6506 IV
IV

Tom czterdziesty pierwszy. Lit. H.

Spis listów w Tomie 46 zawartych:

Karta.		Ilość - Rok.
1	Haas Filip	1 - 1886,
2.	Hachette d	1 - 1869,
3.	Hajdukiewicz Olimpja	1 - 1874.
4.	Hajda Wawrzyniec	1 - 1880.
5.	Halada Helena	6 - 1881, 82. 86.
14.	Hallberger ~~Edward~~ Karol	1 - 1884.
16.	Halpnfblum Józef	2 - 1883, 84.
20.	Hauke J.	2 - 1864. 65
28.	Hauke Ludwika	1 - 1880
29.	Hamusiak Stanisław	1 - s.a.
31.	Hamer J.	1 - 1886.
32.	Harajewiczowa	2 - 1870. 1883
37.	Hartingh Jadwiga	2 - 1882.
40.	Hartingh Marja	1 - 1882.
42.	Hartlebem A.	5 - 1880, 87.
49.	Haulleville T. de	2 - 1876, 87.
53.	Hausbrandt W	2 - 1879. 81
55.	Hasserwic Ds	1 - 1876.
57.	Hawelka Antoni	3 - 1883, 85
60.	Heilperm J.	1 - 1879.
61.	Helm Michał	2 - 1869,
63.	Heller Ernest	1 - 1886
64.	Hempel Celina	1 - s.a.
65.	Hempel Józef	5 - 1877. 78. 79
74.	Hen Juljusz	1 - 1885
76.	Hendrich de	1 - 1882
77.	Henkiel D.	1 - 1879.
78.	Herka Wawrzyniec	2 - 1883,
79.	Hermann J.	2 - 1866. 64,
82.	Hermański Adam	2 - 1879,
84.	Hertz Michał	3 - 1871.
89.	Hertz Małgorzata	2 - 1881
91.	Hesse Aleksander	1 - 1879
93.	Hesèle	1 - 1868
94.	Heydel Walerja	1 - 1871

Karta	Ilość - Rok
88. Hildebrand Jan	1 - 1879
96. Himmelblau J. M	5 - 1870. 71, 73,
103. Himmichsen W	2 - 1884,
105. Hirszberg Aleksander	4 - 1867. 70.
110. Hirszowska M. E	1 - 1879,
112. Hirszpański Stanisław	1 - 1879,
113. Hiż Józef	1 - 1880.
114. Hlasko Wiktor	17 - 1865. 70. 71. 72. 74(?), 79,
142. Hofmeister Apollin	1 - 1879, Hofmeister
143. Hoffmann Karol	2 - 1878. 86.
148. Hoffmann K. B	5 - 1870. 71.
155. Hoffmannowa Matylda	1 - 1875
156. Hoffmann Maurycy	2 - 1882
158. Hoffmann Nina	6 - 1879. 80. 82.
170. Hoeller Gustaw	3 - 1884.
173. Höflinger Józef	1 - 1886.
175. Hofmeister Fryderyk	11 - 1863. 66. 68.
189. Hohenberg Fanny	3 - 1879.
193. Holewiński Wacław	1 - 1879.
194. Holinka Ferdynand	1 - 1882
195. Holzbock Alfred	3 - 1883
200. Holzer A	2 - 1885
202. Hołowińska O	1 - [871(?)
208. Hołyńska Gaudlitzka Paula Falconnier	6 - 1888. 86,
209. Hołyński Aleksander	9 - 1864. 84, 86
231. Hołyński Józef	1 - 1884.
233. Hora T. J	6 - 1879. 85.
240. Horain C	1 - 1869.
241. Horain Juljusz	7 - 1880.
256. Horain Marja de	5 - 1883. 85. 87.
264. Horbowski Mieczysław	1 - 1873 (?)
265. Hordlitzka Ig	2 - 1867. 68.
268. Hordyński Zdzisław	1 - 1887.
270. Hörmann T	4 - 1866 (?). 70. 71,
283. Hornik Michał	3 - 1863, 79, 87.
288. Hoppe Wawrzyniec	2 - 1870 (?). 74.
290. Horoch H	1 - 1882.
291. Horodyska Marja	6 - 1872, 79,
301. Hösick Ferdynand	3 - 1879, 82. 83.
304. Hoszowski Justyn	1 - 1872.
310. Houdek Fr	2 - 1879.

Karta	Ilość - Rok
313. Hurwitka Fr. d.	2 - 1880, 1882 (?)
315. Hube Romuald	2 - 1873.
319. Hubert Henryk	1 - 1879
320. Hudec Jan	1 - 1884.
321. Hulewicz Marceli	5 - 1876. 77. 79.
331. Hulewicz W.	1 - 1871.
332. Habina F.	1 - 1869.
333. Hummicki Ad.	1 - 1866.
334. Huppmann Jan	2 - 1870. 71.
336. Hykel Julja	2 - 1883

261/1

FILIPPO HAAS & FIGLI
GENOVA

Genova il 31 Marzo 86

Pregiatiss.mo Signor G. de Kraszewski
villa Vinny
San Remo

Possessore di Lei pregiata 29 corr.-
Ci dispiace ma il tappeto Manilla A 5.95 N 469,
nella ns Casa di Napoli non ne esiste tutta la quan-
tità da Lei desiderata.-

Noi credevamo si trattasse d'un
tappeto per una sola camera e per questo il con-
trattempo. - Probabilmente domani potremo spe-
dirle altri campioni dove esiste tutta la quantità
voluta e dove potrebbe fare forse una migliore scelta,

Ci perdoni il fatto di aggradirsca
i sensi della ns distinta stima e considerazione:

FILIPPO HAAS & FIGLI

LIBRAIRIE DE L. HACHETTE ET Cie, BOULEVARD SAINT-GERMAIN, 77.

Paris le 1er Mai 1869

Monsieur J. I. Kraszewski
à Dresde.

Nous avons l'honneur de vous informer que nous venons de vous adresser en petite vitesse une Caisse contenant 10 Exemplaires du Dante & Purgatoire, suivant les ordres de M. Unger Libraire à Varsovie.

Facture lui a été expédiée directement.

Agréez Monsieur nos salutations empressées

pour L. Hachette et Cie

Łaskawy i Szanowny

Panie!

Książka polska w Rzymie jest wielkim i dziwnie pożądanym gościem dla Polaków; cóż jeszcze tak wiele i tak wyborowe książki, jakimiś Wielmożny Pan raczył obdarzyć moje dzieci. — Jak młoda wyobraźnia przedstawia sobie swoją Ojczyznę, której nigdy nie ujrzą, co najbardziej urodzajną Kolorado; — wszystko co wzniosłe, pełne poświęcenia, walczące wytrwale, łagodne i skromne, rodaje się Jan za to, te cnoty wołoszkowe dzieci Polaków kom. lub Litwinowi a teraz te książ-

książeczki dopełnią urodu i udoskonalą je w tem przekonaniu. —

Niech Bóg litościwy je błogosławi sie rodom i natchnie ich chęcią naśladowania tych tych przykładów z tych książek. — a to będzie jeszcze jedną zasługą więcej Tego, który poświęcił całe swoje życie pracy, rodakom i Ojczyźnie. " —

Chciejże więc Szanowny Panie w tych kilku wyrazach przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie, w których żeby wyrazić moją wdzięczność i głęboki szacunek, z jakim pozostaję, wraz z Siostrą moją — trudno mi znaleźć słów odpowiednich, któreby dostatecznie określiły uczucia jakiemi serca nasze są przepełnione dla Wielmożnego Pana.

Ale dzieci robią to, co mogą, módlą się często za tego Pana, co jest taki dobry i tak je przypomina Jemu i Pani!. —

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem i poważaniem raz jeszcze dziękuję za książeczki. —

Sługa Klimfija Hajdukiewicz

1874 r. 15 października
Sztokholm

Niemieckie Piekary w Lipcu 1888

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana J. I. Kraszewskiego

w

Dreznie.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Ośm lat temu jak postradałem całkowicie wzrok w kopalni, mimo to nastąpiło bym w stanie niebyłbym na abonnowanie pisemek, lecz na zakupienie większej ilości książek do których czytania resp. słuchania wielka mam chęć i poped. Lecz wszystkie te książki i pisma zupełnie zużyłem, dochod mój zaś na teraz jest za wielki żeby z głodu nie umrzeć, przeto do zakupienia książek i abonnowania czasopism mowy tego nie może. Długo trawiłem bezsenne noce, przez wylinowując jakimby sposobem uzyskać te książki w książkach lub w pismach, lecz bezskutecznie; uciekłem się w prawdzie do niektórych osobistości polskich z uniżoną prośbą w tej sprawie, lecz i to wszystko nie odniosło. Skorzystałbym z jak dużo mi pozwala książek zakupić, a nie pochamowany popęd i chęć do czytania tychże w prawie mię niemal w stan konfuzyi, że narzekie luko z niemiałością odważam się zanieść do Jaśnie Wielmożnego Pana niżej mniejszą najpokorniejszą prośbę prosząc jak najuniżeniej Jmć o jaki choćby mały zasiłek bądź to w książkach lub w jakich pismach. Jestem na bądź w błędzie poprawnym lub poprawnym jak Jmć Pan zawsze się czasu znajdzie, co podarowanego przy mnie spomnę Panu iż sczególnie wdlamnie za mało będzie to wielką pociechą i ostodą. Z najmniejszej wdzięczności przyjmę wszelkie bądź to powieści, dziełka historyczne, poezye, romanse, piosenki literackie nawet i polityczne, chociażby takowe były już zużyte, poplamione nawet i na pół obdarte, albo numera wszelkich pisemek literackich, choćby nawet jakie uczenki z tych że. Znam z kadlinek dobrotliwe serce Jmć Pana, mam przeto niepłonną nadzieję że uniżona prośba moja odniesie pożądany skutek. Upadam do stóp Jmć Pana i proszę jak najuniżeniej o odrobiny tego chleba duchowego, życie moje bardzo jest ciężkie i przykre sprawiedz mi Jmć Pan wielką ulgę i pociechę i odtwórz mi bardzo gorące chwile mego życia; mam ktoprzeczytać je ja mam żono która biegle czyta, przeto z góry się raduję na sam z wspomnienie że Jmć Pan przychyli się do mej prośby i wrozwie z góry z całego serca dziękuję za wszelki choćby najmniejszy podarek, proszę bądź Jmć Pan przekonany że czytając to z drżeniem na jednego z najmędrszych a chrystusowi podobnego "co się Pana z najmniejszych zumiłej mi cześć uczynił" a który moje był najmilszy podarek jaki kiedym otrzymał z tąd. Pana nie z góry sam takowego lecz go wypraszam ka celowi kto by on prosił a zastępuje wszelki takowy podarek przeznaczam dla mych synów: którzych nie starzy literat wcześ, co zaś do mnie te żywić będę dla osoby Jmć Pana najwdzięczniejsze serce, to zaręczam i prośić będę Boga żeby wszelkie ideały i nowe życia myśli Jmć Pana obfitem błogosławieństwem z nieba obdarował. Upadając do stóp Jmć Pana zostaję najuniżeniejszym, najpokorniejszym i najżyczliwszym jego sługą.

Vorsorgniec Kajdas

Niemieckie Piekary (Deutsch Piekar)

ostatnia poczta Tarnowitz (Tarnowitz)

Kr. Beuthen O/Sch.

Deutschbrod am 11/12 81

Euer Wohlgeboren
Hochgeehrtester Herr !

Entschuldigen Sie gütigst die Dreistigkeit, welche ich mir in Nachstehendem auf Ihre Hochherzigkeit nehme und ich wage Sie mit einer Bitte zu belästigen. —

Ich besitze mich seit längerer Zeit mit Übersetzungen aus dem polnischen ins deutsche und vice versa und habe nun beschlossen auch einige Skizzen zu übersetzen vorausgesetzt, dass Sie hochgeehrtester Herr

wie die Bewilligung einer Zulage nothwendig, für welchen Fall ich gehorsamst die Bitte beifüge, mir gnädigst das bedeutende Werk und regelmäßige Arbeit einer Zulage zu bezeichnen, welche dem Werth [illegible] die Bewilligung übereinstimmen würde.

Ihrem Bitte um Ausgabung der Bestätigung ergebenst zeichne ich mich mit dem Ausdrücke meiner besonderen Hochachtung, als

Euer Wohlgeboren
ergebenster Diener
Heinrich Schlotterbeck

Meine Adresse bleibt:
Helene Kalousek Kunststickerin
in Deutschbrod Böhmen

Dessau den 17/11 81

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Biore sobie te śmiałość jeszcze raz prosić Dob.
rodzieja pojrzeć o udzielenie rady które z
jego dzieł mam tłomaczyć – pomiędzy ja
niewiem które już tłomaczone są i które
by się na niemiecki język stosowały.
Wnadziei że pom Dobrodziej będzie tak łas.
Kiam udzielić mi te rowę, kreśle się
z głębokim poważaniem

Helena Sabatowska

Deutschbrod Dnia 27/12 81

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Najserdeczniejsze Dzięki składam panu Dobrodziejowi
za przesłane mi książki, i proszę mi łaskawie darować
że się śmiałem pana Dobrodzieja jeszcze z prośbą nudzić.
Ja potrzebuję teraz Romans lub obrazek salonowy lub historyczny, jakie dzieło które do niemieckiego i czeskiego jest,
czytała słomaczyć bym mogła a zatem usilnie Wielmożnego

panna proszę doradzić mi które Nowele nie są tłomaczone
i które by mi wolno było przetłomaczyć
Chata we wsi a Czarna perła czy już przeprowadzone do
niemieckiego ? A jeżeli nie, czy mi wielmożny pan
udzieli pozwolenistwo ?
Wreszcie się z oddaniem

szczónkiem
wielmożnego pana
sługa

Helena Modrzejewska

Deutschbrod dnia 1/11. 82.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Będę z łaskawego pozwolenia tego korzystać
i przetłomaczę oczarną perełkę,
co się tyczy książeczek odebratam z poczty tj. Kw. Było
ich dwoje i Herod Baba.
Pozostaję z całem uszanowaniem pozna Dobrodzieja

zapytać czy oprócz tych powieści mnie wiadomej
pan inne przesłał powieści ja oprócz tych dwóch
żadnej nie otrzymała.
Kreślę się z głębokim poważaniem wielmożnego pana Dobrodzieja

sługa

Helena Kalocolo[illegible]

Časlau am 5ten 2. 86

Euer Hochwolgeboren!

Im Jahre 1883. hatten Euer Hochwolgeboren die Güte mir die Erlaubniß zu ertheilen „Herod Baba" und „Bylo jich dvoje" mir böhmisch zu übersetzen.

Da das Resultat der Arbeit Ihnen zusagen wird, so will ich mir die Freiheit nehmen Ihnen die Uebersetzung des Autors beizulegen, so halte ich mich Euer Hochwolgeboren, wie mir scheint, in gewissem Grade verpflichtet die Uebersetzung zu überschicken, wenn

„Herod Baba" und Bystrouch Evoje"
gegeben.

Ich muss mich mit meinen
Geschäften beeilen, um bitten wir
mit Ihr Gütiges Briefe zum Übersetzung
Ihr „Herr Panna" mit Ihren Texten
und Geschriften, zu rathen und mich
mein Collegen Geschriften.
Ich zeichnet sich mit allem Ehrfurcht
Ihre Geschriften Euer Hochwohlgeboren
ergebenster

v. Helena Harlanda

Adresse

Helena Haladu

Fürstmann's-Gattin

in

Časlau

Böhmen

14. 3. 886.

~~244~~
13

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Śmiełem się Wielmożnego
Pana o łaskawą odpowiedź
na mój list, którem 5. b. m.
pomódz, ratunek do Drezna
wysłała, prosić
Łaskawym bardziem pisz
o Tomaszewie rozpocząć,

Bez bez pieniędzy wyrosnego
przewodnika do wsi nie
można
Kreśle się dla wiernego
pana uniżona

sługa

J. Helena Hulcowa

żona kapitana

Czasław

Cechy

Deutsche Verlags-Anstalt
vormals
Eduard Hallberger.
Stuttgart.

Redaction
von
Ueber Land und Meer,
Deutsche Romanbibliothek,
Illustrirte Welt,
III. Romane aller Nationen.

Stuttgart, den 15 September 1884

Sehr geehrter Herr!

Ihr Vorschlag, Uebersetzungen belletristischer illustrirter Romane zu bringen, ist ein sehr [illegible] Leider waren es bis jetzt nur wenige deutsche Romane, welche sich für eine solche Publikation eigneten. Bemühungen, auch englische Romane einzuführen, sind bisher gescheitert an dem literarischen Vorurtheil des Publikums, welches englische Romane in deutscher Übersetzung sofort ungünstig beurtheilt und ablehnt, oder als Lückenbüßer betrachtet. Es kommt dazu, daß mit Rücksicht auf den gebildeten Leserkreis, welcher allein auf Lesung illustrirter Zeitschriften Anspruch macht, englische Romane fast gleichzeitig in deutscher Uebersetzung erscheinen müssen, wenn sie als gelesene Romane in Uebersetzung kommen, so können sie nicht mehr rechtzeitig bis das Original erscheinen, also [illegible] ist, wie man sich durch eigene [illegible] Thätigkeit überzeugen kann, [illegible] Veröffentlichung des gelesenen Romanes, die Uebersetzung in Angriff nehmen können, so daß wir Romane und Bilder gleichzeitig

und dem geschätzten Verleger zur gefälligen [illegible]
übergeben wollen.

Indem Sie gütigst Ihrer weiteren geschätzten Einsendungen entgegensehen, zeichnen wir

Hochachtungsvoll

Deutsche Verlags-Anstalt.

J. HANFBLUM
Senatorska № 19
(gmach teatralny)

Koncessjonowane
przez Rząd
BIURO REALIZACYI NALEŻNOŚCI

Warszawa d. 30 Grudnia 1883.

Wielmożnemu J. J. Kraszewskiemu
w Dreźnie

Dla zamożnej tutejszej rodziny zamierzającej mieszkać w Dreźnie poszukuję do nabycia domu lub willi tamże — a uprzejmie uwiadomić o tem że Wielmożny Pan chce swoją posiadłość sprzedać — spieszę prosić o przysłanie mi informacyi dotyczącej opisu, położenia i warunków nabycia wspomnianej willi. —

Jeżeli informacya będzie przystępną — i zakceptowaną

do dla dokonania kupna,
wymienienia waluty i zawarcia
kontraktu wystawiony zdaje
zostanie pełnomocnik, koszt
tem mego klijenta, który
ry również przyjął na się
bie i opłatę za moje pośredni-
czenie, z tego zatem ostatnie-
go tytułu żadnego wynagro-
dzenia do Wielmożnego Pana
ich wiedzieć nie będę. ——
Zgodnie z przyjętym zwy-
czajem i życzeniem mego
klijenta — nazwisko jego

dopiero przy układach
o Kupno wyjawię. ——

Pozostaję w oczekiwaniu informacyi i spiesznej odpowiedzi — a przytem
ośmielam się przesłać
noworoczne życzenia
dobrego zdrowia i dalszego życia. ——

uniżony sługa

Józef Ulanowski

18 242

Warszawa d. 5 Stycznia 1884.

J. HANFBLUM
Senatorska № 19
(gmach teatralny)

Wielmożnemu
J. I. Kraszewskiemu
w Drezdnie

Treść listu Wpana i warunki nabycia
villi zakomunikowałem komu należało
zdać za kilka dni otrzymać mam
odpowiedź — Radbo że względu, iż Wpan
w liście ofiarował mnie ze swojej strony
wynagrodzenie, za wypośrednienie
sprzedaży, zająłem się nią energiczniej — zaproponowałem kilku znaczniejszym figurantom — i mam
nadzieję, że rezultat nie długo
nastąpi. —

Podczas projektowania — zażądano odemnie objaśnień na zapytania — niżej wyszczególnione
mianowicie:

a)

a) Kiedy termin wymagalności summ 21000 i 18000 — czy one będą prolongowane i na jak długo — a w razie przeciwnym — czy w Dzienniku o odtrąbienie innych w to miejsce kapitałów żądać? — czy to są summy przypadające instytucji jakiej? — czy osobie prywatnej? czy amortyzacyjne czy też zwyczajny dług? — komu procenta się płacą? —

b) czy hypoteka jest upoważniona bez zastrzeżeń, kredytu lub wątpliwości tak co do posiadania jak i ciężarów obciążających niemieszkalność?

c) Ile wynoszą roczne podatki wnoszone z tej nieruchomości czy grunt jest dziedziczny lub czynszowy (emfiteutyczny) ile się płaci czynszu rocznie? —

d) Jakie zabudowania gospodarskie znajdują się na gruncie i w skład sprzedaży wchodzą? — Oraz czy wraz z Villą nabywają się i meble oraz urządzenia? i jakie? —

e) W porównaniu z sąsiedzkimi miejscowościami: oznaczyć w przybliżeniu odległość Villi od środka Drezna np: czy dale daleko jak z placu teatru wielkiego (: gdzie ja mieszkam) do domu na Mokotowskiej (gdzie Wielmożny Pan mieszkał w 1861.) — lub do rogatek Mokotowskich albo Wierzbna — Zasady, Wilanowa, Bielan i t. p: a nadto czy stała dogodna komunikacya z miastem tramwajowa, omnibusowa lub inna, istnieje? —

Co do ceny to żądamy za nią na 80,000 marek (Colato 40000 rub sr) w po-

w połowie gotówką przy podpisaniu kontraktu, wymagałby — reszta pozostaje na przy gruncie. ——

Ponieważ przy przeglądaniu w kilku miejscach nabycia — warszt potrzebuję otrzeć a nawet dać rysunek Villi — przeto proszę Pana — o nadesłanie mi kilkunastu ½ exemplarzy (: pod opaską :) —

Starań nie będę szczędził i mam nadzieję iż interes przejdzie do skutku dopomogę — gdyby zaś mnie kto inny zagranicznej uprzedził, do żadnej pretensji rościć sobie nie będę — tylko proszę o upra dzenie mnie (: choćby depeszą :) abym nie umówił się tu z kim ostatecznie po dokonanej komu innemu sprzedaży

O spieszne nadesłanie mi wyjaśnień na w kie powyższe zapytania — najuprzejmiej prosi Pana sługa [illegible]

22/1 65 Hoesick

Hoesick

Czcigodny i drogi nam pani Zofio

Przyjmijcie choćiaż spóźnione, ale niemniej szczere powinszowania na rozpoczęty nowy rok — życzenia zdrowia siedzenia które Wam od wszystkich podarków tu należą a dla tego z mojej strony krótko tak wypowiem — niech Bóg Wasze myśli i życzenia ustrzeże

Ze rozpoczęciem nowy rok kwitą na pomnik Ojca naszego najszlachetniejszego J. P. Edwarda Lubicz Zaleskiego. Wiadomość o zgonie Jego najboleśniej mi dotknęła bo należałem do liczby tych którzy Go znali a dla tych wyższości rozumu i serca Jego były widoczne. Strata ta wywołała mi głębokie żywe dawna łzy — ale wkrótce otarłem je gdy myślą pamięć Jego, ile że naród w którem takie wydaje istoty jest wielkim godnym i niezwyciężonym — a więc zamiast żalu, dałej do pracy na cześć i uczczenie naszych ofiar i męczenników!

Temi dniami posłałem do „Ojczyzny" list mój do obywa: K: A:. Celem tego listu jest wczasie podziat pracy z zachowaniem

całości

lub też mówiąc - Dzierży ale mniej wo-
dano i kierowano a więcej dzierżano
Wprowadzenie w życie stowarzyszeń wza-
jemnej w całej emigracji, jest to wedle
mnie jedyna praktyczna nadzieja czynności
a de facto organizacja prowadząca ku
założeniu fundamentu. Pytaniem wiadomym
nam jest wszystkim iż bez fundamentu nie
budowa nie może, jeżeli więc wprowadzenie
stow: wz: p: jest pytaniem jedynym środek
to chwytajmy się go — Starać nieustannie
wołam do rodaków. Wprowadzenie w życie
St: W: P: (nie mówiąc już o świętym celu
pewnie nie potrzebnym)
jest zarazem i najpraktyczniejszym w obecnych
z tego powodu iż
okolicznościach organizacyj — bo jest nie tylko
najłatwiejszą ale i nadal najodpowiedniejszą
do wszelkich stosownie do okoliczności
i wymagań Czasu zmian i wymagań
Dziś wszelkie inne organizacyj stowarzyszeń
najmądrzejsze ale narzucone z góry, byłyby
niepojęte i spełzłoby na marzeniu albo wpro
wadzeniu które mogą
Niechęci jak tylko
lub osobistej wolności naszej lub też co gorzej
kosztem grozą narodowego dla zaprowadzenia
a priori tej dziś organizacyj (a NB) bez żadnej
rękojmi rezultatu

Dziś jest minął Wrzesień jest dobitna
i wibowcza droga którą nadal mamy postępować i budować a jednak mocheemy się
tu Lejo zastanowić że i naszej zbawiennej
drodze nie bez materjałów lub cegieł nie
zbudujemy. Stwórzmy więc i zgromadźmy
wpierw te materjały! Niech obok tego gdzie
środki dozwalają różnej i stowarzyszenia
naukowe, kapłanów, szkoły i inne to
będą rogowce i spojnie, ale grunt, mur,
fundament chyba tylko ogólne stowarzyszenie
pewne dadzą

Zwróćmy zatem po obecnem stanie i charakterze
który pozostawi emigracja to mamy prawo
więc nadziei że Bóg da wszystko pójdzie
W cotkę mego rozumu i zapatrywania się
to jak na dziś — emigracja daje najpewniejsze
dające objawy, dość przykłady: Towarzystwa
naukowe, pismo ludowe „Krokowe", stow: kapłanów
trzeźwości kilka stow: wz: p: i Dzieci
Wrzesień to w przeciągu 10 miesięcy! —
Trzeba być może, że zbiera to jeszcze dość
ogólnie wygląda — ale dość że tam są
objawy.

Tu we Włoszech, jeszcze prawie niema mowy
o zawiązaniu st: wz: p:

ja zaś ponieważ z wielu rozlicznych Rad. konsekwentnych inicjatywę tworzyć nie powinienem – prosto Cyprianem zapisałem się do St: wol: prom: w Genewie, podałem na b mniejszy napierw wniosek – jestem więc en regle i mam prawo głosu

Dla rozwijania i skonsolidowania St: w: uważałbym następujące rozporządzenia konieczne i które na sąd Szanownego grona przedaję z prośbą abyście w swobodnych chwilach zechcieli dać mi Wasze zdanie

1, aby rozrządzenia St: w: gr: na terytorjum jednego państwa zostające (jak naprz: dziś w Szwajcarji, widzimy tego) w miarę postępu i znoszenia granic zlatywały się w jedno słowo rządzenia – albo, w razie niemożności tego z powodu miejscowych okoliczności to najmniej aby rozrządzenia St: w: gr: jednego Państwa, zostały rozwijane według jednostajnego statutu.

2, Z następnieniem tego zdania (lub pomysłu działania każdej) – aby każda rada słowa w cyrkule tegoż działania, wystąpiwszy najpierw z jak najpobratelskim wezwaniem do wszystkich rodaków (emigrantów) na terytorjum [illegible]

aby Czecholi wstąpili do stowarzyszenia
– a następnie z oświadczeniem, że względem
tych z rodzin co do stow: nie wpisują się,
– rada stowarzyszenia i członkowie są uwolnieni
od udzielenia im pomocy (troszczy się o tych
ile to się nie sprzeciwia ogólnym chrześcijańskim)
3, Aby każdy członek stowarz: wz: p: posiadał od rady swojego st: – bilet na
członka lub inną legitymację za podpisem
całej rady. Niech te bilety staną się nam
legitymacją pomiędzy sobą i przed obcemi
4, Jeżeliby wypadł stow: wz: p: przeniósłby
ogół – to niech każda rada st: w swoim
miejscu-
obrębie, oświadczy miejscowym (indigen:)
– że uwalnia ich od udzielenia pomocy zja-
wiającym się do nich przelazom i nie prosia-
dającym legitym. a czyt miejscowej rady st: wz:
– natomiast, życzący przyjść nam w pomoc
niech Czechom ofiary swoje wprost do rad
stow: nadsyłają.
5 Rady stow: powinny wzajemnie się
zawiadamiać listami imiennemi wszystkich swych członków
i z każdem nowo wstępującym donosić, dodając
numer wydanego mu biletu na członka lub
inne przymioty. —

Mimo się zdaje że zaprowadzenie [illegible]
rozporządzeń (przez inicjatywę samych rad)
to już nie kawiaże się w biurokracyę, urzę-
downiczwo i projektistwo nowych organów
– zaprowadzimy realistyczną ocenę orga-
nizacyi i kontrol

Z Italii żadnych wiadomości co do samych
Włoch, to zapewne nie za wziąźbym się
być korespondentem tutejszym. Zapewne
stan dzisiejszy nie może się nazwać chaosem
owszem wielką prostotą i rozwagą – ale jednak
niewiem czy kto w stanie przewidzieć co będzie
jutro, chociaż tym bezpośrednio grozi
wybuchu wkrótce nie widzę. I tak:
Rzym, Genua, Neapol, Mediolan, Wenecya
Ministerstwo Napoleona, Intrygi za Inie-
zieniem Klasztorów, Manifestacya nie-
w Neapolu przeciwko rządowi włoskiemu
Monarchja trzymająca się z Carami, obawy
że stanowcy mocarstwom, lecz przyszła Wer-
sailles, [illegible] etc. etc. – wszystko to niewróżą
konstytucyi, obudza nadzieje a tu cisza głu-
chem na krwawy zewnętrzne: wszędzie
Europejczyk to już chyba pozorem: żyć
vivra – vivra!

W dzyeter te i dla nas chyli dla postępu naszej sprawy, wiele tokuje a tymczasem nie nam Polakom wytrwałości i wiary. W dzisiejszego prawdy – Zakrakim. Choć tam i powiedział jakiś niemiec że polak umrze umrzeć dla ojczyzny ale nie umrze żyć dla niej – ale zapomniał niebożak że Polak i Polska to nie jest jedno i to samo – Polak, może umierać bo żyje a polska piemoc umrzeć bo jak prawda nieśmiertelna

Zapewne! – Straszna i jeszcze ciężka chwili próby przechodzimy i kto wie ile to potrwa ale i to pewno i nikt nie może temu zaprzeczyć że tylko ostatnim powstaniu dziadowie zakończyliśmy się do chwili triumfu

Co do mnie wierzę pewien, że nigdy się nie czułem tak silnym do wytrwania i z takim mocnym przekonaniem w bliskiej przyszłości i coraz nowe symptomy w tym mnie przekonaniu. Między innemi symptomem jednym jest uwaga jak wrogowie nasi rozumieją – Cesarstwo Galicja Królestwo władzę i dyrektyzm – a Murawieff – porwał mówić po polsku !?!? (Co się do ludzi te chodzi mocniej jeszcze kocio i dwie ciemię – jednak drugiego 48 roku jak po 30 roku

w którym spotkamy na ulicach Paryża
i Rzymu obejmiemy polaków – niebędzie
Jeden tam Pan Bóg – Verra a tymczasem
Chrystus powiedział: Szczęśliwi ten któ
wierzy nie widząc

List mój może zadługi bo czas Wa
Łaskawy pan wszystkim nam drogi
ale jeżeli wyspowiadałem moje mniemania
co do emigracji to w myśli aby zastosować
się radzę ad naszego Uranowanego Rodzica

Pożegnanie mi każe Serdeczną dłoń uca
i przyjęcie Zapewnienia głębokiego Szacun
z którym Zostaję

A Wam Kochany Wam przyjaciel i Bra

Stanisław

P.S. Przy sposobności, jeżeli sobie życzycie: ukłony ks. Chrzciciela (matka, siostra) najwyższem poważaniu pana Potrykowskiego – Najserdeczniejsze ukłony Mich. Zawadzkiemu pozdrowienie za w Dworcu pudrem przewiezione prawdziwe w Dworcu – Nadzwyczaj klęski wrodzi Bożaniem przyrzekł mi powrócić, lecz rozmaite okoliczności — Ukłonienie Dziś pisz pod adresem: Szwalke – nie wiem czy [illegible]

Korzystam z kwadransa miejsca, by prosić mi wyrozumienia niedowarzenia Pana Tarnowskiego – nie wiemy co odbyciu mój list dziś długi – bo wiadomości – i nie wiedzieć jakiej Pana rady Pana potrzebuje – polecając pamięci przyjaciół Sługa Adam Wiśniewski

Szanowny Obywatelu

Rozumie się iż Obyw: Pelz: Leistri jako Prezydujący Komisarz działa jedynie z prawa i za czynności jego służbowej odpowiedzialny, - nie do poszczególnych Dział obcym być obowiązany przestępstwach - lub odwoływać każdem wydanym przez mojich podkomendnych nieznanych, jak również byłby tak sformułowana krytyka jak to wymieniono w odezwie Obyw: Pelkownika Leistrii z rozstrzygnięcia jakiejś księgi - błogo tego obrazu.

Niewchodząc w krytyczny rozbiór odezwy Obyw: Pelk: Si i pomijając nawet wyrażenie o ile wzmianka o Dziale co do jego odpowiedzialności, - lapidarnie mnie nie cieszy (chociażby ile z powodu, iż to samo w innych chwilach wypowiedziano - mogłoby przynieść odpowiedzi Obywatelowi Pelkownikowi albo wzmianki o niejakim Księdzu która niczyjego nie ma nazwiska i uprzedza przeciwko autorowi ale przedewszystkiem w powołanych odezwach jest zupełnie a zupełnie nie na miejscu, - zdaje mi się iż a propos należy postanowić pytanie

x a zresztą dnia kiedy rozstrzygnięcie naszego spółczestnictwa jak niżej wyjaśnię - niemożebnia wzięła. Pomoc dla [illegible] Kontrol

czy to odezwy obydwu: pols: Sejmowa w Zakopanem, mają dziś miejsce? Czy ob: p: Sz. czyli raczej sam Bosak ma dalej prowadzić zbrojną walkę lub do niej zachęcać? Bo tym którzy przez Deputowanego a Sejmowałe wzywają mnie o zaprzestanie odezwy ob: p: Sz. z przykrym staraniem wyliczają 60 nowych ofiar, nie o sprawie całego narodu, nie o tem idzie, nie o obronie miejsca, o Księdza, i [illegible] mniej o tych 60 niebezpieczeństwo ale o przestanie walki tych co tego czy to na dobre czy złe, o spokój — i nie o taki spokój który nawet i dla sprawy w obecnych chwilach może korzystnie by wypadał — ale o spokój pozorny, pozorny, fałszywy, zgubny ale osobisty interes zaspokoić. Bo jeżeliby nie szło o ojczyznę, o sprawę całego narodu - to czyżby oni dozwolili obecny chaos lub bezrząd, lub skandalizowaliby się na ob: Sejmowy który jest z najgorliwszych zolnierzy powstania i z najgorętszych patriotów, a z zamiast wyliczenia tylko 60 nowych ofiar — czyżby nie skorzystali oni ze dzisiejszego zastępowania i twórczyli oni reakcyjną siłą która jako pomoc, lub nowy kierunek, lub ostrzeżenie narodowi wystąpiło

Leer taką Moją rozpowszechnia tyle zamętu i wrzystępuje ku w postaci eternoty i zgubny na zdaladę nawet odniesionych rezultatów i która to reakcja, nie bo ale tysiące ofiar nieustannie mordowanych naszych oddaje i tysiącami powiększa szeregi wrogów naszych

Wypowiedziawszy to słowo prawdy a całkiem pewnie przedewszystkim mnie idzie o sprawę a więc odgadywaniu pytania wytłumaczeniom pozostawiam odpowiedź

Czy mam dalej zbrojną walkę prowadzić lub w takiej zaniechać?

Wiadomo wszystkim - iż zaprzestanie zbrojnej walki nikt mi nie kazał a gdyby nawet i minimalnym iż obecnie zbrojna walka jest niemożliwa, to jeszcze nakazującego zaprzestania jej z wolnego ramienia - każdemu wolno wolne nieusłuchać: Wziąć czas inicjatywę po zagranicą mego stanowiska dla podniesienia walki lub zaprzestać, dziś w takim czasie, w obecnej chwili wyżej wypowiedziałem postępowanie największy błąd naszego społeczeństwa - nie .... nie. a tymbardziej że taką kwestyę jedynie R N ma prawo rozstrzygać.

Ale R N obecnie bezsilny i umiekł?

To i w takim razie, wolę czekać, i to
wyczekiwanie będzie mniej rzeczywistym niż
ustąpić niepokoju lub czemuś takiego
całej R N jeszcze więcej obciążyło!
W takim razie jednak (powiedzą mnie)
wy także przyczyniacie się do chaosu?
Nie! Od dnia Zamianowania mię na
Zajmowane przezemnie stanowisko i do
dziś dnia ze najsumienniej wykonałem
i wykonywam polecono mi powołanie
– a wyjechawszy obecnie z kraju z po
wodów zupełnie mnie usprawiedliwiających
– przeznaczyłem zastępcę do czasu mego
powrotu!
Powinniście jednak zgodzić się z wami
zbrojna obecnie niepodobna?
Niewiem! Widać że możebna, lub
konieczna potrzebna, kiedy R N milczy
a reakcyja przeszkadza nawet jemu mówić
głosu zabrać – A więc co do mnie
wolę mieć jeszcze tysiące ofiar padną
aby tylko tym zachować to wielkie
dzieło narodu, ten wzrok który naród
R N swemu stworzył a jeżeli my dla nas
którym skutkiem postępowania naszemu
mamy zginąć ciche zgubić to przynajmniej

Zachowajmy Ten wrog R.N tym nowym
5,000,000 polakom którzyśmy stworzyli
i tym samym dzieło nasze i ojczyznę unie-
sztęsmy!
Ale czy monarchie R.N nie zastąpią na
Zaufanie (bodaj za mnie)?
Nie wiem! Jeżeli zaś tak jest to nie
ich i nie moja rzeczą wiedzieć ale tej że samej
rzeczy która zamiast światła, światła
lub jasności — przynosi ze sobą, ciemnotę
i hałas (a więc bezsilność)
Jakiż temu zaradzić?
Niech uderzą się w piersi a potem zastanowią
opamiętają się i zechcą temu zaradzić
I a jak zechcą, to nietylko nie będą
i jak się należy uczynią ale i odbudowanie
ojczyzny przyspieszą. Niech tylko to co
w pospolitem stanie szlachtą nazywają a z
którego większa część pozbawianiem a nie
wyksztalceniem temu powołaniu niedawno
władają a stracivszy tym sposobem
zalety swoich ojców a więc i prawo
przewodniczenia a tym i prawo stawania
na czele ojczyzny — niech wiedzą albo wezmą
do przykład z tych pomiędzy nich którzy
pozostali godny synów ojców swoich czemu w
tym ostatnim powstaniu, najświetniej dali dowody

— albo, mocą obranych przewodców, mocą ustąpią, miłą i łatwą nam drogą słuchają. Najuroczyściej powiadam jeśli im idzie o dobro ojczyzny i swoje — to taka postanowienie jest jedyną drogą w obecnych chwilach.

Wypowiadam to niejako wołanie dla uratowania ojczyzny lub sprawą naszą. Nie! Teraz już Polska ojczyzna nasza między nie zginie! Teraz — za Polaczy! Nowych pięć miljonów! A więc Polska jest i będzie — Wypowiedziałem to dla uratowania tego, co wspomnianych, bo jeżeli nie usłuchają — to zginą!

A teraz proszę Was najuprzejmiej oświadczyć mi niezwłocznie za tą ostrą odpowiedź — tym którzy przez Was do mnie się odwołali. Owszem — pozwalam mnie śmiesznie jak najserdeczniej dołożyć wszystko na pomyślne uspokojenie rodaków zostających. Szczęśliwy że miałem zaszczyt osobiście Was poznać i miłym mi jest iż za Waszym pośrednictwem miałem sposobność

przyjmuję z wyrazami mego
szacunku —
Z całym uszanowaniem dla Was
pozostaję

Pawołny sługa
J Hauer

5/11 64 Genewa

P.S. Mniemam że moje ostatnie
korrespondencyj do al Czyńskiego nie doszły
rąk jego z powodu zmiany adresu prosze
więc Was uprzejmie mu załączony list
doręczyć.

REDAKCYA
L. H.
WIECZORÓW RODZINNYCH
w Warszawie Marszałkowska Nr. 77.

Przegodny Panie!

Pewne nie spodziewał
odgłos hołdów które Ci składa
dał cały naród w uznaniu zasług
Twoich. Pozwól więc i nam
dołączyć do tego chóru głos
nasz, uprzejmie prosząc, abyś
pismo nasze dziś dopiero uj-
rzało światło dzienne.
Na pierwszej Karcie, jako
wzór najlepszy dla młodego
pokolenia, jako najczystszy
przykład pracy i zasługi za-
mieścilibyśmy wizerunek Twój

Czcigodny Panie.

Imy w skromnym zakre
natym szczere przejmiem
przesłać dla pożytku pis
braci. Racz nie Panie
tym dobrym chęciom nasy
protegować i przyjąć
Zaszczyt wyrazy czci i m
szczerego przywiązania.

Ludwika Hauke
M J Zaleska

Warszawa
d 3 Stycznia
1880 r

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mistrzu Drogi!

Uczucie, które pierwszy raz Ci dziś wyra-
żam przyjm w tem przekonaniu, iż
ono jest spełnieniem świętego z mej stro-
ny względem Ciebie obowiązku.

Gdy Ty przyczyną byłeś mego odwró-
cenia się od tego, co kala człowieka, a zwró-
cenia się ku temu, co piękne i do BOGA zbli-
żające, Tobie dziś zalem składam dziękczy-
nienie za owo nieocenione dobro; skła-
dam Ci najszczersze uczucia - uczucia wdzię-
czności, jaka tylko może się ludziom od-

dawać. -

Za Bożym podmuchem zleciały ziarna z Twej niwy w pogmelisko jaźni mojej, rozrzazgoły tlejące iskry, które nie uszczepiła Matka moja, - rozniecały jawny płomień, wywołały walkę dobrych pier„wiastków" ze złymi, przyczyniły się do wzięcia góry pierwszych nad drugimi, sprawiły zupełną przemianę ducha mego. -

Rozbudziłeś mię, który - według Twych słów - może na wieki snem ducha zasnąć miałem; stałeś się wielu cnót i czynów poczciwych nasieniem.

Pojmuję teraz Twe słowa:

Kto wie, - może z wielkich wysiłków naszych tylko jedna kropla potu będzie nasionkiem dla przyszłości, może z ogromu zabójczej pracy jedno tylko słowo zostanie żywem na wieki, a reszta w proch rozsypie się marnie, ale czyż człowiek sobie

żyję, nie ludzkości i swej wielkiej rodzinie?

Takieto - i im podobne myśli ludzkie mi= nął piękne Złote myśli Twoje popchnęły mię do innego życia, naprowadziły na in„ ną drogę. One kazały mi się przygoto= wywać do owej chwili, kiedy trzeba będzie „nad sobą requiem odśpiewać, gdy z resztą życia zejść będzie miała w rozbracie ze świa= łem i zaparciu się siebie dla idei" - a isto= tnie, że to, wielkie i święte kapłaństwo", one poparte łaską Bożą kazały pomyśleć „nad własną poprawą i wzniesieniem się mo= ralnem, aby zdrowiem być źródłem dla bra„ ci", - one sprawiły, iż tlecć rozpoczął we mnie „ogień pasterza, który gwiazdę dzie„ ci wiodącą go widzi dzień i noc przez so= bą" - a ufam, że Stwórca nasz nie da wygasnąć tej błogiej iskrze, iskrze ofiar„ nego życia.

Pojmujesz, - jaką żywić mogę ku Tobie wdzięczność - wdzięczność do śmierci posnącą.

Bóg Ci zato zapłać!!

Bóg Cię darz pobojem w Twych sędziwych latach i dozwol Ci widzieć licznych synów zieni Twoim słowem do prawdy duchowej, do życia nieskazitelnego rozmodzonych.

O! pobłogosław pracy Twojej i Twemu życiu — Boże!! —

Kochający Cię

wierny

Stanisław Hanusiak
uczeń VII. klasy gimnazyalu.
św. Jacka
w Krakowie.

Wiedeń, 2. kwietnia 1886.

I. Landesgerichtsstr. 6.

Czcigodny Panie!

Sześć lat już temu, jak miałem szczęście jeszcze jako student starej szkoły krakowskiej ofiarować osobiście najdostojniejszej Jego osobie pierwsze płony swej pracy. Było to na kongresie historycznym im. Długosza.

Niemało już od tego czasu upłynęło wody, obecnie już drugich uczę i niby mi pewnie nie brakowało do szczęścia, gdyby Bóg dla wszystkich, których kochamy, czcimy i wielbimy, był tak łaskaw jak dla mnie.

Na znak więc współczucia Twej smutnej doli przyjm czcigodny Panie choć tych prac parę ostatnich, które wydałam równocześnie, bo – czém chata bogata, tém rada.

Przypominając się więc łaskawej pamięci zostaję z najgłębszą czcią

J. Kamusz

Wielmożny Panie Dobrodziejuie!

Vie miej mi Pan Dob za złe, że nieznana Mu kobieta, śmie Panu Dob drogi czas zabierać — nie będąc jednak w stanie opanować myśli która się w sobotę wylęgła w mej głowie a serce ją poparło, piorę, czuję zawrazem że Pan Dob wybaczy mi, gdy o celu tej odezwy się dowie — Bywają u nas wykłady dla kobiet w Muzeum Rolniczo-przemysłowem; sobotniejszy odczyt Pana Buszczyńskiego z literatury 19 wieku, całą moją uwagę pochłonął, bo w tej godzinie bi[illegible] Pana Dob dzieła i wpływ jego na społeczeństwo polskie rozbierał — jasnowłose Pańskie postać rysowała w mej wyobraźni otoczona świetną aureolą, i dziwnie się

wieszyłem, gdy wyrzekł nie tylko jej nie zaśmiecać ale gdyby to być mogło jeszcze ją więcej oświecić — a wtedy wspomniał prelegent że Pan Dobrowolski jak Mickiewicz wpływnął przeważnie na rozwój ducha narodowego, może myśl zabłysła czy znowu w tych ciężkich czasach, nie byłby Pan Dobrowolski opatrznościową ręką, któraby nam pozwoliła wydobyć się z tych otchłani ciemnoty w której nasza biedny kraj ugrzązł. Nie moje zdaniu, bolącym go nie śmiała jako winne przedstawić, ale wielu porządnych, światłych, a kraj kochających ludzi stanowiłam, że tylko urządzenie szkół odpowiednich, może zbawienne przynieść dla Polski owoce, mianowicie zaś, potrzebaby o urządzeniu nauki dla dziewcząt pomyśleć — otóż od przeszłego roku, rozpoczęły się powszechne, aby coś podobnego do gimnazyum ziemskiego choćby na początek z dwóch klas wyższych się składającego, urządzić jednak te rozpoczęcia rozbijają się jak o granit, o głupotę obywateli krakowskich, którzy po największej części pamiętają Rzeczpospolitą Krakowską i czują jeszcze posmak tego prowincjalizmu i niedołęstwa które ich cechowały, ani sobie

o

niczem podobnem wspomnieć nie chcą; jeszcze jeżeli
któren ma córki to zawsze potrafi co sztuka dodać
jeszcze jakby to mieszkanie było to, w którem ich nie ma
prostu odpowie „a co mnie tam nauka obchodzi"
inny powie „Ksiądz Proboszcz P. Jana wypędzenia" — a ja
mi wiadomo Ksiądz Dobr. jest jeszcze po części obznajomiony
co się właśnie w nim dzieje — Ten zakład nau
kowy dla chłopców, jedyny w naszem mieście, jest
teraz pod wyłącznym wpływem Jezuitów w osobie
Ks: Goliana który tam urząd komisarza szkolnego
sprawuje; potrafi mu gorliwie i katechetą
w osobie Ks: Kwiecińskiego który w mowach
mających być religijnemi mówi do chłopców
„Książki kłamią, Dziennikarstwo kłamie." — taki
to wpływ tam rządzi, złe fundusze na nie z
publicznego grosza pochodzą a i budynek to jest
drugie piętro dobudowane przez Rząd zostało —
znajdują się tam i skandale o których się prze
słyszał P. Rozewski Inspektor szkół budowych
umyślnie do sprawdzenia ich przysłany od Rady
szkolnej — wszystkie zarzuty które były Radzie
szkolnej przedstawione sprawdziły, i jednemu z
nich nawet nie mogła ta partya wstecznia
zaprzeczyć. Jakiż więc wpływ wywrze na mło-

dz

powołanie wobiet; taka instytucya. 2 która aby wobec
jednak zwolenników mieła się do stanowienia, podejrz
w które dnie pracować, zaprzysiężone w instytucie ozna
niczego obcego nienawiść podburzają. Niewiasty
przeciw tym nauczycielkom które nie chcą bo. Zdow
jeszcze i byznowić; wszakże nam niezgoda, ocieństwo
obrzucania się wzajemnie błotem, jaźi dość narob
ty złego, wyrosło ono w złe chwasto które już wyda
owoce, a jak dobry ogrodnik który gdy się opostrzeże
co ma za nabytek w swym sadzie, przeszepia ch
by chore, tuks i nam gwałtem by trzeba w tak
powołaniu przeszepić, aby zadawnione wady chor
szczęściowo, ale ciągle wyleczyć. — Rada Miasta Krak
wa, wyjąwszy niektórych Radnych, którzy — wzięli się
broją, którzy są niemiernie przeciwni wszelakiej do
szej zmocie reformie, a którzy Dr. Weigel wniósł
aby wypadnie komisyą z Rady miejskiej do zba
dania stanu szpitala w Nr. Jana — a pierwszego
posiedzenia powymawiano się chorobą, nie zosta
to ich i tyle aby był komplet — a na drugiej
Radzie ledwie wyznaczyli, kto ma być delegowa
nym, i na tem się skończyło, bo od wybranych
nich nie zyda sprawozdania, a delegowani mo
i sami

się rachi, że mojej zasługi opowiadać nie — Rada zaś szkolna lwowska, prosi mię o poparcie z kraju, a bo nikt i odezwać się nie śmie! Ja więc biedne skwarzenie chcę czuję, chcę boleję nad tym moralnym upadkiem, na tym brakiem odwagi cywilnej nic uczynić nie potrafię — gdy- bym miała jakie grosze w rękach, tobym dopó- ty nimi biła, dopókiby mowy innego obrotu nie wzięły — lub gdybym była Wojciechem, to- bym ja bez żadnego porombijane czerepy gdzie na pniaczą wywiała, żeby swym a towrogim śmiechem, nie ptaszęta poczciwie wystraszyć czyli się myśli. — Do takiego gimnazyum o jakim zaś luckie przemyślimy, potrzeba pieniędzy — ale bysko wspomnić któremu o tem zaśpiewa zaraz o cyżkich czasach, odwróci się i pójdzie dalej — po takich przejściach zostaje z własnemi myślami, wraz więcej utwierdzam się w tem przekonaniu, że dopóki kobiety na- ore będą ograniczone, i nie będą myśleć były o

o

praszach i stroju dopóty nie możemy się
spodziewać odrodzenia naszej uszczuplonej Oj-
czyzny, bo tak będzie i nadal wychowywać mło-
de pokolenie, jak dziś jest wychowana mło-
dzież, w której tylko chęć używania wszelkich
przyjemności, jest zaszczepiona, z niej próż-
niactwo, lekkość a niemal obrzydzenie do
zmiennej wytrwałej pracy, która się do na-
zawistości i wszelkich zmienia charakteru przy-
wia— Nie wiem czy Pan Dobr coś z tego
chaosu wydobyć ktoren dopiero oczyścić
nadzieja tylko że Pan Dobr uwzględnion moje
dobre chęci i zechcesz, czy to w którem z pism
swoich, lub gdzie Pan Dobr uważasz za sto-
sowne zelektryzować potrzebnem swem
słowem, tych ojczystych braci naszych, aby
się chciały zawrzeć, i nie dali bez rok za
rokiem upływać bezrymnie naszej młodzie-
ży ziemskiej, która powiedziałabym, jest pod-
waliną naszego przyszłego bytu. Kończąc

prosze Pana Boga o przebaczenie, bom za niem-
niejszem piśmieniu
w tym przedmiocie się nie odzywałam, gdy-
bym tylko bół, wiedząc że, popełnił mój
do tego kroku, a zarazem nadzieja, że Pan
który już był zdziałał dobrego, nie omie-
nie swej ręki i między innemi popra
lub odmieni wyż wyrażoną myśl którą
Mu zmiata przestać

pełna najgłębszego szacunku

i

uwielbienia

Kraków 10 Maj 1870r. Karajewiczowa

Wielmożny Panie
Dobrodzieju.

Wyczytawszy w przedwczorajszym Nr. Czasu
że Pan Dobrodziej sprowadzasz od
Hawełki owoce z zagranicy pochodzą-
ce, a które mają być tak skuteczne
na skołatany organizm Jego —
Przekonanie, że co nasze, bo polskie
dzięcie a wtasnego chowu, a kawałka
dej ziemi która z Wawelem się łączy,
będzie jeszcze pomyślniej działać na
utrwalenie drogiego zdrowia, naszego
ukochanego Jubilata, ośmielam się
przesłać, tę drobną ilość gruszek,
które

jeżeli nie dorównają dobrowiż zagra-
nicznem, to wtenii serdecznych ży-
czeń, sprawi pożądany ob-
bek i wyjedna pobłażenie zarówno
Tość jawnej niż dopuszczalna

pełna czci i

uwielbienia

Sarajewicrowa

Kraków 7/11 1883 r.

szcz

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

384

Szanowny Panie,

Przepraszam Pana bardzo, że go utrudzam, ale dobroć z jaką Pan siostrze mej odpowiedział, śmiela mnie, udać się też do szanownego Pana po radę. Bardzo rozysey lubiony i ceniony, naszego poczciwego Kuzyna, który też na to zasługuje pos= zpowaniem swem i pilnością w naukach. Kończąc gimnazyą w Rydze, otrzymał nawet złoty medal, w nagrodę; a teraz uczęszcza uniwersy= tet w Petersburgu. Otóż, obie porozsyłamy z siostrą, myśl, zachęcenia kuzyna naszego

do pisania wiersy. Marynia napisała do
Szanownego Pana, prosząc o Jego zdanie, a ja
chciałabym bardzo, uczynić mu niespodziankę, dajże jego wiersze do druku. Lecz w Warszawie
ani w Krakowie, nikogo nie znam, a potem
treść ich. Doprawdy, nie śmiem Szanownemu
Panu przyznać się, jaka myśl przyszła mi
do głowy; lękając się, że mogę może, Szanow-
nego Pana, zakłopotać, lub uprzedzić w czym-
kolwiek. Proszę, mi więc wybaczyć, moją
śmiałość, jak i nieuprzejmość w tych żeczach.
Ponieważ, Szanowny Pan, tak dużo pisze

– do
– ja
wodzi
zawie
potem
niemu
– mi
owo-
ma-
ią
chach
isze

by nie mógł by pan z swojemi drietami t.j.
w tej samej drukarni w Dreznie, podać do
druku, wiersze pana Lubeckiego, które ma,
i te które przysyłam, w formacie małej książ-
żeczki. Kiedy jeden exemplarz nie drukują, to
przez 20. Bardzo, i bardzo, przepraszam
Jmć Pana, za moją śmiałość.
Gdybym poradziła się starszych, pewno by odra-
dzili mnie, mówiąc: że to nie uchodzi; ale że to
niespodzianka, więc nikomu, nawet rodzi-
nie nie mówiłam, o tym zamiarze. Kiedy
więc Jmć Pan, Krok mój za nieroz-

ciwy osądzi, proszę nikogo nie obwiniać, jak tylko tę, która z największym szacunkiem i poważaniem, Najszanowniejszego Pana, pozostaje:

Najniższa Sługa,

Jadwiga Hartingh.

N. B. Przepraszam Szanownego Pana, czy by mogła Pani, o przyszłej poczcie, zwrócić: Korzt. i ? Wyślecy mi też, Szanowny Pan, drugą kopię, Ujdrowia Ducha, nie pożyczam z ostrożności.

20 Lutego 1882. Zamość

Szanowny Panie.

Proszę mi tylko pozwolić, serdecznie podziękować najszanowniejszemu Panu, za łaskawą Jego odpowiedź. Bardzo mnie smutno i przykro, że uwidziłam Szanownego Pana, to też biorę sobie za obowiązek, codzień gorąco się modlić do Boga aby Szanowny Pan jak najprędzej wyzdrowiał i jak najdłużej żył, aby nasz kraj miał jeszcze szczęście, brylantowe sprawić Szanownemu Panu, wesele, w zawodzie literackim.

Proszę przyjąć, wyrazy mej najgłębszej czci, i uszanowania z jakiemi pozostaję.

Najniższa sługa

Jadwiga Hartingz

Sądząc że Szanownemu Panu, przyjemność uczyni, ośmielam się, przesłać Mu, Łaskawemu Panu, fotografię młodego poety, nie mam go wo, jak sądzę tę z bratem, Felixem Dmochowskim, który jest na lewo i opiera się łokciem na ramieniu Hieronima.

Hertinga Mg.
Lwów 11 lutego 1882.
№ 385

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju.

Niewiem prawdziwie czem naprawiedliwić śmiałość moją udania się do Wielmożnego Pana Dobrodzieja, jedynie znana Jego Dobroć i uprzejmość dodała mi odwagi. — Brat mój cioteczny Hieronim Dunchi Lubecki, niedawno skończył gimnazyum i mimo bardzo młodych lat postąpił teraz do uniwersytetu. Nadzwyczajnie na Tatrość i pilnem, mówiem czy to moja przysięgania tak mię zaślepia

ale zdaj mi się w stworzeniu jego
znajdywać takowe. Nieraz chciałam
zapytać kogo o zdanie i ocenienie
tychże stworzeń, lecz nie miałam do
kogo się udać, a brat mój nie mógł
udać się do Wielmożnego Pana.
Ja zaś wiedząc jak zawsze Wiel-
możny Pan zachęcasz młodzież do
nauki i pracy i wiem w dobroć
Jego, śmiem dołączyć do listu mego
kilka kartek i proszę aby zechciał,
kiedy w wolnej chwili, przeczytać
takowe i wyrazić swoje zdanie.
Nie wiedząc jak przeprosić za
jeszcze Wielmożnego Pana Dobrodzieja,
myślę w najlepiej wyrazię moją

wdzięczność, uchylą modlitwą
do Boga, prosząc o zdrowie i
zachowanie go nam przez długie
lata.
Pozostaję z najgłębszym
uszanowaniem i poważaniem dla
Jaśnie Wielmożnego Pana i
Dobrodzieja,
najniższy sługa
Marja Hartingh

Mińska gubernia przez Niaśwież
do Zawsza.

A. HARTLEBEN

VERLAGS-, SORTIMENTS- UND COMMISSIONS-BUCHHANDLUNG

WIEN

I. WALLFISCHGASSE 1

(Eckhaus der Kärntnerstrasse)

Telegramm-Adresse:
Hartleben, Buchhandlung, Wien.

WIEN, *18*

In Erwiderung Ihres Geehrten vom

A. HARTLEBEN.
VERLAGS-, SORTIMENTS- UND COMMISSIONS-BUCHHANDLUNG
WIEN
I., Wallfischgasse 1
(Kokhaus der Kärntnerstrasse).

„Zeit ist Geld!"

Wien, 20/1 1881.

[illegible]

Hochgeehrter Herr!

Hiermit beantworte ich Ihre gefl. Anfrage wegen des fehlenden erschienen des IV bis VIII Bandes Ihrer Werke, ergebenst:

Band IV/VI Spinx . 3 Bände
" VII. Der dritte Mai
" Stoff u. Stoff
" VIII Wie Herr Paul Heyse
Wie Herr Paul Heyse

Von jedem dieser 5 Bände stande ich Ihnen heut per Post-Packet 5 Exemplare zu. Es falle dafür, dass in diesem Jahre nur zwei Bände erschienen, die mir bereits in Vorbereitung sind u. zwar „der verlorene Sohn" welchen Herr Exner u. „Capreae & Rom", welchen Herr Dr. phil. Zielenski übersetzt. Mein Grund für den verlangsamten Abschluss der Serie sind, dass 1) der Büchermarkt mit belletristischer Literatur momentan übersättigt wird u. unter den Umständen das Publikum genöthigt ist die besten Bücher oft monatelang liegen bleiben 2) die Zeitverhältnisse momentan so trostlos sind insbesondere aber für belletristische oder Luxus-Literatur u. 3) selbst das gebildete u. besitzende Publikum sehr schwer zum Kaufen zu bewegen ist, weil es eben mit Novitäten überschüttet wird.

Ich bitte Sie um Ihre gefl. Meinungsäußerung, ob Sie sich meinen motivirten Ansichten anschließen od. den gewünschten Fortsetzungen

für wünschenswerth halten.

Das Autorisations-Honorar von 300 Mark für „Sphinx" u. von 100 Mark für „Mr. Lyon Paul etc." habe ich von Fräulein Del Negro richtig empfangen während für „Der dritte Akt" als historisches Drama u. „Hast u. Leben" als dramatisches Sprichwort unser freundschaftliches Uebereinkommen die ev. zu zahlende Quote enthält.

Von Fräulein Del Negro wurde mir die angenehme, freudige Mittheilung, daß Sie demnächst Wien besuchen u. daß Ihr einige Tage aufhalten werden, wodurch mir die längst ersehnte Gelegenheit geboten ist, wiederum mündlich mit Ihnen verkehren zu können. Ich würde Sie dann freundlichst ersuchen, mir gefl. bekannt zu geben, in welchem Hotel Sie Abstieg. Quartier nehmen werden, damit ich bei ev. Empfindlichen Wetter zu Ihnen kommen kann u. Sie sich nicht zu mir bemühen zu brauchen.

Es gibt so Manches zu besprechen u. wurde sich wohl mündlich viel leichter u. besser als schriftlich thun lassen. Inzwischen will ich Ihnen nur mittheilen, daß mir ein Kurzer Nachhinderfolge von einem Herrn Dr. Weiss in Stettin u. von Herrn Landes in Lemberg die Uebersetzung Ihres „Juden" angeboten wurde mit der beiderseitigen Versicherung, von Ihnen selbst mit der Uebersetzung autorisirt worden zu sein. Mir wurde dies befremdend erscheinen u. habe ich vorläufig für gut befunden, die beiden Herren auf einander zu verweisen. Es wäre wünschenswerth der bequemen Modus, sich mir um gefl. Schritt anzuschließen, so wurden beider Sprachen

A. HARTLEBEN
VERLAGS-, SORTIMENTS- UND COMMISSIONS-BUCHHANDLUNG
WIEN
I. WALLFISCHGASSE 1
(Eckhaus der Kärntnerstrasse)

Telegramm-Adresse:
Hartleben, Buchhandlung, Wien.

WIEN, 18. III. 1881.

Herrn Julius Meixner

Wien

In Erwiderung Ihres Geehrten vom 16/III

Für gefällige Mittheilung, dass ich Ihr werthes Anerbieten mit der Einsendung der Kraszewski'schen Novellen annehme, bestätige ich Ihnen dankend und bemerke, dass ich Ihrem Wunsche, die Correctur dieses Buches selbst zu besorgen, gerne entsprechen werde.

Hochachtungsvoll

Ferdinand Hartleben

A. HARTLEBEN
VERLAGS-, SORTIMENTS- UND COMMISSIONS-BUCHHANDLUNG
WIEN
I. WALLFISCHGASSE 1
(Eckhaus der Kärntnerstrasse)

Telegramm-Adresse:
Hartleben, Buchhandlung, Wien.

WIEN, 11/VII 1881

Herrn J. J. Kraszewski
Dresden

~~In Erwiderung Ihres Geehrten vom~~

In beifolgendem Packet beehre ich mich Ihnen Band XI. XII. Ihrer Werke in deutscher Uebersetzung zu übersenden. „Cabreae & Rom" in 5 Expl. à 2 Bde. mit dem ergebenen Bemerken zu übersenden, dass ich beabsichtige die Sammlung binnen kurzem zu sistiren, da mich leider nicht wahrnehmen, trotz mannigfaltiger Manipulationen das Interesse der deutschen Nation dafür zu erwecken.

Das Verhältniss Del Negro selbst ist hier von Betrug von 200 Mark also Lächerlichkeits-Honorar für Band XI/XII baar ausbezahlt.

Gleichzeitig erlaube ich mir Ihnen 5 Expl. Ihrer Biographie mit der P. T. Verfasserin zu überreichen.

Sollten Sie zu Revisions-Zwecken mehr Expl. benöthigen, so bitte ich mir gefl. zu verlangen, überhaupt würden Sie mich sehr zu Dank verpflichten, wenn Sie die deutsche Presse in den Ihnen zugänglichen Kreisen

A. HARTLEBEN
VERLAGS-, SORTIMENTS- UND COMMISSIONS-BUCHHANDLUNG
WIEN
I. WALLFISCHGASSE 1
(Eckhaus der Kärntnerstrasse)

Telegramm-Adresse:
Hartleben, Buchhandlung, Wien.

WIEN, 24 XI 1881

In Erwiderung Ihres Geehrten vom

Revue Générale.

Rédaction,
135, Rue de la Loi.

Bruxelles, le 27 nov. 1876

Monsieur, M. Merzbach, de la maison Muquardt, d'ici, m'assure que vous pourriez probablement nous rendre un service.

Nous voudrions trouver, pour notre recueil, un bon roman Polonais, pas trop long. Nous le ferions traduire

Notre Revue est la
plus répandue de notre
pays (nous tirons à 3000 ex.).
Catholiques & Constitutionnels
en religion, nous avons
l'ambition de propager notre
oeuvre à l'étranger.

Je demandais un jour
au comte Soltanski, le gendre
du comte Zamoiski, de
quelle religion était son
domestique; il me répondit:
il est polonais, donc il est
catholique. M. Merzbach

ne raisonne pas tout-à-fait ainsi. Mais, vous, Monsieur, vous portez un nom de polonais de bonne. J'ose donc vous demander si vous ne pouvez pas, soit nous livrer un de vos propres romans, soit nous indiquer quelques titres d'autres nouvelles convenables pour nous.

Je profite de cette occasion pour vous recommander notre recueil. S'il convenait à vous ou à vos amis,

de nous envoyer des travaux
sur des actualités polonais
slaves ou orientales, nou
les accueillerons avec
plaisir.

Agréez, Monsieur, l'ex
pression de mes sentimen
les plus distingué

J. de Haulleville

Monsieur J. I. Kraszewski
à Dresde.

REVUE GÉNÉRALE

DIRECTION

Bruxelles, le 19 Nov. 1881.

153, Rue de la Loi, 153

Monsieur, j'ai quelquefois
songé à traduire pour
mon recueil quelques uns
de vos ouvrages. M. Merzbach
m'assure que vous consentiriez

A. M. Kraszewski.

Pavillon B

294
42

à m'envoyer sous bandes quelques uns des volumes, qui nous conviendraient le mieux. Notre Revue est constitutionnelle, parlementaire, catholique, progressiste dans le sens chrétien du mot. Il ne faudrait pas un Roman trop long.

Vous mettrez le comble à vos bontés en m'envoyant en même temps l'autorisation de traduire et de publier

la traduction.

Je suis confus, Monsieur d'avoir tant de faveurs à vous demander à la fois.

Comptez sur ma reconnaissance et mes sentiments les plus dévoués

Bon de Haulleville

Piotrków 1. Sierpnia 1879.

Wielmożny Panie.

Chcąc się przyczynić do obchodu jubileuszu Wielmożnego Pana zaprzyjaźnieni przesłali nakład dzieła wydanego w tych dniach przeszłych p. t. Stanisława z Kalwaryi jednemu z niżej podpisanych pierwszemu Sekretarzowi Deputacji Sejmowej, który otrzymał się mianowicie do ogłoszenia publicznie imienia W. Pana. Zanim jednak to uczynię pozwalam sobie prosić Go najprzejmniej o łaskawe pozwolenie. Od czasu pożądanego przeszłego Pan pierwszy cywilnych miejsc dawnego. Mam nadzieję że W. Pan zechce w tej rzeczy o ile można najkrótszym terminie mię przej-

nie, zapisujowai, czy jest ono warte
tego, by zostało puszczone w świat d.
[illegible] że do aroganstwa narodowej
i fałszywie odpisali mi. Nazwisko moje jest
dość tam było na pana czytanie, na
ostatek nie same inicjały, pragnąłby m
bowiem zachować incognito.
Najuprzejmiej przepraszając Wielmożnego
Pana za trudnienie Go, prosię mocno
o sobie pisać się Jego
sługą
Wilhelm Feldbrandt

Adres. Hoch. Wilhelm Feldbrandt
Adwokat w Piotrkowie
/ Petrikow /

Poblau 28 Listopada 1861.

Wielmożny Panie

Pred dwoma laty powołałem sobie pozwolić Ci moją wdzięczność za przesłanie Księgi p. I. Francka. Pamiętny dziennik. W tych dniach otrzymałem od Hebethnera i Wolffa z Warszawy rachunek z sprzedaży tej książki pozycja ta osiągnęła za 38. pobranych Hebethnerowi prac. Łaskawemu Panu. Dziś upraszam Go o wzięcie pomiędzy summy na taki cel, jaki Mu za stosowny wyda za ostatnią próbę, aby o naruszeniu moich praw w ogóle o puszczaniu tych przedmiotów nigdzie bez dobroci nie zaszły.

Niech mi będzie miło wyrazić słowa najgłębszego uszanowania z jakim dla Osoby Wielmożnego Pana pozostaję

W. Szumbrandt

Karlsbad 29/6 76.

Czcigodny Panie Najserdeczniejsze
Dziękuję za Twoją Jego Waszmość
Łaskawą gotowość moją. co do ja
kiejkolwiekolwiek usługi prosząc wra
zie za niezwłoczną; chodzi mi
tylko o wskazówki w jaki sposób
mogę być najużyteczniejszym Ka
wornemu Panu i im więcej bę
dzie żądań tem mi to będzie przy
jemniejszem. Prosiłbym również
o nieco szczegółów. mianowicie
czy mieszkanie może być niedo
mienie wspanem, tak zwanem
centrum, maximum wysokości

piętra, czy droga do mieszkania może
być trochę pod górę, jak np. Schlossberg
oraz mniej więcej wysokość ceny. —
Mając powyższe dane z najwyższą przy-
jemnością postaram się wymówić
z przyjętego zobowiązania. Lubo nie
znam bliżej stanu zdrowia Szanownej
Pana, z podanej jednak wzmianki
w liście, gotów jestem całkowicie po-
dzielić zdanie lekarza, który nastaje
na Karlsbad. Zaburzenia w trawie-
niu, a stąd kamyczki nerkowe, nie
mogą nasunąć odpowiedniejszej kura-
cyi jak Karlsbadzka, a choćby nawet
dość znaczne ostabienie, nie wytoczy

jej mrale, gdyż takowa ogłędnie, zro-
rodzona nietylko na ostatki organizm,
ale i w ciągu kuracyi może go zna-
cznie wzmocnić.-

Na zaborczenie upraszam z całego
serca o zawiadomienie mię, któ-
rym pociągiem Pan przybędzie, a w
takim razie można będzie tak wszy-
stko urządzić, że się przyjedzie do
gotowego, a o czem natychmiast bę-
dę w stanie poinformować

z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem

Dr Hasserius

Przychodzi mi na myśl jedna jeszcze

Kombinacyja: Według dobranych
wskazówek, upatrzyłbym par
szkaf do wyboru, które wprost
kolei moglibyśmy obejrzeć. Prz
zostawiając się na kolei - a do zupeł
go zainstallowania się - byłbym
najszczęśliwszym - ofiarując mo
Kurlsbadzką chatę -

SKŁAD GŁÓWNY
PIWA PILZNEŃSKIEGO
z browaru mieszczańskiego
Marka B. B.

Handel pod Palmą ANTONIEGO HAWELKI w KRAKOWIE

poleca

wszelkie **Towary Korzenne.** — **Wina** węgierskie, austryackie, francuzkie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie. — **Rumy i Araki.** — **Likiery** holenderskie, francuzkie i krajowe. — **Wódki** gdańskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie na butelki, krajowe na wiadra i butelki. — **Herbata** rossyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao.** — **Czekolade** w różnych gatunkach. — **Cukierki Czekoladowe** angielskie i słodowe. — **Owoce Południowe** świeże, suszone i smażone w cukrze. — (Zimową porą **Kalafiory** angielskie.) — **Kompoty** włoskie na kilogramy. — **Sucharki** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie.** — **Wędliny** westfalskie i wszelkie inne. — **Pasztety** strassburskie. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne; w poście **Wyzine.** — **Sardynki** francuzkie Philippe & Canaud i Pellier. — **Trufle, Szampiony, Groszek** i **Szparagi** w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuzką, angielską i kremską; oraz wszelkie **Przyprawy do Potraw. Ekstrakt Liebiga.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sóry** wszelkiego rodzaju. — **Oliwę** nicejską i prowancką.

SKŁAD GŁÓWNY
WÓD MINERALNYCH
naturalnych.

Kraków, dnia 29 października 1883

RACHUNEK

Jaśnie Wielmożny Pan Jg. Jr. Dr. Kraszewski w Dreźnie

Ilość	Wyszczególnienie	Cena	Złr.	cnt.
AA	Z polecenia W. Pana Adama Mitaszewskiego wysłaliśmy koszyk świeżych gruszek i jabłek, dobre Bery zimowe otrzymamy w połowie Listopada.			

z najwyższem szacunkiem

uniżony sługa

A. Hawełka

Czcionkami Ed. Klimka w Bielsku.

	Ilość	Wyszczególnienie	Cena	Złr.	cnt.

ANTONI HAWEŁKA
w KRAKOWIE.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Jego Szanowne pismo otrzymałem, za co najserdeczniej dziękuję. Dzisiaj znów ośmielam się, co mi najwyższą radość sprawia, przesyłając Koszyczek zimowych gruszek cytrynowych; niewiem czy tylko gustowi Jaś. Wiel. Pana odpowiadać będą, – które jeżeli dziś są świeże, to w krótkiem czasie z miękną.
Przepraszam najmocniej, że przy tej sposobności śmiem zapytać się o zdrowie Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja a tak niewymownie drogie dla nas.
Polecając się Szanownej pamięci JWPP z najwyższem szacunkiem pozostaję zawsze.

uniżony sługa

w Krakowie dnia 7go Listopada 1883. Antoni Hawełka

Handel pod Palmą ANTONIEGO HAWELKI w KRAKOWIE
poleca

SKŁAD GŁÓWNY
PIWA PILZNEŃSKIEGO
z browaru mieszczańskiego.
Marka B. B.

Handel pod Palmą ANTONIEGO HAWELKI w KRAKOWIE

poleca

wszelkie **Towary Korzenne.** — **Wina** węgierskie, austryackie, francuzkie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie. — **Rumy i Araki.** — **Likiery** holenderskie, francuzkie i krajowe. — **Wódki** gdańskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielski na butelki, krajowe na wiadra i butelki. — **Herbata** rossyską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao.** — **Czekoladę** w różnych gatunkach. — **Cukierki Czekoladowe** angielskie i słodowe. — **Owoce południowe** świeże, suszone i smażone w cukrze. — (Zimową porą **Kalafiory** algierski.) — **Kompoty** włoskie na kilogramy. — **Suchарki** angielski i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie.** — **Wędliny** westfalskie i wszelkie inne. — **Pasztety** strasburskie. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne; w poście **Wyzinę.** — **Sardinki** francuzkie Philippe & Canaud i Pellier. — **Trufle, Szampiony, Groszek i Szparagi** w puszkach. — **Różne Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuzką, angielską i krenską; oraz wszelkie **Przyprawy do Potraw Ekstrakt Liebiga.** - **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku.
— **Séry** wszelkiego rodzaju. — **Oliwę** niecjską i prowancką.

SKŁAD GŁÓWNY
WÓD MINERALNYCH
naturalnych.

Kraków, dnia 8/4 1885

RACHUNEK

Jaśnie Wielmożny Pan Ig. Dr. Kraszewski

	Ilość	Wyszczególnienie	Cena	Złr.	cnt.
AH	6	W. Groszek 2 fo			20
883 24/10	12	sztuk Jabłek romanii		2.	16
		Kosz Stempel i deklaracje			05
885. 31/3	1	butelka Koniaku starego		5.	—
"		Skrzynecka stempel i deklar.		—	20
"		Porto		—	36
		Summa		12.	57

z głębokiem szacunkiem

pr. A. Hawelka

Czcionkami Ed. Klimka w Bielsku.

	Ilość	Wyszczególnienie	Cena	Złr.	cnt.

Monachium d. 21/I 1873 r.

Szanowny Panie!

Dowiedziawszy się niniejszem zapytać Szanownego Pana czy drukarnia polska w Dreźnie, która poprzednio była własnością Szanownego Pana, dotąd istnieje. A jeśli istnieje to do kogo odnosić się należy. — Mamy albowiem zamiar czasopismo młodzieży polskiej w drukarni dresdeńskiej nadal wydawać.

Przepraszając jak najuniżeniej Szanownego Pana za inicyatywę naszą, przesyłamy wyrazy prawdziwego szacunku.

Zarząd Towarzystwa młodzieży polskiej w Monachium

J. Heilperin
Sekretarz

Prosimy adresować:
J. Heilperin, München,
Adalbertstrasse № 3a, 1 Stock, links

Lwów, 21. V. 19.

Wielmożny Pani

i Szanowny Panie, iż lekarz miejski pierwszy Michał Stoss do W. Pana Wielmożności odwiedzam się zjechał [illegible] w pewnej sprawie, nie tyle mniejsza dla polskiego rzeźbiarza, gdyż pochowany Marchwacki mistrza, niechcieliby się zaprzeć za wschodnich panów!

Najpierwej Tarkawej otrzymawszy wszelkiej, zostaję

zawsze uniżonym

Michał Stoss
rzeźbiarz w Krakowie
L. ks. Langego.

Gniezno d. 23. 6. 69. № 62

Wielmożny Panie!

Odpowiadam na list Pański z dnia 22. b. m. oświadczam niż wdzięczność uznanie Pana uwiadomić iż honorowy mi przez Pana Radziwiłł ofiarowany z chęcią przyjmuję, jakkolwiek nałożonemi przykrego nie jestem wdzięczność, gdy dnia 5 lipca Łaski ich takiej mocy do jeneralnej komisyi wojskowej w celu całkiego uwolnienia jako oczerniła. Do tego czasu więc wstrzymać się takiej jestem zmuszony. Jeżeli by to mnie uwolnić się z tego stanu chciały jak tam przybyłe, gotów teraz o tem się przejść i w takowej sobie wojska powtórnego się odbywają, bez bytności te pozwane z trudnościami wielkiemi. Piszę więc o ugodzenie wierzytelnej z Gniezna wyjeżdżam i upraszam się najprędzej J. P. do obejrzenia pańskiej do pracy chaty. Upraszam jeż. ii Wielmożny Pan w tym względzie zemną wyjątek zrobim i zaraz kai racyer. Miałbyś Pan nagłą pracę i dla tego na mnie tak długo czekać nie mogli, tak prawdziwym uwierzeniu mię kilka słowami

o Lem wiadomość, w przeciwnym razie zaraz odpisu
nie potrzeba.

Z niemieckim językiem jeszcze obeznany
gdyż przez kilka miesięcy na Lyceum Lata mieszkałem
Cyrkularza i postanowiłem sobie każdy mi powierzony
pracę do ukończenia pewnego wypełnić i spo-
dziewam się z tego powodu na Thurnę konkursu wpisu
Pawłowskiej zaliczać.

Zostaję z wyrazem poważania Pawłowski
z powodu mego przybycia, zostaję z wyrazem naj-
głębszego szacunku

uniżony sługa

Michał Lelm
Nauczyciel p. Langiego.

Keller

Bern, d. 10. August 1886.

Beiliegend finden Sie ein Gedicht, welches ich mir erlaube Ihnen zuzusenden, geehrter Herr, da es Ihnen vielleicht einige Freude durch — vielleicht auch nicht. —

Das Gedicht hat Verschiedenes nicht Schmeichelhaftes, sondern seine Idee — der Gedanke von dessen Nichtberücksichtigung, — schließlich mit freisinnigen Gesichtspunkten — ist edel, schön, groß, erhaben und der Begeisterung der Völker, jedenfalls der Einsichtigen, sicher, es entspricht dessen viel, viele vielleicht, bei jenen, die ihn erfasst hat und von Ihrer Anerkennung stolz sein wollen.

Hochachtungsvoll: Ernst Keller, Schriftsteller
Bern.

Drogowy Panie!

Dzisiaj otrzymałem list Pana z d. 17. b. m.
i nasuwa się pytanie: czemu mogłem sobie
przypisać we wszystkich względach i tak szczere
zainteresowanie się moim sprawom - jest to
wynik szczerego charakteru Pana i chęci
pomagania ludziom tym młodym duchem,
którzy nie dbają nadmiernie o pozycję
w świecie - tłumaczę się, że Bóg
szczególny powiat Pana w pan-Bóg-
sprawiem, żem mój pojedynek do Pana
i bardzo wszystko w tamtejszych ich bolesnych
wiadomych a moich i pisać będzie

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

godziny we dnia ~~x~~ to tylko potężne
intelligencje, jako Bankowe, radzą mi
że i ja nie mogę uczyć tego dalego-
lecz to wszystko w mocy Boga-

Ja wewnątrz najgłębszej w duszy wiem
że Bóg i Pan nie najgłębszym wewnętrznem

Józef Hempel

Stary Mieścisko d. 24. grudnia 1877
w domu rodzicow mego ojca Tobiasza
Hempla, potomka jednej z tych familii
holenderskich, które z wiarą swoją religij-
nych i ~~x~~ pracą wyszły z Anglii do
Litwy i Polski. Nie pisz tu nazwiska

Zamojski Jan Sobieski

Cierpiąc w ciągłych na piśmie zapasienie oczu, gmu-
dowy jestem pisać do Ciebie wyrazić, że żona moja
Strzemieńska Athiem z pogwałt Ciężarny Pan wielko-
ziołom Swoim Athiczyn wór w Lwowie w Czerwcu
1875. roku miała zaczerpnąć im przez wielu pana
nie zdjęcie Bo do jego osoby, wymuszyć Mu koń
czenia i wszczynowi jakiś nateż.
Strzemieńska wiara obywatelowi naszej uciemionej Ojczyzny
Bóg tak prosze niezbawiona, wielu Cipatrzenia obtłu-
cimu — nie zajrzenie Ciężkiej bowiem Strzemieńskiego ojczyz-
ny na szczęście, nie mogł Jego, o Jego najwyż-
szej Konstancji która Bóg w Imieniu zniknął do sie-
bie przywołał — nabrnie, i Ostrowi naszej Litera-
tury, Cierpienia w wierze [illegible] bawienna nie-
Karność naszej Zamierzchłej przeszłości, przy- do stu-
dyowanie,

[illegible] że tej prawdy fundamentalnej zasady wyznania i obrony [illegible] które wyżej wymieniam i które Konstytucja [illegible] ma, ale tego tylko przestrzegania prawnej, i wyjść na [illegible] ulicy ulice [illegible] [illegible] [illegible]

Jeseli taska Jana Lutrzejsza objawiejsza na
Jrzed wyrzymu czy zjeczyzny, tak abyscy na no
wy rok list otrzymali, to adresuje zjeczemy:
Jlosz Krakow — Jaroslaw — Lapalow —
w Lizkiem Starym — w Sanoku, w Krosk:
Jeseli odjeczo po nowym roku, to w Krz
eszowie, Slotwinie — przy Warszawie — Kan
Lasow — w Jarosławiu.

Dostojny Panie!

Jedyna Pana dziedzina, na nieustannie się
mowa byłem Kazimierzem i na zgromadzeniu na miejscu
bibliotekarza w Wschowie - Lecz na inaczej rzeczy
dlatego jakoś przyszedł list Pana dostojny o dwie
z Tygodnia z Pana antiquitatis wdzięcz w latwy Pana
i nie będzie się o tego Pana Kazimierza Dostojnego
wszelkie po latach Pana o Pana w Kazimierzu
N. L. Bijąc Pana Pana i innemu stwierdzenie w 1891.

Pana pod Stowarzyszeniem
Pana Pana dziedzina
Pana Pana na pana dziedzina
Pana Pana na pana dziedzina

Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana
Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana
Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana
Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana Pana

[illegible] o swojem widzeniu i my [illegible]
[illegible] Pana, wyjdziemy [illegible]
[illegible] Pana. [illegible]
[illegible] wiedzeniem, [illegible] i [illegible]
[illegible]

Sługa

Józef Hempel

Janowice d. 22 Lutego 1878

Pastor Bircius
[illegible]

Kochany Janie.

Jestem od 5 dni w Karlsbadzie, dokąd
wyjechałem prosto z Vichy
Chciałbym, abyś do mnie przyjechał
w sierpniu. Chciałbym, abyś do mnie
przyjechał w tym czasie, bo po tym wyjeździe
do domu nie będę. Chcę wówczas
tego Jana i podziękować mu za
miłych w Nicei. Byłem z Kamieniem
niemiłe się z Janem Dreszerem
10. Listopada. Nim dostanie wiadomości
o wszystkim tem po Kongresie Berlińskim

Jacob Hempel

Neubad Ego-Straße № 833

Hans Lincke

14. Juli 1878.

Kochanowy Panie!

Bardzo ustawnie bytuję w Vichy
wpisuję dobrze Pana na wczoraj. Chrystusowe
„Bierzcie pierwej wszystko co moje
jest i t.d." gdy Pan otoczony
intelligencją przyjmuje do
swego towarzystwa tak małowiernego
we duchu jak ja, przyjmuje i
obdarzasz Swemi wielkiemi
nadziejami Swemi pogadankami,
przed którymi upadam się na mnie
„nie godnego ale bardzo ślinego"
We dwa lata potem, wyro-

wydziału mamy bardzo miejsce
biblioteczne w Nagrodzie.
To dwa powody, które nam każą
mieć do Was wielkie zaufanie, gorącą
i bratnią odpowiedzialność, nie wątpimy
jak w rozumiach nas, podziwu i miłości
bliźnich, jakie wzbudzicie w całym Waszym
mieście dla Waszego dzieła.
Wyrażamy tych uczuć przyjmij braterskie
Panie w dniu w którym w imię Boże
przystępujecie do swego ciężkiego
pełnego trudności i odpowiedzialności
zawodu d. 19. Marca 1922 Ks. Kempski
Ks. Wawrzyniec, Radom, Dziarów

Hen Juljusz 74 210

Kraków 25/XI 85.

Czcigodny Panie!

Przeczytając egzemplarz tłumaczonej przezemnie z węgierskiego „Tragedyi ludzkości" u prasem Czcigodnego Pana najuprzejmiej o łaskawą krytykę, w którymkolwiek z pism warszawskich jest to pierwsza moja praca drukowana osobno, ale nie pierwsza w rękopiśmie, bo przedtem już napisałem wiele poematów, obawiałem się jednak wystąpić na początku z oryginalną pracą. Przedtem drukowałem kilka niedbałe sonetów w różnych pismach, kilka tłumaczeń powieści węgierskich i wiele recenzyj o sztuce. To wszystko ułożone w moim dziennikarskim i przeto nie postrzeżenie. Teraz jednak pragnąłbym wkroczyć już ciągle naprzód i jedno po drugiem dziełko wydawać. Zachęcił mię do tego p. Asnyk, który wszystkie pisma moje czytał i korregował. Wkrótce wydam 210 sonetów składających jeden poemat, a następnie kilka dramatów

i jedną tragedyą. Przeszłego roku będąc w Budzie Peszcie miałem sposobność zaznajomienia się z literatami węgierskiemi i oni to zachęcili mię do tłumaczenia „Tragedyi ludzkości."
W Węgrzech ten poemat bardzo wielkie miał powodzenie; przeszło 60 tysięcy egzemplarzy rozsprzedano. — U nas do tej chwili ani jednego egzemplarza nikt nie kupił, chociaż już dwa tygodnie, że dziełko wyszło z druku.
Utwór ten poświęciłem p. Matejce, bo jego jestem uczniem. W Budzie-Peszcie uczęszczałem do akademii sztuk pięknych pod kierunek Benczura a zarazem uczęszczałem na uniwersytet. Język węgierski znany mi jest dobrze, bo tam się urodziłem i matka moja jest węgierką.
Wychowałem się jednak w Polsce i ojciec mój szlachcic polski z pra-pradziadów rzecz właściwie — Polakiem jestem.
Poświęciłem się sztuce, abym poznał ją nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie a wtedy pisząc recenzye o dziełach sztuki umiejętnie i stanowczo wypowiedzieć zdoro. Jest u nas wiele piszących o sztuce, którzy nie mają

pojęcia co jest dobrem a co złem w obrazie,
dlatego pragnąłbym udoskonalić w przód
siebie a potem innych, bo u nas jest
wielki brak Krytyków. – Najwięcej czuć się
daje brak wówczas, kiedy się rozmawia
z artystami. Ile malujących, tyle zasad
tyle pojęć, tyle myśli niezgodnych.
Nikt nie wie gdzie iść i jak iść. –
Jedni protestują Monachijską szkołę,
inni Paryż inni zaś wszystkiemu
starych mistrzów chcieliby zedrzeć
dla sławy z głowy. – Mężto rady słyszą
Tem młodego artystę mówiącego:
„Gdybym dziś namalował madonnę jak
Rafael nawet, nierobiłby ten obraz
wrażenia i niktby go nie kupił."
Pod wielkiemi względami słusznie ma
taki człowiek. Widziałem na wystawie
w Budzie Peszcie obrazy z najrozmaitszych
szkół, bardzo wielka było prawdziwych
klejnocików z iście flamandzkiem
znakiem namalowanych, a jednak
nikt ich nie kupował, ale za to
wszystko, co miało na sobie piętno
monachijskie, zakupywano.
Jeżeli taki młody człowiek raz i drugi się
zawiedzie, to potem już nie wie jakiemi

iść drogami. Monachijska, szkołę narzucają
u nas fabryką, warsztatem, gdzie wszyscy
jedno i to samo robią — więc takiej techniki
nie pragną wszyscy posiąść. Malując
zaś w stylu starych mistrzów, to można
później mieć na grobowym głazie napis:
"Ex gratia specialis
Mortuus in hospitalis!"
Otóż takie trudności stoją na drodze młodego
artysty. Prócz tego czychają nań wszystkie
potwory XIX wieku, które się nazywają:
materyalizm, pesymizm, nirwana
niesprawiedliwość, egoizm, wyzyskiwanie
i t. d. W takich warunkach jest niesty-
chanie trudno zgodnie i nieznacznie
utrzymać się na drodze wytkniętej.
Potrzeba, aby wymyślić jakąś-kolwiek
pomoc. Szkoda, że wielką byłoby pomocą
dla młodych artystów, gdyby się znalazł
Krytyk zmiennej, nie zabijający młodego
artysty lecz mówiący z powagą o jego
pracy. Bo dotychczas wiele jest takich,
którzy nie budują, lecz rozwalają, nie
zachęcają, lecz zniechęcają. — Krytyk na
tem buduje swoją powagę, że jeszcze
zabija, kraje: tym lepszy Krytyk im
lepszym jest zabójcą. —
Kończąc proszę najuprzejmiej raz jeszcze o łaskawe
względy na pomnożone usterki, które są raczej
winą drukarza, niż moją. Nie mogłem
bowiem sam prowadzić korekty, bo właśnie
wtenczas miałem napad serdeczny, cierpię
na niedomykalność zastawki sercowej i to
mię bardzo często niespodzianie dokuczy.
Pozostaję z najgłębszym szacunkiem i poważaniem
Oddany Tam Do Broku
Juliusz Kleiner

Mój adres: Juliusz Kleiner – Kraków – Ulica Długa 1.8. Lipiec.

KÖNIGL.
SÄCHSISCHE GESANDTSCHAFT.

16 386

Vienne, le 17. Février. 1882.

Monsieur.

En réponse à la lettre par laquelle Vous demandez l'intervention de la légation royale pour obtenir des manuscrits et des livres de la Bibliothèque de Cracovie, j'ai l'honneur de Vous observer, qu'une telle intervention auprès d'un ministère Imp. et Roy. ne peut avoir lieu que par suite d'un ordre du Ministère des affaires étrangères à Dresde, et par conséquent il est nécessaire

et

Monsieur J. de Kraszewski

à Dresde.

que Vous adressez la requête à
ce ministère.

O. de Steudorff.
Envoyé extr. et Min. plén.
de S. M. le Roi de Saxe.

Warszawa, dnia 3 czerwca 18[illegible] r.

REDAKCJA
GAZETY POLSKIEJ.

Kochany Janie

W nieobecności p. Leo, który wyjechał na kilka tygodni za granicę, otrzymałem jednocześnie rękopism i list Kochanowskiego Pana. Odebranie rękopismu zajęło parę tygodni czasu, gdyż procedura podług względem jest bardzo utrudniona i z tej przyczyny opóźniła się z przesłaniem Kochanowskiemu Panu umówionej należności. Oto mam gotowy weksel na bank Dredenicki w kwocie 1000 marek.

Tego wyrazu głębokiego
poważania, z jakim na
całego dla Szanownego
Pana zostawał
Sługa
D. Henkiel

Poznań, dnia 12 go Października 1885.

Za 273.

Ad

Luceny i szlachetny doktorze!

Ile razy ja w młodszych latach o Jego tak dostojnych, i zacnych dziełach czytał, albo je tak prawie usłyszał, zawsze jakaś niezrozumiała radość mnie ogarniała i wzbudzała we mnie ogień pragnienia, chociaż raz tylko Jego dla dobra narodu tak wielce zasłużonego mistrza oglądać a jeżeli do mnie nastąpi chociaż jaką pamiątkę z rąk tak zacnych posiadać, jednakże nie miałem żadnej do tych czas sposobności Jemu uczucia tak serdecznych słowem wyrazić.

Dzisiaj jednakże gdy nie Jego zacną osobą, po tym wielkim nawiedzeniu, które Bóg łaskawy nasz w swoich wyrokach nierbadany zesłać raczył, w domu być widzę, wzrasta moje boleśne uczucie, a stąd

czuję

i żądza jest to dzisiaj odczuciem się Jego
ojcowską i dla serca mego tak drogą pa-
miątkę prosić, a jestem zarazem przekonany,
iż Ten który dla siebie tak drogie upo-
minki z 50-cio letniego Jubileuszu
prac swoich, Ustępującemu Towarzystwu Kre-
dytowemu Stałe darować raczył, i mojej
prośbie nie odmówi, ale raczy wysłuchać
i pragnienie moje zaspokoić.

Przesyłając Ojca Niebieskiego, ażeby Jego opie-
kuńcze oczy Jego Ekscelencję raczyły zawsze
wszechdrić, jakoteż życie i zdrowie Jego
Ku dobru współobywateli długie jeszcze
lata zachować i utrzymać raczył, pozo-
staję serdecznie w Bogu

Wawrzyn Herka
urzędnik handlowy
Młyńska 37.

Poznań 24/8 83.

274

Najdroższy Kochany!

Mam się spodziewać iż będzie wysłuchane
prośba moja?

Twój cię uwielbiający
Wawrzyn Herka
Młyńska 37.

Zastany Jmanowny Panie
Dobrodzieju!

Szczerze się cieszę wiadomością, że się dla nas znów wydarzyła sposobność usłużenia WPanu Dobrodziejowi, i pośpieszam donieść (NB list Pański z dnia 8, do rąk mnie dopiero 19ego bm) że jertel WPan akredytowany u tameczego fabrykanta Roeniscka na wartość piędziesiąt do wysokości 200 talarów, które temuż spłacone być mogą w ratach jakich WPan Dobr dla siebie dogodnemi uznasz. —

Gdyby fabrykant żądał jednorazowego spłacenia, w takim razie

przesłemy mu przód całkowitą należność. —

Grossman który, podczas ostatniej swej podróży zbadał wartość różnych niemieckich fabryk, utrzymuje iż instrumenta Roeniscka stoją pod względem trwałości jako wykończenia i tonu, na pierwszem stoją miejscu. —

Załączony bilet udaleni W Panu porozumienie się z Roniszem którego prosimy, aby jaknajlepszy i najtańszy dla W Pana dobrz uczynił wybór. —

Proszę przyjąć zapewnienie wy-
sokiego szacunku, z jakim mam
honor pozostać

W Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

L. Szmidt

Warszawa dz 24 Kwietnia
866

Hermann Z
87 66

Warszawa dnia 1go Kwietnia
1864.

Wielmożny Panie!
Dobrodzieju!

W odebranej niedawno Waszej odezwie, pomówiwszy do domu, dowiedziałem się z przyjemnością, iż w spółce mój do Grossmana, zabutnik jarzmiot Gotlieray Engander w sposób taki jak sądzę, że ułożyć, a z którego Panowie Alexander i Paryn mogli by należycie się w Panu jak sobie z pewnością życzyć.

W takim więc razie, jeżeli Pan ma na myśli [illegible] Gotlieray Engander, [illegible] Pan [illegible] Gotlieray Engander [illegible] Pan [illegible] Gotlieray Engander [illegible] Pan [illegible] Gotlieray Engander

Wielmożny Panie!

Nie wiem, czy Pan Dobrodziej przypomina sobie, jak przed laty 50 w dzień St. Piotra i Pawła w roku 1824 w sali a razem kapitule Gymnazyalnej we Wrocławiu, na uroczystym aktu ukończenia nauk szkolnych, kilku rzeczonym to młodych ludzi, którym Marszałek Bullmeyer dyplom, od starości r., do rozdawania przyznane przez władzę szkolną najwyższą.

W tym szeregu z klasy 1. byłem ja, chłopiec 11 letni, a z klasy 6. był Pan Dobr. młodzieniec dojrzały. Uroczysta ta chwila i wydatna Pańska postać żywo mi się przedstawia mnie i w obecnej chwili. Powziąwszy już w owym porę wysoki szacunek dla Pana, żywię go i dotąd. Mam zaś, będąc od lat dziecinnych oddany pracy dla kawałka chleba, niemiałem ani sposobności ani też odwagi przypomnienia się Panu kiedykolwiek, udałem tylko stale wielbitelem Jego tak pożytecznej pracy dla kraju i społeczeństwa.

Teraz obecnie, kiedy świat cały składa Panu Dobrodziejowi zasłużone hołdy ośmielam się i ja, do splecionego przez godniejszych ode mnie wieńca, dołączyć i mój skromny listek, jako należny hołd wysokiej zasłudze i błagam Pana Boga, o przedłużenie pożytecznych lat Pańskich jeszcze na bardzo długo dla większego jeszcze pożytku ludzkości.

Mam zaszczyt zostawać najuniżeniej z najwyższym szacunkiem i prawdziwem uwielbieniem

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

najniższy sługa

Adam Hermanowski.

Radca Stanu. Kassyer Państwowy.

2/14 Września 1874 r.
Piotrków.

Czcinajgodniejszy Panie!

Nie umiem wyrazić mojego szczęścia i znaleść słów na podziękowanie Panu za dowód tej wysokiej łaski, którą raczyłeś Pan mnie zaszczycić własnoręcznemi pełnemi gorzących uczuć słowami i Waszą fotografią.

Zaiste mam teraz czem się pochlubić, bo takiego zaszczytu nikt tu w naszych stronach nie dostąpił. Najczulsze przeto składam podziękowanie za udarowanie mnie tem, o czem nawet nigdy nie marzyłem i co dla mnie pozostanie najcenniejszą pamiątką.

Spełniając zaś chlubne dla mnie zadanie czcinajgodniejszego Pana, posyłam Wam moją fotografią – i ponawiając moje najserdeczniejsze dzięki za pamięć i zrobiony mi wysoki zaszczyt, ponawiam też wyznanie mojego najwyższego szacunku i prawdziwego uwielbienia, z jakiemi naraz mam zaszczyt zostawać

Czcinajgodniejszego Pana

Łobzowicza

stały wielbiciel i wdzięczny sługa.

Aldermański

7/19 Września 1879.
Piotrkow.

Łaskawy, dobry Panie!

Dopiero teraz zebrałem się do napisania podziękowania za łaskawą krytykę z życzeniami. Niech Pan będzie przekonany, że i nadal starać będę wytknięte mi przez Pana postępować drogą.

Niech mi Pan łaskawie wybaczy, że ośmielam się prosić Go o wielką radę. Jak Pan już nadmieniłem po wystąpieniu mojem z Banku w Warszawie, kazał mój T. J. Bloch nie z namiłowania do sztuki, ale tylko ot tak sobie, przekazał mi 300 Rb rocznie — w celu mego kształcenia się w muzyce. Przez 3 lata niedomógł mi dalej pomocy, lecz po przebiegu tego czasu żądał odemnie, pisemnie że znów dowodzę mego powodzenia w Warszawie i w Odessie, otrzymanie kazyczy mojej, i wstąpienia do jego biura —

Rozmyczki tej powziąć nie mogłem, mimo
że rodzina moja, bez wątpienia jest
spokrewniona, w minionych po śmierci
ojca znajdowała się stanie; od tego czasu
ti: od r. 1868 sam pracuję na siebie
a Bóg tylko wiadomo com przeszedł
w Lipsku Berlinie i nawet Poznaniu
Jest mniejsza o to. Pan Dobrodziej i nakoniec
nie mówi za 3 lata studyów w moim
fachu — czy mogłem mniej wszystkiego
się nauczyć? Za najlepiej wiem czego
mi brak jeszcze, a bynajmniej niechciałbym
stracić na czasie wyrzekając się
i ludzi ~~moich~~ mnie niedbałego mienia
wiadomości. Kraj mój Bloch
jest tak bogatym i rozległym a mimo
tego upartym że trudno mi go opu-
szczać. Że przyszłość moja zależy na
tem aby 2 lata jeszcze spędzić w Berlinie
w celu dokończenia studyów tych.
Dość Panie. Tylko Pańskiej słowo,
jestem przekonany, znając go dokładnie
Jeżeli tylko zamierzam jeszcze i dobrodziej nadmieniam się
wczoraj Pani Mosbacher 1000 rubli na kilka miesięcy
dobrodziejowi.

przesłaną mnie, i wtedy pomocy mi
szybciej niesionéj. Wolałem się więc za mną
w moje drogie Panie, do rozpaczy mej
mej bądź Pan przekonany. W Paryżu
nowy jest ~~nowy~~ zatrudnienia mego rozwój
dziennego. Za bardzo wygodnie za 300
Fr. gorączkowicie żyć mogę, bo mam
tłuszcz zawsze z własnej pracy, a
tak z małą chociaż pomocą spokojnie
pracować będę.

Niech Pan wybaczy mej prośbie
gdyby zanadto trudów wytłomaczenie jej
sprawić miało. Adres Blocha zapewne
Pan znany.

Oczekując odpowiedzi kochanego
Pana, szczerze przyjaźnią za mną
śmiałość - lecz Panie ja niemam innego
do którego bym się mógł podać -
niech mi Pan wierzy mitego!

z najwyższym szacunkiem
i poważaniem

Michał Hertz

L. 12/6. 71.
Hotel du Nord

Łaskawy Pan raczy przejrzeć załączone tu moje pieśni polskie, które J. Giejsztor zabrał ze sobą, a znając smak W Pana, śmiem się ciszyć nadzieją, że te piosnki równie jak poprzednie, łaskawem okiem wejrzeć raczy. Od Pana Bluma nieotrzymałem dotychczas odpowiedzi na list W Pana, lecz z każdym dniem spodziewam.

z wyszkim szacunkiem i doskonałem uwielbieniem

Twój W Pan Dobrodziej
Wincenty Pol

Poznań d. 30/8. 71.

A. SIGISMUND

Skład korzeni, win, herbaty,
łakoci i owoców południowych

w

POZNANIU

przy ulicy Berlinskiej Nr. 13.

Panie!

Jedną z myśli nowych kompozycyi
która ma być ogłoszoną do Dyg. Wielkp.
i następnie osobno wydaną, ośmielitem
się ofiarować Panu, i mam nadzieję
że przez przyjęcie tej drobnostki nie
zamówi mi Pan wiadomości na który
stronie innym być mogę.

Od lat dopiero 5ciu wtąpiwszy
z czasu mej stuzy w Lipsku
i Monachium poświęcam się
muzyce i drobi prace moich

mistrzów Moszczeńskiego, Reinschego i Bułhaka
tak się wyuczyłem, że byłem w stanie
tak w Lipsku, Warszawie, jak i
w Poznaniu, rozpocząć samemu, w
jakie takie imanie, a mianowicie, w ca-
łości mej miłości do sztuki, za-
talent mój będę w stanie zawsze.

Po skończeniu szkół wróciłem
w Boskie Polskim w Warszawie
i w kraju mego S. Bluchu, tam
mimo woli ojca mego Teodora
Oczeska Cenzora opuściłem Warszawę

wdając się do Lipska w celu na-
wiązania. Najwięcej prawdopodobieństwa
dotychczas jako kompozytor pieśni,
lecz wkrótce zamierzam przerzucić
się na pole opery i muzyki teatral-
nej, i mrzeń dotychczasowe na-
prace jako przestrogę. Pan Żuławski
wydaje swoim nakładem kolekcję
moich kompozycji złożoną z 32 pieśni
polskich, które w Lipsku będą
sprzedawane. Wiadomość o przyjeździe
Pańskim do Germanii, tak mnie

niewzięła, że zwróciła się tej chwili
nie mogę być przeświadczonym cnotowitości której zachęcam tak za
mnie powinie od kolebki życiem.

Raz Pan w zdjęciem przyjaźnie
kiedy próbeła mego talentu, i
być przekonanym że nawet
niechlubne. Zdanie Paniskie być
mocnym bodźcem do pracy i wytrwa
łości. Niech Pan świadczy moją
wdzięczność ze względem miłości i tu
jaźni dla Mistrza którego wielbiam

Wiktor Hartz.

Poznań 27. X. 71.
Hotel de Paris

Warszawa 18/11-81

Czcigodny Panie

Będąc Mu zupełnie nieznajomą, a
tymsamem nie mając żadnego prawa do Jego
pobłażania, nopełniam może zuchwalstwo
odzywając się do Niego z prośbą, która mi ciąży
na sercu. Ale jestem Polką, i jako taka, uczyłam
się od dziecinstwa, czcić i kochać jak Ojca Niestora

naszéj literatury. Do Pana—więc, ośmielam się
pisać z prośbą, aby mi raczył przesłać Swoją
fotografiję, i jeżeli zechce mnie uszczęśliwić,
podpisując się na niéj, zamienił tę drogą pamiąt-
kę w świętą relikwiję. Kończę, przyrzekając raz
jeszcze, i całując szlachetną rękę, która prze pół
wieku, błogosławiła na chwałę Bożą, dla dobra
narodu.

Małgorzata Hertz.

P. S.

Mój adres: Marszałkowska № 56. lit. B. —

227
90

Warszawa d. 30/11 -81

Czcigodny Panie,

Jestem tak wzruszona Jego dobrocią, że nie znajduję słów na wyrażenie mojej wdzięczności; szczęście które mnie spotkało, zawstydza mnie, bo czuję jak mało na nie zasłużyłam, moją zbytnią omiatością. - Pociesza mnie jedynie myśl, że na Kanowskim Panu ciążą rodzicom część winy, bo Swoją niezrównaną dobrocią, omieliasz natrętów.

Dziękuję krótkiem lecz serdecznem:
Bóg zapłać. -
Przy tej sposobności łączę moję foto-
grafiję, z prośbą, aby Szczodrotnemu
Panu niekiedy przypomniała, że
o sto mil od Niego, młode i gorące
serce bije dla Niego z miłością
i uwielbieniem.
Raczy Pan przyjąć wyrazy głębokiego
szacunku
od fanatycznej wielbicielki.
Małgorzata Hertz.

Graz, 27/10 79.

Hochgeehrter Herr!

Ich erlaube mir Ihnen
Herr Leitz für seine
Arbeiten, welche mit
Ihnen über das
Thema [illegible] zu machen,
die Ehre, der ergebenst
unterfertigte Lehrer einer
Theologischen Fakultät zu
sein, welche [illegible]
Hochgelehrten, mitteilt,
Leider bemerkte ich
noch [illegible]
[illegible]
Leider [illegible].

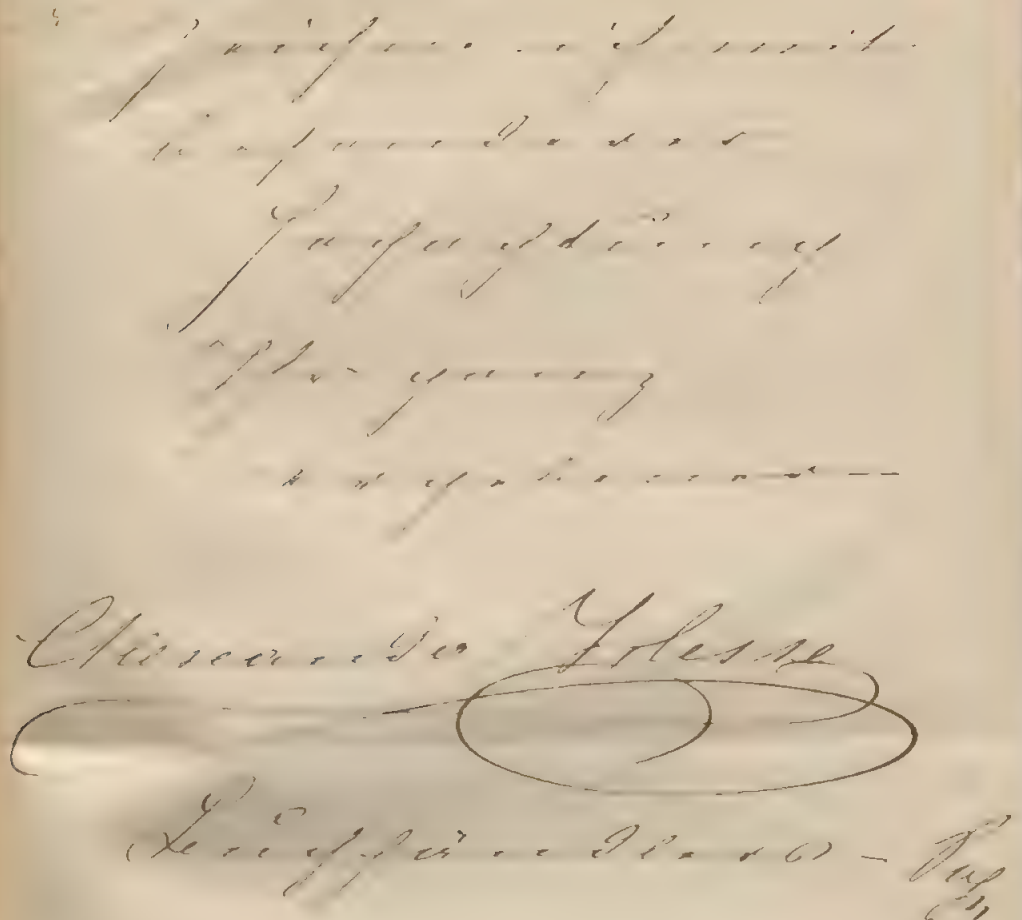

BULLETIN INTERNATIONAL
de Dresde.

Cabinet
du
Directeur.

DRESDE le 28 juillet 1886.

Cher Monsieur Kraszewski,

Vous recevrez ci-joint le livre que vous avez eu la bonté de me prêter. Mille fois pardon de l'avoir retenu aussi longtemps, et veuillez n'en accuser qu'une dame qui, l'ayant vu sur ma table, n'a pas eu de repos que je ne le lui eusse prêté.

Vous m'avez complétement oublié. C'est d'autant plus mal que vous n'ignorez pas les sympathies que le Bulletin et son Directeur portent à votre noble cause.

Une bonne poignée de mains!

Tout à vous

H Hesséle

871

1744

Z wielkiej życzliwości a dbałości, ku
mi Panu Naszemu w dobrem
bliźnim bycie, ciebie znam.
owadów. Do krwawego Sam
a część Twa Pan
ił w Sobotę wieczór
ax Krzesz[illegible]. Pan Sa
wszystkie wprawy wyższego
owiania i transcendentnych
Pisma Wielkiego Kapłana
i Pana

952

CONGRÈS INTERNATIONAL
D'ANTHROPOLOGIE ET D'ARCHÉOLOGIE
PRÉHISTORIQUES.

Stockholm, le 17 juillet 1874

7e Session à Stockholm
1874
Ouverture, le 7 août — Clôture, le 16 août.

On est prié d'adresser les lettres
à M. HANS HILDEBRAND,
Secrétaire du Comité d'organisation. —
Musée royal d'archéologie,
à Stockholm.

Monsieur,

Je suis heureux que vous ayez l'intention de venir chez nous et j'espère que vous aurez quelque communication à nous faire. M. Ferdinand, de Vienne, m'a promis de parler de l'âge de la pierre en Pologne, mais il m'a fait entendre le désir d'une communication sur l'âge de bronze qui est si dignement représenté partout dans le musée de Posen. Est-ce que nous en entendrons rien?

Je garde des souvenirs très chers de mon trop bien court à Cracovie en 1870, et j'ai vu, avec beaucoup de

plaisir que M. Lepkowski s'est
exprimé parmi les membres du
Congrès.

Veuillez agréer, Monsieur, l'as-
surance de la haute considération
avec laquelle j'ai l'honneur d'être

Monsieur

votre très humble serviteur

Humboldt

à M. J. I. de Kaczewski

424

Kraków dnia 9. Maja 1870

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przy niniejszym mam przyjemność posłać Panu Dobr. jeden egzemplarz dziełka, które teraz właśnie wyszło moim nakładem p.t Stylistyka polska Dra Mecherzyńskiego który ademnie jako od nakładcy Taskanie w darze przyjąć proszę.

Równocześnie udaję się do Pana Dobr. z uprzejmą prośbą o Taskawe poparcie mego nakładu, aby Pan był tak Taskaw napisać przyjchylną recenzyją i umieścić takową w swoim Tygodniku polecając tę książkę jako przystępny podręcznik do użytku młodzieży szkolnej. Wiadomo Panu Dobrodziejowi, że w szkołach realnych jako też na kursach pedagogicznych

nych i w zakładach naukowych prywat-
nych dyktowali dotychczas nauczyciele
zasady stylu, ponieważ nie było podręcz-
nego dziełka w tym przedmiocie.
W szkołach gimnazyalnych Królestwa
Galicyi wyrabiają wprawdzie wła-
sne zadania stylistyczne z te-
matów im do opracowania da-
nych, lecz nie znają metody ani
wskazówki do tych układów.
Nie wykładają więc w naszych
gimnazyach wcale nauki stylu
polskiego; ponieważ nie było
odpowiedniego dziełka jako prze-
wodnika dla młodzieży szkolnej.
Istnieje wprawdzie Stylistyka
polska Rymarkiewicza wy-
dana w Poznaniu nakładem

p. Żuranskiego, lecz dla swej nieja„
snosci, zawiłego i trudnego stylu
nie jest odpowiednim dziełkiem
i nie mogła w szkołach polskich
pod rządem austryackim uzyskać
przychylnego wzięcia. Stylistyka
profesora Karola Mecherzyńskiego
poleca się jasnością stylu zroz„
miałością pojedyńczych prawideł
a przytem także przystępną ceną„
Z reszta osobistość autora jako dobre„
go pisarza i biegłego znawcy na
polu literackiém, tylko chlubnie
za jego dziełkiem przemawia,
Zależy mi jako nakładcy głównie
na tém, aby to dziełko mogło zjed„
nać sobie jak najwięcej przychyl„
nych zdań, uzyskać wzięcie
i mieć dobry pokup; jednem sło„

/.

wem aby mogła także do użytku
szkół gimnazyalnych realnych
pedagogicznych być wprowadzo
na.

Nie miałem wprawdzie sposob
ności pisania Panu Dabrowiecko
wi i dla tego nie miałem z Nim
bliższej styczności, teraz więc pro
praszam najuprzejmiej ze śmia
Jego osobę zatrudniać, sądzę jed
nak i mam nadzieję iż Pan
Dabrowiecki chętnie przychylić się
zechce do mojej prośby przez ogło
szenie przychylnej recenzyi o nie
niejszem dziełku, jaką o Litera
turze Rychareckiego w Rachunkach
czytałem, a co stokrotnie dziękuję.
Polecając się łaskawym względom Pana
Dabrowiecka zostaję z głębokim szacun
kiem uniżonym sługą

J. M. Himmelblau

Kraków dnia 7 Listopada 1870

Wielmożny Panie Dąbrodzieju!

Przeczytawszy przychylną wzmiankę w Tygodniu przez Pana Dąbrodzieja redagowanym o Stylistyce prof. Dra Mecherzyńskiego mam nakładem wydanej, składam sto krotne dzięki za łaskawe napisanie tej wzmianki, która mi się bardzo podobała i do wziętości tego dziełka nie mało się przyczyniła.

Równocześnie donoszę Wmu Panu, iż posiadam obecnie 42 listów oryginalnych S. p. M. Mochnackiego w rękopisie, i mam przyjemność zapytać się niniejszem Wgo Pana, czyby nie miał ochęci

/.

nabycia takowych odemnie dla pomn
żenia swego zbioru manuskryptów
i zabytków literackich z przeszłości
Dałem te listy panu L. Siemieńskie
mu do przejrzenia, i ocenienia ich
wartości. Pan Siemieński powiedział
że są wprawdzie już niemal wszyst
kie drukowane, lecz jako rękopisy
mają zawsze swoje znaczenie.
Ja sobie te listy cenię na 60 tala
rów, i tyleż żądałbym w gotówce.
Jeżeliby Pan Dąbrowski życzył
sobie nabyć takowe odemnie na
teraz nie żądałbym od Niego pie
niędzy w gotówce lecz odstąpiłbym
w drodze zamiany za Pańskie
dzieła i nakłady w tej wartości
i sumie ogólnej rachując po
cenach księgarskich.

/.

W przychylnym razie to jest po zde-
cydowaniu się na tę ofertę, będzie
Pan Dobrodziej tak łaskaw nas-
desłać mi wykaz wszystkich
swoich Dzieł własnym nakładem
wydanych poczem zrobię wybór
i zamówienie nadeszlę. —

Oczekując łaskawego uwiadomie-
nia Pańskiego na moją propo-
zycyję wymiany listów za Pańskie
Dzieła i nakłady mam zaszczyt
kreślić się z wyrazem głębokiego
szacunku W.go Pana Dobrodzieja
uniżonym sługą

J. M. Himmelblau

Ulica Florjańska 322.

Kraków dnia 13. Listopada 1870.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Odpowiadając uprzejmie na szanowny list Pana Dobrodzieja z dnia 9. b. m. mam przyjemność donieść niniejszém, iż posiadam obecnie kilka antykwów, które badaczom dziejów Polski oraz literatury ojczystej wiele dobrego materyału podać mogą, i jako dzieła rzadkie dla bibliofilów dawnych pamiątek historycznych wielką wartość mają. Z tych antykwów proponuję Wmu Panu następujące na wymianę za jego dzieła i nakłady:

I. Starowolskiego Szymona Monumenta Sarmatarum, viam universae carnis ingressorum. Cracoviae anno Domini 1655. in folio. Na zamianę za 50 talarów

II. Sokolovii Stanislai Canonici Cracoviensis apud Stephanum I.

/.

Poloniae Regem
concionatoris, operа. 2 tomy in
Folio Cracoviae 1591. Oprawa dw"
czesna z 178" wieku ozdobiona ny"
punktym odciskiem papiersia Chry"
stusa. Na wymianę za 60 talarów.

III. Okólskiego Szymona Orbis Po"
lonus 3 tomy in folio.
Cracoviae in officina typo"
graphica Franciscі Caesarii.
Za to żądam w drodze zamia"
ny w sumie 60 talarów.

IV. Potockі z Potoka Wacław. Poczet
Herbów Szlachty Ruso"
ny polskiej. Kraków 1696
W zamian za 30 talarów.

V. Petrycego Sebastyana Polityka
Arystotelesowa. 3 tomy
razem oprawne w świń"

/

stkę z skórą z haftkami. Egzemplarz wca-
łe istny i dobrze zachowany.
Kraków 1605. Dzieło to proponuję
na wymianę w kwocie 80 talarów.

Jeżeliby Pan Dobrodziej miał chęć
nabycia odemnie dzieł powyżej pro-
ponowanych to proszę o łaskawe
we doniesienie w tym względzie.

Oczekując łaskawego uwiadomienia
względem oferty obustronnej zaś
miany mam zaszczyt zostawać
z winnym szacunkiem
W.g.o. Pana Dobrodz.
uniżonym sługą
I. M. Himmelblau
Ulica Floryańska L 322.

Kraków dnia 12 Stycznia 1871.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przykro mi bardzo że żądanie Jego
z dn. 22 Grudnia r.z. Dotąd pomimo
starania radzie nie mogło
być zaspokojonego herbarza Dunikowskiego
do mnie nie dostało, ale dotąd
nie ustaje w wyszukiwaniu i jak tylko
takowy dostanę i niezawodnie
pospieszę z odesłaniem takowego
W Bogu. — —

Z Uszanowaniem sługa
x. A. M. Himmelblau

244
103

HINRICHSEN
LIBRAIRE-EDITEUR
RUE DES SAINTS-PÈRES, 40.

Paris, le 18 Avril 1884

Monsieur J. J. Kraszewski
Dresde

Monsieur,

Nous avons sous les yeux la traduction allemande de votre roman „Ohne Herz" et désireux d'en publier une édition en langue française, nous prenons la liberté de venir vous demander s'il vous plairait de nous accorder votre autorisation.

Il nous semble qu'il serait préferable que la traduction soit faite du polonais, et dans le cas où vous connaitriez une personne à Paris apte à éxécuter ce travail nous vous serions très reconnaissants de vouloir bien nous donner son adrese.

Il serait bon de faire précéder l'ouvrage, d'une préface par un éminent écrivain de Paris lequel s'en ferait un honneur, nous en sommes convaincus.

En attendant votre réponse, nous avons l'honneur de vous présenter, Monsieur, nos salutations les plus distinguées.

Hinrichsen x. Cie

~~143~~
107

HINRICHSEN x Cie
LIBRAIRE-EDITEUR
40, RUE DES SAINTS-PÈRES, 40.

Paris, le 26 Avril 1884

Monsieur J. J. Kraczewski
Dresde

Monsieur,

En possession de votre honorée du 20. ct. nous nous empressons de vous remercier de la gracieuse autorisation que vous avez bien voulu nous accorder pour votre roman „Sans Cœur". Nous avons vu depuis M. Mickiewicz qui s'est déclaré disposé à se charger de la traduction française et nous avons écrit immédiatement à Varsovie pour avoir le texte polonais qui ne nous est pas encore parvenu.

Nous pensons que M. Mickiewicz qui a déjà publié un de vos ouvrages, fournira une traduction fidèle et correcte, mais comme l'ouvrage est assez volumineux nous vous serions bien reconnaissants, de vouloir bien prendre en considération nos observations suivantes. Vous savez certainement, Monsieur, que le public français a l'habitude du volume in-18 (à 3 f. 50) pour les romans et qu'il n'accepte que très difficilement un ouvrage en deux volumes. Il est donc tout à fait dans l'intérêt de votre livre même d'éviter cet inconvénient et de le publier en un volume. Nous espérons, Monsieur, que vous y consentirez et que vous autoriserez au besoin votre ami M. Mickiewicz

à faire quelques coupures, dans le cas où cette nécessité se présenterait. Le traducteur, qui est un lettré distingué aura certainement soin d'éviter de modifications fâcheuses.-

Comme la saison touche à sa fin et Tout Paris s'en ira bientôt, nous serons obligés de remettre la mise en vente du volume au mois d'Octobre prochain, mais nous croyons que l'intéressant ouvrage trouvera à cette époque le succès qu'il mérite.-

Dès qu'il aura paru nous nous empresserons de vous envoyer le nombre d'exemplaires que vous désirerez recevoir.

Nous espérons de vous voir bientôt honorés de votre réponse et vous présentons en attendant, Monsieur, nos salutations les plus respectueuses

Hinrichsen & Cie

61
105

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Stosownie do życzenia W. Pana Dobr., wyrażonego w jednym z dawniejszych listów, uważamy za obowiązek donieść Mu o dalszym rozwoju naszego wydawnictwa. W ostatnich miesiącach wydaliśmy następujące dwie publikacye: „Żywot św. Kunegundy" i „Opowiadanie o Ukrzyżowaniu W."; pierwsza przeznaczona jest wyłącznie dla wiejskiego ludu, druga bardziej dla niższych warstw ludności miejskiej, choć również pisana w języku dla wszystkich, nieco wyżej stojących oświaty, zrozumiałym.

Równocześnie z wysłaniem tego listu poczytamy

W. Pana Dobr. pod opieką obydwóch braci i o-
świeconych się prosić W. Pana Dobr. o łaskawe
napisanie recenzyi tych dzieł i umieszczenie
jéj w „Dzienniku Pozn.“ lub jakiem kolwiek in-
nem piśmie publicznem. Łaskawe podniesienie
przez W. Pana Dobr. naszego wydawnictwa
przyczyni się do nadania mu rozgłosu a tem samem
niemały wpływ wywrze na rozszerzenie u nas
oświaty ludowej. Zarazem jesteśmy tak śmiali
przypomnieć W. Panu Dobr. dawne pisemne nasze
ny nam obietnicę napisania i przysłania
nam żywotów jakiego z świętych polskich: współ-
udział W. Pana Dobr. w naszem wydawnictwie
niewątpliwie zapewni nam silniejsze popar-
cie ze strony kraju i ochroni przeciw wszelkim
możliwym napaściom ludzi zawistnych i
złośliwych. —

Upraszając więc najpokorniej o łaskawe spełnienie
donoszę nam przyszczerzenia pozostaję z najgłębszym
szacunkiem

Aleks. Hirszberg

Śrem 17/12 867.

11

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Niedawne podniesienie sprawy oświaty ludu przez Wo Pana Dobrodzieja w kolumnach „Dziennika Poznańskiego“ jest nam nowym dowodem, jak sprawa ta jest naglącą i ważną. Dla nas każdy list otwarty Wielm Pana Dobrodzieja był świeżą a najdzielniejszą zachętą do wytrwałego postępowania na tej drodze.

Uchylibyśmy jednak wiele szczerości jaka każdy nasz krok względem Wielm. Pana Dobrodzieja cechować powinna, gdybyśmy chcieli zataić, że ostatni list Jego w Nrze 171 „Dziennika Pozn.“ zadziwił nas niepospolicie. Uznanie publiczne drobnych usiłowań naszych ze strony tak niezmiernie na polu pracy narodowej zasłużonego męża, za jakiego za-

ta Polska ani W. Pana Dobrodzieja – jest nam za
iste nabyć szczodrą i niezasłużoną nagrodą. Wreszcie
powody, dla których upraszaliśmy W. Pana Dobrodzie
ja o łaskawe zachowanie tajemnicy, nie leżały jedynie w
skromności; dla tego też dziękując Panu Dobrodziejowi za
okazanie nazwisk naszych, ośmielamy się poddać jego
światłej rozwadze zdanie nasze, wedle którego mogłaby
ma na ubytecznem publicznem jéj rozpowszechnieniu
stracićby mogła.

W natłoku rozmowie z Panem Dobrodziejem wobec tak
krótkości czasu i wielkiego pośpiechu nie mogliśmy do
kładnie określić przyczyn, dla których obawialiśmy
się z działaniem naszém wystąpić na widok publiczny
obecnie wypada nam dotknąć jednéj przynajmniéj stro
ny téj kwestyi.

Jest niestety we Lwowie wiele osób, które lubią się mie
szać do każdéj sprawy publicznéj, a przynoszą tylko fałszywą
ambicyą, upór i zarozumiałość; nie najłatwiéj mógłby się
którémukolwiek sprawy dostać w ręce jednéj z tych osobistości – ja
ko młodzi musielibyśmy ustąpić lub ulegać; za czem mo
głaby wszczęta słabemi siłami, ale przecież gorliwie prowadzo
na praca utonąć w powodzi słów, lub co gorzéj skrzywić
swój kierunek.

Są też i inne względy, które Łaskawy Wielm. Pan Dobradziej odgadnąć zdoła, przemawiające za utrzymaniem przyjaznego charakteru naszego wydawnictwa.

Odnośnie do twierdzenia Pana Dobradzieja piszemy równocześnie w tej sprawie do redakcyi „Dziennika Poznańskiego".

Przy tej sposobności ośmielamy się przypomnieć Panu Dobradziejowi obietnicę wyjednania nam u Zwierzchności o. przyznania pewnego procentu w zakupnie Ksiąg dawnych, jakkolwiek najusilniej wyprasamy o niewspominanie o tem w pismach publicznych.

Z niecierpliwością oczekujemy także przyrzeczonego nam przez Wielm. Pana Dobradzieja Żywotu jednego z świętych polskich, ponieważ nas nie zdoła tak podnieść naszego wydawnictwa, jak czynny a widzemy współudział Wielm. Pana Dobradzieja.

Z pod powyższą datą postaliśmy Panu Dobradziejowi najnowszą naszą publikacyę: „Życie i cuda św. Kazimierza."

Pozostaję z prawdziwym i głębokim szacunkiem

Aleksander Hirszberg

Lwów dnia 19go Sierpnia 867.

Adres nasz: Kazimierz Olaz we Lwowie, ulica Watowa № 371

W. Dobrodzieju!

Idąc za radą W. Pana Dobr., udaliśmy się do p. Alfreda Młodzkiego z prośbą o udzielenie firmy naszemu wydawnictwu. P. Alf. Młodzki chętnie przyjął naszą propozycyę i ogłosił to w dziennikach w formie odezwy do kraju, zapewne znanéj jest W. Panu Dobr. — Dziś dopiero o prawdzie nawet w różnych czasopismach możemy uwiadomić o tém W. Pana Dobr.

Powołując się na łaskawie udzieloną nam obietnicę poparcia naszéj sprawy przez odjwiedzenie wystąpienie w dziennikach, upraszamy o jak najrychlejsze jéj spełnienie.

W tych dniach prawdopodobnie rozpoczniemy druk żywotu św. Kingi.

Zarazem prosimy donieść W. Pana Dobr.

ze zawiązkiem stowarzyszenia z p. Zupańskim, że jednakże — o ile się zdaje — nie będziemy z nich mogli korzystać. P. Zupański bowiem od odsyłanych nam od dzieł własnym wydanych naliczam 12½% a od innych będących u niego na składzie 10%; Żyd zaś, księgarz lwowski, daje nam, nie licząc kwartału transportu 20%. — Nie pozostaje nam więc nic innego, jak podziękować p. Zupańskiemu za jego łaskawe chęci. Pozostaję z prawdziwym i głębokim szacunkiem

Aleks. Hirszberg

Lwów dnia 19go października 867

Równocześnie powracam W. Panu Dzw. 164 nr. „Dziennika Lwowskiego" zawierający wspomniany powyżej adres.

328
109

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Łączę niżej wezwanie, wydrukowane w „Tygodniu" z dnia bieżącego b. m. prośbę czem jako jeden z najbliższych przyjaciół ś. p. Wiesława Kwiatkowskiego
Szkiedenia
za z bliskich dat

Dowiedzieć się do jego życia.

Z najgłębszą czcią i poważaniem

Aleks. Hirszberg

Lwów 15/4 1870

Szanowny i Dostojny Panie!

Wśród tłumu admirerów Twych zasług i talentu, spieszących ze złożeniem hołdu półwiekowej Twej niezmordowanej pracy na polu piśmiennictwa ojczystego, ja, skromna, świata nieznana, pięknych naszych Kujaw mieszkanka, ośmielam się przesłać owoc mej pracy, jako słaby dowód mej czci i uwielbienia, Tobie Dostojny

Dostojny Panie. ofiarowałe.
Mój „Żołnierz" jest wprawdzie tego tekstu
i kroniki znamienia zapewne nie wy-
dzwania; to też raczej Dostojny Pan
przyjąć, jako utwór dyletanta, który
chciał tak skromnym sposobem pere-
grynta wyrazić Mu swą cześć i dzięk-
czynienie za niejedną myśl piękną jaką się
pomny czytanie. Dziel. Twoich z ludowe

Obj. Wszechmocny dozwolił Ci
jeszcze, Szanowny i Dostojny Pan
przez długie lata cieszyć się zmie-
niem całego świata, słowiańskiego,

którego chleb i świecznikiem
jasnem
Pan Bóg jego serce przyjął wy-
mazy głębokiego nauczenia

M. E. Wirszowska

Przedecz, 18 Września 1879 r.
panna ks. Klodawa.

112402

S. HISZPAŃSKI
WARSZAWA

Warszawa Dnia 15/27 Września 1879 roku.

Najszanowniejszy Panie!...

Niżej podpisany, uważam za najszczęśliwszą chwilę, w której Syn mój Stanisław Antoni, także major Szewski tu zamieszkały w jednem z nim domu przy Ulicy Długiej № 581. przybiegł domnie na pożegnanie z oświadczeniem, że wyjeżdża do Miasta Krakowa, na uroczystość Jubileuszową Wielmożnego Pana. — Wiadomy nieznacznie tą wiadomością, a mając zaszczyt znać osobiście W=o Pana, jakoteż czytając w pismach Publicznych, że Cały Świat uczony, gdzie choćby kilka osób było naszej Narodowości złożyć postanowił w Dniu Jubileuszu Józefa Ignacego Kraszewskiego, Sprawiedliwe ze wszech miar Swe hołdy i uznanie, za Pół-Wiekową Pracę Jego dla dobra Swoich Rodaków, mógłżebym obojętnie znieść wyjazd mego Syna oddawcy niniejszego mego własnego pisma, ażebym niepotrzebnie swego umysłu i serca, w Złożeniu Czci i głębokiego Uszanowania, Mężowi, którego dzieła bezważniejsze i pisz= sze Pokolenia, ze czcią i uwielbieniem wspo= minać i czytać będą, których już jest takiego wielki? — Obyż Bóg! Wszechmocny dał, dożyć Ci długo jeszcze, i dorzucić do tego ogromu coś; ażeby Grafomanki Nasze, czerpać zeń mogły, jak z złotej Dajnej Kopalni. — Ażeby, jak wyżej nadmieniłem,

/i/.=

i osobistości Wielmożnego Pana, i Dzieła Jego! nieobce Mi dla mnie; - ośmielam Się przeto złożyć u Stóp Jego, moie Najgłębsze uszanowanie jako Wyrazy Szczerej Wdzięczności i Podziwianie Dnia Jego Jubileuszu. —

Raczy przyjąć uprzejmy Panie! Mo pisano, od Swego Rodaka, i uniżonego Sługi, który nazawsze pozostaje Dlań! ... z uwielbianiem i Życzliwością. —

Gliszpański Stanisław,
Emigrujący
były major Pszewski a,
obecnie Warszawski Kmieć

REDAKCYA
Kuryera Codziennego
ulica Czysta Nr. 6.

Warszawa d. 29 Października 1880.

Szanowny Panie!

Kurjer Codzienny na wiosnę r.b. podniósł sprawę odnowienia pomnika ś.p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej w Paryżu. W pierwszych dniach zaraz po ogłoszeniu naszego artykułu wysłaliśmy z tą myślą i inne pisma warszawskie, a składki wpływać zaczęły. Z czasem wzięcie innych zajęć i sprawa poszła w zapomnienie. Przed miesiącem odebrałem z Paryża za pośrednictwem inżyniera Roginskiego trzy rozstrzały na pomnik wzniesiony wyborowe: Fr. 700, 1835 i 2946. Wówczas podałem o tej wiadomości w Kurjerze i prosiłem o przysłanie mnie ile funduszu posiadają na ten cel inne redakcje, aby można było przekonać jakiej ceny pomnik Klementyny w ubiorności postawić. Dotąd nie odebrałem żadnej wiadomości prócz z Gazety Warszawskiej (Rs. 153), z Gazety Polskiej (R. 27). Dołączają do tej sumy zebrane w Kurjerze razem Rs. 42, obraz mniejszy funduszu nie wystarczający nawet na najtańszy z proponowanych przez rzeźbiarzy. Śmiem

zadem zadzwai Panowego Syna czy 300 fos., które pozo-
staty do i Panskiej dyspozycyi, (o czem nie wiedzieliśmy,
chcąc czytaten w którem z pism naszych), są jeszcze
do rozporządzenia i czy liczyć na nie można.
Byłoby bowiem rzeczą nader pożądaną, aby chociaż
wspomniane do zadanych pieniędzy kwotę z tych 300 fr.
można było dotrzymać do pozostałe, z tem co w in-
nych dodatkach znaleźć się powinno, obrócić na
fundusz statuy, postawić mogący na wieczną
konserwacyę pomnik.
Oczekując łaskawej odpowiedzi Szanownego Pana
przesyłam wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Józef Sliż

Paryż dnia 25 Marca 1865 r.

Szanowny Panie!

Dawniejszy list o Panaczce prawa zakupienia księgarni w Paryżu, skłoniłby mnie, jeżeli do zakupienia Jego zgodzenia będzie umieszczać list w tej sprawie, w charakterze odpowiednim zachodzącym. Zadawo Pan odgadnie pobudki tak wczesnej prozby mojej. — Zbyt ogólne wyobrażenie, które sobie z tego wyniosłem, nie pozwalają konkurencyę zamierzającemu w jakiejkolwiek bądź pracy, tembardziej wodpowiedniej przygotowującemu się wykształceniu. Zajęcie więc w księgarni byłoby dla mnie tylko przygotowaniem do pracy własnej z dobytego ukształcenia dałoby mi możność dalszej być użytecznym. Jeżeli życzenie twoje mogłoby przyjść do skutku zechciej Pan o tem dawiedzieć. Przebacz Panie za korespondencyę moją zajmuję czas, tak Tobie jako i mnie drogi.

Z prawdziwem uszanowaniem

Wilhelm Wtasko.

Adres. Rue des Reines
No 15. près de Boulevard Montparnasse

702

Piątek

Szanowny Panie!

Przedewszystkiem serdecznie dziękuję za List z Ustronia, którym Szanowny Pan raczył mię zaszczycić, a następnie przechodzę do powinszowania Mu Rodzinnego, z którego na Scenie naszej gorącymi oklaskami. —

Dopóki tyle względów oświadczam Ci i nadal do nich kołatać. Jeżeli życzysz Księcia, Pomiałowskiego jak go kochasz i jeżeli innego przyznacenia nie ma, proszę o przesłanie go adresowaną pocztą. Jednocześnie zwracam Panu uwagę na Pana obietnicę: Powieść i znaczenie jej. Oprócz tego chwili mi bardzo.

Wiersz jak Ci nachmurek Szanownego Pana z Leipzigiem — Zapewne widzieli, itd. — ale proszę być spokojnym

Co do pana Łęgie an Lawsze -
wypłacalnym - bo się boi i potrzebuje.

Trudne moje stanowisko - muszę
z pisarku liczyć bycie - jestem zniechęco-
ny tak, że jak tylko zdołam do Kurjo-
ra zbiorę, wrócę Sobótkę.

Kończę tęczę wyrazy głębo-
kiego szacunku i przywiązania.

Wiktor Słowacki.

Redakcya Szkółki
w
POZNANIU.

735
130

4/10

Szanowny! Łaskawy Panie!

Przed paru tygodniami Leitgeber pisał do Szanownego Pana, powtarzając się ofiarowując i drożywszy się — jak zaś przeszłym prosił o radę w moich Szkółkowych wątpliwościach. Dotąd jego uczynność i łaskawość o piśmiennictwo narodowe, z którą ufność wielu się z kilka słów pokazała i wskazówki.

Przy dotychczasowym nakładzie, Szkółka nie może być innem pismem jak jest, t. j. bez interesu i charakteru. Wydawnictwo bowiem illustrowanych, barwą piśmie nadaje się [illegible] illustracye — przedewszystkiem oko bawić winno, i tylko w tej formie pokarm przyjmowany przez dzieci łatwo przyjęty będzie. Drożyzna illustracye te najwybitniejszą barwą piśmia, więc nie wątpienie nabiją je prowincyonalnym nakładowcom, lub kosmopolitycznem. Szkółka nie pisze ryciny z pism takich niemieckich, niechętnego dla nich dziecka dziecięcego i pozostałości na stronie, po kalendarzach Mertzbacha. Jeżeli zaś zdarzyło się nam mieć pana drukowanych dobrych i wygodnych, to te, to nadzieje z tych ginęły — a pokój, żadna i brak umiejętności wydawnictwa, Pan ich pomoże Łatwo.

Co do treści: Szkółka ma nadzieję nie pogniewany, że po odtworzeniu większego [illegible] dziadu na powieści, ryciny i [illegible] Szarady, zagadki obraz kilkanaście wierszy zadaje. O tym robić z Antyneliki,

numerą być może – prawie zawsze kończyć się wjednym numerze, bo w przeciwnym razie pismo straciłoby rozmaitość i interes dla wszystkich różnorodnych czytelników. – O tego rodzaju artykułach mniej trudności w pisaniu. Są ludzie wykształceni i umiejący myśleć, którzy mogą pisać, ale wszyscy po za stanowiskami w urzędzie, szkole i gospodarstwie, niewiele dają się nadzieję. O artykułach z zakresu wiedzy trudno pisać dużo nie tło – ale i tam o chętnych trudno, bo kto w takiej odległości, dla drobnego zysku pracę taką zadać zechce? – Do prac podobnych potrzeba literatów z powołania, lub rzemieślników z rzemiosła, by nie każdej chwili i nie każdej treści, na miejscu pomoc wezwać. – Tego rodzaju mogą w poznaniu zgoła nie ma.

Do innych stron Polski, Galicyi, Litwy, jéj grzech pierworodny, z którego wywinąć się niepodobna. – Mówię tu o opinii jaką ciągnęła w pierwszych chwilach swego istnienia. –

Według mego pojęcia, nadsyłane reformy mogą być, podzielone i postawione w rzędzie pism następujących i przy czym czytelnych:

1.° Pod nadanie drzeworyt[niczego], rysunkowego. Gdyby nie to mogłoby być pismem a nie stanowiłoby materyału. – Zamieszczanie pamiątek historycznych, zwyczajów, krajobrazów, wyjątków, biegłe i krytyczne przedmiotów nie tknięte, pismo zawiązałoby się bezpośrednio z życiem społecznem i miejscowem

2: Powiększenie formatu – przy dotychczasowym obieraniu, przy najlepszej chęci niejest dogodnem wyjść ze sfery pisma dla młodzieży szkolnej i oficyalistów. – Dalszy działy literacki, bibliograficzny, przemysłowy pomijałem, bo nie tylko miejsce, ale i wydatki czytelników gruntgat mię dotego. Grono zastęp abonentów stanowią niższe klasy. Niektórzy inowrocławianie życzyliby sobie, żeby ukazywała się gazeta z dwóch arkuszów. Zkądinąd gazeta tygodnik, który, strucha, wielką, nam nie kosztuje sobie konkurencyą robiły.

Jeżelibyśmy format powiększyli i grunt reformę do dnia dzisiejszego zrobili, jest nadzieja, przy zabiegliwości kolportera, zwiększenia liczby prenumeratorów. Kolportaż nie jest temu przeciwny. Gdyż wydawał się nawet od nowego roku reformę przeprowadzić, ale ja się obawiam, by to przywrócenia nadziei nie skłóciły. – Ma on do Szanownego Pana wiele zaufania, do Jego zdania zawsze się zastosuje. Czy nie zechciałby więc Szanowny Pan, jeżeli podziela moje uwagi, zachęcić go do tej zmiany. – W tych warunkach jak dziś Sobótka stoi, jestem zajęcia; czy – bo przy największych starania nie zawsze się w kole miesięcznie pojawiają. —

Jeżeliby reforma od Nowego roku przyszłego do skutku, to proszę powinszować, uprasza drogiego pana o przysłanie drobniczki mi przeglądu piśmiennictwa bieżącego – nauk, powieści. – Rozprawkę o znaczeniu literatury pięknej w ogóle a wszelkich powieści w szczególności. Wszystko to Szanowny Pan zechce nam przysłać, z prawdziwą radością przyjmiemy. Jego talentu imię dodałoby pismu powagi i rozgłosu, a co ważniejsze przez wszystkich ceni wyjątkowy życzliwości. – Co do honorarium, to stopa przy Leitgebra w Poznaniu przyjęta, nie mogę inną stopę dla Szanownego Pana, – nie wątpię, że Leitgebel ich wszystkie przy mnie podane warunki chętnie się zgodzi. –

Zechciej Szanowny Pan wybaczyć mojej śmiałości, z jaką udaję się do Niego o radę i pomoc. – Pierwsze dopiero kroki stawiam na tem polu – a wiedząc, że chętnie popierasz wszelkie dla Kraju prace, nie wątpię, że prośba moja łaskawie przyjętą będzie.

Kwitnąc tęgie wyrazy najgłębszego
Szacunku i poważania
Z jakiem zostaję

Dzień
Wiktorek
Poznań
Hôtel du Nord

Wiktor Klasko

Dnia 4 października
1870 r.

Księgarnia Sobótki
w
POZNANIU.

Hôtel du Nord
30 Października
18[illegible] r.

Szanowny Panie,
Dobrodzieju!

Przedewszystkiem dziękuję za łaskawą odpowiedź, którą Szanowny Pan Dobrodziej zaszczycić mię raczył. Rady Jego będą w sprawie mojej przy Sobótce nie odstępną wskazówką – i lepszą mam ku temu wiarę w Pański talent, doświadczenie i troskliwość o sprawy dobra ogólnego. Rozeszła się tu bowiem wieść o zamiarze Szanownego Pana, przeniesienia miejsca stałego pobytu z Drezna do Poznania. Jeżeliby to prawdą było, niewątpiłbym nie tylko więcej, w jeszcze innych okolicznościach pamiętnem, było dla księstwa. Na ruch literacki wpłynęłoby to niedyszanie. Od lat paru przyglądam się tutejszym stosunkom – choć czytania, nauki jest wiele, i nadzwyczaj dzielności nie brak się wykluwa, ale wszystko idzie samopas bez komendy, bez opinii, bez krytyki. Brak tu stołecznej lub dwóch, koło którego mniejsze kumstelacye mogłyby krążyć. To osobne z prowincji nie tylko i wynurza i rady zastęp szeregów

pracujących dla sprawy ogólnej, rozsypał się w partykularyzm, w której liczba dowódców równa się liczbie szeregowych. Byłoby pożądanie w poznaniu skupiłoby wszystkie te siły w koło siebie byłby ruch, byłby porządek byłaby krytyka. - W dzisiejszych okolicznościach wszystkich Ligi Polski, księstwo pani mo pojemnej martwoty, jest bezwątpienia najwięcej czynnym dla literatury polskiej. Ten sam Tydzień w poznaniu wydawany bez porównania pożyteczniejszy dałby owoce - a jeżeliby jeszcze bezpośrednio był związany z interesami prowincji, to oczywiście niewątpię. - Dziennik jest uczciwem pismem - ale traktuje sprawy wielkiej polityki - kosztem nieraz bardzo żywotnych interesów miejscowych. - Filiacje pojedyncze dziadzących Stowarzyszeń idzie bez wskazówek i bez kontroli publicznej w Dzienniku miejsca dla tych rzeczy. O sprawach Amerykańskich wyjęcia o miejscowych mówi - publiczność brak ten bardzo uczuwa skarży się, ale nikt nie śmie wystąpić, nie powiem do konkurencyi, lecz do stworzenia potrzebnego organu. Do opinii szanownego pana, nawet nieprzyjaciele jego przywiązują wagę - wszyscy go chcieliby czytać biali i czarni, czerwoni i żółci.

wyjaśnienia. Słyszałem o zamiarze sprzedania Dru-
karni – lecz jeżeli sam pan lubiłby premiow.
czy nielepiej byłoby i drukarnię ku premii.
Upadek Merzbacha już dziś niejest
zagadkowy – zawdzięcza go nieporządkow.
ojcowskim pojęciu nie mieć nic pewnego, kto go
nie kieruje. Dla pana Lubijera warunki
jestem pewien, że drukarnia polska
w poznaniu a krótkim czasie wróciłaby
kapitał włożony. Dzienniki, nakazy Zu-
pańskiego i Leitgebra wydawnictwa
katolickie i szemata gospodarskie za-
trudniłyby co najmniej kilkunastu ludzi. – Pan Dr. Seweryn opiekujący
mówił mi, że pan Kamiński krakowski
kupno Leitgebr Lange miałby ochotę
ale za sama drukarnia podobno firmę
nie pański, nie dałaby tych samych rezultatów.
itd.

Słowem z każdego punktu patrząc, nie
opisane korzyści z pobytu Szanownego
pana w poznaniu widzę. – Mam nadzieję,
że Szanowny pan zmiarkuje moje
powyższych uwag za co nie wejmie
podyktowała je miłość spraw dobra
ogólnego i wysoki szacunek jaki mam
dla jego pracy, talentu i poświęcenia.

Sobótka z nowym rokiem nie będzie wy-
w Tygodniku Wielkopolskim kontynuowany. Cie-
szę się z niej niewymownie, bo ta Sta-
nowczo dworzy mi kieszeń nakładcy. Ulis-
do Tygodnika zdaje mi, że będzie to jedyne
z pism żyjących moją jedyną życia. Dalia
daje firmę i kilkaset talarów — a kierownictwo
biorą Bezta, Orden, i niejaki Kantecki z
Księgarni Żupańskiego. — Wszyscy są to ludzie
nowi, właściwie dzieci, pierwsi dwaj z tamten
lecikami, dobre chłopcy i nic więcej. Jakoby
że w mniejszej nauki nadmiarą na jakowyś
pracach zdolności swoje. Bezta z przyro-
dzonym darem tworzenia wdzięcznych rzeczy
nie posiada nawet wiadomości szkolnych
Bez umiejętności języków starożytnych, bez
znajomości języków i literatury nowożytnych
nie mając pierwszych zasad dziejów histo-
ryi obcej, ale własnej, puszcza się z pozo-
stałymi na prowadzenie literatury. — Żeby
dał się zastosować do zdolniejszego od Bez
Orolona. Oto żywy dowód jak dalece obecny
Szanownego Pana by na miejscu byłaby
pożyteczną. Nigdy by nie mianowano w obec
takiej powagi wysłać, z tą nieusprawie-
dliwioną pewnością — zasięgnąłby rady Jego
i jestem pewien zastosowanoby się do niej.
Dziś zrobieniem żaglami pędzą na skały
by zatopić te dary, któremi Bóg hojniej
ich nie innych obdarzył. — Żmarmują się

Księgarnia Polska
w
POZNANIU.

Księstwo jest nader a życie Lwowskie tak jest skupione, że okienia jednego rzędu wieka moje oddziaływać na wszystkich. Doprawdy Panie, ja tacje nieładny jestem i niewiną z całą okwarlacją, że w tem nie zbyt wielkim zakresie działania mego, ciągle uczuwam brak rady i rady uprzejmej i doświadczonej. - Gdyby to Tobołka z bystrością Lwowskiej skorzystał mogła!

Ale za długo może już mówię. Szanowne zajęcia jeremiadami moimi rozgadałem się szeroko przeciw literackiemu zwyczajowi memu. - Drukarzy pan tej świadomości a teraz do interesu.

Na powieść oczekujemy niecierpliwie. Jedno słowo Szanowny Pan bystrzak Lwowski - Pan teraz nadesłać, bo wkrótce mamy za zamiar prospekt na rok przyszły ogłosić. Oliście przeszłym podnieść Łaskawego Pana o rozprawkę O stanowisku, czy znaczeniu powieści w literaturze. Gdyby z raz jeszcze gorąco, a nieboszczy Łaskawej pamięci Jego. Pióra Jego pożądlibyśmy o [illegible] korespondencyę, dającą obraz całego ruchu literackiego i artystycznego w Polsce. Byłby to może

pewnego rodzaju Rachunki w miniatu-
rze. - W niedostatku miesięcznego materja-
łu, niezbrakłoby talentowi pańskiemu po-
wtórzenia nowych kwestyj i uwag z góry
mojego dowcipu z literaturą i sztuką -
Na specjalizowanie korespondencyj
z każdej prowincji, Sobótka wiejska -
niemka - wyrosły zaś z pod pióra Sza-
nownego Pana ogólny pogląd zajmie
więcej, a nawet i co dziennikarstwie ha-
stu narobi. - Co do tytułu, szanowny
Pan sam najlepiej potrafi go nadać.
Możeby go nazwać. Ruch literacki i
artystyczny, ale to firma zużyta. -
Mówiłem z Leitgeberem o honorarium
on ofiaruje za każdą miesięczną korespo-
dencyę, ludzia. - Jeżeliby jednak Sza-
nowny Pan uważał stopę tę za nie-
odpowiednią - uprasza o oznaczenie,
a Leitgeber będzie żądaniu Jego pozostawiony
O pierwszą Pana korespondencyę upra-
szałbym na dzień 1. Stycznia - Korpra-
wę zaś na 15. Grudnia. - Co do hono-
rarium za rozprawy, pozostawiając
o cenieniu Szanownego Pana. -
Format nieco zmniejszony, ale

pół arkusza przybędzie w zamian. Wi-
nicka imax Drukarnia Dockera. Ocze-
kujemy tu niecierpliwie drzewo.
Rękopisu – dawno już obiecał przy-
być, a dotąd go niema. Zbieram i za-
mawiam dwa materjał na przyszłość,
i drugorzędnik ze swéj strony zapas
pawinien zrobić – a tu czas nie
długi – dwa miesiące zaledwie. –
Obecnie dobijam do Naszego roku
starym materjałem – z dniem tym
to nową sukienkę i twarz nową
sobie na się ubierze. – Liczę na Wasze
względy i pomoc Drukowego
pana – za którą niezawodnie
będę Mu wdzięczny – przy przejściu
tego kryzysu wesprzemy się na jego
imieniu – Wojcicki, Odyniec, Sal,
Sabowski, Sibelt i inni obiecali
także nas wspomagać – jeżeli
upadniemy (bo cóż Leilgebel podpisze)
to pamiętajcie, że Cantre la force il n'y
a pas des resistances.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, za pewniającej dopełnienia w skutku prośby mojej, piszę się z głębokim szacunkiem i poważaniem

Wiktor Sklarska

Redakcya Sokoła
w
POZNANIU.

Hotel du Nord
dnia 23 Listopada
1870 r.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Z listu ostatniego pisanego do mnie zrozumiałem, że Szanownemu Panu chodzi o krótki wybór między dwiema projektowanemi powieściami. Dopiero ich powieściami P. Leitgeber że pośpiech w zamianowaniu Szanownego Pana już w gwałt nawet przychodzi. Jakkolwiek tedy jest uwaga, że Sobiesława niego niepowinna Sobie narażać i dalszego powieść dopuszcza na Starozłacheckich stołunkach, byłaby jéj odpowiedniejsza, jednakże ze względu ogólniejszego interesu, jaki powieść współczesna buja, wolałbym tę ostatnią. Niech Szanowny Pan w kreśleniu charakterów, chociażby miały nawet allurye do osób żyjących, nie czuje się nieskrępuje. Wszystko co spod pióra Jego wyjdzie, nawet powieść najdrażliwszą, powie przyjaciół, a jeszcze więcej broni niepryjaciół, słuszniej jak Szykane.

Z tych więc względów sprawie wstrzymać należy, byłaby dla Szkółki odpowiedniejszą, i o tę upraszam Szanownego Pana.

Co do listów miesięcznych, traktujących literaturę, sztukę i potrzebę dziennikarstwa, to już mam przyrzeczenie Szanownego Pana Leitgebera na warunki chętnie się zgadza. t. j: 6 stron talarów sześć. Zabyśmy pragnęli, żeby listy te obejmowały ruch wszystkich prowincyj polskich, t. j: żeby były w miarę tylko Rachunkami. - O list pierwszy, jak również o Rozprawę „O sprawie i jej znaczeniu w literaturze (u nas i poświęcie) proszę na dzień najpóźniej 25 Grudnia. Honorarium za Rozprawę, w stosunku do listów, Leitgeber akceptuje.

Słyszałem o zamiarze Krzeszkiego wraz ze Stagraczyńskim Księgarzem, redaktorem Tygod: Katolickiego, kupna drukarni. — Krzeszki pieniędzy niema Stagraczyński także, ale ten ostatni, pokładny wpływami, rozpocznie moje gdyż zlecenie. - Im prędzej mógłby Szanowny Pan sprzedać, tem lepiej — bo wkrótce jak mię w Tellusie zapewniano Merzbach upadnie. Tellus zapłacił za tego 7, 000 talarów wexli. — po upadku więc Merzba-

cha, Tellus musiałby cały zakład najpierw
przejść – a konkurencya z nim niebyłaby
łatwą.

Pytałem o kwestyi dalszego wydawnictwa
Tygodnia. Cieszy się tem niewymownie i
dlatego bez upoważnienia Szanownego
Pana zbieram podpisy na nowego czy
premumeratę. Mam dotąd 20 – ale dojdę
do 50. – prawdę mówiąc i sądzę Szanownego Pana, a już z Drzyma wogóle z Tygodniem, przy zaliczce pocztowej należność się ściągnie. – A moje Listy
bronią odpadać? Proszę o tem donieść.

Obecnie oczekiwać będę na kilka powieści i na zakończenie cyklu na 25 Grudnia mogę prace jego się spodziewać.

Kwitnę tęgie wyrazy głębokiego
szacunku i poważania

Sługa
Wiktor Sukiennik

Redakcya Sobótki
w
POZNANIU.

Hôtel du Nord
dnia 14 Grudnia
1875 r.

Szanowny i Łaskawy Panie
Redakcyjnie!

Ponieważ kierujący numer nowego roku Sobótki, ma być pewnego rodzaju numerem na okaz, postanowiliśmy przedsięwziąć wcześniej go wydrukować i po kraju rozrzucić. Niewątpimy więc Szanowny Pan Łaskawy się o pomoc i przykład przekonamiem. Pomoc ta postanowienia nasze w szczególności co do czasu bieżącego tygodnia przykład w Święta Bożego Narodzenia Rozpoczęcie o Nowym w pierwszych dniach Nowego roku.

Wczoraj p. Baranowski otrzymał list od Szanownego Pana z prośbą o wyrzucenie wiadomości do Tygodnia.

Nie wiem. Do mnie odpowiedz ale
mieliś zdaje, że wykonania tych
niepodjęcie. – Tchórza jest co tem
porozumieniu, iż być mogą nawet
drzeworyt pierwszy Pan przysłało
Egzemplarz wykończony nie będzie.
Czas brak wielki. – a i my mamy
jeszcze wiele do zrobienia. – Może
to dałoby się zrobić w Drezdnie,
później, kiedy pierwszy gwałt
przejdzie, w każdej chwili użyć
pisma Szanownego Pana pracy
p. Baranowskiego. Dobry to
i pracowity chłopak – szkoda
tylko, że w pojmowaniu artystycznym
pomocy, jakiej nie mogę. –

Od dwóch tygodni chory jestem
leżałem w łóżku – opłynięty
więc żmudną pracą i chwilowa
kalporkardiowa tygodnia zamiechania
mudiatem. – Ale ale już się
jednem na nogach – jutro lub po

pojutrze wyjdę i skarżę będę
o wynagrodzenie czas stracony. —
Obecnie przesyłam Szanownemu
Panu niektóre nazwiska
abonentów, którym od Nowego
roku Tygodnik przesyłać proszę: —

1. Bieliński Leon. w Poznaniu
2. Bogusławski "
3. Jerzykiewicz Kurier "
4. Łuczyński "
5. Sobecki Cukiernik "
6. Tellus. Bank "
7. Świechota w Tellusie "
8. Kurowski Apteka "
9. Karol Krakochwil "
10. Julian Reichstein "
Hôtel Francuski
11. Kukuliński

Adresów zarejestrowanych nie
potrzeba — prenumeratę zdejmuję
się najlepiej będzie ściągać
przy żądaniu pierwszego. —

W krótce nadeślę dalszy ciąg
rozwiązk

Przy nadchodzących Świętach
przesyłam Kochanemu Panu
życzenie szczere i serdeczne
powodzenia w Jego trudnych
pracach. — Ja z mojej strony
pozwalam sobie nie tylko na
życzenie, ale, jako wyraz uznania
dodać, że Zakład. moich uczniów
mi Jego wysoki talent i zawsze
poważny myśl skłaniają
tak daleko się rozciąga, jak
daleko w tej biednej Polsce
serca skłonne bije. Dzięki
Bogu jeszcze cała Polska nie
jest Orsanu, Prugiem i Fy-
gadrikiem katolickim. —

Burza w szklance wody — Tychlińskiego
usłuchuje z Redakcyi — Dobrowolskiego
na jego miejscu. — Ale oni tak lemingowie
wyją nicałe, kto ma Tychlińskiego
i pokłon Pani Kozińskiej. —
Z głębokim szacunkiem i poważaniem
Wasko.

Dnia 8 Maja 1.[?] p.

((

Szanowny Panie!

Mówił mi Leitgeber, że rachunek jego z Szanownym Panem większej części już jest uregulowany. Dźwięka mię to do powtórzenia prośby o pana dla Sobótki. Jeżeli Szanowny Pan braśbie mojej nie odmówi, to oczekuję na Sobotę listu z Ustronia. Pragnąłbym również ukończenia łaskawie obiecanej rozprawy – i kawiarni i duchowieńskiego odczytu o Ks. Józefie. Natrętny jestem – niech mię dobro pisma w oczach Szanownego Pana tłomaczy.

Nadsłanie do życzenia zajęłem się wynalezieniem mieszkania odpowiedniego na pomieszczenie drukarni. Wynalazłem parę w dobrem miejscu i niedrogich. Ale dowiaduję się od Dobrowolskiego, że Szanowny Pan jest w stanie umowy o sprzedaż i że bez drukarni do pogrania na mieszkanie ich, brewiarz

Życzeń mi wiele składało w tym względzie Koniecznością się wydaje mi się, że ich ilość na miejscu i w Londynie byłaby większa niż dotychczas. - Prawda że Kościół i Kapłaństwo Polskie, inaczej niż Francuskie mogą, byłoby mówić, ich liczby dużo nie tyczy. Żaby w miejscu i co więcej jeszcze czynne! Zdaje mi się że to stanowi różnicę dla nas dużą.

Przybycia Pana oczekujemy wszyscy niecierpliwie i wróżymy, że osobistość Jego będzie ogniskiem skupiającym wszystkie moralne siły kraju - ogniskiem którego tu brak wielki czuć się daje. Jesteśmy wszyscy dobrych chęci, ale rozbici na atomy, zajęci sprawach, w projektach i w [illegible] zadrej.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, kreślę tą drogą wyrazy głębokiego szacunku i poważania

[illegible]

Warszawa Hotel Saski
Dnia 10 Czerwca 1872

II
127

Szanowny i Zacny Panie
Dobrodzieju!

Od dawna pragnąłem przesłać Szanownemu Panu wiadomość o sobie i zarem podziękować za Jego dowody życzliwości dla mnie, ale, dla przeróżnych powodów, musiałem to odroczyć na czas późniejszy. Prócz krzyżowej kozy, do której się dostałem tylko z powodu świąt, a zatem z powodu nieobecności Komisyi tłóczej, jedynej władzy decydującej o losie emigrantów wracających do kraju, dotąd niczego nie wiadomo. Po odebraniu wiadomości tyczących się mnie z biura Namiestnika i z Guberni Augustowskiej, okazało się, iż nie było innych zarzutów, prócz samego udania się na tułactwo i wyjścia zagranicę. Na tej podsta-

spisano bardzo obszerny protokuł
z całego życia, kazano podpisać i
wrzucano do tamtej Monarchij, która
jak mówią, jest niezamodna. Tym
czasem wzbroniono mi wyjazdu
z Warszawy. Pan K. za tamtem
wstawieniem się Szanownego Pana,
okazał mi tyle życzliwości, iż wdzięcz-
ność moja dla niego nie ma granic.
Jest to jeden z rzadkich dziś ludzi
w Warszawie, który z rozumem łą-
czy wysoką szlachetność serca.
Warszawa w moich oczach zniewie-
ściała do niepoznania. Miasto wy-
stroiło się, ludzie zaś tak z biedne-
li, że położenie ich wcześniej nazwać można bytobym. Na ulicy
stwajno i gwarno, a tu w bramach głód
i szy. Modlitewny z dzieci i bez zakłó-
mienia; już nie na setki, lecz na
tysiące trzeba liczyć. Z tego to płynie

demoralizacya i upadek, z kéj to
porywamy wyrodzili się nie znani do-
tąd w Warszawie Chevaliers d'indu-
strie, z cynizmem na ustach i zepsu-
tym sercu. Nie chcę wcho-
dzić w szczegóły i to tylko powiem,
że nie zachwycam się Warszawą. Wszę-
dzie mamy wielu kolegów na
wyższych i niższych urzędach. To co
od nich słyszę o przestępstwie, nadu-
życiach i t. d. nie chce się wierzyć we-
rzyć uszom. Ale jednak obok tego
złego zjawiska, są porywy i objawy
chwalebne wyższych dążności, szlachetniej-
szych pojęć, zamiejszych zasad. Dzień
nikczemstwo, które tu obejmuje całą
działalność umysłową, wydaje się zda-
leka lepszej, niż jest w rzeczywistości.
Przegląd tygodniowy, czytający to co
raz więcej zwolenników i w kole-
tach i w publiczności, jest mi miły

ni więcej, nihilistą czystej wody.
Władsi ludzie [illegible] odgraniczyli się
od skarżących nurtem chińskim, d
mając ich zasługi, naukę i talen
stawem lekceważąc to wszystko,
czego brak im samym. Miałem k
żywy przykład na śmierci Mar
ki, o którego talencie i zasługach
odzywali się pospolicie gorszące zło
wieniem, zaliczając siebie do jaśn
mowej szkoły. Ale w tym wypadku
głos opinii publicznej, lax by p
tężny, że wszystko przygłuszył.
Śmierć już [illegible] przesyłając Szanow
nemu Panu Matce wyrazy najgłębszego
szacunku i [illegible] wyrazy uwiel
bienia za jego pomoc i życzliwość
dla mnie. Zaczerpnął ten nigdy nie
z pamięci nie wyjdzie. Nie [illegible] da
nadzieję że jeszcze będę miał szczęś
cie uścisnąć Mu [illegible] rękę
co w duszy dla niego czuję.

W. Hlasko

Warszawa 21/9 Października
1872 r.
Hotel Saski

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

Brak wiadomości dokładnych w Drejnie i fatalne przejęcie w jakiem się tam znajduję, usiłują mię do przestania pracy nakłaniającej.

Wczoraj po kilkomiesięcznym areszcie co X. Paciorkowie wyszedłem, dziś silniej protestuję na swobodę za dozorem pracowniami z celi i majątku. Jednakże nie uważają mię do Sądu przelewowego, który za parę dyżurów wyrok swój wyda. Oczekuję go z dniem o zbrodnie nakłaniające.

1-e Powstanie w czasie 1863 r.

2° O przyjęcie wstawionej granicy

3° O redagowanie pism i korespondencji nieprzyjaznych stanowi Rosyjskiemu.

Oddalił Sen Dawidowi wiernemu Sławnej i prostej deputacyi polskiej, która przedstawiła mię Rządzącemu Rosyjskiemu jako pokojnego agitatora wracającego do kraju w celu politycznym, jako zdrajcę, którego Rząd Pruski uważał za niebezpiecznego dla siebie, i z tych przyczyn wydalił mię z państwa. Boże Skarbowy pokój wystawił sobie czas jest prudbne odmiany, Lombardzkiej, że trudno mi, chociaż

niewinnem, walczyć przeciw
staroliwej, ale urzędowej opinii
Policyi. Pomimo niewinności
pomimo protekcyi Sądu sprawy
i Judykatu zmuszą mię niewątpliwie na osiedlenie lub więzienie w Rosyi. Dziś liczy tylko na ułaskawienie monarszę.
Wzruszę jednak murzę i to tylko celu uprasza Szanownego
i Łaskawego Pana o wydobycie od Adwokata Szuberta
czy Szoberta w Drezdnie Świadectwa mojej Naudrity, wydanego przez Dyrektora Policyi w Poznaniu. Złożyłem je u tego Adwokata a jest naturalizacyi. Świadectwo to będzie mi bardzo pomocne.
Nigdy nie zapomnę uczynić
Szanownego Pana za dobry

interesem, gdybym znał kogo w Drezinie, komu mógłbym go powierzyć. – O paszporcie chodzi mi barzo, bo w ciągu dni dziesięciu sprawa moja przyjdzie na stół Sądu pokojowego.

Nie wejmie mi Szanowny Pan za złe jeśli przypomnę mu kilka wyrazów dyktujących się tu tylko interesu. W tej chwili, po długiej kojącej przerwie niespokojną przyjaźnią myśli nawet zebrać nie mogę.

Kończę przedstawiając wyrazy najgłębszej Czci i Szacunku z jakiem na Zawsze zostaję

Wiktor Hołaszko

PS Młody Szlenkier wyruszył zostało wczoraj na Rybielstwo do Charkowskiej Guberunii.

Świadectwo to podaruj proszę pod adresem: Madame Rykało à Varsovie Hôtel Saski.

Paryż dnia 11. lutego 1865 r.
Boulevard Des Batignolles № 56.

Kochany Panie

Wiadomość o śmierci Twego Ojca
zasmuciła mnie bardzo, pisałem drugi
odpowiadam Ci dziś z prośbą o radę, którą
mam nadzieję odmówisz mi nie będziesz.

Przed kilkoma miesiącami, przebywając
w Polsce, dałem lekcje na Batignolles, które na pozór lekkie, pozornie
zadowalniające stanowisko i materialne
wygodzenia dające. Jak jednak nie jest
pomimo bardzo dobrego położenia, wiele
okoliczności umieszcza zmienić się. Tych kilka
dni pozór było dla mnie. Przyjaciel
przyjaciel [illegible] pisarczenie stał się mi
tem, jak że z Polski na miejscu myśleć
mi [illegible] Podczas pobytu mego w
Krakowie [illegible] [illegible]
nie dało mi się wynaleźć [illegible] które zapłacały
podróż kosztowne utrzymania pozostawiały
[illegible] Czy dziś więc
[illegible] [illegible] Czy dziś więc
[illegible] [illegible] [illegible]
i czy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [

Dnia 2. Stycznia
1874 r.

Szanowny Panie!

Kronika dotąd nie nadeszła — musiałem więc miejsce jéj Oremiusem zająć. — Spodziewając się w lada chwili nadejścia obiecanéj publicznéj wypowiedzi, wygadnie ją podać. —

Mówił mi Leitgeber że Szanowny Pan obiecał mu parę wycin z Brzegów Wilii. — Upraszam więc o nadesłanie kilku par zdjęć, żebym w pierwszych dniach mógł je oddać do druku. Bierze na tę obietnicę nie zamówiłem nic w Lipsku, a Baranowski każe nic na nic wypowiedzenia. — Tak jak Szanowny Pan więc jesteśmy au bout du compte i na jego łaskawe względy liczę

tylno. Jeżeli nie „Brzegów Wilii", to
moje jest inna w zapasie stosowna do
okoliczności. – nabylibyśmy chyżerie. Cho-
ć tylno o faifiach. –

O Rozprawę przypominam się
łaskawemu Panu. Pragnęłbym ją
mieć jak można w najbliższym cza-
sie – bo miejsce jej w programie mamy
w tych czasach nadchodzi.

Życie nasze buja się coraz więcej –
korespondent z pogranicza do Rasu
gniewa się, że do tego życia emi-
grusy się przyczyniają.

Od 1. Kwietnia znam zamiar
wydawać z niejakim Panem Ko-
chanowskim kurjera pogranicznego
na wzór Warszawskiego. Sieniężny
mam trochę, nadziei i chęci wiele.
Zdaje mi się, że dziennik podobny
wypełniałby próżnię, której wielki
Dziennik, pozostać niejest wstanie.

Ludzie zapewniają, że się to powie-
dzie. Co zbawanie na przemieszczanie
arendy powinny pokryć. — W tych
dniach to się zdecydować musi — oko-
liczności niebardzo pozwalają, bo w tutejszych
pieniędzy do rozporządzenia niemam.
Brak czasu nie pozwala mi
więcej o sprawach miejscowych
mówić — Kwiecz więc przesyłając
wyrazy głębokiego szacunku i
poważania

Wiktor Stasko

P.S. Jeszcze raz przypominam
się o posyłki. —
Dilgeber mówił mi, że rachu-
nek z Szanownym Panem uregulo-
wany. Czy tak?

Dnia 21. Stycznia
1821 r.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Powieść nadesłanego początku powieści już niewiele pozostaje, a śmiałam się przypomnieć Jemu i zarazem prosić o przyrzeczoną Rozprawę. O powieści i o nazwaniu jej w literaturze. List z Ustronia potrzebny mi jest na przyszły piątek t. j. 27 b. m. z tym dniem bowiem rozpocznie się oznaki tysięcy od wydrukowania listu pierwszego.

Kulawo mi idzie z Sobolaszą. Ryciny nie wiele lepsze od poprzednich, za treścią (mocy) zawsze słychać bellotrystyki. Poprawa nie w mojej

Tatar i Polmark ladnie się rozpoczyna, tem więcej powieścią tą ciekawą się, iż, zdaje mi się, że typy wprowadzone są typami Wielkopolskiemi i że początek zapowiada charakterystykę nowego i starego katolicyzmu. W Kolbie Wikary i Hiszpanka to kreacya Italii, proboszcz i ostrojski to kreacya

Felińskich i przyjaciół. –

U nas tu cicho – Dąbrowskiemu arystokracya i księża bóle kłują, ale zdaje się tem niegrożąc. Mówią tu o projekcie postawienia Szanownego Pana i Hofmana z Drezna, na kandydatów do kresu parlamentu Północno-niemieckiego – Jeżeliby tak było, oporu nie wątpię – chociaż Księżka i Hrabiowie hałasu narobią. – Ale, byle tylko szaraczek był zorganizowany, to nikt go nie przeprze. –

W krótce przyszlę Szanownemu Panu nowy przekaz abonentów. Czy to tym roku tydzień lepiej szło, niż poprzednio? Abonenci których przekazem Szanownemu Panu doręczę się, gdzie mają złożyć pieniądze przenumeracyjne.

Pawiernan Sobiskiej i Siebie Taskawej
Łaniści Staremiego Pana i zaro
jerem prosę o jaknajspieszniejsze
nadesłanie prac wyżej wymienionych.
Konieć Tajerze wyrazy najgłębszego
Szacunku i Poważania
Wiktor Hoffman

344
13

Łopian dnia 22 Lutego 1871.
Środa.

Szanowny Panie.

Otrzymawszy list Pański z dnia 11 bieżącego miesiąca, w którym Drogi Pan prosisz mię o to, abym ja i moi współmieszkańcy nie szli do Bukarii, bowiem w przyszłym tygodniu wypada kolej na Lelewskich — Ja w Rozprawce „O powieści" zamierzałem wyrazić Szanownemu Panu, że chciałbym bardzo przepędzić Lato w towarzystwie Pana Zamojskiego — Braciszka.

Oczekuję tedy z niecierpliwością Pańskiego z głębokim Szacunkiem i poważaniem

Wiktor Stańko

Poznań dnia 27 kwietnia
1871 r.

Szanowny Panie!

Dziś rano otrzymałem dwa listy Szanownego Pana – wieczorem śpieszę nanie odpowiedzieć. Myśl przeniesienia drukarni i zamieszkania w Poznaniu, jest według mego przekonania arcy-szczęśliwą. Że tu-pajski ociągał się i stawiał trudności, nie dziwię się, bo to wyjdzie mu bardzo wydatnie do kieszeni. – O mieszkanie odpowiednie niejest tu łatwo – ale widocznie pod szczęśliwą gwiazdą projekt Szanownego Pana się rodził, bo bez wielkiego zachodu trafiłem na 8 pokojowe prawie w środku miasta – na parterze. – Jest to dom należący do Tellusa na Stym Marcinie do jednej stronie na 5 pokoi w których i jeden na ulicy (Schmiedestrasse) – po drugiej stronie ma-sz na mieszkanie dla Szanownego Pana.

Wiśniowskich mieszkania — dwa mieszkania parterowe (pięć pokoi na górze) obejmuje dom cały. Dwa mieszkania czyli 8 pokoi razem płatne są dotąd 450 tal. Właściciele chcą podwyższyć jeszcze o kilkadziesiąt, ale i to nie było zbyt drogo. — Ale lokatorzy dotychczasowi mają kontrakt do 88go Michała — trzeba więc byłoby wstrzymać się do tego czasu — Na ten jeszcze [illegible] poprzedzałem — Koleciem opatrzenie kilku pomieszkań kupcowi — Agenturę kliczy za swym interesem jedzie pojutrze do Drezna. Du więc zakomunikuje Szanownemu Panu inne szczegóły. Ja ze swojej strony łaję szukać będę.

Wiem że znajdą się tutaj admiratorzy pięknych Szanownego Pana obrazów — Mój głos niewiele zapewne zamarzy — jednakże całą siłą popierałbym ich — jeżeli zresztą da Pan pozwolenie i osobiście dla Szanownego Pana lepsze. — Gdyż obszerniej

pogrubą takie akcenty napisać i jako miejscowy, a więc znający warunki, przedstawię odpowiedź.

List w treści łączący się Sobótki pozostawiam Leitgeberowi – trudno mi w innej płaszczyźnie – jak to droga najprostsza prawdziwa do celu. Pięć niżej klisz w <u>cenie</u> Szanownego Pana się zakisane, Leitgeber upoważnię za: płaci – Potrzebuję on imienia i podpisu imienia Pana jako osobistości jakim jest Pan Szanowny Pan. Proszę o pomoc Sobótce za którą Mu wdzięczny uściski ręki ściskam.

Jan Kasprowicz

Jak widzi rozumiem się do tego listu – Bardzo pan pomocnie dziwnie list – na zdjęcie jego resztę dogadam – rozumiem się i Pan należy – Cokolwiek pan postanowi – się Pan na mój sukces + inicjuję resztę resztę – ale zgodne stanowisko – sekretarz radę – pozdrawia się pan Pan Sobótka – który trzeba życzenia i dać – Leitgeber sekretarz uczynić Pan – Jan Kasprowicz

Urodziłem się w Prusach Augustowskiej
we wsi Lasowce dnia 7 Sierpnia 1842 r. Nauki
pobierałem w Gimnazyum Rubomirskiem w
Suwałkach, po ukończeniu którego udałem się
na Uniwersytet w Petersburgu. Otrzymawszy
stopień Kandydata składa swoją pracę (około roku
1862) powróciłem do stron rodzinnych z zamia-
rem wyjazdu za granicę dla dalszego kształce-
nia się w obranym kierunku. Wypadki zaszłe
w Królestwie Polskiem w początkach r 1863.
powstały i mnie w swój wir. Przez cały tego
roku brałem udział w walce z wojskami
rosyjskiemi, służąc w oddziale będącym pod
rozkazami Naczelnika Mawra. Do Lanki-
racyi bezpośrednio prowadzącej, ani do żad-
nej innej organizacyi prawdziwej nie należa-
łem. Do upadku powstania schroniłem
się za granicę. Pierwsze lat pięć przemie-
szkałem w Paryżu pracując jako Buchhal-
ter w domu bankowym pod Germain Tho-
mas na ulicy St Denis 94. Nawiedzony
tęsknotą za krajem opuściłem Paryż i prze-
niosłem się do Księstwa Poznańskiego, gdzie
cztery lata oczekiwałem na pracy na utrzyma-
nie życia, zbędnem. Obecnie dla wyjaśnie-
nia pozwolenia powrotu do Ojczyzny
niezbędnej, zamieszkałem w Dreźnie.

~~44~~
141

Czcigodny Jubilacie!

Wśród uwielbienia i miłości jaką Ci Ojczyzna dziś składa, pozwalam i ja z cichego zakątka Litwy Nasza szczerej czci dla Twych niepospolitych zasług na ojczystej niwie i niewygasłej nigdy wdzięczności za Twą opiekę i dobrowolstwo moich lat młodzieńczych.

Wiktor Z. Stasko.

Żukiewicze przez Grodno.

Dnia 29 Września 1895.

Kochany Panie!

Brat nasz Pan Antoniego z Urocz[illegible]
(szkolnego) w Rossyi i [illegible]
w obec Syi Wawrzyńca[illegible]
z polecenia [illegible] i
z najlepszem przesłaniem.

Zostaję na zawsze
z całą tęsknotą serca
Twój

Apollin Kostrzewski

Kraków
12 Grudnia
1899 r.
Ulica St. Jana — 2014. —

owskie-Przedmieście № 183 (dom W. J. Galeckiego).

„GA

Szanowny Panie!

Z niesmiałością wielką zwracam się do Szanownego Pana z pokorną prośbą. Jedynie znana całemu prawie krainie sława Twoja napawa maluczkich otuchą, że i oni nie próżno do Ciebie bez skutku mocy i życzliwego słowa. —

W kraju „smutnym, ubogim" znajduje się miasto Łucałki, więcej od innych upośledzone pod względem życia umysłowego. Ani tu pisma swego, ani tu książek nie wydają, ani czytelni publicznej, ani teatrów żadnych... martwota... nudy... cisza...

Pan ludzi dobrej woli doszukuje, że wszystko nie wiele może zrobić. Że tylko ostatnich stanów się i nie ma leżeć.

W ciągu kilkudziesięciu lat jedynym objawem umysłowej naszej twórczości była wydana przez Łucałki książka znanego może Panu Kolankowskiego p. t. „Ostatnie akcenty."

W roku bieżącym wydałem w Suwałkach
książkę mojej, wielkiej p. t. „Nieznany gość."
Skromna - to, ale wojskie, niewolne,
ale serdeczne i „gość" ten cudem znalazł się
w rękach tych, którzy nie mogą nie czytają.—

Obecnie przystępuję do wydawnictwa
Kalendarza Suwalskiego na rok przyszły
1879.— Pierwsza - to próba, Boże! nie
ostatnia!—

Kalendarza potrzebuje potrzeby, mającej
go przez cały rok w użyciu. Przeczytanie
od deski do deski, a nieżyjące więc zbędny
dagowany kalendarz nie ma może przy-
wieść korzyści, potrzeba tu tylko... pa-
mięci krótkiej.—

Do kogóż więc w takim razie iść
mam, jeżeli nie do Tego, który z umy-
słowej potęgi łaszy zbożnolskiej ofiar-
ność, który każdej umowskiej pierwiast-
wiastku, każdemu radzkowi, a ile
mocy, odpowiedzi?!

Zechciej więc, Panie, zanadto wydawnictwa, nie tyle nie dla zysku, lecz
dla idei - swoim przeciwnym wy-
pracowaniem.—

Najuniższy Ostrołękowy wiersz Twego pióra oknisz moją książkę i zaszczyci ją szeroki rokus.—

Kalendarz dodany zostanie do Druku 15go Czerwca b. r.

Przyjm, Jasnie wony Panie, mój mały najgłębszego szacunku i synowskiej czci, z jakiemi na zaszczyt patrzeć

Ulubionego Jana

pokorny sługa

Karol Hoffman.

Adres: Suwałki- Hoffman Urzędnik Sądu Okręgowego.

Suwałki—
24 Kwietnia 1878 r.

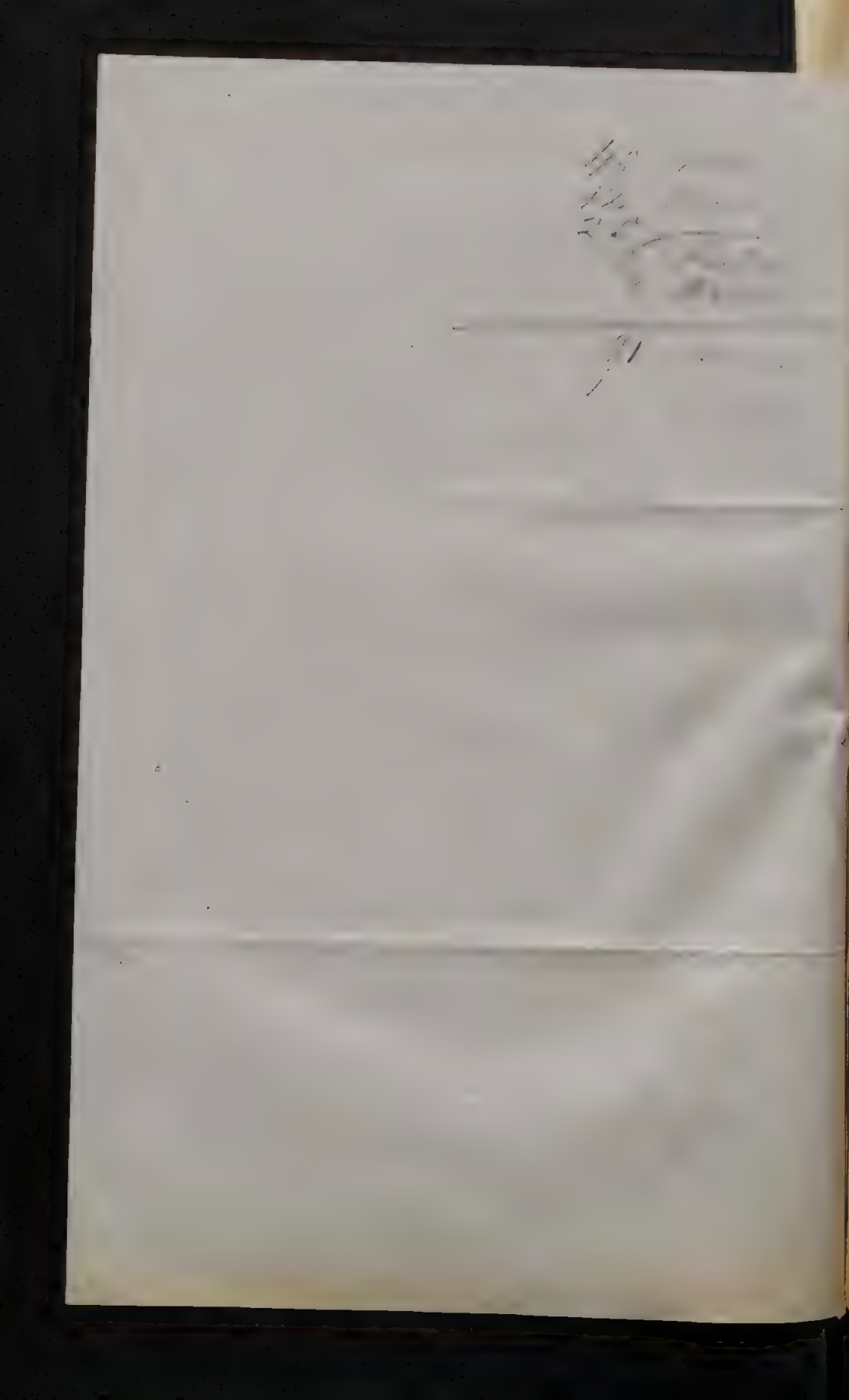

a 75
7/145

REDAKCYA
„GAZETY LUBELSKIEJ"

Lublin d. 5 Marca 1886 r.

Czcigodny, Ukochany
Panie!

Co kilku lat walczę z pokusą skreślenia do Was, Czcigodny Panie, słów kilku; lecz nie czyniłem tego, bojąc się korespondencją swoją przyczynić Wam, Mistrzu, kłopotu zamiast przyjemności.

Wiem z czytania, jak Was zarzucają setkami listów osoby obce zupełnie, domagając się odpowiedzi, niejonomi, jak Was taki nadmiar korespondencyi nuży; nie chciałem być posądzonym o próżność, o chęć wdzierania się w Wasze tajniki i tomiszcza tylu, a odmiennych myśli, które, nim się ciskały pod pióro, nie dałem nie mogłem się zdecydować trudzić Was, Mistrzu!

Dzięki zbiorkowi moich wierszy p. t. „Pierwsze kroki" poznałeś

Adres: Krakowskie-Przedmieście № 183 (dom W. J. Gałeckiego).

Czcigodny Panie, autora adresu mieszkańców miasta Suwałk i Dziatek Suwalskich we mnie i w „liście z zakątka" do Biesiady Literackiej raczy liście wyrazić uznanie dla mej pracy, zazna-jąc, iż poprzednie me utwory wzruszyły Was mocno... Nie uwierzyć — jakem był dumny z tej oceny Ojcowskiej, jaką wiarą w siły mi natchnął mnie głos Mistrza, dodający mi otuchy. Chciałem ci, Ukochany Panie, wtedy już podziękować listownie za te słowa, niestarkami głoskami zapisane w sercu kłaniącego sieroty, ale nie śmiałem... W hołdzie podziękowania i czci złożyłem u Nóg Waszych pracę moją dramatyczną p. t. „Stracone z gniazda", dedykując ją Więźniowi Magdeburskiemu... Uczyniłem to zaraz po zapadnięciu tego ohydnego wyroku, który nam wszystkim zakrwawił serca; chciałem tem dowieść, że nikt z nas ani na chwilę nie zwątpił o Was, że nikt nie solidaryzował się z polityką Teutonów nawet ci, co jak ja — noszą nazwisko, przypominające dawne

może ich pochodzenie... Dziś – zostało tylko nazwisko, to religją, pojęciami, sercem, duszą jam przywiązany do tej ziemi umarłych, jam wnuk tych niemiszczono słabej braci; tych kulturträgerów. – Wiedząc dobrze, że w stanowem położeniu Waszem nic Was na razie zajmować nie mogło, wysłałem odbitkę pomiędzy dramatu w roku drugim pobytu Waszego w Magdeburgu. –

Otóż, pragnąłbym obecnie dowiedzieć się, czyście ją odebrali i co o niej sądzicie? Do numeru gwiazdkowego „Gazety Lubelskiej", której jestem stałym współpracownikiem, przygotowałem pracę p.t. „Kto to?" Cenzura ją wyrzuciła, załączam takową przy niniejszem w jedynym egzemplarzu z korektą. – Nie chwali Wam się czemś podobnem, lecz czynię to tylko dla tego, aby Was przekonać, Czcigodny Mistrzu, że serca i myśli wszystkich dobrze myślących Polaków towarzyszą Ci wszędzie i zawsze: w pogodnych dniach i na wygnaniu, w ciszy i w burzy, że nie napróżno zasiewał ziarna idei i jest na w bratnie umysły i duchy, że zawsze naszą pociechą, dumą, nadzieją

i świętości.

Jeżeli czas na to pozwoli Wam, Mistrz
może byście chcieli otrzymywać stale
gazetę Lubelską", to takim razie, przyszl
" Kalibyśmy ją Wam codziennie.

Redakcja pragnęła zaprosić Was, Uko
chany Panie, do współpracownictwa, ale
obawiała się — nadużywać Waszej dobroci.

Gdyby jednak, coś z brulionów, nota
niepotrzebujących żadnego obrobienia mog
się dostać do rąk naszych — bylibyśmy
nieskończenie wdzięczni, a interesa Gaz
ty znakomicie — by na tem zyskały.

Redaktorami Gazety są obecnie P. P.
Pietruszyński i Piotrowski, obaj ludzie
młodzi i dobrzy obywatele kraju.

A teraz, przepraszając za moją
śmiałość, tysiączkrotnie, ręce Wasze całuj
i pozostaję z najgłębszym szacunkiem
synowskiemi uczuciami i czcią

Najpokorniejszym sługą
Karol Hoffman

Adress: Lublin, w Redakcyi „Gazety
Lubelskiej" — Krakowskie przed
№ 183.

KTO TO?

Pod pięknem niebem Italii, w krainie słońca, wśród czarów natury i sztuki, znajduje się w téj chwili człowiek, „*który cierpi za miliony*“...

Człowiek ten—dziś—cierpi więcéj, aniżeli kiedykolwiek, tęsknym wzrokiem spogląda na północ, wypatrując téj „gwiazdki“, która nam wkrótce zaświeci... Niestety! nie ujrzy on jéj dziś, a może nawet nigdy... Nie ujrzy swego kochanego nieba, swych pól rodzonych, które dziś lodowa powłoka okuła, po których hula z dzikim świstem wicher północny...

Nie ujrzy tych, których ukochał całém sercem, w których serca zasiewał plenne ziarna miłości wszech-ludzkiéj, których uczył i oświecał.. W myśli jego muszą się teraz roić: dziecinne lata, spędzone we dworze staréj babki i baśni piastunki, i choinka, ustrojona w płonące stoczki, i wigilijne uczty w gronie rodzinném, i pasterka nad ranem w kościołku wiejskim, i hymn, pełen melodji wstrząsającéj sercem: „Bóg się rodzi, moc truchleje!“...

A z ust jego, które rzadko skarżą się ludziom, jako jedyna pociecha wygnańca, płynąć muszą słowa:

„Bądź wola Twoja!“

Czyż potrzebuję dodawać, że i my wszyscy współcierpimy z nim, że w uroczystym nastroju tego wspaniałego święta, które dziś obchodzimy, dysonans smutku: szczery żal dla wszystkich biédnych, opuszczonych, samotnych—w Jego postaci uosabiamy głównie.. Czyż potrzebuję wam przypominać, że ze wszystkich sierocтw najboleśniejsze—sieroctwo ducha, ze wszystkich strat najstraszniejszą—strata domowego ogniska; ze wszystkich chorób najzjadliwszą—nostalgia...

Niel wy wiécie o tém dobrze!

Przy wigilijnéj uczcie wspomnicie tułacza i wzlecicie myślą na obłoku marzeń pod jasne niebo Italii, przełamieci się z nim duchowym opłatkiem współczucia dla Jego wielkiéj boleści, życząc Mu: „Do siego roku!“...

Któż zna tajniki sił ludzkiego ducha? Może téż ogrom takiéj sympatji bratniéj zdoła mu ulżyć boleści... może go ukoi i utuli do snu, w chwili, gdy radosne pienia oznajmią nam pamiątkę przyjścia na świat Zbawiciela świata.

Będąc tego prawie pewnym, nie potrzebuję Wam téż objaśniać... ~~Kto to~~

Karol Hoffman.

Z potrzeby dano mu maleńką rolę,
Bo w sztuce było ról przeszło trzydzieści.
Młody to chłopiec, ot—prawie pacholę—
Lecz kocha sztukę, którą w duszy pieści...

Na deski sceny wszedł prosto ze szkoły,
Nie chciał być kupcem, nawet adwokatem
I przeniósł żywot nie bardzo wesoły,
Rodzina klnie go, więc scena mu światem.

Nad rolką siedział kilka dni i nocy,
Co wśród kolegów wywołało śmiechy,
Szeptał, znów krzyczał z całej gardła mocy,
Przechodząc raptem z jęku do uciechy.

Wystąpił wreszcie...
A w łamach gazetki
Znany z ciętości teatralny krytyk,
Że „*nam na scenę wpuszcza marjonetki*“—
Zrobił dyrekcji najwyraźniej przytyk.

Zdaniem krytyka „*marjonetki*“ miano
Debiutantowi dać trzeba napewno,
—„Mówił, jak gdyby za niego gadano,
Ruchy bez życia i sztywny, jak drewno“...

By porównania te były w komplecie,
Krytyk przypomniał o jednem w zapale,
Bo wypadało uzupełnić przecie:
—„Jak *marjonetka* — *dwa dni nie jadł wcale*“...

Karol Hoffman.

Z GUBERNI NASZEJ.

Zamość. Wigilja Bożego Narodzenia! Cóż Wam dać, Szanowni Czytelnicy, na gwiazdkę z naszego partykularza? Chciałbym ofiarować coś wesołego lub zabawnego, ale tego tu nie kupić teraz za żadną cenę, a zatém choć tę małą wiązankę naszych pragnień i nadziei, raczcie przyjąć, bo „czém chata bogata, tém rada“.

Najprzód życzę obywatelom zamojskim, aby nowe przepisy kwaterunkowe, ulżyły im w tak uciążliwém dawaniu kwaterunku w naturze, co w stosunkach tutejszych bywa nadzwyczaj przykrém, uciążliwém, dla właścicieli domów i narażającém ich na znaczne straty.

Życzę daléj, ażeby rzemieślnicy tutejsi stali się bardziéj punktualni i słowni—w szczególności zaś, aby się Zamość zdobył przynajmniéj na jednego dobrego krawca, któryby umiał wykonywać roboty z szykiem warszawskim, wtedy mieszkańcy nosiliby porządnie uszytą odzież,

Na zapytanie pani ihć pospieszam z odpowiedzią. O zużytkowaniu mego ogródka nie raz już myślałem, czy to zakupić mnie go na swój własny rachunek czy też odpowiadać go innym. Niedawno nawet pewien fotograf czynił mi ten zamach co i pani Voß proponuje, chciał sobie postawić cudowny zakład frontem do Karola Strasse. Wszystko to jednak do skutku nie przyszło, również propozycya, aby się mnie nie nagięło, powtórzyć się zresztą nie może. Ten okaz, odpowiadania mego domu na Reitbahnstrasse którego główny front wychodzi na ogródek. Ten ustawia wszystko stoi mi i dzisiaj na myśli, nie mogąc przeto ustawić interesu przez korespondencyą, musiałbym go odbyć ale do powrotu, a ten nie nastąpi przed końcem Kwietnia. Również czy to dla pana Voß nie byłoby za późno. Natomiast jednak podaję mu inny projekt

i ka

i do stanowczy. Zamiast szukać mie-
sca gdzieindziej i poświęcać [illegible]
budowania, kup sobie odemnie cały mój
dom z ogrodem, a w miarę wzrostu dzie-
ci mi, [illegible] mogą go rozszerzać czy to
po bokach czy frontem do Marcela Straße,
wedle upodobania. Warunkach nie będą
trudny. Kamienek wynagrodzi Ci to
później na zasadzie pożyczki, która jest
tatowy do sprawdzenia. Pieniądzy dzisiaj
nie potrzebuję, zostawiłbym na hipotece
pierwszej mojej potem, do czasu całej ci
się zdawać będzie najwygodniejszy. Żadne
inne długi dom nie ciążą. Oto jest
myśl która przemawia mi do rozważenia
na chybi trafi, postaraj się sobie.

Żyjemy tu spokojnie chwile, jemy
zimne i niepryczemne. Zostało nam
jeszcze dwa miesiące do powrotu dłuższego
bywania nie myślimy przedłużać.
Mamy tu kilka polskich literatów nie

Ty

Kiedyś kolwiek, między innemi dobrze
znajomą familią państwa
Gałeckich, o których często o nim rozma-
wiamy. Opuszczam Sierz w środku bie-
żącego miesiąca, idąc do południa wy-
wach, potem nad Ren i dopiero na
wiosnę wracam do domu. Niech Pan
wystawa rozrzedzi się ostatecznie przy
końcu Kwietnia. Nie byłoby to kontynuacja
takich ich w Dreźnie ale wielki cza-
sowy [illegible] dość przykro, zwłaszcza że
[illegible] możemy powiedzieć Panu
do widzenia i pożegnania i przesłać
mój wyraz [illegible] stałego nabożnego sza-
cunku [illegible] uważania

W. Hoffmann

Sira
5 marca 1870

Im Hause.

An Herrn Kapellmeister
Hellmesberger
Hochwohlgeboren
Wien

Siza 15 Marca 1870.

Dobrowolny od Zaleskiego notable pana ~~natrafka~~ co do nabycia domu i rad ujęm. Sam ~~[illegible]~~ Dolę wprost odpisać czy nie radzisz co do woli Lubo i ten ich trochę niedaleko się znajduje pomiędzy Kozą i Pondelicyą, przed moim pomiarem, że się potrzebnie pomieszczą drukarnię ich od 1 Kwietnia, proszą, niechcąc po zostawaniu w Hurtery niewiadomości co do głównych warunków, domowy i radzie za mój dom 21000 Tal z których połowę zaraz ony podpisanie Kontraktu, drugą za 4 z pobieraniem rocznym po 5%. jeśli niechcesz za 8 lat, z tym tylko warunkiem że gdyby w przeciągu tych lat potrzebował pieniędzy, nie wcześniej mi za rok jeśli mnej wiemy telegrafuj ma się rozumieć z tymże samym terminem, ustąpić komu trzecie mu. Jest to warunek który prawnie potym nie sam z siebie, ale między osobami ujętymi z sobą, co stosunkach pomyślnie

nie, kopiy zeby był pomieszczony a przeciwdochód czynszy z domu wynosił przynajmniej 1100 Talk co kaidy nabywca łatwo może sprawdzić bądź kontraktami z lokatorami bądź oceneniem tego lokalu i rocznych wydatków. Dom ten jest zbudowany z materyału trwałego, nie stary, niepotrzebujący wielkich reparacyi opatrzony w pożyteczny garowy, w dwa jaka, wodę studzienną i rzeczną, i może być rozszerzony dwoma frontami na dwie równie ozdobne ulice. W każdym jednak razie nie wątpię go ostatecznie nabychnąć po przyzwoitej, to oczywiście łatwo, co to jest za zachód - kto potrzebuje siedzieć w kancelaryi to Sat. Kilkanaście i nagromadzeto tyle gratów.

Z tego com napisał będzie mi wiadomej łatwo ocenić czy moje

ma

warunki są dla niego pomyślne, i czy może się utrzymać zwycięzkowaniem pierwotnie istniejących potarów. My powrócili wczesnicy niemożemy jak w pierwszy potowie maja, co nam zawsze miłe wróżi nadzieję rychłego powitania miłych pana Boga. ale i jego nowonarodzonego, co naszej niebytności, Tygodnika Wrocławskiego, którego sobie bardzo cenimy. Teraz razem prosimy przyjąć wyrazy stałego szacunku i poważania.

K. Z. Hoffman

P. S. Jeśli tak nowy pan postępuje o jakim dobrym słyszymy, czy polaku czy Niemcu, to zawsze go dla nas na wiosnę. Zakomunikuj to i Kaleskiemu.

Sm 7

Seniot powyższe dnia
do mnie między 11tą — 12. g.
z rysunkiem, czy możemy
zachować na obecnej posa-
dzie?

Wtorek

K. D. Hoffman

3/8

W 16/a 71.

Szanowny panie!

Niestawiony go dziś w domu, dowiedziałem się iuż wydatem dziś Wexel na Leitgebera na 32 Tal. Gdy niebyłbyś Teraz Tatkaw upoważnić swego Korespondenta exparowaniu, aby od niego całe 30 rezkuńczych Exemplarzy debrał, iżby przy innem zadrzey całkuszy. Za każdy brakuiący exemplarz powinien mu zapłacić złotówkę.

Uwiadamiam iuż o tem Leitgebera i czekam przyiąć wyraz wysokiego poważania z łaskawem podpisaniem na zwrotnem liście iuż wyżej interesem.

A. Hoffman

15 Lipca 875.

Szanowny Panie!

W pierwszych chwilach smutku, nie byłam w stanie zebrać myśli, ażeby Panu wyrazić wdzięczność moją za wygłoszone słowa nad grobem mego niezapomnianego męża; bardzo by mi było miło zachować je wśród pamiątek mojej, prosiłabym prosto, Szanownego Pana, o wydanie mi kopji tychże. Mogę nadzieję że mi Pan tego nieodmówisz, prosząc przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i wdzięczności zostając na zawsze rzetelnie życzliwą.—

Matylda Hoffmanowa

Czcigodny Panie Dobrodzieju!

Dowiedziawszy się w tej chwili od Pana Władysława Boltuca, że Jego Czcigodny Pan łaskawie przychylił do mej prośby zamieszkania w skromnym domu moim podczas pobytu w mieście naszém, odmeldowałem się sam jeszcze prosić Czcigodnego Pana Dobrodzieja o wyświadczenie mi tej łaski, którą z całą uszanowaniem uważać za największy dla mnie zaszczyt, pozostawam na zawsze we należytej mej pamięci.

Wyglądając z niecierpliwością gorąco przez nas wszystkich pożądanego, a Boże! najszczęśliwszego przybycia Czcigodnego Pana Dobrodzieja do Lwowa, podpisuję się z najgłębszą czcią i poważaniem

najuniżeńszy sługa
Mamucy Hoffmann
Hôtel George

Lwów 11go Stycznia 1882r.

Lwów 5 Lutego 1882 r

Czcigodny Panie Dobrodzieju!

Pospieszam złożyć najserdeczniejsze podziękowania moje Czcigodnemu Panu Dobrodziejowi za łaskawie udzielony mi za pośrednictwem Pana Władysława bardzo cenny dla mnie upominek.
Nadto składam dla mnie wyrazy, które Czcigodny Pan Dobrodziej na progu nie pamiętne mnie dnia raczyłeś, bądź dla mnie, a, jak mniemam, i dla podrastających chłopaków moich, zawsze dzielną zachętą do sumiennego pełnienia obowiązków, do jakich powołani jesteśmy i będziemy; bo do skromnej uzdolnieni pracy, lecz jedynie, zdaniem, zdolny zasłużyć sobie względy mężów, stojących w hierarchii społeczeństwa naszego na najwyższych stanowiskach.
Pozostając serdeczne dzięki moje, zostaję z wyrazem najgłębszej czci i poważania

Czcigodnego Pana Dobrodzieja

najuniżeńszym sługą
Mamycy Hoffmann

Wielce szanowny Panie!

Pan Doktor Petrowicz jest tak grzeczny polecać mnie oraz z moim życzeniem życzliwej uwadze szanownego Pana, i oddaje mi parę słów do pana, które do zdania czam.

Ale chociaż treść mojej prośby do Pana dosyć wyraźnie się objawia na tej karcie, nie mogę odmówić sobie samej życzenia, krótce bliżej wytłumaczyć przyczyny i cel mojego przedsięwzięcia. Wiedeńka z urodzenia i wychowania, choć pochodząca z rodziców Galicyanów,

bawiłam, młodą dziewczyną będąc
jakiś czas w Krewnych na wsi w
Galicyi. Czytałam, poznałam,
myślałam, marzyłam, doświad-
czyłam, w tej samotności górskich
puszczach! A pomimo tego że
to, co tym dziełu nazwać pół-
wykształceniem, nieukończeniem,
niedojrzałem, słabem w tych obej-
rzeniach i chłach, mnie nawzajem
do głębszego poznania mojej włas-
ciwej, niemieckiej myśloworości, jest
wolno mi tak wyrazić, pomimo
tego, ta niepodległość, ta nieza-
leżność ducha polskiego, ten charakter
pragnień i życzeń polskich, ta
rycerskość działania, cierpienia
które się wyraża w ogólności
jako i w szczególnem, zrobiło na

mnie wrażenie nienyderte, i wtedy
To życzenie napowoli zbliżyło
tak nierówne żywioły do wzajem-
nego porozumienia.

Lecz jakim sposobem najlepiej
tego ułn dokonać, jeżeli mię przez
tłumaczenie dzieł znakomitych an-
tyków Rzymu, jak głębokie jezioro,
odbijają blask i barwę krajobrazu
otaczającego a przecież zatrzymu-
jącego własną barwę własnej głębi?
A jeżeli tak, do Rzymu miałbym
się udać z moją życzeniem i z
prośbą moją o radę, jeżeli nie
do Pana, z którego dzieł się wlew
nie odbija owe potrójne światło?

Przed kilkoma tygodniami
wpadła mi w ręce Chin. Przeczy-
tałam i potrójnie byłam rajcą
przez tę Książkę. Raz jako
człowiek, powtórnie jako żona
malarza.

Zamyślam tu nacyzyć ten
prawdziwy obraz z życia artystycz-
ko go rozumiem, czuję, chociaż
szkreślem tak źle mi dostępnie czem
u kobiet cześć i znakomitości dorzu-
jącego artysty. Ale nim dokończę
to dłuższe dzieło obok obowiązków
domowych dopełnienia, chciałbym
krótką powieść Pinoka wydrukować
dziś w nasz owiat, i przesłałbym
Pana słownego o oznaczenie
owego z owych dzieł Klorych ten
mocenie by am najbardziej życzył
Na Konin jestem tak umówiony zaraz
czyć wyjazd wysoki czci
oraz z życzeniem wszelkich pomyśl-
ności pozdrawiającym się mocno
tym jubilatem Panem Kim i pozostaję
z wyśmienitym uszanowaniem

26. 2. 1879

Anna Hoffmann-Matuszkiewicz
Wiedeń IV Theresianumgasse 15

Łaskawy Panie.

Z wielkiem dziękiem odebrałem
łaskawą odpowiedź Pańską na
którąbym była nadzwyczaj
z podziękowaniem odpowiedziała
gdyby nie to że chciałbym być
na jaki sposób kolwiek tuty
dostać jedno lub drugie z mianowanych mi przez Pana Dobrodzieja
dzieł swoich. Ale darmo!
Z wielkiem pięciu dzieł
Pańskich znajdujących się w po-
siadaniu Biblyoteki towarzystwa
Pedagogicznego tylko cztery lub pięć
niewypożyczane zostały w tych czasach

Rzym za Nerona, i. z dziemi
starego działa zupełnie nie ma.
Choć z niechęcią przecież musiał
przyjąć dek przyjmie mi zrobio
na propozycję, i prosić o przej-
rzenie mi owych powieści na czas
przerzytania i przekładania jednej
z nich, po którym oraz z my-
ślą rzym podziękowaniem je
wrócę. Ja jestem przekona-
na że nie tylko wybór ale i
zachowanie charakterystyki w pi-
mach obcych autorów na wiele
trudności, a jeżeli przecież mam
smiałość podejmować się ob takiej
zadania, to tylko tém potrafię
się uniewinnić że do dzisiejsza mało
jest znawców i orcinieli literatury
polskiej między nami a mniej

pozdrowienia dla Kochanej Klotyldy, chętnie
się do pracy podymowej.
Dostaje mi się pocztówka ze złą podpisaną
ne, która od dziesięciu lat zapełnić
mi chciała, przeprosić cierpliwość
Pani Klotyldy oraz i wyrazy szczególnego
uszanowania i oddania z którymi
pozostaję

uniżona służka
A. Hoffmann

Wiedeń 12. marca 1879

1175
16²

Szczęśliwy Mistrzu!

Byłabym już dawno dziękowała za Twoskawe przysłanie Twego książeczki pana dobrodzieja, jeżeliby mnie były dwojakie przyczyny przeszkadzały. Pierwsza, ciężka choroba mego męża, trwoga i zatrudnienia domowe z tego wynikające, a po drugie życzenie otrzymania pana za nadzwyczajną uprzejmość zawiadomienia, pierwszego egzemplarza, z drukarni dziadka. Ale jak wiele takich interesów nie dają się dokładnie

wić jak

sobie wyobrażałam, więc mi chc
dłużej odwlekać wymawianie mu
dzięki pani dobrodziejowi, i
spodziewam się przecież nakł
skłonić mój zamiar względem
wydania tego małego dziełka
niewinności i prawości. Które
mnie się bardzo podobał.
Pomimo tego wiem że świat
dzisiejszy nie dziwka i mi
cem projektowość, ale wiersz
smaki przyprawne i potrzebny.
Czysta, zdrowa przezroczystość
wody nie ma dla mego podniebienia
a wdzięki ukryte z skrzętnością
kobiet harmonji dla mego
oka nieodzialne.
Starałam się oddać jak najwierniej
ten mowy starca w całej owej

Ummiddelbewerk, nie wiem czy
pann dogodna bedzie ta proba.
Ich kocze tego miesiąca zabieram
się na wieś i zamyślam proba,
moc dokonania, kolorzy dawki,
która mnie się daleko lepszej,
ma wydaje przez barwy lokalne
i mowe ludu wiejskiego, nie
wiem czy potrafię.
Spodziewam się że list mój
zastanie pana dobrodzieja przy
dobrem zdrowiu i zadowolnym
razy nastroju z którymi
przesyłam szanownego pana
wiernego sługę

Vincenty Hoffmann

Wiedeń 10 Czerwca 1879

257
64

Szanowny Panie!
Dziękczynny Siostrze!

Po tak długiem milczeniu
nawet odwagi nie mam zbliżyć
się do Pana i umieniwnić się że
tak długo milczymoć. Ale pewnie
wiesz szanowny Siostrze, że nie zawsze
pod milczeniem się kryje bezmyślność
że ono czasem, jak jaki cierpliwy widowny
rodzi wyrzut, wywołuje skargi w
umyśle które ciągą na myśle
i z tąd na nowe wymówki — milczenie.
Lecz nakoniec trzeba przerwać tą
biedną opaskę aniby nie błądzić napro-
ścio tym których łagodności ni

natchn. się stale nastrzeżona

Wstaje się więc do Pana z prośbą
o łaskawe przebaczenie, i łączę
do tej prośby rękopis niemiecki
tłumaczenia, i pamiętnika odarego
dziada, jako dowód niepomyślnego
stanu tych zachodów około roku
„Zeitschriften". Proszę ten zeszyt
łaskawie przyjąć otemnie mi
gniewając się nato na złe pismo
Dokładam oraz i list Redaktora
czasopisma, się Kermath, który
objawia dlaczego to pismo mi
było wydanem.

Zachowuję historyę Sanoka
na pomyślniejsze czasy, gdy na nowo
się otwarzie o wydanie tego się zachowuje

Zalecam się więc przebaczeniu
i łasce szanownego Pana dobrodzieja
i zostaję z wyrazem czci i szacunku

Nina Hoffmann

Wiedeń 17. grudnia 1880

166

Szanowny, czcigodny Mistrzu

Prawie za rok minął od kiedy
byłem tak śmiała odezwać do
Twego rękopiśmiennego Komuce-
nia, pamiętnika dawnych dziejów
A gdyż od tego czasu wiele mi
domości o przybyciu tego dzieła mi
nie dało. Byłbym [illegible] była odzieła
na za słowko Krytyki z nie [illegible]
łaskawego. W tego czasu
Sorota, domowe troski i dłuższy
czy we Florencyi mię wstrzymy-
wały się do jakiejkolwiek pracy
Lubej ciągnącej się bracz poprzez miejscowej
ney skłonności do wierszów: / ar [illegible]

gdy więcej czasu i spokoju odzyskam, chciałem chętnie być na nowo [illegible] powiedział, może być i z większym skutkiem. Przyjaciel nasz, Lipiner, który tak dzielnie teraz dokonał [illegible] przekładanie, P. z Tadeusz Miciński, też mi domawiał i obiecuje mi [illegible] dogladać z [illegible] mojej. Spisuję się więc raz jeszcze do Pana z pytaniem czy też prawdą że, jak ogłoszono Pan Laskowy powieść dla Neue Freie Presse, i czyli w tem razie jéj prawa nowowno przez Boga do powieści ma się na niemieckie przełożać. Bardzo by mi było miło z Pana rolleta od Pana być, bedrand [illegible]

Pann zdaje ciebym ja potrafiła
podług myśli Twojej. Tego wyrobić
kiepsko ono nazwanie
zasiła i cieszy cię Pany exemplarz
Pana Tavenora jak tylko w druku
będzie wydany, ofiarować
spodziewam się że zdrowie exam.
nego Pana cię zupełnie wzmocni. To
i przodzę z wyrazem szacunku
wybornego

Nina Hoffmann - Skalocheff
Wieden, Liechtenwerderstrasse 65
16. Lutego 82

Zbiór 168

Czcigodny Mistrzu.

Kocerda dzisiejsza obsiła przyjaciel mój Lipiner ave dnmacremi Mickiewicza. Pan Tadeusz i cieszy się ze mną je stanowczem Panu ofiarować. Spodziewam się że to doskonałe prze Pana tak samo ucieszyć będzie jak i nas cieszy że geniusz Mickiewicza znalazł interprete godnego i pełnego on ego rozmiotego nerwu i rozumienia bez których najskrzętniejsze dzieło sztuki nie może być godnie odtworzone. Ty teraz też tak całkiem przesiąkł (pardonnez l'expression) duchem Mickiewicza że się innym teraz nawet

Umrzeć nie potrafi; jest prawie
nad Arcydziełem Dzieł ów.
Ze względu mnie bardzo nam
wiat i mnie to jako powinność przed
światem do jakiego niebożego
czasopisma coś napisać coby pojęcie
dało tego podziwnego wielkiego oraz
szerokiego i długiego geniusza, ~~kt~~
coś coby wartość poezyi Mickiewicza
jego stanowisko w literaturze świata
określiło i coby naród tak wielki
i zrozumiały jak jest niemiecki wpra
wadziło w bogactwa nieznane. Nie
chciałby być nawet uważanym w takim
essai, jak Tadeusz w niektórych czaso
pismach aż nadto chwalebnie zo
stało. Ale ja nie czuję wcale

mi siłę mi talent do wyrażenia
tak wielkich myśli szczególnie we
formie krytycznym lub historycznego
rozkładania znaczenia prawdy dla swego
narodu i dla innych. Ale ja myślę że,
gdyby szanowny Pan coś takiego
napisał w jakiś większe znakomite
czasopismo w którem wielkiego
kroku, i wielkiej wartości by to było
teraz gdy publiczność przez dobre
tłumaczenia będzie wkrótce się ozna-
miła po trochę z arcydziełami
ducha narodowego tak całkiem
odrębnego od wszystkich znanych
sprawień literackich. U Szpinera
tego samego zdania jest oprócz tego
że imię Pana samo przez się potrafi
to dziełać.

Szlecam te myśl rozważania
Taskawego Pana i proszę mi prze
baczyć długi list i zepsute położen
nie z którego wynika że się niestety
długo a długo nie mówiłam.
Gestem tak smutku ani ręczyć dobrze
z którego Pan szanowny wobaczy że
moje wtopienie niemieckie z pamię
nika starego Dziada jest r. Grudnia
1880 do Pana odesłanem się stało.
Skończe z wyrazem wyjątkowej
czci
Anna Hoffmann - Matosch
Wiedeń 23 grudnia 1882

Wolno szczęśliwych świąt życzyć
i dobre powodzenie. Z całego serca
życzę.

Hochgeborener Herr!

Die gütigst bestellten:

Montaigne, Essais
Prat, Etudes littéraires
Villemessant, Mémoires d'un Journaliste

habe ich sofort von Paris verschrieben und werde ich Ihnen wohl Anfang nächster Woche zusenden können.

In Leipzig war keines der Bücher am Lager.

Nord und Süd & Deutsche Rundschau, einzeln, die neuesten Hefte, sende ich sofort nach Erscheinen, wahrscheinlich schon Sonnabend.

Daraus füge ich alsdann einige Cataloge bei.

Ich stelle Ihnen vollständig anheim, wie Sie die jeweiligen Rechnungen begleichen wollen, ich meine, wie es Ihnen hochgeborener Herr am Bequemsten.

Hochachtungsvoll
Gustav Hoefler
Halle a/S. 32.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

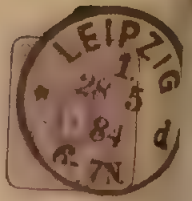

An

Hochgeboren

Herrn Dr. J. Jvon Kraszewski

in Magdeburg

Citadelle

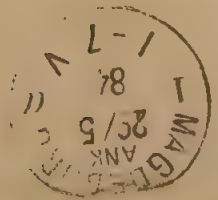

484

Leipzig 1884 19/8

Geehrtester Herr!

Hier ein schönes Heft:

Verne, l'archipel en feu.
Ginisty, une seconde nuit.
Sarcey, Gare à vos yeux!
Marc-Monnier, hist. générale de la littérature moderne I.
Montépin, les amours de province 2 Vols.
Zopp, ein homme délicat.
Boussenard, le trésor des rois caphres
do., les drames de l'Afrique australe.
Audebrand, la fille de Caïn.
Guéroult, la femme de M. le duc 2 Vols.

Ergebenster Empfehlungen! Gust. Hoefler.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

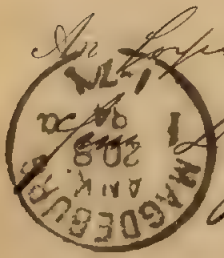

An Lieutenant

J. J. von Kraszewski

in Magdeburg

Citadelle

784

Herrn Dr. J. C. v. Krzyzewski, Magdeburg.

Mein lieber Herr!

Mein Vertreter in Paris schickt mir:

Villeneuve, Mémoires, épuisé.

Alle vergriffen, wie Sie sehen, wohl eine Ausgabe veranstalten.

Neu erschienen: Saint-Amand la cour de l'impératrice Joséphine

Bonnier, Comment on devient belle – Job, Pauvre aveugle &c. p.

Lavelle, Passion – Pêcheurs, le pêcheur de Pêche de la Corde –

Gonzalès, l'épée de Suzanne – Silvestre, En plaine fantaisie

Bonnier, la petite Cayenne – Rod, H. de, Ratée

Normand, le monde où nous sommes. – Gourdon, Mariage en bord.

Prévile, un crime. – Jacob, les courtisanes de l'ancienne Rome.

Hochachtungsvoll Gustav Hoffler

Bouteiu, mal marié.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

An

Herrn Dr. J. von Kraszewski

Hofrath & Gutsbesitzer

in Magdeburg

Leipzig
17 6 8
7-N

Leipzig
1 84
18
1-7

Luzern den 11. [illegible]

Hochgeachteter hochwürdiger

Herr!

Ich bin genöthigt
eine Dispensation bitten zu müssen
für mein Kind mit diesem Knaben
verheirathet zu werden.

Jakob Krämpfig von Hämikon
von Hochobrigkeit bestimmter Vormund
angestellt, u. für diesen Knaben mich
an die mir so Knaben Obsorge wird
vor Gott gewandt, mein gnädiges
mir Obsorgamt überlassen zu wollen

v. [illegible] mir [illegible]
[illegible].

Wenn es mir [illegible]
Freiheit [illegible] wo
[illegible] sie viele [illegible] Kinder
[illegible] besonders [illegible]
v. Herr - [illegible].

Ich [illegible] so oft mir
Ihnen [illegible] [illegible], v. mich
[illegible] die [illegible] Gnade
die Sie v. Ihnen [illegible], so
[illegible] mir [illegible] Ihnen [illegible],
[illegible] [illegible] mir [illegible]
[illegible]. [illegible] Gnade,
[illegible] [illegible] [illegible].

Noch Sie [illegible] [illegible],
ob Sie die Gabe [illegible].

v. [illegible] Kunde zu,
U. Ulrich zu Ihrer Unterstützung
in [illegible] mit Ihrer warmen Liebe,
ihr [illegible] zu [illegible]
[illegible] Geschenk zum Kind v. Gott
ist Ihnen gewiß den Kind sein
werden.

In [illegible] zu [illegible]
[illegible], einer Gemeinde meiner
Väter eine große Freude zu machen
v. mir so große Ehre [illegible],
[illegible]

Ich habe mich [illegible],
[illegible] Hoffnung [illegible]. In
[illegible] meinem Gehirn [illegible]
v. durch Ihnen [illegible] [illegible]
[illegible].

Gemeinsam bin ich

Leipzig le 18 Février
1863.

Monsieur,

mon ami, M.r J. Sonnenwald à Varsovie, vient me prier de lui procurer une quantité de gravures sur bois, devant servir d'illustrations d'un livre dont vous, Monsieur, êtes l'auteur. Monsieur Sonnenwald me refère à vous, Monsieur, pour des renseignements plus amples. J'ose donc vous prier, Monsieur, de vouloir bien me donner les renseignements nécessaires, et soyez assuré que je ne négligerai rien pour satisfaire et vous et Monsieur Sonnenwald.

Agréez, Monsieur, mes salutations empressées

Friedrich Hofmeister.

176. 207

Leipzig. le 19 février 1863

Monsieur,

J'ai reçu votre lettre d'hier, je vous adresse deux années de l'illustrirte Zeitung. Le cabinet de lecture où je les ai empruntées ne voulant pas en louer plus de volumes à la fois, je vous enverrai 8 autres volumes à votre renvoi de ceux-ci, et ainsi de suite. — J'ai emprunté ces 8 volumes pour quinze jours, un renvoi plus prompt n'est point exclu par ce terme.

Les frais sont tout à fait insignifiants. Je les chargerai à M. Sonnewald; il ne voudrait pas la peine de les transmettre par la poste en monnaie.

Beaucoup de gravures sur bois, dont je crois que vous pourriez les employer, se trouvent en de livres de voyage publiés par différents éditeurs Allemands. Si vous voudriez bien me dire, quelles

nombres vous sont d'intérêt; je vous adresserai volontiers quelques-uns de ces livres.

Agréez, Monsieur, mes salutations sincères

Friedrich Hegmuth

Leipzig le 26 Février 1863

Monsieur,

Je vient vous adresser 11 différents livres de Voyages, contenant de grandes nombreuses, dont l'acquisition n'aurait point de difficulté. Toutefois je vous prierai de me permettre de vous faire observer, que les Gravures de l'Illustrirte Zeitung sont de meilleur marché que ceux des gravures des livres ci-jointes; — les premières ne coutant que 5 Groschen par pouce carré, les secondes 7½ groschen par pouce carré. Il serait plus économique pour M. Semmelroth de choisir par préférence de gravures contenus dans l'Illustrirte Zeitung. La plupart de ceux des livres ci-jointes se trouvent aussi dans le journal dont je vient de parler.

Agréez Monsieur mes salutations empressés

Friedrich Hofmeister

213
171

Leipzig le 7 Mars 1863

Monsieur,

venant de recevoir les volumes de l'Illustrirte Zeitung desquels vous avez bien voulu me renvoyer avant-hier, je m'empresse de vous adresser par le chemin de fer les années 1861 et 1858 du même journal, en y joignant le Reisehandbuch für Deutschland par Jahn, 2 vols

Veuillez agréer, Monsieur, mes salutations empressées

Friedrich Hofmeister

Leipzig le 10 Mars 1863

Monsieur.

Le prix des clichés des gravures sur bois dont vous m'adressiez la liste par votre lettre du 8 Mars dépend de l'étendue des gravures en question. Ne les ayant pas sous les yeux, je regrette de ne pouvoir en calculer le montant. Je l'estime approximativement à 5 thalers par pièce soit environ 200 thalers pour la collection de 1/3. Si vous désirez un calcul plus exact, veuillez vous servir du dessin ci inclus d'un réseau de 72 pouces carrés de Saxe; en le mettant sur l'impression de la gravure dont vous voulez savoir le prix du cliché, il vous sera facile - grâce à la transparence du papier - d'en mésurer l'étendue en pouces carrés. Un cliché des gravures dans l. Illustrirte Zeitung coûte 5 neugroschen (1/6 thaler) par pouce carré;

mes Adieu des Lieues de Voyage 7½ neu
groschen (1¼ thaler) par pouce carré.

M. Sonnewald vient me demand
de vous adresser des épreuves de ces cliché
lesquels sont déjà arrivés chez moi. Je suis
occupé au tirage; j'espère vous adresser
ces épreuves sous peu.

Je viens de recevoir une caisse avec
un grand nombre de clichés Parisiens, de
tinés pour M. Sonnewald. Est-ce que vo
possédez des épreuves de ces gravures, ou fau
il en faire tirer? —

Le Clavierauszug sur zwei Stände
ohne Worte de l'opéra Genovera de
Schumann n'a pas été publié. Il n'exis
te que la partition de chant et piano, et l'ar
rangement pour piano à quatre mains. Le
prix de ce dernier est de 3 thaler 15 ngr. brut

Veuillez recevoir, Monsieur, mes salutations
empressées

Friedrich Hofmeister.

Je vous renvois pour le moment la liste des glaces lesquelles vous avez choisi, supposant que vous pourriez en avoir besoin. Vous aurez la bonté de me la renvoyer si je dois faire l'achat des dites.

47 — 47

Leipzig le 14 Mars 1863

Monsieur,

J'ai dû me mettre en rapport avec M. Weber pour le calcul désiré par votre lettre du 11 de ce mois ; j'espère pouvoir vous l'envoyer au commencement de la semaine prochaine.

Je ne possède point de factures des envois de clichés lesquels M. Semewald a fait déposer chez moi. Les épreuves de celles achetées à M. Seemann ont sorti de la presse ; j'ai l'honneur de vous les adresser avec ces lignes.

Veuillez agréer, Monsieur, mes salutations empressées.

Friedrich Hofmeister

18

Leipzig le 17 Mars 1863

Monsieur

J'ai l'honneur de vous informer, que les gravures lesquelles vous avez choisi des publications de M.M. Weber ne coûteront en clichés que 100 thalers et 7 ngl.

Suivant une lettre reçue hier de la part de M. Sonnewald, j'ai commandé ces clichés sans délai.

Les 2 clichés choisis de Jahn, Nord & Süd. Deutschland couteront 12 thalers tout-au-plus.

Je vous renvois votre liste dans ce pli, en ayant pris copie.

Veuillez agréer, Monsieur, mes salutations sincères

Friedrich Hofmeister

Leipzig le 26 Mars 1863

Monsieur,

Voici les épreuves des clichés d'Engelmann et de Weber, tirés à deux exemplaires. Je n'ai pu vous les adresser plus tôt, n'ayant reçu les clichés de M. Webes qu'au lundi dernier.

Je vous accuse réception des deux années de l'Illustrirte Zeitung et des livres de voyage, renvoyés avec votre lettre du 21 Mars. Est-ce que vous retiendrez le texte des livres de voyage, ou m'en renverrez-vous encore quelques-uns.

Je n'ai pu obtenir jusqu'aujourd'hui les clichés du livre de Jahn, Nord- und Süd-Deutschland. L'éditeur en (demeurant à Meiningen) prend bien son temps.

Veuillez agréer, Monsieur, mes salutations empressées

Friedrich Hofmeister

Leipzig. 29 Mai 1863

Monsieur,

notre ami M. Semmewald vient me demander de vous expédier tout de suite les épreuves dont il a été question entre nous. Permettez-moi, Monsieur, de vous dire que je n'en sais pas mot; — je vous ai expédié, il y a déjà bien longtemps, tous les épreuves que vous aviez commandé.

M. Semmewald me dit de plus que vous désirez déposer chez moi une valise avec de livres et d'autres effets. Ce sera avec beaucoup de plaisir, Monsieur, que je vous rendrai ce petit service de prendre cette malle en dépôt.

Veuillez agréer, Monsieur, mes salutations empressées

Friedrich Hofmeister

Fribourg, le 11 Juin 86.

Monsieur J. J. de Kuszynski
Dijon.

En réponse à votre
lettre j'ai estimé à 8. ce
matin je viens vous faire
part que je voudrais accepter
avec beaucoup de plaisir votre
gracieuse offre et me charger
volontiers de la commission
de la librairie de Luxembourg,
si mes maisons qui m'est
utile spécialement qu'à la
saison de mauvais ne pourrait
permettre des avantages pour
les deux parties en imitant
une branche de la librairie qui
est déjà représenté par les

mieux les plus respectés
et connus. De cette façon
j'aurai mieux rempli votre
volonté. Je suis indigent des
noms des maisons qui ne
jouissent que les appréciations
de l'étranger et qui entretiennent
les grands magasins. Commissions des livres de toutes
langues. Je vous recommande 2 maisons.

F. A. Brockhaus Leipzig ici
et Hachette Livres
auxquelles vous voudrez bien
vous adresser.

Veuillez dire mes remerciements
pour la confiance que témoignée, veuillez agréer
Monsieur l'assurance de
toute la considération avec

laquelle j'ai l'honneur
d'être votre
très dévoué
Frédéric Hofmeister
c. Köthen

186

Leipsic. le 5. Juin 1868

Monsieur

Excusez si la reponse à votre honorée lettre du 29 May est retardé de quelques jours, mais une petite rougeole m'empechait d'executer. Une collection des Gants de Schumann n'existe pas encore reunie parceque les compositions sont publiés par des differents éditeurs. Le prix des cahiers separés est 28½ Sgr ord: 33⅓% rabais.

En repliquant nos salutations je suis

Votre tout devoue

Friedrich Hofmeister

Le H [illegible] 1867

[illegible] Holl. Falkenberg
Josefsgasse 480. Nr.
Pawienska. Cracovie.

Monsieur.

Veuillez bien excuser la liberté que je prends de m'adresser à une personne éminente par ses qualités. C'est la confiance, qu'inspire éminemment le génie qui m'encourage à le faire. Mr. et Mme. Wodzinska, avec de mes compatriotes, m'ayant parlé de son intention d'aller bientôt rendre visite à Dresde, je me souviens alors, de deux de mes pièces traitant d'une légende et d'une coutume populaires parmi Vos compatriotes, et je m'estimerais fort heureux si elles trouvaient grâce devant Vos yeux. Monsieur, j'ai eu de plusieurs côtés des encouragements déjà, entre autre de la

part du docteur Hermann von Schmid auquel j'avais envoyé un manuscrit contenant des poésies lyriques et qui s'était prononcé d'une manière favorable à mon talent... Monsieur vous voyez donc que j'ai accueilli votre gracieuse réclame toute indulgente attention même pour quelques instants, vous vous reconnaîtrez avec ma franchise. En ma qualité d'artiste invitée, j'ai assisté plusieurs années en Galicie où j'ai trouvé beaucoup de sympathies, particulièrement dans la société de Monsieur le Comte de Szeptycki. Pour le moment, il me serait agréable de trouver à Vienne ou ailleurs mais au même plus tôt, une place de dame de compagnie, parmi des familles distinguées de bon caractère. Elle parle le français l'anglais, je suis musicienne et je chante... Je le considère

toujours bon et encourageur mais nécessaire
aujourd'hui de s'instruire des connaissances
aujourd'hui à la portée de tout le monde
c'est plus rare d'être familier avec la
littérature de chaque nation, et de connaître
l'essentiel de leur histoire.

Puissiez-vous longtemps savoir
encore Monsieur, d'une gloire acquise
par de nombreux travaux au service
de l'humanité tout entière, le poète en
est le grand prêtre pour ainsi dire;
ses lauriers ont seulement pu arracher
des larmes à attendrissement aux mor-
tels, et son monument le plus éclatant
est la reconnaissance des esprits capables
à le comprendre.

Je suis Monsieur,

avec le respect le plus profond
et l'assurance de mes meilleurs sentiments

Votre très humble,

F. Hohenberg.

le 11 Juillet 79.
Fischergasse 480.
Maison Stuciens'ka.
Cracovie.

Monsieur :

C'est avec grande reconnaissance que j'ai reçu Votre aimable petit mot, qui m'a fait beaucoup de bien ; car vous sachant fort occupé, je m'étais demandé si ce n'était quelque peu indiscret de ma part, d'avoir réclamé Votre indulgente attention. Souffrez donc Monsieur que j'en exprime un jour ma gratitude en personne, lors que vous recevez a Cracovie les hommages de vos dignes compatriotes. Je désire de tout mon coeur qu'en attendant la cure vous passe tout le bien possible afin que vous nous conserviez encore

longtemps pour votre noble patrie.

Quoique je vous charmais d'avoir la perspective que vous, Monsieur daignez un jour vous intéresser en ma faveur, je m'estime plus heureuse encore que ma petite poésie ne vous ait déplu. C'est au contact de toutes les nations et après avoir beaucoup médité, qu'on sent le néant de tout orgueil national aussi bien que personnel, on sent cette tristesse de mortalité, que laissent en nous des efforts fiévreux et réitérés où toutes nos facultés s'étaient en feu. Cette espèce de torpeur a besoin d'être stimulée ou par la musique ou par la poésie, leurs émanations enivrantes et sereines portent les âmes ardentes mais concentrées dans des régions plus

élévées, font oublier pour quelque
temps les platitudes de la vie réelle
et retrempent par une sorte de recréa-
tion les esprits fatigués. S'il est donc
de vivre, il nous semble des fois, qu'il
est plus doux encore, de s'abîmer dans
le néant de se confondre avec la pous-
sière de tant d'autres atomes... Mais le
devoir de vivre, la conservation de ses
propres jours est sacré, aussi longtemps
que l'étincelle d'un souffle généreux
nous anime encore, l'oiseau ne jette-t-il
pas son ramage au vent peu lui
importe s'il est applaudi ou non,
le-ver luisant ne promène-t-il
pas gaiement sa clarté en miniature ?
Il est donc évident, que certaines
natures doivent être à doubles faces,
l'une pour le monde extérieur que
l'on ne doit jamais ignorer, l'autre
pour la vie intérieure. L'aigle qui
plane dans les régions voisines du
soleil ne fait-il pas qu'il se rappro-
che—

de terre, pour y chercher la pâture. Les
êtres qui ne savaient faire des concessions
et des sacrifices imposés par la vie pra-
tique, tombaient dans une déplorable dépen-
dance. - Le monde en général, ne respec-
te que ceux qui savent se tirer d'embarras
eux-mêmes, et ce n'est que logique. -
- Pour le moment je n'ai de conditions, ce
n'est de vous fatiguer Monsieur - mais es-
père bien que malgré mon genre de vie. Ja-
mais résigné, je suis d'autant plus portée à
gaîté parce que au fond je ne désire rien
et ce que je désire, je le désire fort peu, sa-
chez, que la destinée se mêle de tous mes
projets soigneusement nourris. -

Pardonnez-moi Monsieur, si ma pe-
tite causerie vous a paru quelque peu ennuy-
euse, je me montrerai sûrement telle que je
suis, puisque cela ne vaut pas la peine.
Excusez-moi donc je vous en prie par
charité.

Daignez agréer Monsieur,
mes salutations bien respectueu

Votre très humble

Fanny Hohenberg.

le 13. Sept. 1[illegible]

Fischlergasse 480. Cracovie. Galizien.

Mdme. Saviens

Monsieur.

Comme j'ignore complètement si vous avez reçu ma lettre datée du 20. Juin, dans laquelle je vous envoyai mes remerciements Monsieur, je surmonte la crainte que j'éprouve, en figurant de vous importuner. Je mène une vie fort retirée à la campagne, toutes mes lettres passent par d'autres mains, je dois donc par conséquent attendre l'occasion et la personne qui me conviennent le mieux pour leur confier mes messages.

Vous sachant de retour à Dresde Monsieur, je m'estimerais heureuse si ces lignes parviennent entre vos mains et si vous daignez accepter la dédicace de mon poème: Wanda. La poésie précédente, envoyée au mois de Juin

"L'oracle des fleurs" a gagné en la chance
de vous plaire... me voici le ouvrage
de vous soumettre celle que je viens de
copier à votre bienveillante approba-
tion. Je ne le crois pas inutile d'ajouter
que si vous aviez l'intention de les
publier plus tard, de les introduire sous
mon pseudonyme: Caelisar, car j'ai
l'intention d'écrire plusieurs romans,
les idées m'agréent rarement manqué
encore, mais les circonstances ne m'é-
taient pas toujours propices.

— Me réjouissant bien d'avance
Monsieur, de faire votre bien
connaissance,

Je suis Monsieur,
Avec les sentiments meilleurs
Votre très - sincère,

Fr. Hohenberg.

Warszawa d. 13 Sierpnia 1879 r.
Ulica Ordynacka N. 6.

Szanowny Panie!

Jeżeli w lato jubileuszowe, gdy tyle pamiątek cennych Nasz Ci cały wzgórza, ośmielam się Studjum o „Zasługach Kopernika" u stóp Waszych złożyć – to zrozumiałość moja, niech stąd wcześnie wymówkę, że Wasza racena ręka Panie, pierwsze pomiędzy ofiary do Muzeum naszego Astronomicznego z rozdziałem skromnego prezentu, imionami ludzi zasłużonych się Waszemu imieniu. –

Raczcie przyjąć wyraz hołdu i głębokiego poszanowania które Wam zasyła

najniższy sługa

Helcmiński Wacław.

Żmf
144

Ledecz w Czechach, 25. IV. 82.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Zajmując się w chwilach wolnych z upodobaniem zamiłowaniem pobratymczą literaturą polską, miewam bardzo często przyjemną sposobność, czytać wszelkie utwory zbitego grona Wielmożnego Pana.

W dobre ostatniej poznałem wróce innych też rozkoszną frazeką Wielmożnego Pana p. t. „Słomiana wdowa", którą pozwoliłem sobie przełożyć na czeskie.

Przykładając do rzędków tych tex. skromnego swego, proszę jak najgrzeczniej, ażeby Wielmożny Pan łaskawie zechciał jego przyjąć jako wyraz, niegasnącego dla Wielmożnego Pana szacunku i poważania.

Spodziewając się, że Wielmożny Pan na mię gniewać się nie będzie,

mam sobie za zaszczyt przesłać niż

Wielmożnego Pana uniżonym sługą

Ferd. Č. Holinka,

(pseud. Ferd. H. Čáslavský)

nauczyciel czeski i tłómacz z języka

polskiego.

Berlin 21. August 1883
Kochstraße 8

Hrn. Professor Lehmann

Verehrtester Herr Professor
Leider verhindert mich
heute Abend daran, Ihrer
Aufforderung für mich
so sehr ehrenden Antrag
Folge zu leisten.

Hrn. Professor Lehmann verdanke
ich schon manche schöne Stunde,
auch manche Belehrung über
auch manche praktische Fragen,
wofür Sie Ihnen das Gefühl
des größten Dankes
stets bewahren werde. — Indem
ich Ihnen, wenigstens
Absagung zu verschaffen
suche, bitte ich Sie
Versicherung der Hochachtung
Ihrer ergebenster
Dr. Lehmann

meine Meinung Zeitung, erwähnte
gegen meinen Franzosen, den
Großfürsten Lewis, dem selben
stellte sie jedoch eine Gegenüber
Lewis und wünschte meine
Audienz. - Ganz wenig die
Mode eines Tellus Erzählung
Leiden, ganz wenig sie über
das Befinden meines alten
Herrn Vaters ganz ein
wenig sein und dann zu
erlauben ist mir aus dem. Ge-
mäldegalerie die Folgende
Seite in Höflichen Weise zu
richten. Geben Sie die Lie-
benswürdigkeit, mein Lieb-
lich in das Hofliche Weise
mitzuteilen, wenn die Ge-
wissen und Gastfreundschaft
von dem. Gemäldegalerie
in wenigsten Satz, wie Ihnen
die Herren recht zu machen
wenn, wie die sich jetzt be-
finden und wenn die man
den Zeitpunkt wissen und Sohn
dem. Gemäldegalerie wenden
wünschenswerthe Herr entgegen sehen,

Ihnen die Gewissheit darüber zu verschaffen, daß Ihr Schicksal mir stets am Herzen liegen wird, ist mir Bedürfniß und Pflicht zugleich, Ihnen die Versicherung meiner Liebe und Zuneigung zu geben, welche Ihnen mein Herz stets widmen wird. Ihre Briefe, welche meine Zweifel zerstreuten, haben mich glücklich gemacht, und ich werde sie stets als Beweise Ihrer Liebe aufbewahren. Ihr Herz ist edel und gut, und ich bin überzeugt, daß Sie mich nie verlassen werden. Ich habe Ihnen alles geschrieben, was mich bedrückte, und Sie haben mir Trost zugesprochen. Ich werde Ihnen nächstens meine Photographie schicken, und bitte Sie, mir die Ihrige zu senden. Ich habe Ihnen noch einen Brief geschrieben, welchen Sie wahrscheinlich bereits erhalten haben werden. Ich habe Ihnen darin meine Ansichten über Religion und Politik mitgetheilt, und bitte Sie, mir Ihre Ansichten darüber zu schreiben. Ich habe Ihnen auch meine Photographie beigelegt, und bitte Sie, mir die Ihrige zu senden. Ich habe Ihnen noch einen Brief geschrieben, welchen Sie wahrscheinlich bereits erhalten haben werden. Ich habe Ihnen darin meine Ansichten über Religion und Politik mitgetheilt, und bitte Sie, mir Ihre Ansichten darüber zu schreiben.

Mit vorzüglicher Hochachtung, Ihr ergebener
Ihr Hochwohlgeboren ergebenster
Alfred Halbock

Berlin 17. August 1883
Kocher. 8

Hochgeehrter Herr Doctor!

Vor allen Dingen meinen herzlichsten Dank für Ihren liebenswürdigen Brief und dann mein aufrichtigstes Bedauern über die Thatsache, daß Ihr Gesundheitszustand leider kein ganz befriedigender ist. Allein mit Gottes Beistand werden, wie ich aus vollem Herzen wünsche, bald die schweren Prüfungen vorüber sein und Sie werden sich dann im Vollbesitze der wohlverdienten Glückes, in Frieden und Gesundheit Ihres ruhmreichen Alters erfreuen. —
Hochgeehrter Herr Doctor, die Verhältnisse sind mir hoffentlich nicht, wenn ich einige Fragmente aus Ihrem Briefe

veröffentlichen, ich halte mich
hierzu in Ihrem Interesse
verpflichtet. Seit Wochen nun
sind in Wiener Zeitungen
gefälschte Briefe über Sie
veröffentlicht, dadurch, daß
ich jedesmal in jede Redaktion
dieser Wiener Blätter
wäre ohne persönlich und
im Incognito meine
Ihnen vorläufig Stellungnah-
me in der Presse über Ihre
Affaire; glaube ich Ihren
Wünschen und Absichten
gemäß gehandelt zu haben.
Noch eine herzliche Bitte!
Kann ich Ihnen irgendwie
nützlich sein, dann bitte,
verfügen Sie über mich,
was in meiner ohnmächtigen
Kraft liegt, um Ihrer hoch-
verehrten Person und Ihrer
Sache nützlich sein zu kön-
nen, will ich gern thun.
Für heute drücke ich Ihnen
Mut, Vertrauen und ein

Herzliches Lebewohl zu!
Und noch einmal bedaure ich,
dass ich Ihnen [illegible] mein
schwache Kraft voll und
ganz zur Verfügung stelle.
Erfreuen Sie recht bald wie-
derum durch einen freund-
lichen und fröhlichen Brief.
Ihre Sie hochverehrende
Alfred Hirzbock
journalist

Berlin 25. August 83
Kochstr. 8

Hochverehrter Herr Doctor!

Gestatten Sie mir, meinem gestrigen Briefe noch eine kleine Bemerkung anzuknüpfen. Selbstredend habe ich bis jetzt Ihren Wunsch respectirt und aus dem mir zugesandten Briefe Nichts veröffentlicht. Ich halte aber die Veröffentlichung einzelner Stellen, wie ich bereits gestern bemerkte, für wünschenswerth, da gerade in den letzten Tagen wiederum apokryphe Briefe veröffentlicht wurden; durch die Verbreitung einzelner Stellen aus Ihrem geschätzten Briefe würden die Leistungen vor derartigen Schriftstücken gewarnt sein und in der Hauptsache Ihrem Wunsche gemäss nicht allzuviel über Ihre Affaire publicirt. - Aus diesen Gründen, welche auch Ihr Interesse tangiren, bitte ich Sie, hochverehrter Herr Doctor, mir die Publicirung einzelner Stellen aus Ihrem werthen Briefe zu gestatten. Mit dem Wunsche, dass Sie sich bald und stets des besten Wohlseins erfreuen mögen, zeichne mit vorzüglicher Hochachtung

ergebenst Alfred Kohlbrecher

WECHSELSTUBE
des
A. HOLZER
Sukiennice Nr. 9.

Holzer a

Krakau den 18 Januar 1885 744 202

	fl.	kr.
Für verkaufte:		
M. 799.05 à 60.45	fl. 483.—	
wofür	" 483.—	

KANTOR WYMIANY

207 242

Kraków dnia 27 Października 1885

KANTOR WYMIANY

A. HOLZERA

Sukiennice L. 9.

Za sprzedane Marek 20.000 po 61.60 otrzymałem Złr. 12320.–

	Złr.	ct.

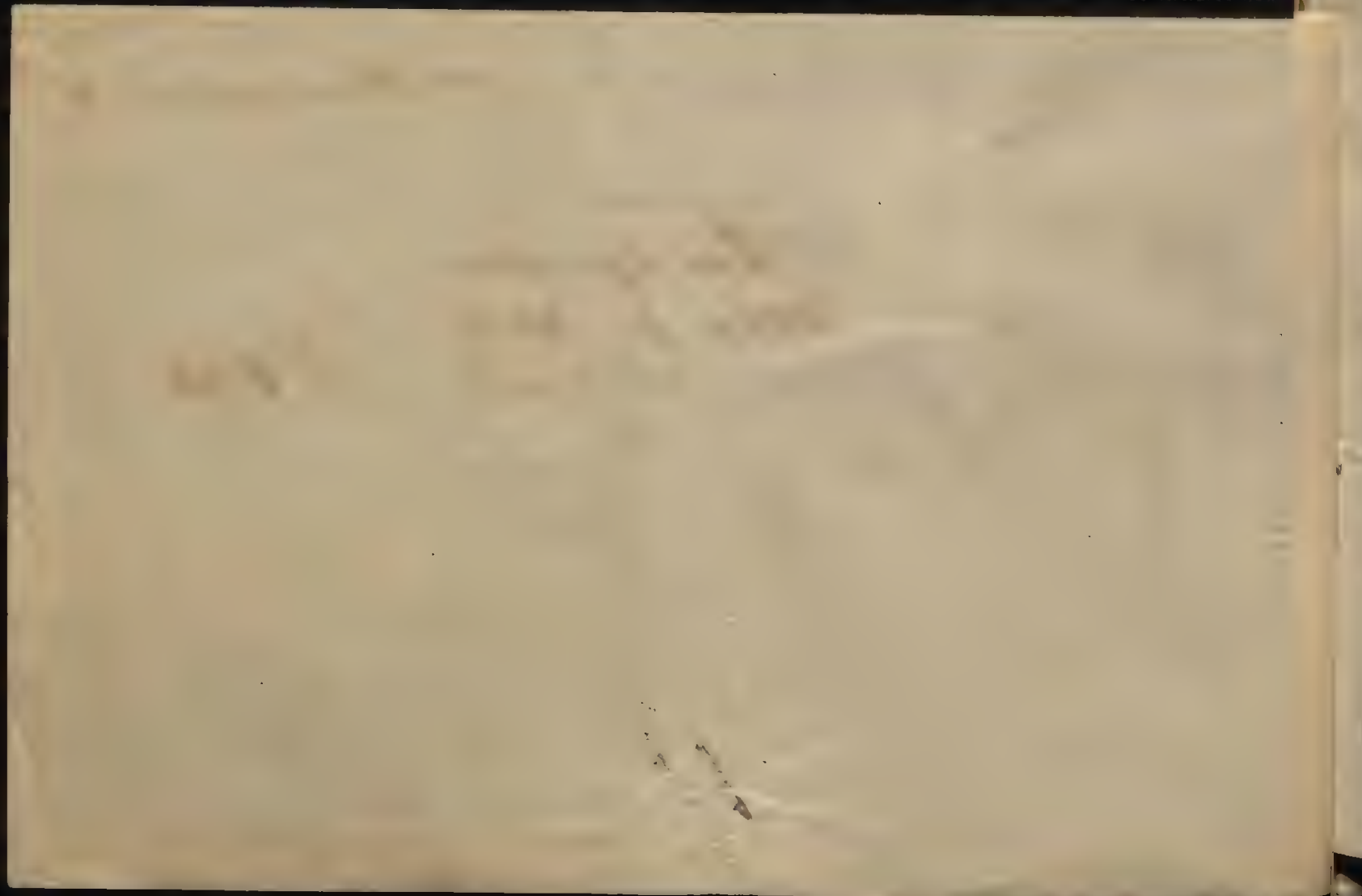

Archiwum 347/202

2. Kopia

11

Pamiętam, jak żołnierze na nasze Pana Boga: Idź do Morgan Żołnierz Kłóci pod nią, czeka za Ty przyjaciół - idź za Jezus idzie wszyscy do zawiązek wolnie Rzymski, na adoptowanie rzuca idzie Rzymskiej, i dla tego Jezus się pomieścił Jo Ty Chrześcijanie żeby go Rzymianie nie zostawiali. Przepraszam Pana Boga za moją [illegible]

czynię Łobzowskiemu życie tak
bardzo gorzkie —
Wczoraj Szanownemu Panu Doktorowi
przyjacielowi wypadły moje
ulubione Szczupaki i ciepłe
Wódeczka
Łobzowski

Jutro rano wyjeżdżam
Zabiorę ciepłe ubranie
Kapitan pożyczy Panu

23 bis

Civitavecchia le 19 Mai 1886

Monsieur le [illegible]

Je ne puis vous dire la peine avec laquelle j'ai reçu votre lettre qui m'a fait à la fois un même temps le plus vif plaisir et la plus pénible surprise dans un moment où je suis [illegible] et peinée. Je viens d'écrire à un ami dont j'ai fait place que vous devez connaître de sa position à

Comte Cadorna (V.E.) Duc de n'y
Conseil d'Etat et Sénateur lui dem
qu'il m'informe de la
juste à que nous fassions j'a
vaincre du Sais Majesté, de
Dès que j'en aurai reçu un jou
te jamais je serai très heureux
mettrai immédiatement. Que di
ne puis-je faire quelque — je
chose de plus pour vous mo
mais le lieu aux Des cœurs bl
de marbre comme croyant ou
que nous avez à faire, il vau

il y a que la jeunesse qui fait
pour vous excuser ou vous donner
un charme et la vieillesse
rien n'a pour elle. Cependant
me, si nous croyons que
un pauvre serviteur peut
vous être de quelque utilité
que disposez de moi —
— Je ne sais vraiment avec
us mercier de la bonne et aima
vous bl pensez que vous n'
ous ou en me croyant près de
d vous. Ce serait à

Jeune homme pour moi
je serai toujours reconnaissante
ment si vous voyez comme
me une fille et mon cœur
le vous sera toujours la
terre il y a deux mois déjà
on va dit que je ne serai
pas et je ne puis que guéri
dans mon cœur reconnaissa
le souvenir de cette époque
hospitalière et amicale.
Croyez à ma sincère reconnais
et à mon entier dévouement
Votre nièce et bonne
Ted mula Malgorzata Tarnowska
Cracovie

Rome ce 12 Mai — 1/205

Monsieur le Comte —

Je viens de recevoir votre
lettre par laquelle j'vous
remercie bien de cœur —
Si ce n'était pas trop in-
discret de ma part de
vous prier de me faire
savoir dès que vous
aurez une décision de

Berlin, et si vous me
croyez bonne à quelque
chose dispensez-moi je
serai heureuse si je
pouvais vous être utile
Je vous écrirai bien à la
hâte car la Medecin
m'encourage au bain de la
mer et je pars dans une
heure pour Cuxhaven

Grand'Albergo Traject
j'y resterai jusqu'au 25
septembre au plus tard
pour aller à Rome. Je vais
chercher que va la santé
ne se remet pas, j'espère
que l'air de Sainte Rome
pourra me faire du bien
mais je comprends que
mes souffrances passées et
l'incertitude actuelle me

difficile aux quelques
Mercredi aucune affaire
Tranquillisez mon ami plus
vite Monsieur le Comte
et croyez à la haute con
sidération de

Votre bien dévoué
Secrétaire Rédacteur du Tuteur
Cayenne

Berne ce 30 Juin 1886

Monsieur le Comte

J'ajoute au sujet de ce mandat que j'ai imprimé de cette date et non pas [illegible] parce que j'ai reçu [illegible] sur votre compte. Car j'ai lu dans un journal quelconque, qu'on avait de Berlin à la Date du 24 juin que un mandat d'agent

venait d'être lancé par
le gouvernement Allemand
par une circulaire dans
laquelle il disait que
(comme je crois l'avoir
déjà dit) les Juifs et la
seule Nation qui seul les
premier Politique qui
ne suggérait une vraie mal-
adresse. Et avec nouvelles
un mouvement en Juifs

Vous comprenez dans mon
chagrin et de tous ceux
qui savent ce la. Jacqueline
est mon de grace?
Par crainte d'attrister toujours
plus l'attention sur vous
je ne vous ai pas écrit
de vous adresse et j'ai pas
remercié de votre lettre
et de ce qu'elle contient
d'encourageant et d'affectueux
pour moi. Les jours des

Dieu que avec courage m'
fierai de remplir mon vœu
et de tendre pour à avec
mettre en lieu sûr, notre
vie est trop précieuse pour
que nous la risquions dans
Paris mes amis comprendront
que à dater de cette lettre j'
annule que je viens faire
et engage au représentant
provisoirement &c.

Votre bien affectionné

(1) Lecomte Hugues

Lieutenant des Forges

Rome ce 4 Juillet 1886

Monsieur le Comte

J'ayant plus de vos nou-
velles j'commençais de vous
croire en peine sur votre
santé et votre sort. Mais
hier tout vous me reve-
le Cte Tolstoi, m'a mis
rassurée tranquillisé, mais
remplis le cœur de joie en

m'annonce à l'Ecrevisse — De
nouvelle qu'il a fait la paix de qu
le cardinal de Fleury / nous étions no
presque libres, car la paix de
de l'Autriche nous ont ou et
verte et que l'Italie nous da
ouvre sa frontière et qu'il Da
nous ouvre en Autriche nous D'
rejoindrez en Italie nous Da
établie à Florence. Je n'ai a
donc qu'à vous féliciter

De ce heureux événement que nous travaillons en ce moment à notre ancien et comble de joie nos Amis, Amis et Admirateurs, et tout ceux Colonies que souffrent de nous absence dans cet état d'angoisse et d'incertitude. Je suis heureux d'avoir pu vous procurer [illegible] à Rome.

Je ne vous dirai rien aujourd'hui

au reçu de votre dépêche de hier soir
d'Etat que précisément il me disait
qu'il ne pouvait prendre aucune
mesure avant que dans
le cas que le Gouvernement devra
faire à cette question
ne seront remises au Conseil
d'Etat. Après cet il n'y a plus
même de danger grave au cas
d'accueil favorable au désarmement
et toute cause de rupture de la
Comte de

Votre bien dévoué
Ludovic Hachette (Lucien Hachette)

P.S. Je ne quitterai Berne que
dans les 24 de Juillet -

Monsieur le Comte.

J'ai longtemps pensé à vous écrire pour vous dire de vive voix ce que j'ai été empêché par des occupations de ma famille et plus encore ce que j'espérais jusqu'à présent pour vous être bon à quelque chose, mais je vois bien que je ne puis rien faire et j'écris à vous

comme je voudrais vraiment
je me serais bien amusé
pendant ce temps à faire
quelque chose de beau
Je crois que mon bonheur
consiste à faire de jolies choses
et que mes forces vont toutes
vraiment se remettre.
Adieu mais une fois mes
comptes les plus urgents payés
une lettre à mes chers Hongrois
à Hauteville et à Paris –

Monsieur le Comte _ 24 1a 1881

J'ai reçu par l'entremise
du Cte Tchetyrkine votre précieux
et cher cadeau. J'aurais
voulue de suite avec un
exprimer toute ma reconnaissance
mais dès
combien j'en ai été touchée

mais malade depuis plus
d'un mois je n'ai pas le courage
j'espère aujourd'hui : veuillez
donc agréer avec mes excu
mes remerciements les plus sin
J'espère que votre santé se
remet du beau climat, c'est le
vœu le plus ardent de celle qui
ose se dire de votre
votre dévouée
LUDMILA HOLYNSKA FALCONIERI CARPEGNA

72

214

Przybyłam wczoraj wie-
czór do Drezna i z najwięk-
szym zdziwieniem dowiadu-
ję się że Lekarz wyjechał
i nie prędzej mi dokar —
Mieli Pan dobrą radę mnie
o tem zawiadomić, i jakie-
mu chodzi dowiedzieć się za —
Adresuję zawiadomienie moje
z prośbą — Wczoraj godzinę

Kochany Panie Ignacy!

Pisze do Ciebie z prośbą. Pan Bóg, rozumie, pal. dla mnie Aloza po 8 mj. Jeden. Idź Ty do domu dlatego pod Twoją Opieką miłego widzenia Pana Boga. Zostaję przy dziecku z całego.

Twoja Helena

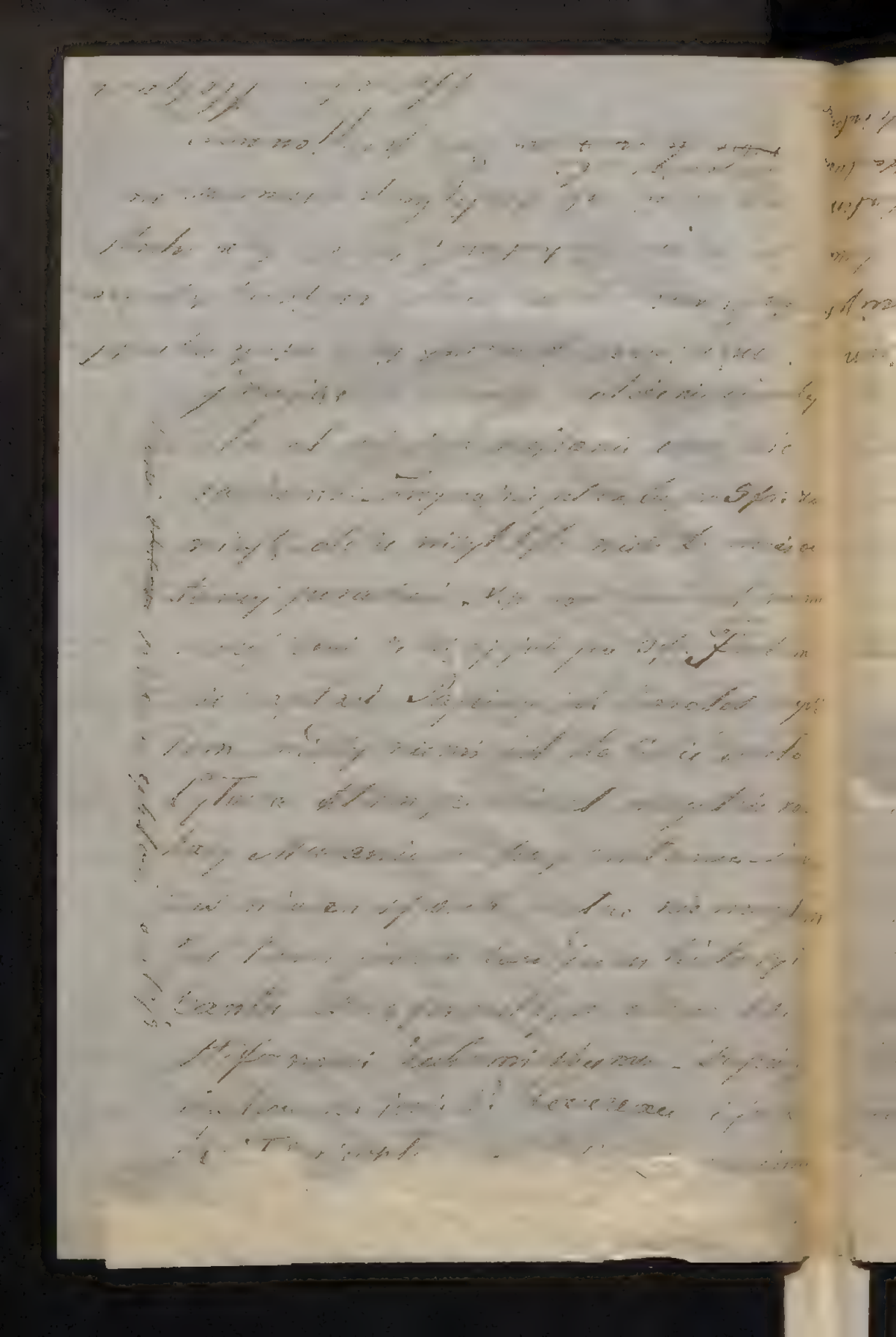

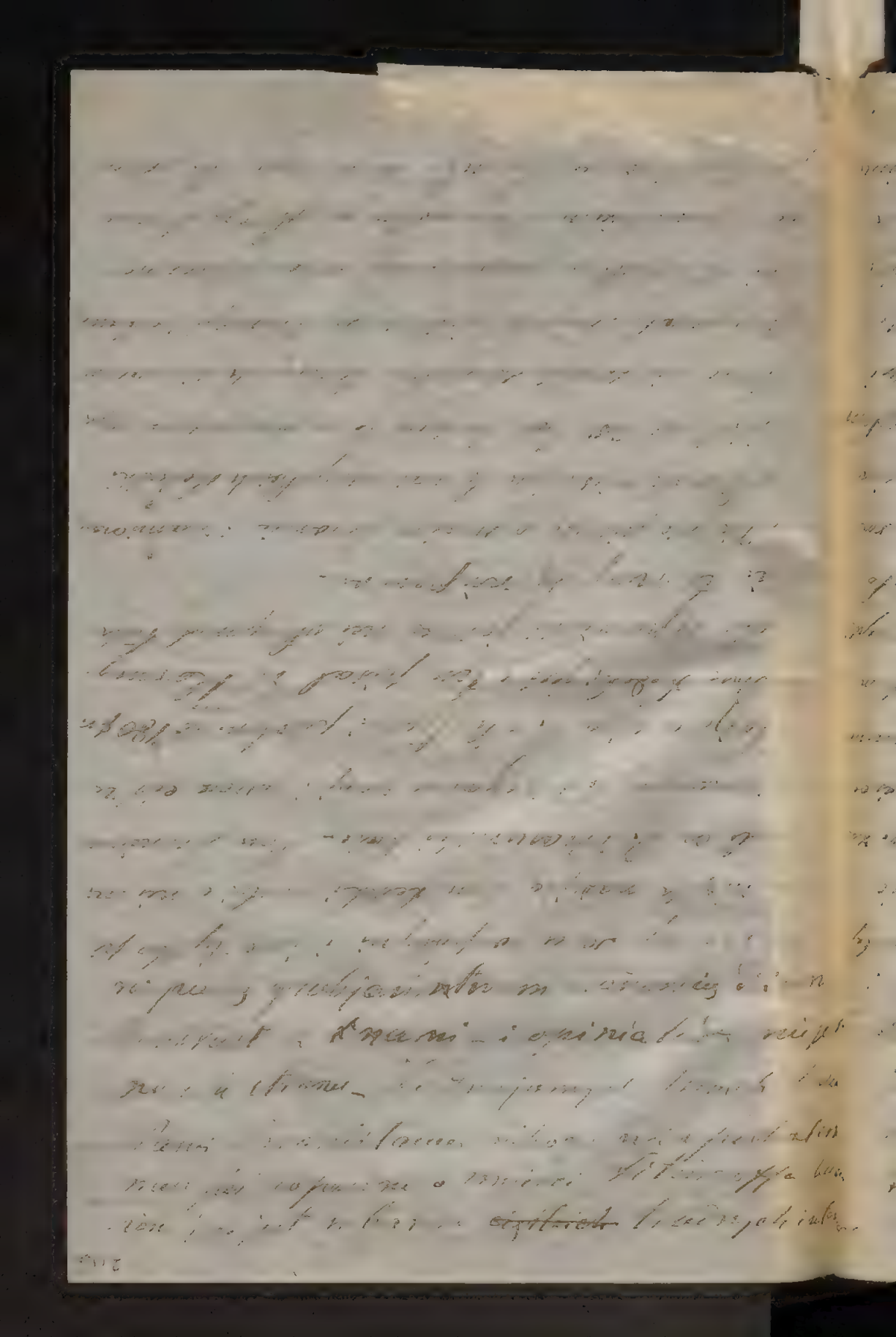

246

37 boulevard des Capucines

Paris le 9 Septembre 1884.

Illustre Maître,

Mon fils, né et élevé à Paris, vient d'achever une bonne traduction du Tsiganes (Lyd. Pomaïn 1866) et vous prie, par mon entremise, de l'autoriser à la publier. Je pense qu'à tous les points de vue l'apparition en langue française de cette œuvre où le vrai ne peut avoir que du succès. Nous vous serons très reconnaissants si vous nous accordez le plus vite possible la faveur sollicitée.

A cette occasion permettez moi de me rappeler à votre souvenir. Me rendant à votre jubilé, en 1879, avec feu le Comte Xavier Branicki, mon ami, comme lui je me fus arrêté à Dresde pour vous présenter mes hommages A Cracovie j'ai assisté aux fêtes littéraires provoquées par votre présence, heureux d'y apporter mon tribut d'admiration.

Je souhaite Cher et Illustre maître, que cette lettre vous trouve mieux portant que ne le dit la rumeur publique et je fais mille voeux pour votre prompte délivrance, qui réjouira tous les coeurs honnêtes dans le monde entier.

Veuillez agréer l'assurance de mon inaltérable

estime et de mon profond respect.

Votre tout dévoué

Alexandre Holynski

37. boulevard des Capucines. Paris.

247
2.8

37. Boulevard des Capucines
Paris. France.

Le 4 Octobre 1884.

Cher et Illustre Maître,

Vous me dites avec juste raison qu'il est plus facile d'écrire que de trouver un éditeur. Cependant à cause de votre nom si grand dans la littérature, j'ai persuadé le remplaçant de feu Dentu de se charger de la publication du Juif. Seulement à deux conditions:

1° Il veut faire paraître trois de vos romans en trois genres différents. Il commencerait par: Sur la Spree, dont le titre lui a plu, puis le Juif, et enfin un roman fantaisiste en un volume que vous pourriez nous désigner.

2° Il demande que vous m'adressiez une nouvelle lettre explicite par laquelle vous m'autorisez (moi Alexandre Kolynski) à traduire et publier à Paris les livres suivants: Sur la Spree, le Juif et un troisième ouvrage (laissé en blanc, si vous voulez). Cette lettre doit porter votre signature, certifiée ou légalisée à Magdebourg, afin qu'il n'y ait pas de doute sur son authenticité. L'éditeur, très formaliste, l'exige absolument.

J'ai commencé de traduire Sur la Spree avec la collaboration de mon fils et, dans quelques jours, le travail sera achevé. L'impression pourra commencer dès que j'aurai reçu la seconde lettre que je viens solliciter de vous.

Quant à la condition que vous avez mise qu'il n'y aura ni coupures ni changements, soyez tranquille à ce sujet. De changement, il ne saurait en être question : ce serait commettre un sacrilège.

Je suis très flatté, Cher Maître, que vous ne m'ayez pas oublié, mais, si vous me connaissiez mieux, vous n'auriez pas glissé ce titre de Comte, auquel je n'ai aucun droit et que je ne me suis jamais attribué. Dans l'ancienne Pologne, sauf le titre de prince, si je ne me trompe, tous les autres titres n'existaient pas. Les Holyński n'ont jamais été de ceux qui se sont parés avec une épithète usurpée. Pour ma part, depuis 30 ans, je suis citoyen des Etats Unis que j'ai habités à plusieurs reprises, — ayant traversé l'Atlantique dix fois dans ma vie. — J'ai aussi parcouru l'Asie, l'Afrique et l'Amérique du Sud. J'ai publié en français deux livres de voyages, l'un sur la Californie, l'autre sur l'Equateur. Estreicher les cite dans sa Bibliographie Polonaise.

Je souhaite que ces lignes vous trouvent en meilleure santé et je vous prie, Cher et Illustre Maître, d'agréer l'assurance de la sincère estime et de la haute considération avec lesquelles je suis

Votre tout dévoué

Alexandre Wolynski

P.S. Je me suis servi de l'écriture de mon fils pour ne pas vous infliger la mienne beaucoup moins lisible.

AW

37. Boulevard des Capucines. Paris.

220

37 boulevard des Capucines

Paris le 3 Avril 1886.

Illustre Maître,

J'ai eu l'honneur et le plaisir de vous envoyer six exemplaires du roman : Sur la Pente. Veuillez les traducteurs ne pas être restés trop au dessous de votre attente !

Le Juif s'imprime chez Dentu et paraîtra les mois prochain. Je m'empresserai de vous en envoyer des exemplaires. Les éditeurs français sont peu généreux. C'est à peine

s'il en eut consenti à solder mon copiste et mon corrector typographique. Voilà pourquoi je regrette de n'avoir pas de quoi vous remettre une somme pour les Droits d'auteur comme j'eusse été heureux de le faire et comme je l'aurais déjà fait, si j'étais plus riche.

Si vous ne recevez réception de mon envoi veuillez me communiquer vos critiques franches sur ma manière de rendre vos pensées. J'en profiterai pour le Tasse.

En même temps, cher Maître, donnez moi des nouvelles de votre santé. Au nom

ou ou vous, par à Magdebourg. Ce
serait une Empire de jour avec l'infâme
et odieux Bismarck le rôle de Regulus.
Nous nous parlerions. Sous le ciel d'Italie,
nous respirerons, au contraire, un air
de jeunesse et vous vous conserverez encore
longtemps pour la gloire et pour l'Humanité.
Elle ont besoin de vous, l'une et l'autre,
pour anéantir les étables d'Augias et les
Hercules intellectuels, comme vous, sont rares.
Ils se doivent à la cause de la
justice et du bon droit.

Adieu, cher et illustre Maître, mes vœux pour l'entier rétablissement de votre santé, avec l'assurance de mes sentiments profonds et de ma respectueuse estime.

Antoine Hotyński

37 Boulevard des Capucines.

Paris le 14 Mai 1876

Illustre Maître,

Deux mots seulement en réponse de votre honorable lettre.

Le Juif est imprimé aux trois quarts. Il paraîtra à la fin du mois. Les premiers exemplaires seront pour l'auteur, ainsi vos désirs.

Ce Mr d'Auriac arrivera fort à propos

mais il ne faut pas nous attacher aux mêmes succès que les publics et marchés provinciaux. Le public français d'aujourd'hui les ordonne à l'or. Et il est devenu, — assez vite à constater — excessivement sceptique.

D'ailleurs le méchant écrivain doit surtout se vouer au retentissement de ses livres.

Veuillez agréer, Maître et cher Maître, l'assurance de mon respect profond et de

mon adresse suivante.

A. Volynski

P. S. Je n'ai pas répondu plus tôt, car j'étais absent de Paris, lorsque votre lettre est arrivée. Mille vœux, pour la prompte amélioration de votre santé sur cette côte ligurienne, point aussi tant de chaleur, dans le Midi.

AV

39 boulevard des Capucines.

Paris le 31 Mai 1866.

Cher et illustre Maître,

Heureux et fier de votre marque de confiance, j'ai me suis rendu, ce matin, non chez la veuve Dentu, non chez Hachette, mais chez L. Ollendorff (28 bis rue Richelieu), qui me semble avoir un caractère plus coulant que les deux autres éditeurs, dont j'ai fait l'expérience.

Ollendorff m'a répondu favorablement :

"J'accepte en principe la proposition de M^r Kwiatkowski de publier son volume. Quant à mes conditions les voici en général: Je paie les auteurs tant par exemplaire vendu. Ce prix varie suivant la valeur mercantile. Du reste, à ce sujet, je suis prêt à entrer en pourparler avec M^r Kwiatkowski après la remise du manuscrit."

Puis il m'a demandé dans quel esprit serait rédigées les Lettres sur l'Allemagne. —

— Sans colère et sans haine — ai-je répondu

— Cela me convient — répète-t-il —

Vous pouvez donc considérer l'affaire

concurrence entre mes et ma bonne volonté. Je vous demanderai seulement de me dire si vous avez d'autres conditions à suggérer à Ollendorff. En ce cas, je traiterai de la façon préalable.

Ollendorff est aujourd'hui le grand éditeur à la mode et je regrette de ne pas avoir pour confrère le Juif qui savait depuis longtemps l'espagnol, tandis qu'il subit de continuels démêlés avec les Vves Dentu et ne paraît que deux ou trois quotidiens de jours.

Par rapport à la publication de vos Lettres sur l'Allemagne, vous pouvez compter sur ma

discrétion la plus absolue et je regarde comme un honneur et un plaisir d'être votre intermédiaire dans cette négociation.

En attendant votre réponse, veuillez agréer, cher et illustre Maître, les salutations les plus respectueuses et les plus empressées de votre humble Traducteur et Admirateur dévoué.

Maryan Molyński.

37 boulevard des Capucines.

Paris. 6 7 Juillet 1886.

Illustre Maître,

Hier j'ai eu le plaisir de vous expédier 3 exemplaires du Juif et en voici trois autres aujourd'hui.

Puisse cette seconde traduction vous contenter autant que la première!

J'espère que la dernière page de ma notice, en tête du Juif, ne vous

offusquera pas trop. Elle a jailli spontanément de ma plume, en te faisant le porte-voix de mon cœur. Telle est mon excuse, s'il m'en faut une.

Que ne sais-je riches comme autrefois! Je n'aurais pas besoin de stimuler le zèle des autres.

Pour votre bien projet sur l'Allemagne, j'ai sondé Hachette et Dentu. Leurs conditions ne sont pas meilleures

que celle d'Ollendorf. Je vous conseille de vous entendre avec ce dernier, qui me semble capable de posséder votre manuscrit.

Je suis à vos ordres pour cette affaire, si vous avez besoin de moi.

Avec l'espoir que cette lettre vous trouvera en meilleure santé, je vous réitère, chère Mère, mes sentiments de dévouement absolu

Alexandre Hołyński

37 Boulevard des Capucines.

Paris le 15 Novembre 1866.

Cher et Maître Maître,

Je suis en train d'achever la traduction
des Prussiens en Saxe. Avant la fin du mois
le manuscrit sera chez un éditeur. Je ne sais encore
si ce sera Hachette, Dentu ou Ollendorf.
Vive et ma reconnaissance pour vous de m'avoir dédigné
ce chef d'œuvre parmi vos chefs d'œuvre!
Frédéric, Brühl, Augiste III reparaissent aux
yeux en portraits vivants. Il me semble que
je les vois, que je leur parle, qu'ils me rendent
la confidence de leurs pensées, qu'ils me montrent
à nu la douceur de leurs caractères. Un livre
purement historique n'aurait jamais pu donner

une idée si palpable de ces personnages.

On fait bien ce qu'on fait avec plaisir. C'est pourquoi ma traduction plaira, j'espère, au public autant qu'elle me plaît à moi-même.

Je prends note de la recommandation de prévenir les lecteurs que l'ouvrage a été publié plusieurs années avant l'énigme dont vous avez été victime et que, par conséquent, il n'y a ni vanterie ni vengeance de votre part. Si la conduite exprès que de Frédéric II ressemble tellement à celle de Bismarck, vous n'avez assurément songé à cette coïncidence. Votre belle œuvre est le résultat d'une étude si approfondie, toutes objectives, des documents officiels, des mémoires de l'époque et des correspondances inédites des acteurs et des actrices du drame.

Qu'il me soit permis de vous observer, néanmoins, que la seconde édition du traité dont je me tiens porte la date de 1876. Elle n'est donc antérieure que de cinq ans à votre procès. Vous me direz qu'alors En ce cas la première édition aurait donc passé dix ans avant ? Veuillez m'éclairer à ce sujet.

Je vous demanderai aussi si le poison glissé, à l'instigation de la Cesse de Brühl dans le chocolat de Frédéric est historique. Ce fait a-t-il été raconté dans quelques livres imprimés ? Provient-il d'un manuscrit ? Ou n'est ce qu'une simple légende ?

Je regrette beaucoup d'apprendre que vous êtes toujours souffrant. Dans l'intérêt de votre santé, j'ôse vous conseiller de renoncer tout-à-fait à l'opium et même au tabac trop fort. X. Branicki s'est tué par des injections de morphine et la poudre de Lachick

qu'il mêlait à ses cigarettes. Rien de plus funeste que ce mode de fumer.

Le temps à San Remo, si abominable qu'il soit, doit être encore meilleur qu'à Paris. A vrai dire notre vieille Europe ne possède pas de beaux climats. J'excepte, dans certaines mesures, Amélie les Bains, près de Perpignan, Malaga et Malte. Pour trouver un hiver complètement doux et comment il faut aller jusqu'au Caire.

Veuillez agréer, cher et illustre Maître, l'assurance de la plus haute considération

de votre tout dévoué admirateur

Alexandre Holynski

P.S. Existe-t-il une traduction allemande des Souvenirs en Sologne? Auront nous bientôt votre Allemagne, dont vous ne me dites rien?

A H

~~76~~
232

39 boulevard des Capucines.

Paris le 22 Nov. 1886.

Cher et illustre Maître,

Merci mille fois de votre prompte réponse.
Ma traduction est finie. Il ne me reste qu'à
chercher un éditeur. M^r Weill s'offre en
quelque sorte d'être le vôtre pour l'Allemagne
dans les lignes ci-jointes. Je vous conseille
d'accepter sa proposition. C'est le meilleur
moyen de lancer votre livre dans le monde
et d'en assurer le succès.

Agréez, cher et illustre Maître, mes salutations les
plus empressés
Alex. Hollyński.

231

Warszawa w maju 1884 roku.

Czcigodny Jubilacie!

Z prawdziwą przykrością kwestyonuję się stawać, gdyż wiedzę doskonale jak obojętnie nawet prawy przyjmiata wszystkie te dowody, niżeli mię odmiechiwanie się, wreszcie napoiwszy tak blaty, za przyjaciele dwojego i grona.

Brzeg atoli tak się przedstawia.

Będąc szczęśliwym ojcem trzech córeczek, w wieku od lat dziesięć do dwunastu, najstarszej

Dziewczęce Boże, o jasna watemna
gwiazdko tak cenna dla wtajemniczonych
pokolenia dziecięcego Twojego, p. t.
„Katka za wdzięk." Za Twoim
błogosławieństwem, którego pięknia tuesté
do tak rozdzwonych dziatecznych mojej
pokoleń, naczytałem nadmiernie
szczęśliwy Jubilacie, iż gdy Bóg
szczęśliwszych czasów doczekał
po zwłoki, a na łonie wiecznej
Ojca stanie, miłosierdzia dawiść
Sierotom swym czytelnikom o
dalszych losach zawiadamia mojemu
uwielbiona Katy chatynki.

A Boże miłosierny pewien
dziewczątka, kto tym w żadnej
czasach wypadnie wadować miłosnym
tym, iż mi cny pada dla niczego
tak drogiej tuudrić Cię, Szczęśliwy
Bożenie Litewatuny ojczystej, wczesnem

w końcu powyższym powinszowaniu tego miłego dnia, przypadającego z radością jednakże pewnego pomieszania się i przestrachu w tem=
stach, iż na imieniny Jego, to jest na dzień 19 tego miesiąca b. r., poprzedzę się Mistrzu o kilka słów wyjaśnienia w tej kwestyi, które za pośrednictwem poczty, mam nadzieję, łatwiej przesłać zdoła, a które to słowa, układną tymi tych kilku słowami, stanowić by mogły zawarcie całości w mojej radości pamięć tego.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i poważania, zostaję jednocześnie gorącej oddany do tego, który miał szczęście takiego jak ty syna być ojcem, i obywatela, podniósł duchem i uszlachetnił społeczeństwo polskie, pragnę by jeszcze długie jeszcze lata pozwoliły tym ojczyźnie pracować

J.

imię dla dobra Ziemskiego Twoj
i rodzicy Jego imienia.

Sakramy długo imieć
ciol i mego błogosławieństwo.

Józef Holdyński

Adres mój następujący:

Ulica Twarda № 6,
mieszkania № 14
Józef Holdyński,
Warszawa.

Wielmożny Panie Doktorze Dobrodzieju!

W dzień 3. marca b. r. będę w „towarzystwie przyjaciół nauki i literatury ruskiej" rozprawiał o życiu i zdumiewającej działalności Mości Pańskiej. Dopraszam się krótkiego autografu, którego chcę tego dnia okazać mnogim wielbicielom nestora pisarzy polskich.

Z zabezpieczeniem najwięk[illegible]ego szacunku

J. A. Hora
profesor.

Plzeň (Pilsen) w Czechach,
18 25/2 79.

44
2.

Vielmožný Panie Doktorze Dobrovzkeju!

V" towarzystwie przyjaciół nauki i literatury czeskiej dnia 3. marca rozprawiałem (podług Elżbiety Buczyńskiego) o życiu i ogromnej działalności Matki Pańskiej. Entuzyazm licznych słuchaczy był niezmierny, gdy przeczytałem czarowny list Pana Dobrovzkieja (przez hasła, które pisano drobno), kończący w następujący sposób: „Národ český s bratrským národem polským klade věnec vavřínový na ctihodné šediny šlechetného Lidumila a nejslavnějšího epizovatele polského, provolávaje mu z plna srdce: Ať žije dlouhá léta zdráv a spokojen! Sláva!"

Łaskawy list Matki Pańskiej mam dać museum miejskiemu według życzenia administratora tego instytutu, ale chciałem go zachować dla dzieci moich. —

Posyłając epółcześnie rzadkopismo „Plzeňské listy" i „Kalendář Plzeňský", gdzie są wydrukowane notatki odnoszące się do owej rozprawy, upraszam Pana Dobrodzieja, ażeby mi powiedzieć tytuł któregokolwiek zbioru krótkich powieści Pańskich, ponieważ chcę jednę tłómaczyć na język czeski do „Kalendáře plzeňského", który będzie przynosił portret i życiorys Matki Pańskiej.

Z zabezpieczeniem największego szacunku

J. A. Hora
prof.

Plzeň, 7. marca 1879.

448

Vielmożny Panie!

Niemogę zniekąd otrzymać Pańskie „Sidykowy" i „Powiastki i obrazki historyczne" (drukowane w Wilnie 1843). Łamiąc życzliwości Pańskiéj, proszę Pana, ażeby mi pożyczać egzemplarz tych książek; będę ich zwrócił jak najprędzéj.

D. 23. czerwca rozprawiałem w „Towarzystwie przyjaciół nauki i literatury czeskiéj" O roku powieści (przekład artykułu Pańskiego z „Okruszyn"); rozprawa bardzo zajmo-

wała licznych słuchaczy.

Z zabezpieczeniem najwięk̨szego szacunku

sługa Pana

F. A. Hora

Plzeň, 1. lipca
1879.

Wielmożny Panie Doktorze!

Mam zaszczyt posłać Panu „Kalendář plzeňský," gdzie jest wydrukowany krótki życiorys Pańcki z portretem niestety nie właśnie pięknym, a ładna powiastka „Sobierowska," z „Typów i charakterów."

Długą rozprawę o życiu i działalności Mości Pańskiej, którą miałem w „Towarzystwie przyjaciół nauki i literatury rzeckiej w Plzni," przysłał teraz czasopismo „Vlast," organ zagranicznych towarzystw rzeckich.

A jak telegrafowałem ku uroczystości krakowskiej, wołam i dziś i zawsze: Nestorowi pisarzy polskich

wiekuista sława! Niech Pan, ten
jasny promień boży, jeszcze wiele
lat zbiera na brani nasze prawdę,
dobro i piękno!

Niech wiecznie żyje wza-
jemność polsko-czeska!

Z zaberpieczeniem najwięk szego
szacunku

sługa Pana Doktora

J. A. Hora

Plzeň 18 17/10 79.

Wielmożny Panie Doktorze!

Dziękuję najserdeczniej za telegram, który poważam za powtórny oznak szczerej życzliwości Pańskiej, za powtórne oświadczenie wzajemności polsko-czeskiej, która będzie zawsze świętym celem mego starania!

Wasz

wdzięczny sługa

F. A. Hora

Plzeň,
18 26/12 79.

Dopisy z kraje.

„Plzeňské listy" str. 2
ado. 12. ledna 1880.

Z Koterova.*) Dne 18. ledna odbývána byla výroční valná hromada „Občanské besedy" zdejší. Mezi jiným čtena byla výroční zpráva spolková, z níž podáváme toto: Když velečinný spolek přátel vědy a literatury české v Plzni ve dnech 22. a 23. února m. r. oslavoval zásluhy spisovatele českého P. Jos. Vojt. Šemíka, tuť i členové besedy naší v plném téměř počtu přáli vzdáti povinnou čest muži o celý západní kraj český velezasloužilému. — Za příkladem jiných spolkův konána i u nás dne 24. dubna způsobem důstojným slavnost stříbrné svatby Jejich Veličenstev císaře a císařovny. — Oslava Jos. Ign. Kraszewského zavdala příčinu k seznámení se s některými plody velepilného toho. Neunavný překladatel spisů slavného Polaka p. prof. Fr. A. Hora z příjemnil nám záslužnou prací svou dva večery, a sice 13. a 16. listopadu. Seznámen byl s přítomnými životopis oslavencův a přečtena pěkná povídka „Soběradská" (obé obsaženo v Plzeňském kalendáři na rok 1880). Nemálo zavděčil se týž pan profesor mnohým ze středu našeho tím, že uveřejňoval po delší dobu v „Plzeňských List." překlad zajímavého románu „Milujme se." — Knihovně bohaté přibylo během roku více spisův poučných i zábavných. — Příjmy spolku obnášely v uplynulém roce 116 zl. 41 kr., vydání 95 zl. 51 kr. — Časopisy odebírány čtyři, k nimž po jednohlasném usnešení valné hromady přibude letos velmi prospěšný a veškerým velice nezbytný časopis „Samosprávný Obzor." — V neděli dne 25. m. m. odbýván spolkový ples, který bude všecky dřívější vynikl. Dovedná ruka člena vý-

Vieš blízko Plzně.

Jerova przekładam
j „Typów i charakterów":
Merenas,
Dobry człowiek.
Z zabezpieczeniem
najwięcznego szacunku sługa Pana
Doktora
J. A. Hora

jmenování barona Kriegsaua [illegible]
„N. L.“ nepochybně odvoláno a potlačeno. Příčina jes

FEUILLETON.

Manželem proti vůli.

Román z anglického, vzdělal N. P.

(10. pokračování.)

„Jakže, Lethringtone, ty bys chtěl tvrdit, žes
hezčího obličeje? Vždyť jsi lady Westbrookovu nikdy
děl, kterak mohl bys to tedy dokázat?“

„Ovšem že jsem ji nikdy neviděl, přes to však
se, že dáma vaše není aspoň o nic hezčí, nežli čarovná
tvář, jížto jsem kdysi byl viděl.“ Slova jeho zněla vro
a přesvědčivě. Bylo patrno, že byl celý onou nezn
kráskou zaujat. Vážná tvář a důraz, jakýmž slova svá
vázel, zavdala mezi hodovníky podnět k různým vtip
žertům, kterým se však Gerhard mlčky usmíval.

„Slyšels, Comersi? Lethrington tvrdí, že viděl ob
jehož krása překonává i tahy lady Westbrookovy.“

„Myslím, že slova Lethringtonova nemohou míti
váhy, an Santyrovu schovanku doposud neviděl.“

„Pravda; zdá se mi však, že bychom jej měli vz
slovo a přiměti ho k malé zkoušce — uvidíme, zůsta
neznámé své krásce věrným rytířem.“

„Kterak to?“

„Nechať jde s námi večer do opery, Patti zpívá
Dinoru. Lady Westbrokova jistě bude v divadle a Leth
ton ať pak rozhodne.“

„Ano“, smál se Gerhard, „nic snažšího; avšak k
má mi být věřeno — když nemohu vám na vzájem u
obličej, jejž na myslí mám?“

245
239

Hochgeehrter Herr!

Der Ihr Artikel über „Kinsky"
veranlasste die Redaktion Ihr
Manuskript zurückzusenden, bat
sich mein Freund Jelinek
aus, es mir nun
auf den Artikel „Arnošt
von Pardubitz" und Ihren „Czin"
Übersetzung" übersenden zu
lassen und die Übersetzung

gerne Illustrationen in seiner Zeitschrift zu verö„ffentlichen.

Sollten Sie, verehrter Herr, darauf reflektiren, und gefälligst Ihre Geschäftsbedingungen mittheilen wollen, bin ich mit vorzüglichster Hochachtung für Ihr bestes Gelingen

Ihr

ergebenster

J. A. Horn

Pilsen, 18/10 85.

Nancy, le 16 février 1869

Monsieur,

J'espère que vous voudrez bien excuser ma lettre je prévois que je serai probablement obligé de vous prier de vouloir bien me faire crédit à terme. Mais avant que vous donniez, si vous me permettez de faire traite de la somme de fr. 319,50 que je vous, Monsieur, ou si j'doit faire traite que Monsieur le Comptable [illegible] Si je ne reçois point de réponse j'enverrai l'effet, prenant la liberté de vous faire présenter la traite avec le prière d'en bien accueillir.

Veuillez agréer, Monsieur, l'assurance de ma considération distinguée

C. Favrier

8° Stycznia 1886 roku. San Francisco. California.

353
24

Drogi Mistrzu!

„Niezastąpiony, a uroczysty brzmi"; — są słowa które mi niedawno przemówił do reprezentantów całego narodu zebranych gwoli uczczenia uroczenia 50 letnich Twoich zasług; i... niedużo tych słów użyłeś, boś w zupełności na ów tryumf zasłużył. Za to ja, otrzymawszy Wasz list uprzejmy, powtórzyłem owe słowa, stosując do siebie z zupełną słusznością; gdyż oświadczasz się Wasze do mnie, jednie przyjaźni szczerej i Waszej dobroci.

Przeto 9 miesięcy lat wyjeżdżając z Drezna do Ameryki, do-wiedziałem się zaraz na miejscu; bardzo mię to martwiło, iż dla tego nieistnienia odezwać się do Was bezpośrednio; a dziś dopiero, po otrzymaniu Waszego, czuję się to pisanie Wam przesłać.

Życzyłbyś pewno wiedzieć jak się mam powodzi? — Otóż, mówiąc prawdę, materjalnie źle, bardzo źle. Mając dochodu około 700 tal. rocznie, z których ja sam zarabiam około 500, a mój syn teraz najstarszy, 15 letni Ludwik reszta; nie możemy nawet wyżyć; chociaż w zupełności jesteśmy pozbawieni wygód do których byliśmy przyzwyczajeni w Europie. Syn chodzi tylko rano do szkoły w biurze u brachera; jest 15 letni a już jego dochody znacznie ojca przewyższają; mile widzi syn 15 letni również chodzi do szkoły publicznej, jeden rysunku lub prze, a mo

ja biedna, pozbawiona żona, pracuje rzemiosłem, cały dzień przysposabiając
posiłki, uprzątając mieszkanie, z pomocą pięcioletniej córeczki swojej.
Spełniwszy wreszcie domowe posługi, prócz prania bielizny, które oddajemy
Chińczykom. Za połowę tej summy którą tu wydajemy, moglibyśmy
wygodniej żyć w Krakowie lub Lwowie; ale nie tam złotodajnej Kalifornii.
Skądże, można się zapytać, straciliśmy nie tylko niemałe
kapitały, któreśmy przywieźli; ale wypuściliśmy za bezcen wszystko co
było do sprzedania: od srebra i innych kosztowności, aż do szalów mojej
żony i mojego kuzgobiom. Przywieźliśmy około 2000 tomów, a przez
parę miesięcy mi przedałem zeszyt, góra 400 tomów rzeczy francuskich,
za 600 dollarów. Pozostało mi wszystkiego 14 tomów.

Aże byście mieli dokładniejsze wyobrażenie jak tu żyjemy, muszę
opowiedzieć pewne anegdoty: przed świętami, tj. z osób z rozmaitych
dzielnic Polski przysłało nam, przy listach, opłatki; tymczasem na wi-
gilją, czy jak u nas na Litwie nazywają, na kucję, mieliśmy zdobyć się
na ryby, bo drogie, mieliśmy jedynie szukanie z kartoflami z pie-
klem; bo to jest najtańsza potrawa (Spuntz, pół dollr). Alecśmy zasiedli
do kucji o gwiazdce, przy stole przyprószonym sianem, przyniesionem ze
sąsiedniego kania, a przykrytym zużytą ceratą, podzieliwszy się op-
łatkiem z dwiema gośćmi, może jeszcze od nas uboższemi.

Każdy cygan chwali swoją kobyłę; ale nasi mąż chwali własną żonę; - ja jestem w tym wyjątkowym wyjątku: moje biedna,

poczciwa żona, znosi to wszystko z anielską cierpliwością: najmniejszej skargi, najmniejszego wyrzutu. Wiem że nie kiedy płacze pokryjomu; ale wystrzega się abym jej tego nie dostrzegł. Gdyby przynamniej wyrzekała; byłoby jakoś zmowniej.

Wiem, że Kalinowski pisał do Was o nieszczęściach jakie nas spotkały w roku po przybyciu do Ameryki: dwóch synków umarło ze szkarlatyny; ale przed dwoma laty spotkał nas inny cios. Syn nasz starszy Janek, który miałby teraz lat 13, zginął bez wieści. Na jego własne żądanie umieściłem go w szkole marynarki; jako pierwszego z uczni wysłanego na okręt na praktykę; tymczasem 2ie marca 1878 roku przepadł bez śladu: utopił się lub odpłynął do Australji na niemieckim okręcie, który stał obok na kotwicy. Od tej chwili moja żona dostała nostalgii, a ja zacząłem jeszcze bardziej tęsknić do ojczyzny. Ona biedna nie do Francji, gdzie się urodziła i wychowała, ale do Polski w której przemieszkała lat 13 po wyjściu zamąż. Poczciwa Litewka krewni jej ojca, a mojego stryja — biedne wnuczęta.

Teraz marzeniem naszem jest wrócić do Polski: do Krakowca lub Lwowa; ale to marzenie bodaj że nigdy nie ziści. Jak kontrakt spalił mi okręty, i teraz nie mamy na czem, a raczej za czem do Europy powrócić. Zajechaliśmy tak daleko, że sam nasz powrót kosztowałby do siedmiuset dollarów; a

nam otak wielkiej summie, mamy ć nawet nie wypada.

Uprawdzie, w roku zapuszczonym, a nawet i niedawno, [illegible] lacy zamieszkali w Chicago, wzywali mię dla odczytów, n[illegible] Wielki port, w którym ustają ich teatra i bale. Obiecują mi za to złote góry; około 200 dollarów za 8 do 10 odczytów. Ale te obiecanki cacanki. Sama podróż na jedną osobę emigranckim pociągiem włościańskim mi 12, powrotna 8 dol[illegible] byłeż powrót, a utrzymanie siebie w Chicago, a rodziny w San Francisco, to conajmniej 300 dollarów wystarczyło. Więc i ta summa jest dla mnie niemożebna. A broń Boże finansowanie na odczytach, co także jest rzeczą możliwą, cóż bym ja wówczas począł?

Wszakże na Amerykę nie wyrzekam: niektórzy z [illegible] nas tu spotkały, mogłyby się przydać i wszędzie indziej. Ameryka, to kraj wspaniały, piękny, przyszłość wielka; prawa, instytucje najliberalniejsze w świecie... ale ludzie?

Ameryka, pod tym względem, można przyrównać do bagna w którym połyskują się źdźbła czystego złota. Na wschodzie nad Atlantykiem więcej jest tego, niż nad Pacyfikiem.

Otoż zaterminiśmy się do luźni, do naszych ziomków.

Pisał niedawno do mnie Artur Kleczewski, niegdyś redaktor Djabła, że we Lwowie żyje obecnie z rodziną tamtejszą jeszcze od mojej za 700 guldenów rocznie, które zarabia piórem. Zdaje mi się że i ja mógłbym tyleż, a może i więcej zarobić; ale jak się tam dostać?

Polacy Kalifornijscy, oprócz dwóch, trzech najwięcej, są biedni, pomimo opinji jaka o nich krąży w Europie; a Towarzystwo, którego jestem honorowym członkiem, tak zbiedniało, że na ten rok nie mogło zapewnić mi jego bezpłatnego czasopisma illustrowanego. Ostatnio „Towarzystwo" odbierało z Warszawy Dziennik Poznański, a dawniej Tygodnik Illustrowany. Prosili mię abym pisywał do Was o ten ostatni nieznacznie się domówił. Jak też i czynią, zamieszczając adres: „Polish Society. 1632 Market St. San Francisco. Cal."

„Kłosy" byłyby przyjęte z równą radością, w zamian za Tygodnika.

Smutno mi wyznać że mnie niektórzy ziomkowie pomawiają o trzeźwość. Gdybym zarabiał na życie szyciem, heblem, tokiem lub warsztatem, byłoby inaczej; ale ja muszę tylko piórem, i to polskiem! Dopiero Wasz list, który przez próżność, zakrzywiał mi obraz Orbis Terrarum, poprawszy mi nieco opinji ziomków.

„Patrzcie!" — powiadają — „Krasicki dla niego napisał! Była jego bredni pochwalił nawet Kamola; musi być coś nie tego. Trzeba przeczytać".

Jakoż dwóch już pożyczyło moją W. Kamola do przeczytania.

Wszakże jest pewna okoliczność, która mi wczoraj prawie, bogu i nawet, zarobiła. Zgadujecie czego?... Dobrego humoru! Śmieję się z mojej biedy; żartuję z mizery materyalnej, bo to moralnej się nie poczuwam. Ale mój humor wesoły, jest to struna zbyt naciągnięta; w jaki dzień mglisty, ponury może się zerwać. Śmiałbym się to już dawno, gdyby nie okropna myśl: co się stanie z moją żoneczką i dwojgiem młodych dziatek? Marnie żyją i zarabiają bardzo mało. Dla tego głównie marzę o powrocie do Europy: tamby znalazły jakąś-taką opiekę; jest ją znalazła nasza trzecia córeczka Hanusia. Jest tam na pensji w Brześciu. Oto jej adres: Brześć nad Bugiem Stare 32. Do Eliges Fräulein Stift, jak kto chce, bodaj Opatrzności. Zajdźcie tam kiedy z czcigodnym Ulitrem i wręczcie moją rękę, pobłogosławcie amerykańską niewiastę.

Pisałbym wam, a pocieszałbym sobie, że i mój przyjaciel, Adam hr. Sołtan, z którym od lat kilku mieniamy się listami, że nasza ma łączy po polsku pan Bohdanowicz; jeśli go spotykacie, pozdrówcie mi za to ode mnie, również jak pani Borzewskiej, której wprawdzie nie znamy, ale wiemy że dawniej, wielki świat bywała moją córeczkę do siebie. Dawniej opiekowała się nią śp. hr. Szaniawska, potem pani Elfrida Hartigh; teraz pewno Stasia Szaniawska, która po wyjściu zamąż mieszka obecnie w Witebskiej gubernii, z którą jeszcze.

Do wojny pisali do Gminy polskiej w Chicago, przesłała do której z tamecznych gazet, a ocenionych w Polsce nie mamy, za Brześć kilka

dniami wysłałem Wam dwa Nra gazet w których były nasze (sic) nasze mowy: moja w oryginale, a Warza w angielskim przekładzie tylko. czyście to otrzymali?

Czas Wasz drogi, kochany Ulitrum; należy on do narodu naszego, do języka, do ludzkości. Nie marnujcie go na korespondowanie ze mną, lub mnie podobnemi autorytetami. Dość mi i tak zaszczytu że raczył napisać do mnie. List Wasz zachowam jako familijną pamiątkę: moje wnuki prawnuki moje chlubić się nim będą.

Życzę Wam nowego pożytecznego roku zakończę życzeniem, którem uczyniłem w mowie przed Wami w imieniu „Towarzystwa Polaków w Kalifornii", mianowicie przysłania Zyblikiewicza.

„Oby Polska wolna i niepodległa, zebrawszy wszystkie dzieci swoje rozproszone po kuli ziemskiej, mogła z sobą, na czele obchodzić jeszcze uprzejmiej i uroczyściej, stuletnią rocznicę swoich „urodzin!" Niechżyje Polska!

Julian Horain.

U.S. of America. 218-18th Street San Francisco (California)

Lutego 27 dnia 1880 roku. San Francisco. California.

245 754

Zleś zrobił Czcigodny Mistrzu — radzę że każdy pisarz polski ma prawo tak Cię tytułować — zaszczycając mię swojem łaskawem pismem: oto już, prócz przesłanych kilkakrotnie gazet, nasyłam Was drugim listem. A mam do tego ważny powód: powracam z rodziną do Europy. Wyjeżdżając więc moją rzeczną ojczyznę, złożę tam stare i zmużone moje kości, będą spokojniejszy o przyszłość moich dziatek i mojej dobrej, poczciwej żony. Powrót nasz, lecz nie cudowi mogę przypisać. Opowiem Wam jak się to stało:

Przed kilkunastu laty, radząc ci przymusowej sprzedaży majątku, mojego kolegi szkolnego i przyjaciela, pożyczyłem mu kilka tysięcy rubli na oblig. W tymczasie zaszły wiadome Wam zmiany i ów nikczemny ukaz 10 grudnia 1865 roku; zatem majątek mojego dłużnika, na którym ciążył jeszcze dług bankowy i inne prywatne, przechował się do zera. Gdybym przed wyjazdem do Ameryki protestował, to sam może nic, a w najlepszym razie bardzo mało zyskał, a mojego przyjaciela, jak i ja obarczonego rodziną, doprowadziłbym do tobry. Sprzedłoż zaś jego dostałaby się w moskiewskie łapy. Wyjeżdżając więc, oświadczyłem że go protestować nie będę, ale jeśli mu się powiedzie, to liczę że mi moją należność odeszle. Przeszło od tego czasu lat 9 ½, i ja o mojej należności prawie zapomniałem, a pewno nie na nią nie liczyłem. Ale on, poczciwiec, lepiej ode mnie pamiętał. Jest to człowiek obrotny, rozsądny i poczciwy; zaczął znowu prawować i w ciągu tych kilku lat, nie tylko że popłacił nagłe długi, ale i uciułał mały kapitalik. Dowiedziawszy się zaś, że strony, że w Ameryce źle mi się powodzi, że radbym do Europy powrócić, ale nie mam za czem, — przesłał mi w tych dniach 1,100 rubli, i zapowiedział

listem, że mi resztę częściami wypłaci. Dług cały wynosił górą 4000 rubli. Nieprawdaż, Mistrzu, że w tych ciężkich czasach, może to jest jedyny przykład? Vivat Litwa! Vivant Burzyny! Wrak to prawie temat do powieści?

Mam więc w kieszeni 600 dollarów górą i powracam z rodziną do Europy. Żądza, że już teraz ani krzty gniewu w mnie nie zachowacie.

Kiedy ten list do Was dojdzie, prawdopodobnie będziemy na Oceanie spokojnym; gdyż opuścim Kalifornią 20 marca, lub najpóźniej 5 kwietnia. Pojedziem do Nowego Yorku viâ Panama. Tam zostawię żonę i dzieci, a sam pojadę do Chicago.

Od lat paru polacy chicagojscy używają mię dla odczytów, obiecując złote góry, bo w razie powodzenia parę tysięcy doll.; ale ja nie miałem dotąd nawet na koszta tej podróży. Z N. Yorku zaś do Chicago podróż łatwa, tam i nazad będzie kosztować mało co więcej nad 200 doll. Niepodobna więc nie spróbować. Odczytów ma być, z Historji Stanów Zjednoczonych 8^m do 10^cim, po jednym co sobotę, i wypadałoby tam przebyć z parę miesięcy. Lecz jeśliby pierwsze dwa, a najwięcej trzy odczyty, finansowo mię zawiodły, to wraz powrócę do N. Yorku, a właściwie do Hoboken N.J., zabiorę moją rodzinę, i przez Hamburg, Drezno ruszam do Krakowa, a może aż do Lwowa; bo do Caratu, chyba wówczas się udam, gdy sam wracając, raczyłaś mię wziąść do swojego orszaku.

Oczewista rzecz, że w Dreźnie zobaczym naszą małą sierotkę amerykańską, i uściśniem Twoją, Mistrzu, rękę, a tak Ojczyznę zastużoną prawicę. Teraz zaś posłuchamy niezawodnie Twoich rad i wskazówek — jeśli mi takowych udzielić raczysz.

O parę tysiącach dollarów nawet nie mamę; bo to jest cyfra prze-

sadzona, jak zwykle po amerykańsku; ale jeśli z odczytów i sprzedaży mojej „Symbolical Chart of American History", choć cząstkę tej sumy zarobię, to już będę zadowolony i powrócę do Europy nie z próżną kieszenią. W razie niepowodzenia będę w Drezmie w połowie czerwca, inaczej chyba w sierpniu.

Czy nie mógłbyś mi Ustrzu ulokować miła przy projektowanej Macierzy? Możebym się na co przydał? – choć na korektora.

Czytałem w kilku czasopismach wezwanie, o wynalezienie ... stosowniejszej nazwy dla tak pożytecznego biznesu (?). „Macierz" wyraz piękny, staropolski, jest nawet nań przysłowie: „Mów wilkowi macierz, a on woli kozią macierz"; ale, nie dla wszystkich zrozumiały. Niechętni, mawais plaisants – bo i tacy pewnie się znajdą – przerobią go na macior, a prawjanych przy niej gotowi nazwać prosiętami; a umiejętność, we Francji zabija; a w Polsce dotkliwie ranni. O Matki lub Macicy, niema co wigadać.

Otóż ja proponowałbym, przyjąć za nazwę „Ognisko narodowe" lub „Ognisko polskie". Rdzeniowy wyraz Ognisko, przywodzi każdemu na myśl światło i ciepło; a rozszerzenie światła i ciepła w narodzie jest celem i zadaniem przyszłej z Macierzy.

Do niniejszego dołączam wycinek z Przyjaciela Ludu (Chicago) w którym znajdziesz krótki ustęp z listu ks. Kołłątaja, o moralnem znaczeniu uroczystości krakowskiej na Wawelu odbytej, i tamże ustęp z Waszego listu, względnie Gminy polskiej w Chicago.

uważałem za stosowne, w ten sposób zużytkować Wasze listy. Nie
żem złe zrobił?

Jeślibyś Mistrzu uważał za stosowne do mnie napisać — czego
bynajmniej nie wymagam, wiedząc jak Wam czas jest drogi, i jak
pożytecznie go używacie — lub dać mi jakie polecenie do Ameryki
to już chyba pod adresem jak przy podpisie. Choćbym nie był w Hobo
ken, to moja żona odbierze z poczty i do mnie odeśle.

Dopóki się sam nie przedstawię, i mnie nie wytrzeźwi kapitulacja z
moją wątrobką Amerykańską, polecam się Waszym wzrokom
i pamięci. Życzliwy sługa

= Julian Horain.

United States of America. Hoboken (New Jersey)
poste-restante.

1 N.B. Przed powrotem do Europy będę w Waszyngtonie D.C. tak
dla wzięcia paszportu, jako już naturalizowany obywatel St.
Zjednoczonych, jak dla pożegnania się z Kaliszowskim i jego
rodziną.

2 N.B. Dobrz. Adama Soltana — naszego wspólnego przyjaciela — wczo
raj pisałem, oznajmując o moim powrocie na ojczyste śmietni
sko. Zapewne spotkacie się z nim w Krakowie na majo
wym Kongresie? Szkoda że ja tam na maj pospieszyć niemo

STRACEŃIEC.

Powieść.

Przez

F. Jeske-Choińskiego.

Ciąg dalszy

Tak szeptał Wojtek konającemi usty. Głos jego słabł, oko bielało, bladość śmierci powlekała szlachetną twarz chłopa-stracońca, z piersi tryskała coraz szersza wstęga serdecznej, serdecznej krwi wojaka, co pod siermięgą duszę bohatera nosił.

— Pozdrów tam ojców, kto mnie przeżyje, po... zdrów... wiaru... sów... Kazimierza... Niech... ży... je... Pol... ska... ojczyzna... mo...

Łypnął powietrza, drgnął i skonał.

Obok trupa klęczał Mścisław, nie troszcząc się o kule wrogów i rozrywał suknie Wojtka i lał do sinych ust obozówkę, a kiedy się przekonał, że wódka nie ożywia towarzysza, schwycił go oburącz i uciekał z nim do lasu, nie chcąc wierzyć, aby zuch już ducha miał wyzionąć. Za uciekającym szły kule moskiewskie. Pod samym lasem przeszyła mu jedna z nich ramię, ale Mścisław zebrał wszystkie siły i dźwigał dalej krwią zbroczonego towarzysza. Kiedy wchodził do lasu, dosięgła, go druga kula, łamiąc nogę. Mścisław zachwiał się i padł z ciężarem swym na ziemię, obejmując trupa nierozerwalnym uściskiem rozpaczy. Ktoś dostrzegł padających. Straż, zbierająca rannych, nadbiegła i poniosła dwóch straceńców w głąb lasu, gdzie ich przemocą od siebie oderwano. Wojtka, który był zimny, zostawiono na polu bitwy, a omdlałego Mścisława odniesiono do podwody z Mikorzyna.

Już się południe zbliżało, a bitwa trwała jeszcze. Moskwa, jakby zaczarowana, stała na miejscu, zamiast atakować powstańców. Strzelała ciągle, równo, a teraz dobrze, ale nie zdawała się mieć ochoty do zaczepnego boju.

W tem wybiegł z tartaku dwunastoletni chłopczyk i krzyknął:

— Nie ma prochu, nie ma już prochu.

Na wołanie to zbladło wiele twarzy. Już się Callier podniósł z ukrycia, aby się z resztką na groblę rzucić i zginąć albo zwyciężyć, kiedy nadbiegł adjutant Mielęckiego i przyniósł rozkaz:

— Cofnąć się!

Pozostali straceńcy obejrzeli się groźno na majora, ale ten, choć zrozumiał znaczenie wzroków, przyłożył piszczałkę do ust, świstnął i rzekł:

— Cofnąć się, kiedy taki rozkaz. Zachowajmy się na drugi raz, bo szkoda naszej krwi, gdyby miała bez korzyści płynąć.

Na dany znak zeszli się strzelcy pod tartakiem.

— Cofać się w porządku, po jednemu iść do lasu, tam utworzyć dwie linie, odstrzelić się dwa razy, a potem usunąć się za drzewa — komenderował Callier.

Po jednemu wedle rozkazu cofali się powstańcy. Na samym końcu szedł Kazimierz, a za nim major. Już byli w połowie drogi do lasu, kiedy się Callier schwycił za ramię. Był powtórnie ranny. Już wchodzili za drzewa, kiedy jeszcze jedna kula nadbiegła. Przeszywając twarz majora, rozbiła mu lewą szczękę i wyszła krwawym otworem. Powstańcy cofnęli się w porządku. Na krawędzi lasu odstrzelili się jeszcze dwa razy i ustąpili po za doniosłość kul nieprzyjacielskich.

Rzecz dziwna! I w tej chwili, kiedy się powstańcy na wolnem polu Moskwie w szczupłej garstce odsłonili, nie przeszli wrogowie do zaczepnego boju. Imponowało im bohaterstwo straceńców. Zagrały trąbki kozackie, kilka strzałów poszło jeszcze do lasu, odezwała się komenda rosyjskich oficerów i bitwa się skończyła. Moskale zwijali obóz, odchodząc w inną stronę. Formalnego zwycięztwa nie odnieśli powstańcy, bo nie wyparli nieprzyjaciela z jego pozycji, ale moralnie wracali do lasu zwycięzcami.

Na pierwszym pniu ściętej sosny, który się nawinął, usiadł Callier. W bucie krew, w rękawie tak samo, z ust płynęła krew. Obejrzał się w około. Z trzydziestu straceńców widział niewielu.

— Gdzie Wojtek? — zapytał słabym głosem.

— Zginął — odparł Kazimierz.

— A Mścisław?

— Zginął.

Callier wydobył rewolwer i już go do skroni przykładał, kiedy Kazimierz doskoczył.

— Tak nie ginie straceniec — zawołał i wyrwał majorowi broń z ręki.

— Nie chciałem, aby mnie Moskwa dobiła — bełkotał major.

Język zwinął mu się w trąbkę, na oczy zaszła chmura omdlenia — zbladł — przechylił się i padł na mech leśny. Kosynierzy wzięli go na ramiona i zanieśli do podwody, która trzykroć rannego dowódzcę do Pątnowa odstawiła.

— Baczność, formuj się, marsz! — zawołał Zieliński, który objął dowództwo po rannym majorze.

Obóz sformował się i odszedł drogą ku Ślesinowi.

IX.

Już słońce nadbiegało kulminacyjnego punktu swej dziennej wędrówki, kiedy obóz Mielęckiego z lasów na drogę wyszedł. — W lesie nie mieli powstańcy poglądu na straty, które ponieśli. Ale kiedy się na żwirówce powtórnie formowali, aby w porządku dalej maszerować, i kiedy ujrzeli, że poważny oddział do jednej trzeciej stopniał, zasmuciło się niejedno serce.

W samym początku bitwy, po pierwszych strzałach uciekła cała konnica Mielęckiego, jak wiemy. Nikczemnicy nietylko że przedwcześnie roznieśli wieść o rozbiciu oddziału w chwili, kiedy straceńcy ku podziwowi Moskwy cudów waleczności pod Tartakiem dokazywali, ale nawet przechwalali się, ile to razy bezskuteczną szarżę na liczniejszego przypuszczali wroga, zanim poszli w rozsypkę.

Hańba im na tem miejscu!

Przy oddziale została tylko szczupła liczba konnych, która też do ostatka wytrzymała.

grzechem, że się nie poznał na zdradzie Moskwy; ale na to potrzeba było być więcej niż człowiekiem. Pan ten wielu dobrodziejstwy ludzi obsypywał, wielu uszczęśliwiał, sam tylko imię Szczęsnego nosił, ale był całe życie najnieszczęśliwszym.

Dalszy ciąg nastąpi.

KORESPONDENCJE.

Otrzymaliśmy z San Francisco Cal. obecny list ob. Juljana Horaina który pospieszamy umieścić.

Szanowny Redaktorze!

Z pomiędzy wszystkich czasopism polskich wychodzących w Ameryce, Wasz, „Przyjaciel Ludu", najobszerniej i najszczegółowiej opisał wiekopomny Jubileusz w Krakowie, gwoli uczczenia zasług i pięćdziesięcioletnich prac literackich Józefa Ignacego Kraszewskiego, dla Ojczyzny i ludzkości podjętych. Ale opis wasz, miał głównie na celu — że tak się wyrażę — techniczną, materjalną część uroczystości, a zabaczył stronę moralną; a szczególniej wpływ zbawienny jaki obchód ten wywarł na obcych, a da się odczuć w najodleglejszych kresach polskiej ziemicy.

Niedawno otrzymałem od jednego z moich przyjaciół pismo wypełniające ten brak, spotykany również we wszystkich, znanych mi dotąd opisach Krakowskich uroczystości. Sądzę że zrobię przysługę czytelnikom Przyjaciela Ludu, przesyłając Wam do umieszczenia w Waszem szacownem czasopiśmie, wspomniany list w całości. Szanowny zaś mój korespondent, hrabia Ádam Lew Sołtan, nie poczyta mi za złe, gdy się podzielę z ziomkami na tem półsferzu zamieszkałymi, poufnemi, lecz tak podnoszącego ducha narodowego, zwierzeniami, które mi przesłał wraz po powrocie z uroczystości krakowskich.

. . . „Byłem na obchodzie w Krakowie — pisze hr. Sołtan — i widziałem tam całą Polskę! Widziałem tam Polskę, jaka będzie w przyszłości: pełna miłości Ojczyzny i wspaniała duchowo. Ktam, co głosili, że „duch zamarł" duch żyje i żyć będzie! a Serwiliści polscy, czy w habicie, czy w czapce Stańczyka, wyziębić co świętego nie zdołają. Jam w pełni widział ducha polskiego, i wierzę że Polska będzie!

„Żaden opis nie zdoła oddać cośmy widzieli i czuli w to Święto Narodu! Żyliśmy w upojeniu duchowem, wspaniałem i poważnem; a tak lubom, że czy stary, czy młody, nie wstydził się uronić łzy szczęścia. Nie było zakątka Polski bez reprezentanta; — a wszyscyśmy czuli, żeśmy bracia i syny jednej Ojczyzny, — żadnego podziału śród siebie aniśmy czuli ani widzieli; — jeden naród był! Wszelkie podziały państwowe, prowincjonalne, parafialne — znikły; była tylko Polska, i Polska cała, ducha podniosłego, a jednako kochana. Szczęśliw kto widział ten obraz wspaniały i luby sercu; — w duszy do zgonu zachować musi, jako drogie wspomnienie.

„Każdy co był z nami, a przedtem wątpił o Polskę; ręczę że odrodzon i musi w głębi duszy wierzyć i śnić o tej Polsce co będzie, a o której zwątpił. Nam cośmy nie zwątpili — ten obchód nagrodą; bośmy widzieli że duch polski silny i taki jaki w duszy śniliśmy. Z wiarą o nim marzyliśmy, a dziś z marzeń; . . . . *rzeczywistość wiary w takim okazałym widzieliśmy obrazie.* Niech będzie za to chwała Panu nad Pany.

„Cóż jeszcze o tym obchodzie powiedzieć? O przebiegu czytaliście w gazetach; o rzeczywistości, duchowej podniosłości, opis nie podobny. Wierzajcie tylko, że coś nad wyraz pięknego i wspaniałego.

„Stańczykowie mogli się przekonać, że ich praca daremna; można patrjotyzm opiwać, co i robili, i próbować studzić miłość Ojczyzny, ale dokonać tendencji — to nad ich siły. Widzieli że ich siew bez plonu; a Polacy, Polskę wielbią nadewszystko!

„Z naszej drogiej Litwy było wielu. Zaniosą tam ciepło ducha, w jakiem się przez te dni kilka czuli. A opowieść będzie płodna; — doda otuchy cierpiącym, a w cierpliwości, z miłością Ojczyzny, wyczekującym zbawienia, które przyjść musi!

„Kiedy Litwini zebrali się u Kraszewskiego na pożegnanie, mając wśród siebie Siemiradzkiego; a marszałek Tukałło w naszem imieniu przemówił, — nam łzy oczy zalały, a Kraszewski od wzruszenia, słowa przełknąć niemógł; a więc dłonie, w uścisku bratnim, mowę zastąpić musiały. Wiele podobnych chwil przeżyło się w tym pamiętnym czasie." . . . .

Dotąd z listu hr. Sołtana.

Z powyższego możemy wnioskować, że ta uroczystość krakowska — na którą cały naród polski i niektóre przyjazne nam szczepy słowiańskie, przysłały najgodniejszych swoich przedstawicieli, dla uczczenia wielkiego polskiego patrjoty i wielkiego polskiego pisarza — miała jeszcze większą doniosłość, niżeliśmy to z razu przypuszczali. Może da Bóg, że od tej chwili rozpocznie się odrodzenie naszego narodu i wskrzeszenie naszej drogiej Ojczyzny.

Jeszcze jedna okoliczność — dotycząca bezpośrednio szanownej *Gminy Polskiej w Chicago*, z powodu której, zmuszony jestem udać się do pośrednictwa *Przyjaciela Ludu;* gdyż dotąd niewiem szczegółowego adresu wspomnianej Gminy.

(Pod tym adresem „*Gmina Polska w Chicago*" dojdzie każdy list do tegoż tu wszechstronnie znanego towarzystwa narodowopolitycznego i bratniej pomocy, gdyż to jest właściwe nazwisko towarzystwa, którem się ochrzciło przy zawięzywaniu się przed 13tu laty, i pod którem to nazwiskiem przetrwało wielkie burze i gromy, jakie złość wrogów na nie miotała. W zwyczajnych korespondencjach podany zwykle bywa adres jednego z sekretarzy, stósownie do spraw czy we — lub zewnętrznych. Redakcja Prz. Ludu.)

W przeszłym miesiącu styczniu, otrzymałem list własnoręczny czcigodnego Jubilata naszego Józefa Ignacego Kraszewskiego, datowany z Drezna 5go Grudnia 1879 roku.

„Pan Kościesza Żaba — pisze do mnie Kraszewski — zrobił mi wielką przyjemność, nadesłaniem Waszej książki i Waszego adresu, gdyż mogę teraz, choć późno, Was pozdrowić, *a podziękować... Waszej poczciwej, zacnej Gminie w Chicago* do której nie wiedziałem przez kogo trafić.

„Za uszystko czemeście mnie obdarzyli Kochani Bracia, niech Wam Bóg stokrotnie wynagrodzi. Chowam znaczek Gminy nadesłany mi jako najdroższą pamiątkę, na którą ze łzami patrzę. Gdzie i dokąd się to nasze Orły i Pogonie przeniosły — i tam żyją! O co to za losy nasze."

Dalszy ciąg listu, jako wyłącznie mnie dotyczy, opuszczam; a korzystam ze zręczności, aby Was wszystkich kochani bracia — rodacy pozdrowić, zanim będę mógł kiedy osobiście to uczynić.

San Francisco Cal. Lut. 5 dnia 1880.

Juljan Horain.
218 18th str. San Francisco Cal.

W Redakcji „PRZYJACIELA LUDU", jest do nabycia Śpiewnik towarzyski Bolesława Dembińskiego na 4 męzkie głosy zeszyt I. osobne zeszyty do każdego głosu — i Ojcze nasz tak samo na cztery głosy osobne zeszyty. — Cena $ 1,50.

5-go marca 1880 roku. San Francisco (California)

555
242

Czcigodny Mistrzu! Przed tygodniem pisałem do Was obszernie, donosząc o tak pożądanym dla nas powrócie do Europy; – wczoraj zaś otrzymałem drugie Wasze pismo, które mię również jak i pierwsze uradowało, dowodząc że się interesujecie losem moim i mojej rodziny. Dzięki Wam za to drogi Panie.

Krzątamy się gorączkowo około przygotowań do wyjazdu, który prawdopodobnie nastąpi 19 marca, okrętem City of Panama. Wieczorem tegoż dnia polscy Kalifornijczycy będą obchodzić Wasze imieniny, – już się robią przygotowania. Żałuję że na tym obchodzie nie będę; gdyż jeślibym nie wyjechał 19 marca, musiałbym czekać aż do 5-go kwietnia, w którym następny okręt Panama odejdzie.

Nie uwierzycie jak nam spiesznie do Europy! Na myśl powrótu, jedna moja żona prawie siły nabrała, które niestety, już ją opuszczać zaczynały.

W wyrzedniem liście opisałem Wam jakim cudem nasz powrót ma nastąpić. Teraz o tem powtarzać się nie będę.

W imieniu Tow. Pol. wka lif. dziękuję Wam za obiecane przesyłanie Tygodnika Ill. lub Kłosów, a także książek; chociaż ja z tego korzystać nie będę. Wyobraźcie sobie że chętnie mierzy Talem Wszystkich historycznych powieści z pierwotnych dziejów Polski!

Ponieważ tak jesteście łaskawi że piszecie do mnie, napiszcie jeszcze raz — ale pod adresem który przy podpisie umieszczam — gdzie będę mógł Was znaleźć w czerwcu lub sierpniu? Czy nie zamierzacie wyjechać w tych miesiącach do Włoch lub gdzie indziej? Wiem żeście przebyli chorobę nerkowego kamienia, cierpienia musiały być bolesne. Zapewno udacie się do Wód? To do których? Może bym i ja mógł tam bywać?

Z reszta, o tem wszystkiem dowiem się w drodze.

Dołączam wycinek z Gaz. Katolickiej w Chicago, który dziś otrzymałem.

Do widzenia wiec drogi Panie! Wszystkim i pamięci Waszej siebie i rodzinę moją polecam. Szczery Wasz wielbiciel i życzliwy sługa = Julian Horain

U. S. of America. Hoboken (New Jersey) poste restante

Adres naszego Towarzystwa:

1032 Market street. San Francisco Cal.

Polish Society.

P.S. Jako curiosum, przesyłam Wam list prawnej Polki-bro-
chu awanturniczy – przed paru dniami otrzymany.
Przekonacie się jak my tu wszyscy Was wielbimy i szpiegujemy ale
również jak u niektórych z nas świta w głowie.

Benicia 1881
St. Mary's Hall 249

Łaskawy Panie;

Proszę mi donieść
... i ... w ... był do San Francisco
czytałam w dzienniku, raz tygodniu temu
Krzyżewski: Bartelwin Hotel, czy to nie
Krzyżewski nasz pisarz - jeżeli tak to
nasze towarzystwo z Prezydentem na czele
nie będzie za dumni i mnie listownie
uwiadomią lub zaprosza jeżeli, jakie
jakie zebranie będzie - jabym chciała
go widzieć takie.

Powtóre czytałam w dzienniku że
będą w jednym z pierwszych teatrów
w San Francisco na korzyść Schillerów
grali dramat - (Wallenstein)
Niech mi Pan będzie łaskaw doniesie
kto to zorganizował? -

Czytałam również w Morning Call
że Bismarck intryguje z emigrantami
rewolucjonistami naszemi z 1863 roku.

Posłam Panu wyciąg historyczny
Wallensteina w języku angielskim.
Historya Wallensteina jest jakoweś ana-
logya, inaczej rzecz ma się z Lutrya
ze Polska (Gustaw Adolf bohater
zabezpieczony po miejsce wodrodzenia
za obronę Wiednia) jak Wallenstein:
Druga allurya dla Bismarka;
Wallenstein był jeden z najsa-
komitszych niemieckich wojennych
generałów na końcu 16 i początku
17go wieku.
Wallenstein był równie prowadzony
o intrygi ze Szwedami — jak
Bismark dzisiaj o intrygi z
Polakami.
Łaskawy Panie; to by warto
o tem pomyśleć czy Niemcy
nie mają czasem tych lub
dobrych myśli względem nas.
Jeżeli na tym przedstawieniu
Polacy będą obecni — proszę mnie

domiesz" to ja z Paristwem
przyjdę. Dobrze mi się tu powodzi
Proszę do mnie adresować
Hr. Antoniewicz — Rey.

Żeby był nasz narodowy Poeta
z 16go wieku i żeby świat
z naszemi znakomitościami po-
znajomić — każden jak ja, po-
winien dodać sobie drugie
narodowe jakiego sławnego
z naszych ludzi. — x)

Całuję serdecznie całą familyę
i zatęskram Panu moje uszanowanie

Teraz się wracam do tego dramatu
Wallenstein'a oprzeć dwóch albo trzech
jakichś wyjęć wspomnianych — jest
dosyć innych — dla Jezuitów, Waldhöfa
i Irlandczyków.

x) Jeżeliby ten znakomity pomysł Pani Antoniewicz uskutecznienie
byłoby niezawodnie najpiękniejszą ozdobą naszych pomników, co w Anglii Schmitzow.

Sobota 5 czerwca 1850 Brezno 856

Dobrodziejowi Panie!

Od paru dni przybyłem z rodziną do Europy, a przed chwilą do Brezna. Każdym wrazie złożyć Wam moją uszanowanie; ale tak jestem zmęczony ostatniego mojego podróżą po lądach, morzach i oceanach Starego i Nowego świata, że po prostu nie mi trawi. Ale wypoczawszy nieco, uwiem się jutro do Was, aby uniknąć przeciwności Wam. Tylko chciejcie mi wskazać godzinę w której nie byłbym natrętem.

Przez kilka lat, gdy tułałem się po morzach i oceanach, mewiem co się działo w Europie; dobrze więc zrobicie przysyłając mi przez oddawcę niniejszego kilka ostatnich numerów Dziennika Pozn. lub jaką Lwowską gazetę, a chorwackiego Kraka krakowskiego.

Do jutra więc: Wyglądam i pamięci Waszej się polecam.

Hugon Kołłątaj Julian Horain

Hotel de France
№ 38.

Czcigodny Mistrzu!

W przypuszczeniu, że los mój i mojej rodziny, zarówno interesuje Was teraz w Europie, jak miewało, gdyśmy byli w Ameryce, uważam za stosowne powiadomić Was o moich obrótach po Królestwie Galicji i Lodomerji.

Pożegnawszy Was w Drezmie w początkach czerwca, udaliśmy się do Krakowa, gdzieśmy razem przebyli ze dwa miesiące. Dowiedziawszy się o naszym powrocie z Ameryki, przybyło aż z Litwy, parę przyjaznych nam rodzin, dla widzenia się z nami. To, jak również poufałe, mowa, obyczaje ojczyste, zbawiennie wpłynęły na zdrowie mojej żony.

Przekonawszy się, że w Krakowie z trudnością przyszłoby mi wynaleźć modus vivendi, udałem się do

Lwowa, sam jeden, na początku bież. miesiąca. Tu, dzięki Waszemu polecającemu pismu, Bełza zajął się mną gorliwie; zabrał mię z hotelu do siebie i ugaszczał przez półtora tygodnia, aż dopóki... aż dopoki... jego żona nie powróciła ze wsi. Strzeżonego pan Bóg strzeże. Obecnie ten kochany Bełza, obiecał wystarać się mi miejsce, raczej posadę korrektora, przy którymś z tutejszych dzienników, na 40 złr. guldenow miesięcznie. Dodawszy do tego drugie tyle, które prawdopodobnie zarobiłbym z innych prac literackich, to może i wystarczy toby na najskromniejsze utrzymanie nas pięcioro.

Stąd też stanowczo przenoszę się do Lwowa

W przyszły poniedziałek zamierzam udać się stąd do Krakowa: pogapić się na tamtejsze uroczystości, a przed 10 m. września, zabrawszy moją rodzinę, powrócę do Lwowa, na stałe osiedlenie.

Tu też mój syn Pawełek, któregoś Wam przezentował, będzie chodził do szkół. Wątpię aby gdzie tyn

roku przyjęto do gimnazjum, a to z powodu niemieckiego języka, którego dopiero w Krakowie zaczął się uczyć; ale postąpi niezawodnie do 4ej klasy Szkoły Normalnej. Że będzie dobrze się uczył, w tem niema wątpliwości; bo to jest zdolny, pilny i dobry chłopczyk; a zatem potrafi zasłużyć na wszystkie i opiekę, które się mu obiecali.

Kilka osób wtajemniczyłem w znany Wam mój pomysł „Droga do Polski"; ale dotąd nakładu nie znalazłem; sam zaś tak wielkim kosztom nie podołam. Zdaje się, że to wypadnie zaliczyć do rzędu pomysłów niewykonalnych. Chyba kiedy mój Pawełek tem się zajmie; ale nie wie że dla Boga, że już wówczas Polska będzie.

Zdrowie jakoś mi dopisuje. Animusza nie brak; jaskółek przyszłość nasza bardzo niepewna, a walka o byt; — Bogu wiadomo jak się zakończy?

Interesa moje finansowe, chyba dobrze stoją, żem się sam i moje dzieci trochę oporządził; przebyłem te kilka miesięcy bez ciężaru, i mam za co przewieźć tu moją rodzinę. Bilet gratisowy na mój tylko przejazd tam i nazad, wystą-

rat in Bebra. Mam nawet otrzymać zaproszenie na bal cesarski we Lwowie, a to w charakterze korespondenta gazet amerykańskich. (?)

Wszakże pomimo tylu powodzeń, niemogłem ~~Wam~~ dotąd, i nie mogę w tej chwili, odesłać Wam tych marek, ktoreście mi pożyczyli w naglącej potrzebie. Mam jednak nieposłuszną nadzieję, że się uiszczę przed końcem bieżącego roku. Ta okoliczność była powodem żem się ociągał do tych czas z utrudzaniem Was, drogi Mistrzu, moimi pismami. Ale przebrała się miara mojej cierpliwości.

Polecam się wiec nadal Waszym względom, łasce, a jeśli można, i przyjaźni. Życzliwy i najniższy sługa

Julian Horain.

Lwow. 28 sierpnia (środa)
1880 roku.

adres:
Ulica Halicka Nr 50
na dole.

Lwów. 27 września 1880 roku.

Szczegółny Mistrzu!

Poskarżę się przed Wami na bezsenność która mię trapi. Od dwóch tygodni, mniejszej nocy przespać spokojnie nie mogę. Gdyby przynajmniej powodem tego były karty, tańce, hulanka lub coś w tym rodzaju, byłoby z tem jakoś tak, a nawet może miła reminiscencja z ubiegłych czasów... Ale — pewnobyście nie odgadli — powodem bezsenności mojej, a zapewne i wielu innych, są: owe dwa miljony № 2000,000 franków, przeznaczone przez księcia Aleksandra Lubomirskiego na cele narodowe.

Nie myślcie wszakże aby mię chciwość pożerała, abym ciągał po dziesiątki tysięcy lub trzecie? Bynajmniej! Ja tylko marzę o krórzynie tej bryły złota miljonowej. Tyle tylko, ileby potrzeba było, aby stał się ciałem mój pomysł: „Droga do polityki," — którego plan pobieżny miałem zaszczyt Wam przedstawić, gdyśmy się ostatni raz widzieli w Dreźnie, przeszłej wiosny.

Na pewno nie wiem jakie jest Wasze zdanie o mym pomyśle; ale kilka innych osób, przed któremi z tem się zwierzyłem, — uznały go za praktyczny, pożyteczny i patryotyczny.

Dla Stanów Zjednoczonych, w których z zodziną, na obchód kilkoletniej przybłędy, wydałem „Symbolical centenary chart of American History"; chciałbym więc tem bardziej zostawić

po sobie, jakąś pożyteczną pamiątkę dla naszej nieszczęśliwej Ojczyzny; a tą pamiątką byłaby „Droga do Polski"; gdybym się mógł zdobyć na takie wydawnictwo, czego własnemi środkami nigdy nie dokażę.

W Ameryce dopomógł mi w podobnem przedsiębiorstwie, poczciwy yankes Thimothy Bigelow, ofiarując się ponieść koszta wydawnictwa „Symbolical Chart"; i to bezinteresownie, gdyż po wyrzuceniu summy nakładowej, około 2000 dollarów, reszta pozostałych exemplarzy, oddał mnie na własność. Czyżby taki człowiek dobrej woli, nie znalazł się między naszemi ziomkami? Wprawdzie wątpię, azali ośmieliłbym proponować, lub nawet jako prywatna osoba, na ponienienie kosztów wydawnictwa mojej „Drogi do Polski", które mogłyby przepaść w razie niepowodzenia lub niepraktyczności mojego pomysłu; — ale zupełnie co innego jest z mem ustnym legatem ks. Lubomirskiego, przeznaczonym — tak mi się przynajmniej zdaje — na cele pożyteczne i patryotyczne.

Jakież jest co do tego Wasze zdanie Drogi Mistrzu?

Jeśli sądzicie że okrągła ta miljonowej summy — najwyżej 5,000 franków — nie byłaby zmarnowana, gdyby ją użyć na wydanie „Drogi do Polski" lub bardziej na motto cenzurę „Drogi

na Wawel"; to doponiście mi swoim wpływem i protekcją.

Wreszcie proszę Was, kochany Mistrzu, nie zważać na moje irytacyjne mojej krytycznej położenie: możecie z niego pomóc; ale z jałmużny — jakkolwiek będź uprzejmie wręczonej — żyć nie potrafię. Jeśli Was proszę o poparcie mojego pomysłu i projektu, to dla tego że mam wewnętrzne, może i mylne, przekonanie o pożyteczności takowych dla sprawy narodowej. Według mnie, bawiąc młodzież, a choćby i starszych, oznajamiając ich z imionami ludzi, którzy się przyczynili do chwały lub pożytku naszej Ojczyzny; wydrążać szacunek dla tych imion; wskazać drogę, którąby mogła pewniej doprowadzić Ojczyznę naszą do bytu i niepodległości, niż dotychczasowe nasze kervizne porywy; — warto pracy, zachodu i zaryzykowania kilku tysięcy złotych. Może się mylę? — Sąd od Was zależy.

Jeśli uznacie mój pomysł za niepraktyczny lub niewykonalny; — napiszcie mi o tem; a ja postaram się zapomnieć nie tylko o moim projekcie, ale i o miljonach Lubomirskiego, i będę spał spokojnie. W przeciwnym zaś razie, proszę Was o protekcją, którą możecie mi okazać, przesyłając, na moje ręce, listy polecające mój projekt, do hr. Wodzickiego, Artura

Potockiego i Zyblikiewicza, którym bodaj poważnie rozporządzenie za tegutem Lubomirskiego.

Z takiemi Waszemi listami, wrazbym pojechał, na kilka dni, do krakowa; a o skutku i dalszych moich projektach i odkrytaniach Wam bym donosił.

Pięć tysięcy franków wystarczyłoby na zrobienie figuryneck en bronze antique; i już sobie wyobrażam jak-by pięknie wyglądał taki Kopernik, Sobieski, Mickiewicz, Kosciuszko i inni, którychbym w bronzie przedstawił. Wypadłoby z tem pojechać do Paryża lub Wiednia, a w każdym razie wstąpiłbym do Drezna, aby Wam przedstawić mój plan do ostatecznego zatwierdzenia; rozumie się, jeślibyście na to zezwolili.

Polecam się z rodziną Waszym dobrej, kochanej Mistrzu względom, łasce i pamięci. Życzliwy sługa

Julian Horain.

adres:
Austryja
Lwów. Ulica akademicka 10
A możeby lepiej po francuzku
Léopol (Autriche) rue akademicka 10.

Monsieur,

Il était de mon devoir de vous faire part plus tôt de la mort de mon mari bien-aimé, mais j'étais si accablée et si faible après ce coup inattendu, que j'ose compter sur votre indulgence.

La veille même de sa mort, mon mari terminait son dernier travail littéraire : écrit humoristique, et projetait de se rendre, en été, à Soden, et de là, à Dresde, pour vous voir, Monsieur, et pour vous remercier de vos bontés pour notre fils Paul. Hélas ! l'homme propose et Dieu dispose.

C'est à moi maintenant de vous exprimer

Monsieur, du fond de mon cœur, ma reconnaissance, en vous jurant de conserver à mon fils votre protection dont il se rend digne par son application à l'étude et par sa piété filiale. Daignez vous, Monsieur, que son plus grand plaisir (il n'a pas encore 12 ans) dans ses petits moments de loisir, est de transcrire les manuscrits de son père. Mr le Prof. Vallery m'a donné le conseil de rassembler tout ce que mon mari a écrit, et que cela pourrait être vendu à un libraire. Cela me serait très utile, mais je ne sais si je devrai m'y prendre.

Grâce au bon souvenir que le roi a de mon mari,

ainsi qu'à la place, qu'on me destine, qu'il occupait dans la littérature polonaise, on a eu la bonté de s'intéresser à nous. Si je suis tranquille pour le moment je ne le suis pas tout à fait pour l'avenir, car mal-gré mon désir de me occuper, ma faible santé et ma mauvaise vue, m'en empêche.

Daignant d'abuser, Monsieur, de vos instants si précieux, je termine en vous priant d'agréer mes vœux pour le rétablissement de Votre santé, ainsi que l'expression de mes sentiments de profond respect et de gratitude.

Marie de Horoïn.

à Cracovie, le 29 mai 1883.
rue Szpitalna, N° 8.

à Cracovie, le 30/12 1885.

Rue Pszikarska n°8.

Permettez moi Monsieur de
vous offrir mes vœux sincères
de nouvel an. Puisse cette
année être pour Vous Monsieur
plus heureuse que celle qui vient
de s'écouler, et puissiez vous aussi
Vous voir bientôt rétabli.
J'ai le plaisir de vous dire
Monsieur, que mon fils Paul
est dans la 3ème classe de ce gymnase. Sur son dernier certificat
il a été classifié le 8ème sur 48 élèves

En me recommandant à votre
à votre bienveillant souvenir,
je vous prie d'agréer l'expression
de mes sentiments respectueux
et reconnaissants.

Marie de Morain

244
57

Cher Monsieur!

Permettez-moi de vous exprimer mes bons souhaits pour 1885. Puissiez-vous jouir d'une bonne santé, et puisse le Ciel vous bénir, dans l'avenir, des jours plus heureux que ceux d'aujourd'hui. Croyez bien, Monsieur, que vos épreuves ont trouvé un écho dans mon cœur reconnaissant.

Mon fils Paul se rend digne de vos bontés pour lui. Il est dans la 4ème classe du Gymnase. Il a d'excellents certificats et c'est un jeune très raisonnable, pour son jeune âge.

Merci, Monsieur, pour la lettre

que vous eûtes la bonté de m'écrire de
Dôle, et pour les paroles de sympa-
thie et de intérêt qu'elle renferma
Je viens de passer, avec ma petite
y mois dans le Royaume de Pologne
en qualité d'institutrice, dans une
famille, mais ma faible santé, m'a
forcé de revenir à Cracovie, me soi-
gner et y attendre les décrets de
la Divine Providence. Puissé-je
veiller sur mes tous, et mon conser-
ver l'énergie si nécessaire dans le
cours de notre vie....

En me recommandant, Monsieur,
à Votre bienveillant souvenir, je
reste Votre respectueuse Reconnaissante

Marie de Horain

à Cracovie, le 1er Janvier 1885, 2. Kapitelna, no. 8.

~~745~~
272

2 c 1 /.

Monsieur.

Permettez-moi de Vous exprimer mes vœux les plus sincères pour 1836. Que Dieu Vous conserve, Monsieur, la santé et Vous accorde bien des années, et puissent-elles compenser bien largement les souffrances de celles passées à Magdebourg. C'est là un des vœux les plus chers, non seulement de Vos compatriotes des deux hémisphères, mais aussi celui de tous les cœurs capables de Vous apprécier.

Jusqu'à présent, grâce à
Dieu, je n'ai eu que des nou-
velles de mon fils Paul.
Il est maintenant dans la
5ème Classe du Gymnase So-
bieski à Cracovie. Il apprend
bien, et outre cela, c'est un
très gentil garçon, qui se tient à
l'écart des disputes.

En vous priant, du fond
de mon coeur, de vouloir bien,
Monsieur, lui conserver
votre protection, je souhaite
ardemment que l'air pur
embaumé de Son Reno, remette
entièrement votre santé. Dajbóże.

Malgré cela je serais encore
peut-être plus fier et heureux
si je vous prie, Monsieur, de
ne pas prendre la peine de
me répondre, car je ne voudrais
pas vous fatiguer.
Je sollicite pourtant une petite
place dans votre souvenir,
et dans cette pensée je vous
prie de agréer, Monsieur,
l'expression de mon profond respect et de ma reconnaissance.

Marie Horain.

à Szczyrzyc le 29/12 1885.
p. Bièr.

~~57~~
262

Cher Monsieur,

Si je suis bien retard à Vous passer Monsieur mes bons souhaits de nouvel an, c'est que je ne Vous croyais plus à San Remo, tandis que l'autre jour, en lisant dans le "Times" Votre intéressante correspondance, je me suis convaincu que Vous n'avez pas changé de résidence. Daignez donc excuser mes vœux bien sincères que je forme pour Votre santé et Votre bonheur. — Mon fils Paul se rend

t. à v. p.

toujours digne de Vos bontés, Monsieur.
Voici ce que m'écrivait il y a quelque
temps Mgr Felbytkowski, Rédacteur du journal „Czas" à son
sujet: Je ne puis laisser passer
„l'occasion de Vous féliciter de la
„conduite de Votre excellent fils Paul
„qui se distingue parmi ses cama-
„rades de l'école par ses capacités et
„par une assiduité exemplaire. Cela
„devait contribuer à adoucir Votre sort
„qui n'est pas à envier." — Dieu fasse
que mon cher fils mérite toujours
de pareils éloges. —

Je ne suis pas parvenue jusqu'à
présent à trouver un éditeur pour
les écrits de feu mon cher Mari,

qui sont depuis 2 ans passés entre
les mains de Mr Sébastien Pług qui
m'avait promis de s'intéresser à
l'affaire. Je me permets Monsieur
de Vous communiquer la lettre du
15 Octobre 1885. en Vous adressant la
prière qui suit: Voudriez-Vous très
vivement Monsieur écrire
quelques mots là dessus à Mr
Pług? Votre autorité pourrait être
très efficace. Cette publication
serait pour moi d'abord l'accom-
plissement d'un devoir et ensuite
la voie une petite ressource
dans ma position si difficile.
Voilà plus de 2 ans que ma famille
souffre me permet presque plus

et travailler et j'aimerais encore davantage
parce qu'avant le travail c'est l'éducation
Si vous obtenez n'importe même
que quelques centimes de votre
bled, je les accepterais volon-
tiers avant quelque chose que
En vous demandant bien par-
don Monsieur de vous importu-
ner de mes affaires, je me recom-
mande avec mes enfants à vo-
tre bienveillant souvenir, et
puissent ces lignes vous trou-
ver Monsieur en bonne santé.
Votre respectueuse et reconnaissante
Marie Horain.

de Sterrenny le 16/2 84.
poste Bicez.

Florencja via del Fosso N 13 - pio. 3.

7.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Pozbawiony przyjemności poznajomienia się i złożenia osobiście mego uszanowania podczas pobytu Szanownego P. Dobrodzieja we Florencji, nagradzam sobie ten przykry zbieg okoliczności dedykowanie Mu ostatniej mej Kompozycji podczas wykończonej, którą z wodzicielską pobłażliwością przyjąć upraszam. Zacheci Wielmożny Pan Dobrodziej przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku z jakiem dlań zostaję

najniższy Sługa
Mieczysław Horbowski

Warszawa Dnia 29 Grudnia
1867.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Listem Szanownym Dobrodzieja zaszczycone pismo z Dnia 14 zost. Miesiąca, Dołączyłem się o bytność syna Wielmożnego Pana i mowiono mi że był w Warszawie bardzo krótki czas i znowu wyjechał, i tak nok bierzący się kończy a ja jestem Winnego rachunek Wielmożnego Pana który bardzo Długiem Znowu z Saldem na moją Korzyść

№ 637. kop 96. przenieść z Dniem 1 Stycznia 1868 r. Niemniej ważności że Wielmożny Pan Dobrodziej z naszemi teraźniejszemi bolesnemi stosunkami jest dobrze obeznany, raczy zatem mieć w względ na położenie przemysłowca i fabrykanta, do którego bardzo znaczną liczbę robotników wraz z ich rodzinami na do wyżywienia, a wyżywienie to przy wzrastającej stagnacyi ogólnej drożyźnie nie wynosi i ogólnem braku Kapitałów Dnia do Dnia trudniejszem się staje. Mam zatem niewątpliwą nadzieję że Wielmożny Pan rozmyśli się wyżej opisane stanowisko znajdzie środek do zaspokojenia mnie przypadającej należytości, czynem bym był mnie niestosownie zrobowinnym, bo nie uważał bym to za odebranie długu, ale jako prawdziwe

b. r.

Dobrodziejstwo ze strony Wielmożnego Pana mnie Oraz
przy uchodzącym mnie zdrowiu mnie Dobro-
dziejowi Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi moje po-
winszowanie i zarazem zapewnienie mego wy-
kazu poważania i przywiązania z jakiem zostaje
W. Pana mi[illegible]

Wielmożny P. Wroczyński w Dziale Winien

ulica Dzikoldiswalder № 8.

186⅞					
Styczeń	1	Do	Saldo przychodzące mnie dotyczy,		
			Rachunek z dnia 31 Grudnia 1866 r.		601. 85
Grudnia	31		procent za rok 1867 po 6%.		36. 11.
			Saldo należy mnie się		637. 96

Warszawa d. 31 Grudnia 1867.

S. E. & O.

J. Kardaczka

Warszawa dnia 14go Kwietnia 1860

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Szanowne Wielmożnego Pana pismo z dnia 6go b.m. miałem zaszczyt otrzymać z którego się ze zdziwieniem dowiedziałem, iż Wielmożny Pan oświadczenia mi odmawia, abym mu zadośćuczynił.

Jeżeli Wielmożny Pan z tego oświadczenia wnosi, że ja bez dostatecznych powodów Wielmożnego Pana prowokuję, przeto oświadczam się, że nie dla przyjemności, ale z mojej dumy, bardzo dużym kosztem pieniędzy i przemysłu, pierwszy moje rzeczy wróciłem, nie chcąc z Wielmożnym Panem przebywać mojej natrętnością, ale Bóg jest

świadkiem, żebym ciągi Wielmoż.
mem Panu mieli Narzeczeństwo
czyć nie naprzykrzał, gdybym
chłopa dla znakomitości byłym
nabolmiłem niepodrzekował.
Znoszę przyjąć zapewnienie
wysokiego moszanowania i przy
zania z jakim zostaję Wielmoż.
mego Pana, Dobrodzieja
najniższym sługą
P. Jordhiczka

Czcigodny Panie!

Pracując obecnie nad monografią o Karimierzu Brodzińskim, starałam się zebrać jak najwięcej materyałów do pracy mojej, bym na ich podstawie mógł przedstawić życie i działalność tego poety-krytyka w właściwem świetle.

Z przedmowy do pomańskiego wydania pism Brodzińskiego wiedziałam, iż Czcigodny Pan posiada pisma i listy tego poety, które byłyby dla

mnie niecenionym materyałem. Nie mają jednak paszczytu być pełnym Czcigodnemu Panu, prosiłem o pośrednictwo w tym względzie pana Władysława Bełzę, którego odpowiedź na prośbę moją do tego listu załączam.

Jego to zaleceniem ośmielony wracam się wprost do Czcigodnego Pana z prośbą o łaskawą pomoc w mojej pracy. Jeżeli to jest rzeczą możliwą, to proszę o łaskawe udzielenie mi tych pism i listów Brodzińskiego, w których posiadanie Czcigodny Pan się znajduje, a do prośby tej dołączam i drugą, jeszcze o łaskawe wskazówki, gdzieby inne jakie listy lub pisma Brodzińskiego odszukać się dały?

Dotychczas pisałem już do ks. Wróbla, proboszcza w Królówce z prośbą o odpisy metryk, a pan Bronisław Trzaskowski, dyrektor gimnazyum Tarnowskiego przysłał mi, za pośrednictwem biblioteki uniwersyteckiej lwowskiej,

w której stale pracuję, historyę gimnazyum Łamowskiego przez prefektów i dyrektorów pisaną i klasyfikacye uczniów z owego czasu, kiedy Brodziński do gimnazyum w Tarnowie uczęszczał. Chciałem także pisać do pana Rudra, zięcia Brodzińskiego, który pewne pisma, listy i pisma poety posiada, ale dotychczas napróżno się dowiadywałem o miejscu jego pomieszkania. –

Uważałbym to za wielką łaskę, gdyby Życzliwy Pan zechciał przez moją przyjaźń w pomoc łaskawem udzieleniem mi pism i listów Brodzińskiego, a Kasia wskazówka, którą bym w tym względzie od Życzliwego Pana otrzymał, byłaby dla mnie bardzo ważną i cenną. –

Łączę wyrazy najgłębszej czci i poważania

sługa

Lwów 9/3 1887 r. Dr. Zdzisław Hordyński

Adres mój: Lwów, wekslarska. 9. –

Strasbourg 25. mai

Cher ami!

Veuillez pardonner à Votre serviteur ce long silence qui me cause de véritables remords. J'ignore si ma présente lettre Vous trouve déjà de retour à Dresde ou non, et j'ignore également si le jubilé en Votre honneur a déjà célébré ou non – je n'ai rien trouvé à ce propos dans les journaux que je lis. J'espère du reste, que Vous Vous portez bien et je Vous renvoie mes félicitations pour le jubilé qui, s'il n'est pas encore passé, doit du moins être imminent. Votre attention particulière, comme celle de Votre correspondant aura été accaparée tout ce temps-ci par les affaires d'Orient.

Mon qui croyais à la guerre, j'y croirai encore,
et je crois que si la Russie voulait même se
dégager de l'engrenage où elle s'est laissé entraîner
par ses diplomates inhabiles, elle ne pourrait
pas le faire, la force des choses étant contre.
Quoiqu'il en soit, mais le mauvais quart d'heure
de Rabelais approche pour la Russie, je crois bien
à un quart d'heure terrible qui peut être ne sur-
viendra pas au commencement de la nouvelle
conflagration, mais un peu plus tard lorsque l'Au-
triche jettera le masque. L'Allemagne s'efface
de plus en plus dans la politique européenne;
Bismarck s'en va et laisse un gâchis complet.
Je manque de tout renseignement particulier
au sujet des affaires de Russie et en général
sur la grande politique. J'écris des correspond-
ances pour mon ancien journal, mais mon
activité à l'extérieur se borne à cela, j'attends
et j'écoute, car ce résignation, en fatalisme,
regrettant mes amis du dehors; puisqu'ici
je me trouve personne à qui parler de la grande

politique et des choses de Pologne, je me tais.
Hors cela, beaucoup de désirs et de très tristes
craintes. La première urgence c'est la conscience d'une
santé fragile et la crainte de m'exposer un
peu trop tôt. Hors cela, je pourrais
être bientôt disposé à des aventures plaisantes,
mais ... Mustard, je compte aller pour
quelques semaines aux eaux, ce qui est,
cette année, une affaire capitale pour moi;
probablement quelque part dans le Schwarz-
wald en Alsace, peut être à Karlsbad qui
est un peu trop fashionable. Irez-vous peut-être
aussi à Karlsbad?
En finissant, je vous salue mille fois et
j'espère avoir, par votre bonté, des renseigne-
ments sur votre voyage et votre santé, qui
me manquent depuis assez longtemps.
Tout à vous

Votre

très devoué

J. v. Hohmann

Schwetzingen Lundi après Pâques

München den 15. März 1870.

Ew. Hochwohlgeboren

danke ich bestens

für den zweiten Brief, welcher, ebenso liebenswürdig als inhaltreich, mich sehr erfreut hat. Wenn ich selbst Anstand genommen habe, mich der polnischen Sprache fernerhin zu bedienen, so erlaube ich mir hingegen zu versichern, dass ich sehr gerne und sehr leicht polnisch lese, um so lieber und leichter hier, da es aus einer Feder gleich der Ihren fließt.

Meinen ergebensten Dank für Ihr gütiges Anerbieten der Firma. Ich werde wohl nicht ermangeln, seiner Zeit davon Gebrauch zu machen, wenn ich nicht etwa durch

einen Zwischenfall schweigsam, unmöglich gemacht werden sollte. Ich bin seit 12 Jahren jederzeit auf Alles gefasst, werde hoffentlich auch Allem zu begegnen wissen, was mir noch bevorsteht.
Aber zur Empêchement, lasse ich Text hier drucken und schicke das Paquet nach Dresden in Ihre Druckerei, Titelblatt beilegend, so dass es nur bedruckt zu werden braucht. Verlag übernimmt dann Kasprowicz, mit welchem ich bereits verhandelt. Dringend wünschte ich, dass gleichzeitig eine französische Uebersetzung in Paris selbst erscheine. Mein eigenes Französisch reicht freilich nicht hin, um sogar korrektes Manuskript zu liefern; auch würde ich hier niemanden damit zu betrauen. Zweitens Verlag und Druck betr., hätte ich eine Empfehlung in Paris nöthig. Dazu habe ich in der letzten Emigration eine Aussicht gewonnen, welche auf W. Mickiewicz hinweist. Ich selbst habe vorigen Jahres die Bekanntschaft Duchinski's gemacht, welcher zu mir geführt wurde, und mir vielleicht dienlich sein wollte. Beiläufig gesagt, war der

Eindruck dieser Bekanntschaft für mich seltsam –
ich weiß nicht recht, was von dem Manne halten.
Er scheint mir von seiner Idee unterjocht zu sein –
befangen von einer idée fixe, einer marotte.
Aber ohne ich unrecht, nach dem ersten Momente zu
urteilen und die Autorität eines Jean Martin,
Henkel, Lavelaye etc. zu verschmähen? Er war
ausserdem zu liebenswürdig gegen mich, der gute
Vice-Président de la Société d'Etnogr. ophiedte etc..!
Ich schickte ihm mein Buch, etwas Klaatsch, den ich
nur aus seinen Etudes kenne. Mir wäre es sehr interessant,
über diese beiden Männer ein orientierendes Urteil zu
gewinnen; meine Kenntnungen gehen zu weit an ihren vorbei.
Würden Sie vielleicht, in Ihrer bereits erprobten Güte,
im Hande und wollens sein, sobald die berührte Gallinium
meines Kommentars irgend etwas zu thun. Das wäre
mir natürlich höchst erfreulich, während ich nächstens
an Duchinski oder die Emperatrix appellire.
Beiliegend schicke ich Ihnen als Kuriosität eine Recension
der preußisch gesinnten „Südd. Presse", mit deren Redakteur
ich freilich in den besten Rapports stehe. Interessirt
ist mir, dass grössere Journale Posens und Galiziens mit
ihren Männern noch zurückhalten, während ich

darauf warte, um noch weiteres zu orientiren,
von Ausgabe des Kommentars.
Nun ich so viel von meinem Drayn geplandert, komme
ich erst auf Andres, was vorher hätte Platz finden
sollen. Daß es Ihrem Typhicus nicht zu leicht
werden dürfte, trotz seiner vorzüglichen Haltung,
hätte ich selber selbst bedenken können. In
manchen Hinsicht beneide ich die prekäreren Verhältnisse
gewiß zu opportunistisch. Bestpreller und der gen Abonnementspreis, ein edles Opfer, welches durch Klärung und Läuterung der Meinungen und Gedanken einzunehmen vergütet werden möge. Sie sprechen von Ihren 58 Jahren
Damit haben Sie mich erschreckt — ich denke
die mir, nach einer so reichen literarischen Thätigkeit,
bei einem so alten und lang begründeten Rufe, etwas
älter. Ich bin aber überzeugt, weiblich um um so mehr
hoffen darf, daß Sie — mit uns — bessere Zeiten erleben
werden, welche Ihren Glauben an eine höhere Gerechtigkeit
in der Völkergeschichte bekräftigen. Die Entscheidung
muß aber von Außen in Polens Volk hineingetragen
werden; eine zu weit bemessene Initiative, ein aus sich
selbst geschöpftes Erfolg würde den unverbrauchten
Sanguinismus uns zu sehr beflügeln, unfehlbar zur
Uebersättigung treiben. Wartysmus so lange der Bauer

Polen. Vergangenheit. Gegenwart. Zukunft. Eine historisch-politische Studie. Leipzig. E. L. Kasprowicz (Slavische Buchhandlung). 1870.

* Eine in hohem Grade lesenswerthe Schrift, welcher eine nicht gewöhnliche Sachkenntniß zu Grunde liegt. Historisch, geographisch, ethnographisch, politisch — auf jede Art zeigt sich der Verfasser in seinem Gegenstande zu Hause, und selbst für die denselben betreffenden Vorgänge der geheimen Politik unserer Tage scheint er sich Quellen flüssig gemacht zu haben die nur im Verkehre mit Personen von ganz besonderen Stellungen zugänglich sind. Wer von den Geschäften und dem Treiben der diplomatischen und revolutionären Halbwelt, der geheimen Agenten und emigrirten Parteien, keinen Begriff hat, und nicht weiß wie die von ihnen gezogenen Fäden sich mit der offiziellen Politik verweben, dem werden manche Bemerkungen des Verfassers wunderlich vorkommen. Wo wir uns zufällig in der Lage befunden haben solche Bemerkungen kontrolliren zu können, haben wir allen Grund den Verfasser für gut unterrichtet und für einen feinen und scharfen Beobachter zu halten. So sind wir dann weiter zu einem günstigen Vorurtheil auch für die Fälle gekommen, wo unserr eigene Sachkenntniß nicht ausgereicht hat dem Verfasser zu folgen. Hier und da haben auch eigene Beobachtungen, deren Ergebniß uns dunkel geblieben war, durch die Lektüre der Schrift einiges Licht erhalten.

Die Natur dieser Art von Quellen hat aber auf die Darstellungsweise einen ungünstigen Einfluß ausgeübt, und könnte leicht zu einem Urtheile verleiten welches eine Ungerechtigkeit gegen den Verfasser enthalten würde. Da dieser seine Quellen nicht nennen, sie oft kaum errathen lassen kann, kommt er in den Schein Konjekturen für Thatsachen auszugeben, ganz abgesehen davon daß die Politik so wenig ohne Konjekturen wie die Physik ohne Hypothesen betrieben werden kann. Ein zweiter Nachtheil geht aus der absichtlichen Dunkelheit der Sprache hervor, zu welcher ein in seinen kleinen publizistischen Indiskretionen an gewisse Grenzen gebundener Schriftsteller genöthigt ist. Eine Andeutung die vom rechten Leser verstanden wird, und mit welcher der Autor demnach seinen Zweck erreicht, erscheint dem größeren Publikum leicht als eine geheimnißvolle Wichtigthuerei, die nur in das Gebiet der höheren und vielleicht geistreichen Kannegießerei gehört. Von den Punkten aus, wo eine solche Sprache geboten sein mochte, hat sich eine gewisse Dunkelheit des Ausdruckes über die ganze Diktion verbreitet, bei welcher freilich die Höhe des Stils und die Einheit des Tones, aber nicht die Deutlichkeit und Zuverlässigkeit der Darstellung ihre Rechnung finden.

Uebrigens ist die Schrift nur für den Historiker und Politiker im höheren Sinne geschrieben, und die ganze stilistische Haltung entspricht dieser Bestimmung. Die historische Objektivität des Verfassers und sein kulturgeschichtlicher Fernblick verdienen dabei alles Lob. Weder der blinde Russenhaß noch der auf Deklamationen ausgehende Liberalismus werden darin ihre Rechnung finden. Von sich selbst sagt der Verfasser im Vorwort, daß er für Rußlands Größe und Wohlfahrt nichts weniger als unempfindlich sei, während er die letzten sieben Jahre russischer Politik in Bezug auf Polen verdammen muß. Der Verfasser erhofft eine Wiederherstellung Polens im Sinne eines Westslavischen Reiches. Darzustellen wie er sich diese Bildung denkt und auf welchen Wegen sie nach seiner Ansicht entstehen kann und entstehen soll, würde uns viel zu weit führen. Man betritt damit das Gebiet der politischen Wahrscheinlichkeitsrechnung, ein schlüpfriges Feld von welchem wir uns für diesmal fern halten wollen. Staatsmännern und Historikern empfehlen wir die Schrift.

berathende Kommission nach Berlin einberufen. Die Ausstellungen und Vorschläge derselben haben vielfache Berücksichtigung gefunden. Nirgend vielleicht war die Beschäftigung mit dem neuen Gesetze so angelegentlich, als in Leipzig, und wir dürfen wohl sagen, daß bei den Privatbesprechungen und Verhandlungen darüber in unseren Kreisen das Interesse der Schriftsteller und die Kulturinteressen des Volkes nicht weniger gewürdigt wurden, als die Verkehrsinteressen der Buchhändler.

Seit Gutenberg zürnten der Schriftsteller und der Verleger dem frechen Nachdrucker, der ihnen Werth und Lohn ihrer Arbeit verringerte, schon im 16. Jahrhundert suchten sie sich durch Privilegien zu schützen, welche sie erflehten oder erkauften. Und lange, bevor die Gesetzgebung der einzelnen Staaten ihre Zugehörigen im Inlande gegen Nachdruck zu schützen suchte, wurde der Nachdruck durch die sittliche Empfindung der Besseren als ein Unrecht und Diebstahl verurtheilt. Mit jeder Zunahme der literarischen Sicherheit nahm auch die Solidität und der Anstand des buchhändlerischen Verkehrs zu, stieg Unabhängigkeit und Ansehen der Volkslehrer, welche durch ihre geistige Produktion auf weite Kreise wirkten. Erst die Anerkennung der Autorrechte durch das Gesetz gab dem Schriftsteller seine volle Ehre, weil sie ihm die gesunden ökonomischen Grundlagen für seine Existenz zutheilte, welche der Arbeiter für kräftiges Schaffen nöthig hat.

In keiner Nation hat der Buchhandel eine so bewundernswerthe einheitliche Organisation welche sicher in wenigen Tagen jedes Buch, das in dem letzten Menschenalter erschienen und noch nicht völlig aus dem Handel verschwunden ist, der entferntesten Landschaft zusendet. Nirgend wird die geistige Produktivität der Nation so vollständig durch die Presse ausgenutzt, als bei uns. Den größten Vortheil davon hat die wissenschaftliche Literatur; die Mehrzahl der gelehrten Bücher welche bei uns auf Risiko der Verleger gedruckt werden, müßte in England und Frankreich, vom Buchhandel verschmäht, die Kosten ihrer Herstellung und ihrer Vertriebes in anderweitigen Zuschüssen suchen. Wir verdanken den Reichthum an wissenschaftlichem Material vor allem der Konkurrenz welche unsere Verlagsgeschäfte einander machen. Auch die Preise der Bücher sind bei uns im ganzen beträchtlich geringer als in Frankreich. Dies gilt namentlich von wissenschaftlichen Werken. Gegenüber den herkömmlichen Bücherpreisen hat sich in jenen beiden Ländern seit etwa 25 Jahren allmälig für Bücher, welche ein großes Publikum haben können, eine neue Preisnormirung eingeführt, welche in sehr starken Auflagen und sehr billigen Preisen den buchhändlerischen Erfolg findet. Bei uns waren außer Schulbüchern die Tauchnitz-Ausgaben der Klassiker lange fast die einzige Spekulation ähnlicher Art. Erst seit wenigen Jahren hat der deutsche Verlagshandel den Muth gewonnen, auf den gesteigerten Wohlstand rechnend und auf den Eintritt der unteren Volksklassen in unsere Bildungssphäre, ebenfalls in sehr großen Auflagen mit niedrigen Preisen seinen Vortheil zu suchen, zunächst durch populäre Wochenschriften mit Illustrationen, unterhaltende Bücher. Das Aufhören des literarischen Schutzes für die deutschen Klassiker wurde Veranlassung zu einer ausgedehnten Anwendung desselben Prinzips welches allerdings von größtem Einfluß auf die Bildung des Volkes werden kann. Und wir dürfen vertrauen daß die Deutschen in der Ausbeutung dieser Spekulation bald hinter ihren wohlhabenderen Nachbarn nicht zurückstehen werden. Gerade unser Buchhandel, den die Konkurrenz so sehr zwingt jeden Vortheil aufzusuchen, wird darin alles Mögliche leisten. Nur muß man nicht meinen daß der größte Theil unserer guten und fördernden Bücher in Preis und Ausstattung auf den Massenverkauf angelegt werden wird, und man soll ruhig Autoren

München den 27. November.

Verehrter, theuerster Herr!

Verzeihen Sie mein langes Schweigen, welches durch vielseitigste Beschäftigung zu erklären, wenn auch nicht zu entschuldigen wäre. Als ich von Cholera in Dresden hörte, war ich momentan sehr besorgt für Ihr Befinden, beruhigte mich aber mit Verschwinden der gefährlichen Gefahr. Las ich in „L. Nemped. Rzecz." eine günstige Erwähnung, nach der Fr. Zh. einer von Ihnen verfassten Broschüre. Polska 1872, mal eine Antwort auf Krzyzicki's Schrift, die in „Przemiana" Lwow vom Chefredakteur selbst eine abfertigende Abfertigung erhielt „Nowocka francuzia na narodowość polską" u. a. Dargethan, wie die Schrift mit den moralischen Faktoren des Volkslebens leichtsinnig, indem sie das nationale Gefühl mißachte und die nationale Sprache wegwerfe, in welcher doch erhabene Ideen in Literatur und Kunst zu weltvolle Schätze niedergelegt worden seien etc. /

Dan Forster hat mir sein neuestes Buch übersandt, welches ich gerne irgendwo besprechen möchte, wenn die Fürstenhöfe nur nicht ganz gar so wären. Er will meine Studien im Januar publiciren, ich habe sie wesentlich abgeändert, muss nun das letztere Kapitel umarbeiten, mache mich dem gegenüber nicht wegen Uebersetzung, einer neuen Auflage gebunden halten und eine Uebersetzung von umgearbeitetem Original eigentlich doch unter letztere Rubrik fällt.

Ueber Deutschland denke ich, dass seine Activen- und Expansiv-Epoche vorübergegangen, dass die passiveren Triebkräfte derselben im Erlöschen sind und das Régime der Entgrenzen beginnt. Russland und Frankreich können also lediglich athmen. Die Türkei ruinirt sich jetzt selbst, im Galopp; dabei werden Russland und Ungarn-Oesterreich wol auseinander prallen, wenn nicht an der Newa bis dahin eine kräftigere Hand in die Zügel greift. Nichts ist bekanntlich gefährlicher für den Frieden, als schwache, zerfahrene Central-Gewalten.

Ich bin jetzt in abendländischen Arbeiten
dermaßen engagirt, daß ich mir die Zeit für
eigene geistige Bedürfnisse stehlen muß. Mit
der Gesundheit haperts fortwährend, bald
Lunge, bald Herz, bald Magen. Ich treffe den
Winter möglichst gesund durchzubringen
und im Frühjahr auf längere Zeit in die Alpen
zu gehen: Das Leben wird mir natürlich nicht leicht,
von Reisen Leute, und ich wünschte nur, es möge nicht
noch schwerer werden, damit ich als „sentinelle
perdue" anhalten und die endliche Ablösung erharren
kann.
Ich habe mit Bedauern Ferretti's Ableben erfahren.
Kalkoff scheint sich dagegen wieder zu erholen.
Aus Rußland höre ich gar Nichts; was gutes
nichts beruhigendes ist.

Indem ich gute Gesundheit wünsche, verbleibe
ich mit Respect und Zuneigung wie immer

Ihr

ergebenster

J. Hamm

München den 2. Juni 1851.

Geehrtester, theuerster Herr!

Aus dem Tydion ersah ich, dass Sie Druckerei und Redaktion zugleich aufgeben und sich nun wahrscheinlich einige Zeit auf sich selbst und die gewohnte ernstige Thätigkeit zurückziehen. Ich bedaure, dass die Umstände Sie zu einer solchen Massnahme bestimmten, bedaure insbesondere für das polnische Publicum den Verlust seines einzigen objektiven Journals. Abgesehen von privaten Verhältnissen ist es wol das Beste, in einer solchen dunklen Uebergangsperiode sich zu effaciren, da welcher für Polen mir nun der Ausgang klar und licht erscheint, nämlich der Anschluss an das von Russland

gefährte Schwankungen. Die Fasern und Widmungen, vielleicht auch auch Wiederwärtigkeiten, durch welche die Bahn zu dem Ziele brechen muss, sind nicht vorauszubestimmen, machen es aber einem selbständigen Geiste, welcher mit seinen Ueberzeugungen nicht transigiren, seine Vergangenheit achten, seinen Namen unverletzt erhalten, seine Zukunftsfreudigkeit reserviren will, sehr schwer, auf der Scene zu bleiben.

Sie werden kaum in Dresden aushalten.[2] Vielleicht führt Sie ein „vent propice" nach Münchhausen, so dass ich endlich persönlich mit Ihnen verkehren könnte. Das wäre ja für mich eine unendliche Ressource! Sie sprachen abwechselnd von der Absicht, das südliche Deutschland einmal wieder zu besuchen. Ein ruhiger Sommeraufenthalt in unsern Bergen oder wenigstens am Starnberger See würde Ihnen sehr wohlthun. Ich selbst reise diesen Tage nach Tegernsee, um bis 12. Juli zu bleiben.

Kirejewskin wurde sich ziemlich viel für die Erz. Blätter an Thun bekommen, welche sich in „Die Warte“ metamorfosiren. Der Artikel von Hans Reich ist so scharf und getürzt, dass selbst die Liebknechtsche Presse ihn nicht billigte. Ich wagnes in meinem letzten Briefe an den Redakteur der Zeitschrift, von diesem Fabrikate zu sprechen.
Mark Twain ist kommt Wahrscheinlich noch zu meiner Zeit. Ich werde alsdann viel mit ihm zu plaudern haben. „Aus dem neuen Reiche“ (Hamburg, Freytag red.) bringt öfters interessante Korrespondenzen aus Russland; so jüngst über die Judenhetze in Odessa und deren tiefere Gründe. Am Don erwartet man eine vermehrte Auflage der Geschichte.
Vielen Dank für die Broschüre Treter's, welche ebenso viel Güter und Interessenten erhält. Das Mentorische ist die Geisel aller Galizien. Ja Desiderata! Galizien ist ein Sumpf der Stagnation und inaktenhaftiger, oberflächlicher Beweglichkeit. Ganz Cisleithanien ist von einer

senilen Unfruchtbarkeit geschlagen. Das Gewirre und Gezappel dauert bis zu einem gewissen destruierenden Momente, welcher die Dinge erfüllet, welche kommen sollen.
Man irrt sehr, glaubend, dass die Pariser Zerstörung den Socialismus an sich schwächt. Das Grauen stärkt nur vorläufig die Kräfte des Beharrens und Widerstandes. Der fruchtbare Mut der Verteidigung, die Gewöhnung der Verrichtung, das wirkt magisch auf die Fantasie der rohen Massen, das Entstehen der übrigen Quellsatzelemente gibt dem vierten Stande einen dämonischen Triumf und eine Farbe der eigenen Bedeutung. Es wird in Frankreich noch mehr Revolutionen, die Armee schwerlich vor Partei zu bewahren sein. Spanische Dinge! Deutschland wird den romanischen Alp: Socialdemokratie und Papsttum nachbar, und das Christentum gewinnt sie dank Zeit und Athem Christ. Herzlichen Grüssen und Wünschen für Ihre Gesundheit und Seelenstimmung

Ihr

ergebenster Freund

Hinzpeter

Strasbourg ce 3. janvier.

Cher monsieur et ami!

Merci, merci de Votre bonne et intéressante lettre, d'où j'apprends du reste avec grand regret que Vous n'êtes pas entièrement de Votre santé et que, au surplus, Vous avez fait une partie bien douloureuse. Une chose que j'apprends avec une grande satisfaction par Votre lettre, c'est que Vous avez l'intention d'aller à Wiesbaden, prochainement; cela me fournira, j'espère, l'occasion de Vous revoir, mon cher monsieur Krasszewski, et de pouvoir causer un peu de beaucoup de choses. J'ai une visite à faire, ainsi en route, et une visite qui me tient beaucoup à cœur, à Darmstadt; je remets cela au moment où je pourrai joindre les deux excursions. Ainsi, je Vous prie de vouloir m'indiquer

le jour de Votre arrivée à W. et l'hôtel où Vous descendrez. J'espère pouvoir passer une journée entière à W., j'arrive et retourne par D.

En attendant, je Vous envoie mes saluts à distance et suis avec impatience et espérance,

Votre

très-devoué

Hermann

Hermenburger Strasse 16.

München den 11. August 71.

Hochgeehrter Herr!

Besten Dank für Ihre letzten freundlichen Mittheilungen und insbesondre für das gütige Anerbieten betr. Cavour. Von letzterem würde ich jedoch, vorläufig wenigstens, keinen Gebrauch machen, indem ich die Arbeit bei Seite geschoben habe. Mein Artikel „Russischer Herr" ist erschienen, doch mir noch kein Autoren-Exemplar zugekommen, so dass ich bezgehst nicht übersenden kann. Sehr dankbar für die in Aussicht gestellte Besprechung, würde bitten, einzufügen, dass von dem Verfasser „Polen. Verf.", „herrührend.

Ihre Stimmung nicht gehoben. Situation für einen polnischen Patrioten in der That unerträglich. Kann innerhalb Galizien nicht mehr stimmen werden, nur bezw. Galizien selbst rechne ich nicht. Das Land ist zu keiner produktiven Thätigkeit fähig. Die Entscheidung kann nun von Warschau – Petersburg kommen. Sie wird kommen, aber wann? Läßt sich natürlich nicht sagen. Neugierig bin ich, ob Fleury sich der Kommission stellt, und was dann verlautet. Der Kaiser hat also Le Flô brüskirt, das kein Vertrag besteht. Verkehrsgränze definitiv aufgegeben? Ist mit Berlin wirklich eine Verabredung eingetreten, die Gastein Reise von ernsthafter Bedeutung? Die Kaiserzusammenkunft stärkt jedenfalls das Bewußtsein des Deutschösterreichers i.e. die separatistische Strömung. Vielleicht das einzig dauernde,

der von Bismarck einzig gewollte Resultat.'
Aus Russland trübe Nachrichten über
die innere Zersetzung. Kerajew's Proceß
nur in magerem Auszuge gelesen, da ich
vorläufig der russ. Journale entbehre.
Ihre Andeutungen über B... sind mir
dunkel. Unklerlich oder ungeschickt, oder
Beides? Er hat mich aufgefordert,
eine 2te Auflage zu veranstalten. Mit
ich der That jetzt daran gehen, und ein
Vorwort nebst statistischen Beiträgen anfügen.
Bei der ersten Auflage bin ich 200 fl., vielleicht
250 ein, was doch ein bischen zu stark.
Dr Petr. Caro danke ich für das Lichtl. Ich
knüpfe deshalb wieder an. Erudition d'emprunt —
ohne Zweifel stammt aus seiner Feder ein
Artikel der „Schlesischen", welcher wortwörtlich
aus der Studie zusammengestrichen. Die
Broschüre „Russisch-Polen" wurde im Tydisch
besprochen (Januar 70).

Wie gefällt Ihnen Kaminski?[1] Haben Sie das Buch, Russland am 1. Jan 1871. Von einem "Russen" gelesen?[2] Sehr interessant, reiche Statistik. Finanzielle Katastrofe kann dort gar nicht ausbleiben. Daran wird sich vielleicht ein Sturz des Systems, ja der Dynastie knüpfen. Zwischen Berg und Bary atinski soll sich bei der Anwesenheit des Caren in Warschau eine lebhafte Meinungsdifferenz erhoben haben, wegen der äussern Politik.
Mit herzlichen Grüssen Ihr ergebenster

Ihr

ergebenster

J. Hommay

Dresde, ce 25 décembre. Strasbourg le 16

Mon [illegible],

Il y a bien longtemps que je n'ai plus eu de vos nouvelles. Elles m'étaient probablement ma faute et je n'en ai à me prendre qu'à moi-même, puisque, tout le temps-là, je n'ai pas donné signe de vie. Veuillez bien, cher monsieur et ami, excuser mon silence pour l'explication duquel je pourrais peut-être [illegible] plus d'un mot / de l'ordre psychologique, mais malheureusement, cette différence n'entre pas le numéro du monde. J'espère que vous vous portez mieux, que vous vous portez bien, que vous avez passé [illegible] très agréable et très intéressant, que après être [illegible] Italie, vous soyez été à Nice et puis à Paris [illegible] que vous avez [illegible] et [illegible], des occupations qui [illegible] font satisfaction et pas d'ennui. Dites à [illegible]

vous

mais seulement, à l'époque de votre jubilée, et je suis hâte de tout mon cœur que ce pouvoir pour pleinement de la satisfaction légitime que vous promet cette fête nationale sans avoir à souffrir trop de fatigues et d'obsessions.

A la fête de Noël, nous aurons un auprès de nous particulièrement quelqu'un de votre famille, comme autrefois. Je vous dirai ce qu'on vous apportera du pays, devient bien particulièrement graves — la crise ministérielle, constitutionnelle que nous avons entrevue il y a si longtemps, elle est enfin devenue manifeste et aiguë, depuis notre dernier échange de lettres. En général, tant de choses dont nous avons causé autrefois comme de probabilités futures, se sont réalisées ou sont en train de se réaliser visiblement en train. Quant à la Russie, je crois fermement à son grand avenir, mais j'ai un peu l'horreur des révélations que lui réserve le futur plus proche — au bout desquelles il y a, je n'en ai jamais douté, la dictature d'un homme providentiel,

[illegible] une espèce historique ; j'ose le dire et le prédire, [illegible] comme je l'ai dit et écrit, il y a quelques années déjà, votre orgueilleux & prophétique [illegible] s'est fait un idéal commun de vivre les bords du Rhin, d'où il observe les choses de ce monde un peu en philosophe de la fatalité. Après un printemps assez mauvais et très froid, j'ai passé l'été ici. A une partie à Ripp[illegible]oldsau, assez agréablement et gaiement ; je me suis tellement attaché à la belle Alsace que je ne voudrais plus bouger de cet endroit d'ici. Abstraction faite des choses politiques, il y a beaucoup d'agréments ici, en été, les montagnes et les ondes rafraîchissantes du Rhin, en hiver, mon principal délassement forme le théâtre, allemand et français, j'entends les opérettes parisiennes qui viennent ici après bien souvent scène et populaire, m'amusent beaucoup. J'ai assez à faire, avec cela un peu de correspondance avec les journaux, si bien que je trouve peu de temps pour la lecture d'romans que. Heureusement une santé à toute épreuve, depuis Ripp[illegible]oldsau surtout, dans la source je prends tous les matins, un verre d'eau chaude (Insatisfaite)

2 R. ... ti ... ne d ... y dan ... Polonaise de Lond ...
dont ... ne s ... pelle Pr ... Gr ... q ... : des person ... qu
on pen ... e ... ; ... ato ... nes. ... le ... ... p ... ... j ... ... ino
g ... c ... ... , de Pr ... Y. ... ...
... Brome ... de ... ... à ... , ...
... ka ... ...
... ance, ...
de France ... ...
... fin ... , ...
... aussi, ...
la Nouvelle Année ... ...
rester toujours ... ...
la reconnaissance de

Votre
fidele Serviteur.

Budyszyn, 22. czerwca 1863.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Długo dałem oczekiwać Pana JW. zaproszyny na wesele serbskie. No ja bez winy, ponieważ od chwile odwiédzin u Was, zostających zawsze w twiežéj pamięci nienieliśmy w okolicy miasta większego narodnego wesela. Teraz zapraszam JW. Pana i Pana Darowskiego i innych Wam znajomych bratáw Polaków, abyście przyjechali 30. b. m. (dzień po SS. Piotra i Pawle) porannym pociągiem (o 6. godz. z Drezna) do Budyšina, a jeśli byście mnie nie widzieli na stancyi, wprost przyszli do mnie. Ślub będzie w kościele katolickiéj i wesele większe we wsi Strožyszczu 2 godziny od miasta zpiesz. Wiezmemy wóz, p. Smoler i będzieli można i ja z Wami pojadę. Uczynicie nam Lubom tę radość i przyjedziecie! Przypadam JW. Panu Dużicam i Katk. Posta. Obecnie redagnję czytankę czy wypisy z naszéj maleńkiéj literatury. Czarnogor. Słownik drukuje się nadal, Wiem że jen „ä“ a „ž“ zostanie jeszcze do roboty.

Racz JW. Pan przyjąć moje i p. przyjaciela Smolera serdeczne ukłony. Proszę pozdrowić JWta Pana Darowskiego o bardzo to szanuję. Do zobaczenia mam zaszczyt zostać

Przepraszam za uchybień pieczętowo dobréj polszczyźnie!

najpoczciwszym sługą

Michał Hórnik

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Pańskie doniesienie o założeniu polskiego stipendium pod imieniem J. I. Kraszewskiego — jakby mi sobie pozwolił nazwanie proponował — dla ubogiego Serba-Łużyczanina na tutejszej szkole (myślę za gymnasium, gdzie język razem ze wszystkiem przedmiotem obligatoryjnem przyjmują) mnie i p. Smolera mocno zachwyciło.

Jak więc wspaniałym dobrodziejem zostanie opewnionym związek pobratymczej miłości i łaski

między Polakami i Serbami Łużyckimi.
To przyniesie wielki użytek i
będzie zawsze przypominać, jak
Pan Dobrodziej nasz maleńki
naród podpierał i miłował.

Nie czynię wiele słów, a
tém serdeczniéj Wam dziękuję
za tak miłe uwiadomienie.

O sposobie ulożenia kapitału
i o warunkach udzielania
tego stypendium pomówimy z
Panem za zawołanie w
Dreźnie albo tutaj, gdy bęś
nas Pan chciał i mógł odwiedzić.

Pod kopertą posłałem Panowi pierwszą z mojej redakcyi Pratyję (kalendarz) dolno-
łużyckiego, na którą da pisarze przyjaciel naszego narodu także Polak.
(O tém donieśię języku do polskich gazet)
p. adwokat Alfons Parczewski z
Kalisza. On głównie chciał by pod-
pierać Dolnołużyczanów, a tamby
nie mogło się tyle zrobić, jako u nas.
Kalendarz to mała rzecz, a dosyć
ważna dla Dolnołużyczan. Niech
Pan przebaczy, jeżeli nie dobrze na-
pisałem artykulik w Pratyji.
Także odesłałem dla Pana Katorin
Zeszyt 59. i dalsze przyrządzenie pozwolę

Pański jubileusz nas bardzo
pocieszył i życzyliśmy sobie
być w Krakowie; niedostaliśmy
gdyż było u nas 1. października
koncert narodowy śpiewaków swojego.
Z wielką przyjemnością czytaliśmy
i czytamy Dziennik Poznański,
Lech Czas, że zaniknął, Wartę i Świątę.
Pan Smoler załącza ukłony
i ja przesyłam jeszcze dla niedoszłej
radości swojskiej życzenia pomyślności.
Polecam Pana Boga Wszechmogącemu i życzę wszystkiej pomyślności.
Z najgłębszym szacunkiem
Wasza Dobrodziejki
pokorny sługa
M. Hórnik

Budzyszyn
sobotę 8. listopada
1879.

W Budziszynie (Bautzen, Saxe), 22 Lutego 1884

Wielmożny Panie!

Łużyccy Serbowie cieszą się już dawno z życzliwości Wielmożnego Pana Dobrodzieja, której najjaśniejszy dowód podałeś założeniem stypendyi dla uczącego się Serba na tutejszym gymnazyum. Jest wspaniałomyślny skutek spowodował u nas założenie Towarzystwa Pomocy Naukowej, o czém zapewne się Jan przekonać z przysłanego tutaj statutu. Łużyczanie, nawet wiejscianie i dolnej Łużyce przystępują do tego nowego Towarzystwa, które po upłynieniu kilku roków przyniesie dobre owoce.

A niestety! Serbom trzeba pomocy już zaraz, jeżeli ma odwrócić niezmierną szkodę moralną i wszelkie zniszczyć plany germanizacyjne naszych wrogów. Jest bowiem teraz znaczna liczba wakujących miejsc duchownych, na których trzeba w tym albo w przyszłym roku osadzić duchownego po serbsku mówiącego, ażeby zabronić umieszczanie Niemca

W Tucholi, Człuchowie nie mają wcale żadnego pastora; Chojnice (serbska parafija tam), Konojedy, Chełmża, Bydgoszcz i Sadki, Gołuchy, Śrem, Czerniejewo, Zduny, Krobia, Kościan, Krzywin i Wschowy. Mimo to jest na gładzie moralnej w mniej więcej niegorszych 13 parafijach Niemiec pastorem i na 7 miejscach stoją ze pastorowie, którzy może w krótce odstąpią od służby. Nędza to wielka!!

Tylko na dwie parafije udało się powołać Słowaków, uczących się tu serbskiego języka: p. Jany do Chojnic i p. Dobruckiego do Śremu. Na inne można by także, jak powiadają, czasem dostać Polaków z Prus i Słowaków z Austryi. A do wyprowadzenia ich i do utrzymywania ich przynajmniej na sześć miesięcy, aby się nauczyli serbskiego języka, trzeba w najbliższym czasie wiele pieniędzy.

Więc za radą p. Stefana Tarczewskiego, Kalisza zamierzamy podać się z prośbą do bogatych Polaków, którzy tu Wielkopolanom Panowi ratunek przedkładamy.

Już przed dziesięcią laty podaliśmy podobną prośbę do Polaków w interesach Macicy Serbskiéj w Poznaniu, która wszelako została bezskuteczną, głównie dla tego, że nie mieliśmy żadnego polecenia ze strony wpływowych ludzi.

Jednak wierzymy pewno, że tutta nowa prośba nam pomoże, jeżeli Wielmożny Pan Dobrodziéj zechce nam dać polecenia do Polaków. Według naszéj myśli mógłby Pan nasz Patron coś przypisać do naszego Memorandum, co by się przydrukowało, albo krótkie nieotóre prywatne listy albo wizytowe karteczki do wpływowych Panów we Warszawie po Pańskiéj opinii czy do nieotórych z tych, których adresy nam przysłał p. Kurzeniecki, przy tym mianowanych.

Prosimy o to Wasza Dobrodzieja w krótce, ponieważ w interesie Serbów p. Smoler i ja chcemy ztąd odjechać wieczorem 6. marca do Warszawy.

Przeszłego roku p. Smoler zgoła chorował

najpierwej na zapalenie błony oponowej, i później wy-
wichnął sobie rękę, tak że niezdołaliśmy przyjechać
do Pana Wielmożnego jako dziękczynna serbska depu-
tacya, która zdarzyła się nam bez Smolerja niezupełną.
Krzątamy się i pilnujemy według sił i możności. Za
tydzień przyślę Wam rocznik 1880 Czasopisu Matici,
Jan znajdzie Pan po pierwszy raz zupełną bibliografję
dolnołużycką i inne może interesujące rzeczy dla Polaków.
Serbowie uczą się teraz pilnie polskiego języka, żeby
korzystać z wielkiej literatury polskiej.

Przypuszczam Pana, że Mu robię takie obciążanie,
a niewiem sobie innej rady. Jako Parnell niedawno,
udawał się do Wiktora Hugo o manifest na rzecz uciśnionych
Irlandczyków, tak ja w imieniu Serbów dolnołużyckich proszę
Pana Patrona Dobrodzieja o podobną przysługę na rzecz
nie polityczną, a filantropijną i chrześciańską.

Smoler podpiera tę prośbę do Pana i zalecą się
serdeczne ukłony. Więc życząc W. Panu szczęśliwej
kuracji spodziewam się łaskawego wysłuchania prośby
i zostaję z głębokim szacunkiem

W. Pana

uniżony sługa

Ks. Michał Hornik

Szanownego Redakcyi Omnibusa---

zapytuję, czy Omnibus jeszcze wychodzi, czy jest prenumerata kwartalna, ile kosztuje, i ile numerów wychodzi kwartalnie.

Uniżony

Władysław Hoppe

Berlin

Gartenstr. 18 III.

Na list proszę łaskawy odpowiedź.

Drohobycz d 25/1 1871.

Wielmożny Panie!

Darzy Wielmożny Pan, że nieznany bliżej sobie zaszczyt pisania do Wielmożnego Pana

W miejscu tutejszem rozpoczęłem Księgarnię i skład papierów. Od zimy chcę rozpocząć Księgarstwo wydawnicze a przegląd wydawniczy chciałbym rozpocząć nazwiskiem w Koronie najsłynniejszem. Udaje się więc do Wielmożnego Pana, czy nie zechciałby mi oddać w nakładzie jakiej powieści; szczególnie miłą byłaby mi powieść socjalna, a szczególnie z Wielkopolski, skąd pochodzę, między którymi znajomymi dałbym jej szerokie rozpowszechnienie.

Może nieobszerne sprawozdanie tygodniowe dla Wielmożnego Pana, jeżeli Mu dogodne, że na zbiór Jego powieści mam trzynastu odbiorców.

Chciej Wielmożny Pan przyjąć słowa moje jako wyraz czci uniżonego Sługi, i gdyby Wielmożny Pan zamiar mój zaszczycił Swą wolą, służę odpowiedzi i przegłosów.

Czcią i Uszanowaniem

Sługa uniżony

Władysław Hoppe

Komitet Towarzystwa
Opieki Weteranów 1831 r.
w Krakowie

220

Kraków. Ulica Gołębia Nr 5.
2. Maja 1882.

Wielmożny Józef Ignacy Kraszewski
w Dreźnie

Mamy sobie za obowiązek uwiadomić Szanownego Pana, że na mocy Rozporządzenia C.K. Namiestnictwa Towarzystwo nasze Opieki Weteranów z roku 1831 ukonstytuowało Zarząd.

Zwracając Składkę Uczenia Szanownego Pana, gotowi Jego do wypełnienia tych wszystkich praw i Zabiegów, które do Zwrotkach są podjęte, mamy przy całkowitem przyjęciu Statutu naszego Towarzystwa, które bliżej objaśnią Cele jego, i mamy nadzieję, że Wszelkie słuszne Wspieranie swoim, niezawodnie nam Cele nasze Szlachetnego przyświecą.

Z głębokiem poważaniem, pozostający

Towarzystwo Opieki Weteranów z r. 1831

Ksaw. Konopka.
Sekretarz.

K. Horwath.
przewodniczący.

Lwów 3/12 [illegible]

Wielmożny Panie Dobrzański!

Najprzód proszę o przebaczenie że pozwalam się
do Pana Dobrzańskiego moją prośbą z gazetami
Panie Dobrz: być uprzedzonym a przede wszystkim
[illegible] tego trzeba [illegible]
Panie Dobrz: być zacząć przeczytać [illegible]
[illegible] a [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Lwów dnia 12. Lipca 872

893

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Będąc nie mal od zimy długą, ciężką i nader dokuczliwą słabością złożony, każdego dnia wyglądam końca tego nieszczęśliwego życia, które od tylu lat bez rodziny i domu, w nędzy i nieostrożności na szarym, zawistnego losu pracowania, bez wytchnienia się bez używania pomocy ludzkiej w spokojem znoszę; - czas wyzwolenia mego nie na, oczekuję - a każdą spazmatycznie wyjemniczą. -
Bóg mi jéż Bóg wszystkiego odmówił i nic nie ma na tym świecie czegoby moim nazwać mogła, to mam tylko najmniej tę moralną pociechę że w dniu Sądu Ostatecznego przed tronem Wszechmocnego, Wdzięczni dzieci, uprawdzie powiedzieć

Trzyma w starożytnej rodzinie mojej w grodzie familijne.
Do niedawnych osób ośmielam się nasamprzód Wielmożnego Pana Dobrodzieja pobierzyć, w chronie nigdy nie śmiałam tak do Niego jako tu i do portu Wielmożnych Państwa Dobrodziejstwa pisać, by nawet najmniejszego cienia podejrzenia o jakiekolwiek bądź nadużycie na siebie nie ściągnąć, to przeciwnie obawianie będąc w ostatniej nędzy i w największą mękę wpadając, ośmielam się mieć tylko zaufania do dawnych najpiękniejszych przykładów do Wielmożnego Pana Dobrodzieja, że dla braku sił, upadłam jednego z przyjaciół by mię podźwignął i najniższą prośbę moję do Wielmożnego Pana Dobrodzieja skreślił, a pełniejsze do Jego serca i szlachetności.
Słabość, wiek i najdotkliwsze położenie moje wyłożywszy dostatecznie najniższą prośbę moję do Wielmo-

znego Pana Dobrodrieja zniżaiącą się, czyli Ł. Le
zbioru w pośród familij jakiego jdnowierczego rzadzenia
finansowego, lub tu, w jakiej gracyj perzodyernej, nie
szej mi pomoc, z tym opłakanym stanie.
Zechciej mi drogi Panie podać pomocną rękę a Bóg
C. to dobrodzie wynagrodzi ode ja go dniem i nocą z gł.
bi serca błagać będę Bogem jestem nieszczęśliwszą byłą Kre,
pitam ten cierpki żywot... jak mogłam najuczciwszą pra,
cą jak nayet okazuje anioł który cię pocieszać ośmie,
lam, dzisiaj rzbiona nie mocą wskutek nędzy, już
i na powszedni chleb zarobić mi zbronione. Gorzne
pragnienie stawa przed oczyma mej duszy, a porpaco która
mnie miała bliskie umiał ocenić mój dobry Panie!
Podług rady Wielmożnego Pana Dobrodrieja pisałam
do Pana Kajetana, lecz dotychczas najmniejszej nie
otrzymałam odpowiedzi, Na tego nie mam odwagi

Pisać do Wej Pani Szreiberowskiej.

Władze moją najniższą prośbę na serce Wielmożnego Pana Dobrodzieja, przesyłam najgorszej za śmiałość moją, a proszę najuniżeniej o pospieszenie prośby mej i najłaskawszą odpowiedź, bym Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi wyrazy najgłębszego szacunku i uszanowania

Jego

najniższa Sługa

Marya Borowska

Adres mój:

mieszkam na Ulicy Tyczakowskiej z domu stolarza Smutnego № 13 ¼ na 2 piętrze

Lwów dnia 11go Września 872.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Domieliwszy się naprzeciw po Twojem wzchaniu
skreślić list w pierwszej sposobności pewnego miejsca
do Wielmożnego Pana Dobrodzieja, w którym przed-
stawiałam Mu nader smutne położenie moje, z
uniżoną prośbą obmyślenia jakich środków ku
ratunku z niedoli mojej wzmagającej się z każdym
dniem z tych i tak ostatnich chwilach pijaia.
Dalej przykrzejszem okazało się położenie moje od
chwili gdym powzięła myśl błagać współczucia
i ratunku w Wielmożnego Pana Dobrodzieja: gdzie
wiele: dotkliwsza słabość mię najpotrzebniejszych
środków nawet ku dalszej egzystencyi pozbawiają.
Otwórz drogi Panie serce twoje, by tych słowami się
codziennie stokrotnie palących i minijora prośba
moja,

jeszcze na czas krótszy do niego, bo walka ze śmiercią głodową i najcięższego schorzenia konieczna.
By Wielmożny Pan Dobrodziej zaszczycił mię swoją obecnością swoją, wiedziałam na czas z porównaniu z dzisiejszą moją indolencją, wspaniale, miałam przynajmniej kwiat możniejszy, którem mi przy listem jéj zdrowie umocniał jakby balsamek – dzisiaj jéj i tego nie mam, i zaszczam je Pańska wyrobnica o wiele prędzej egzystencję odemnie, bo ma zdrowie i ile tyle nad siemie wyżywienie zarobi. –
Nawet Panie Koniecznie ze wszystkiem należy dla mnie, bo kłóciby się nasza konieczność swoją, po za którem tylko nędza i bez schronienie moje. ach dobry Panie. zajmij się i proszę biedną i niedołężną siostrą, Bóg Ci to dobrze nie wynagrodzi, a ja modlitwą moją będę siebie mi. Pocieszenia Boskiego i pociechy dla Ciebie racz Panie. Którego łaski wyroczy najżyczniejszego szczęścia, a polecając się najgorętszej Jego szlachetności.

zostaję Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższą sługą

Marja Chrodyska

adres mój:
w domu p. Smietnego Polaka na ulicy Dyrektorskiej
Nr 13

17
1914

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Dziękuję Panu Łaskawemu że
łaskawa jest słodkie moim pismem,
ale niemam innego rachunku mowić
więc pytać do uczynności Pana Dok.
a niech Pan Szanowny wierzy, że
taki był Tamin tej pieśni.
Chorowałam na Kąsalenie Jelit
Dziękuję Bogu za Zupełnie Wieszkanie
od niepotrzebnych Gości — Zdrowie jest Tracone
a tak wiele Tracę że obecne Zdrowie

Łaskawy Panie! Nie odmówcie mej prośbie, a to za nagrodą wdzięczności. Łaskawie raczcie mianowanego pełnomocnika przysłać do tych stron

Z tego powodu

Maryja Skorodyska.

Dnia 14 Ulica Rzeźnicka. № 28.

Pod wymienionym adresem mieszkam chrzciłem, a raczej Krzyż się przez gospodarzem Którego imienia dłużej.

Sen. 4f

Stanowny Panie Dobrodzieju!

W chwili kiedy cały kraj składa Panu głębokie uznanie Jego talentu i pracy na polu literackim, nie mogę i ja jako należąca do rodziny

—!—

odmówić sobie przyjemności
ności przesłania Szanownemu
Panu życzeń, aby Bóg
dozwolił Mu jeszcze bardzo
długo pracować dla dobra
Kościoła naszej.

Raczy Pan Dobrodziej
przyjąć przy tej sposobności
wyrazy wysokiego szacunku
z którymi zostaję zawsze
Dzielnicy Pana Marya Hordyńska

adres mój
Podzamcze 13.
w domu W. Pp. Zaszowskich.

2/10 1879 Lwów

F. Hösick

496, Ulica Senatorska, 496
w Warszawie.

Warszawa dnia 9te Września 1879

Jmość Pan
J. Krasewski
w Dreznie.

Szanowny Panie
Dobrodzieju,

Czem chata bogata tem rada!
Chciej Teskny Panie przyjąć dedykowany Ci przez niedawno zgasłego Wojskiego i a mnie wydany Książeczkę p.t. „Biblioteczka dziadunia", wraz z najserdeczniejszem życzeniem z mej strony zdrowia i szczęścia, któreby nam wszystkim Jego wielbicielom dozwoliły długo jeszcze cieszyć się płodami Jego talentu i pióra.

Nie wiem czy sobie Pan Dobrodziej mnie przypomina. Pracowałem niegdyś u Sennewalda, [illegible]

Mieć 14-to raz laty posiadałem honor Waszej Osobie w Drezdenku miejscu kilkakrotnie się zaprezentować, a nawet otrzymać bardzo pochlebną dla mnie propozycyę, abym Księgarnię Jego wówczas w Drezdenku istniejącą się mojej. Obecnie od lat kilkunastu jestem tu osadzony, i z łaski Boga dobrze mi się wiedzie. W takich okolicznościach rozpoczęte wydawnictwo „Biblioteki dla młodzieży" które bardzo dobrze mi prosperuje, z której egzemplarzy dotąd wydanych tomów niemałem się tu rozejrzeć, w nadziei że Pan Bóg racz nie odmówić mi powodzenia.

Cieszył bym się niezmiernie gdyby i nakazało Pana Boga mogło uiścić Wasz Wielmożność do kollekcyi Serielby kiedy przy wolnej chwili, przysłał Mu Jaadzieja napisać coś dla młodzieży, będzie to powieść krótsza historyczna, lub też romik z kilku powieści dla młodzieży złożony, to chętnie do nabycia, i gotówkę wydam.

Kończąc polecam się względom i życzliwości Szanownego Pana Boga, i proszę uprzejmie przyjąć zapewnienie mojego wysokiego uwielbienia i głębokiego szacunku.

Z uszanowaniem

F. Hädick

P.S.
Pocztę byłem przymuszony wysłać osobną pocztą, i zapewne o parę dni później Wm. Pan dostanie.
Z uszanowaniem F.H.

F. Hösick

496, Ulica Senatorska, 496

W WARSZAWIE.

Warszawa 24/10 1882

Wielmożny P. F. Krasowski

w Dreznie.

Szanowny Panie

Doniesiono mi kadencie
ka 1gonie exemplarzy Legendy
ryb mojej wydawnictwa Gwia
towego z upomnieniem prośby o
takowe o ich wysłanie w
przeciwnym razie pozwa-
dach Likwidacyjnych.

Zdziwiony z tej okoliczności
siebie polecić się nadal życzli
wym i takowym Jego względom
poradzaj z prawdziwym
szacunkiem

F. Hösick

325
249

F. Hösick w Warszawie.

Warszawa d. 12/II 93.

Wielmożny P. J. Krzyżanowski
w Dreźnie.

Szanowny Panie
Dobrodzieju.

Wysyłając niniejszem Tadeuszowi Panu odpisanie moje na Cyrkuły korespondencyę o książkę mojej zeszłorocznej — dziwiłem się wcale nie tęgiemu ekonomizowi mojej powieści mojego pozostawionego na robienie się książki.

Cieszę się bardzo jeżeli i do książki usunięcie Jego zmyłki i ujmę błędu, ażeby Bóg błogosław

wkrótce w innych okolicznościach
Szanownego Pana widzieć.

Kondolencyę z tak rzadkiej
i miłej dla mnie okoliczności
składam Mu, Szanowny Panie, nie-
dla Szanownej i prawdziwie najlep-
szej Cioci, i życzę Mu najlep-
szego Zdrowia, mam honor pozo-
stać

z uszanowaniem

F. Kálal

Lwów dnia 6 marca 1872.

[redacted]

Jaśnie Wielmożny Panie!"

W głębi pustyń bezbrzeżnych o pod stóp ciężkiej skały - wytamująca się krewina - miotana wszechstronnie brzemiennymi pociskami nagrawających się z niemocy i wątłej siły budowy - żywiołów: wyszła owe pod balastem dzikich uderzeń trwałej przemocy zachwiane gałązki. Pełne ożywczych soków - i tej chwili nieobadanej twórczości - ku wiosennemu rozwojowi potrzebującej iskry życia - wspinają się gałązki - stawiając opór silny - natarczywości groźnych prześladowców; rozrastają, ozmaragdowe opięcia na zimnych skał ramionach - i spoglądają ku niebiosom - jakby z cichą prośbą zamknięta, w sprzągniętych światła kielichach czekają na nadzieję - wybawienie przeciwstawne warkoczy [illegible] jedność: kropla z boskiej słońca zrenicy - a w tej chwili w nierównej walce stanie tętno sił już z natury wątłych: nagina zwiędła gałązka skurczone listki; - w nielitowanych bóżniach stanie całe [illegible] ramionach - a wichrem rozigrany niebawem na smutny stan krewiny - zrywa trupie szczątki i unosi je wraz z siłą rozkrzewiającą, upojonem

/

zarówem na Dziką Krzyształów zatokę - by ziarnka bo-
dzone winien rumiany - zamarło śród wydaniem z siebie
wiodłych gatunek!! -

Ufni Pan raczy łaskawie uwzględnić mi na Rab
miłe prośbi i zbytnią śmiałość - że biorąc pióro że
za, że by mieć po raz pierwszy Honor się Ks. wyglą
Ja: W. Pana - ośmielam się nawiązywać nowe
za obszernym atwierdzeniem mniejsze uniżone zwróce
nie się z memi w głębi duszy Tekst kotygranymi
obrazy. -

Może Ć. W. Pan raczy sobie przewołać w pa
mięci - treść łaskawie mi przez pana Stanisława
Kunasiewicza [illegible] ciwa Dnia
12/12 1869 r. w odpowiedzi na [illegible]
przeremnie skreślonego Dworzego poematu pod
Tytułem „Zbigniew" i kilku drobnych wierszy
ofiarowanych na rzecz dzieci po o: p: Syrokomli. -

Ze wzmiankowanego wielce szacownego
pisma powziąłem - że zamierzone wydawnictwo
zbiorowego dzieła na cel powyższy - zwłaszcza gdy
dające się przewidzieć niepowodzenia - odłogniczą
demże powziętego zamiaru, - w którego rezultacie
Ś. W. Pan nadmienić iż rezolucyą ze Kopiami
zwróconym mi będzie wraz z inną przysłaną
na rzecz wyż powołanego pana. -

Dwa lata upłynęły już od owej dlamnie tak pamiętnej chwili — dwa lata bezowocnych oczekiwań i płonnej nadziei: wszelakiego

Pojmuję wyraz "ojczyzna" w całości pulsującego wytężeniem sił moralnych i materialnych indywidualnych jednostek pewnej narodowości - według możności - ku ogólnemu - w akordzie ludzkości wszechbytu znajdującego harmonijny wyraz życia i zmierzającego punktu wyjścia' nie z czasowego zrodła z różnic ujętych przy możliwym ocenieniu ogólno ludzkościowego rozwoju —: nieważny tyle w ostępie wydarzeń w literackiej dziedzinie zamyślę dedykatywnym ofiarowaniem bezowocnem upragnionych oczekiwań —: otaratem się, wytrwać w raz powziętym zamiarze. —

Czyście byli dlamnie — wcielonego i przez krystalowe pryzmo złotych marzeń na świat patrzącego: owe promienie krople elektryzującej się przed wzrokiem teraźniejszości — przemijającego się czasu.

Ale w ostępie mniemano krewnia wciśnięty niewątpliwie obcanki — upowszechnionego nadto z urodzenia bajno, imaginacyą i /

i cudzej nie otoczenia tęsknymi pragnieniami
pod względem zapatrywania się na tok
bieżących spraw jako ocenienia środków za-
radczych ku osiągnięciu wielkiego celu: o-
gólnej pomyślności: - w ogóle, długo
nad zjawiskiem pojęcia „życia“, zadania
życiowego, celu i sił zadanie to takiej
które życie przybiera na zewnątrz - będąc
pewnikiem w zupełnej spokojności i prawie w
w niemającej walce z dążeniem własnych
przeciwników; - nareszcie - widząc się na
każdym kroku otoczonym w dobrych
myśli pragnień - uczuwając pełne swoje
jestestwo na dnie w jaźni ze siebie, będąc
spokojnością wówczas - to jest na dążenie ku
utrzymaniu się życiowych - praw i miłości,
sucha, polot ducha tępiąca czynność biurowa,
i na zagłębianie się myślami w ofery
wyższych życia pojawów: posowałem się sam
ze sobą, przez cud stworzy - zanim mi się
dało na pot damanenne - odczytywać
punkt wyjścia powodujący mię dzie
dzinie na pozór zmuszający się na wzajem
światy. —

Jak działając źródło nieszczęść i nie
powodzeń w zarodzie tego słowa znaczenia

w oczach tłumu - a czasem i jawnie występującej walki wzięcie stanowi - skrzydłem prostymi dla najmniej ze sfera duchowa zarysowionego ogółu zrozumiałymi wyrazy - i tragedyą pod tytułem „Echo przeszłości“.

Przykro mi zawsze było - mnie który bym wszędzie i zawsze pragnął podziwiać wartościowe ten ze wszech miar zwykłe pojęcie niewyczerpujący ideał wielkiego bóstwa: - malował i podług jasnych i ciemnych barwach te dwie ostateczności: idei tyle wzajemnym antagonizmem wywołujące - i ta linia [illegible] „Demokracya i arystokracya“. —

Ja tam w oku i zrozumieniem serca wywołytwierdzam ma niewprawna ręka: postacie znajdujące miejsce - w świecie rzeczywistości powiedzą swoją wyrazu - w mniemaniu - iż szczere, proste, bez zbędnych frazesów - przedstawienie na ocenie ujemnych i dodatnich stron zmian Romanych idei - przyczyni się choć w drobnej części do rozwiązania tego gordyjskiego węzła. —

Jakby w dalszym ciągu jaśniejszego

dążenia

obejrzała światło dzienne długo moja trajedya
pod tytułem „Wiktor",

gdy wiele zmian i wszelkie przejścia
właściwej drogi ścisłości przeciwdziałania
dojrzenie poetyckiego wieku – manifestujące
się na każdym kroku: do utrzymania
ludzkiego prawa równości – i bezpośrednio
zawsze prawie z pogwałceniem naj-
świętszych praw ludzkości idące w
parze: gonienie za brudną gwiazdą
materyalizmu w celu dogodzenia
zwierzęcym życia popędom –: spowo-
dowały mię do napisania dopiero
po pewnym czasie trajedyi. –

Niniejszą należy uważać cierpliwości
czytelnika. Wielmożnego Pana niewzru-
szam się uczuciem obcej pobudek kto-
re stały mi się bodźcem do wywoły-
wania mych bohaterów ze świata marzeń
i rzeczywistości – dodaję tylko zaufanie
że chwilowy stan rzeczy nie trwać będzie
wyżej wzmiankowanych i ciągle podtrzymywa-
nych nadziei narodowościowych wypro-
wadzi na jaw dramat historyczny
pod tytułem „Napoleon I"

Ostatecznie zdziwiona się rozwinęła [illegible] duszy widzkości płomiennego uczucia Faustu, natchnęła mię do wygrzebania z ruin mych - bohaterskich pustaci dwóch wiekuistości:

Faust Goethego jest wielki z mego zdania najwierniejszym obrazem dzisiejszej ludzkości!!! - Bezkierunkowy, zwątpiony, goreszny - wystawia nawet najzacietrzych nieprzyjaciół rozbrajającem sercem, zresztą za granicą mistrzowi uprowadzeniu właściwy - tkliwości - przytem jednak wtrącający, nieustannem zamieszaniem nie tylko zagmatwany w straszliwej walce z bogami!!: stał mi się Faust pod ręką mi wyobraźni, zresztą też kontrastujący charakterem się bogini w przybliżeniu Clavigo Beaumarchais to bohaterska postać w 5 aktowym historycznym dramacie! -

To jest wszystkich mych przeżyć głównych!

Ludzie zaś zamieszkani we mnie w przeciętnej różnej ludzkości w różnych obrazach i kształtach dramatycznych - a dziwnemi postacia duchowemi na wzór!! - w nadziei z pewnością pewnego zrozumienia różnych opuszczeń - i wykazanie postępu najczystszym ludzkim rozwoju bez mogł wskazać na ostatek ukierunkowanie się przed nami z mrocznej przepaści fali!!! -

Jednakowo zatrzymując się we wszystkiem ucieszonemu wszystkiego wszystkości: czuję się nadto iż prawo chowuły i najbardziej wiernie - mienia przeżytych chwil - mieć nie zidzikło w skalistej głębie - jakiego nie wyjdzie w obawach za przyjaciółmi jej wrogiem okrucieństwami! -

Owoż żajemię się miłością - najlepszem zarzutem mi usprawiedliwiającym - w obec przeciwnej stanowości prawa! Dowodem - niektóre i niezrozumienia w ocenieniu czytelników - jeżeli mieć się pewnej pewnej wynurzę się w przedstawieniu moich wiadomości. Zwracając się do prawego rozumu! -

Wydawnictwo nowe [illegible] [illegible] [illegible]

...ujęcia stanowiska ... zasad wyżej wymienione wyżej. —

Całkowicie zgadzamy się z tymi obszernymi [illegible] wskazówkami, potwierdzającymi [illegible] - jednak nie zawsze [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] zgoła nawet [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [

300

JEDNOTA ČESKYCH MATHEMATIKŮ V PRAZE.

(Verein böhm. Mathematiker in Prag)

P. T. Herr J. J. Krasowski in Dresden.

Euer Hochwohlgeboren!

In öffentlichen Blättern lasen wir, dass Sie die Schriften, die zur Kopernikusfeier herausgegeben wurden, für zwei Universitäts-Bibliotheken Italiens sammeln. Mit Freuden erfüllte ich den Beschluss des Vereins-Ausschusses und sende Ihnen unterm Kreuzbande zwei Exemplare der Festschrift, die unser Verein zur Kopernikusfeier herausgegeben. Auf ausdrücklichen Befehl des Ausschusses sende ich noch ein drittes für Sie. Da es gewiss für Sie von Interesse sein wird zu erfahren, auf welche Weise beim böhmischen Volke der grosse Slave gefeiert wurde, so sende ich zugleich eine kurze Beschreibung und Aufzählung der abgehaltenen Feste. Der Gründer der neueren Astronomie wurde an 152 verschiedenen Orten in Böhmen und Mähren, zumeist in Städten und Städtchen, aber auch in einigen selbst kleineren Dörfern, gefeiert; vom Gefeierten wurden 161 Vorträge bei den Festen und zwar 41 Vorträge von den Vereinsmitgliedern abgehalten. Das ist gewiss eine beachtenswerthe Erscheinung.

Alle diese Feste wurden auf Aufforderung unseres Ve„ reines veranstaltet. Vom manchen Feste wurde dem Vereine der Reinertrag gesendet und dem „Fonde zur Herausgabe böhmischer math. und physikal. Schriften" einverleibt (von 39 Orten zusammen an 600 fl.)

Der Verein wollte erzielen, dass die Wissenschaft selbst in weiteren Kreisen geehrt und die unermesslichen Verdienste des unsterblichen Mannes, die Weltanschauung betreffend, von einem jeden erkannt und gewürdigt werden. Die Deutschen in Böhmen betrachteten unsere Feste als bloße nationale Demonstrationen, ja sie veranstalteten kein einziges Fest, obzwar sich die Deutschen den Kopernikus bekanntlich zueignen wollen und bei uns sich als die alleinigen Pfleger der Wissenschaft geriren und sich selbst „Kulturträger" nennen. Der Rektor des Prager Universität hat die Bitte unseres Vereines, den 19. Februar zum Ferialtage zu machen, damit sich die große böhm. Mehrzahl der Universitätshörer an der Vormittags stattfindenden rein wissenschaftlicher Feier betheiligen könnte, — nicht erfüllt.

Der Eindruck der verschiedenen Feste war großartig, davon geben Zeugnis die Zuschriften (über 400), die in Angelegenheit des Kopernikusfestes dem Vereine zugeschickt wurden und in unserem Archiv in einer

eigener Abtheilung (Archiv Kopernikův) aufbewahrt werden

Zum ewigen Andenken an diese Feier wurde die in unserem Vereine gegründete Sammlung böhmischer mathem. und physikal. Schriften Kopernikussammlung (Sbírka Kopernikova) genannt. Diese Sammlung zählt schon an 100 Werke, darunter das älteste böhm. Rechnenbuch vom Jahre 1543.

Die Lebensbeschreibung ist auch in der Vereinszeitschrift („Časopis pro pěstování mathematiky a fysiky"), die vom Vereine schon auf das zweite Jahr herausgegeben wird, enthalten. Es ist meines Wissens die einzige selbstständige math. und phys. Zeitschrift in der ganzen Österr. ung. Monarchie. Leider muss ich bekennen, dass wir von den übrigen slavischen Mathematikern und Physikern gar nicht unterstützt werden.

Unser Verein erhält durch Austausch die Schriften von der „Société mathématique de France à Paris", von dem „R. Istituto Lombardo di scienze e lettere in Milano", von der „Königl. bayer. Akademie der Wissenschaften in München", dann von den Redactionen der „Nouvelles annales de mathématique" in Paris, des „Bulletin des sciences mathématiques et astronomiques"

in Paris, das „Giornale di matematiche ad uso degli studenti delle università italiane" in Neapel, der „Annali di matematica pura ed applicata" in Milano", der „Fortschritte der Mathematik" in Berlin. — nur nicht von keiner slavischen Gesellschaft die übrigen böhmischen (Kr. česká společnost nauk, Museum Krá. Českého, Spolek architektů a inženýrů v Čechách, Spolek českých chemiků „Jaia"). ausgenommen.

Gibt es den z. B. keinen polnischen math. und phys. Verein? Wie gerne möchte unser Verein mit ihm in Verbindung treten!

Entschuldigen Sie, Hochgeehrter Herr, dass ich Sie mit einem so langen Briefe belästige, ich wollte Sie nur auf unseren Verein und auf sein Streben aufmerksam machen in der Hoffnung, dass Sie wieder die Aufmerksamkeit Ihrer Landsleute auf unseren Verein wo möglich leiten. Unser Verein ist nicht schwach er zählt an 110 active, 120 correspondirende, 110 beitragende und 170 gründende Mitglieder, und 17 Ehrenmitglieder.

Schliesslich bitte ich um Entschuldigung Der polnischen Sprache bin ich noch nicht mächtig und weiss nicht, ob Sie wieder der böhmischen mächtig sind, die unsere Geschäftssprache ist, deshalb schreibe ich in der deutschen. Es würde mich höchst freuen zu erfahren, ob Sie die Druckschriften wirklich erhalten haben.

In aller Hochachtung

Prag 27/6 73

F. Houdek
Prof. an der böhm. Oberrealschule
d. Z. Geschäftsleiter 286-I

JEDNOTA ČESKÝCH MATHEMATIKŮ V PRAZE.

V Praze dne 8/9 93

P. T. pan A. J. Krasewski

Slovutný pane.

Vřelý dík za vřelý list Váš ze dne 29. června a za zaslaný popis Koperníkovy slavnosti v Toruni jak mne tak i jednotě co se mne dkne, skutečně s radostí přijímám jako vyznamenání. Ihned jsem se jal čísti a shledal, že mnohému rozumím. Bogge, abych na Vaši přímluvu zaslal mi p. Stefan Buginski svůj spis o otvočo za časů Koperní, Kovách. Prosím vyřiďte vřelý dík za dar tento, který mi navždy zůstane milou památkou. Tož četl jsem pilně a shledal, že p. spisovatel velmi přísně omýlil a psal o Čerích a dobře posoudil jejich působení co se dkne otvočy. Umínil jsem si, že se naučím polštinu během prázdnin a pak budu ještě s větší pilností čísti jak ve spisu tom tak i ve spisu Vami mně zaslaném.
Přijměte ještě jednou vřelý dík ode mne tak i od jednoty českých mathematiků.

Velmi poudečni jsme Vám za ochotné nabídnutí,
že chcete zprostředkovati oživnění styků mezi
naší jednotou a polskou akademií věd v Krakově.
Přejeme si co nejužší spojení literární mezi Čechy
a Poláky. Vždyť co před oky bývalo, může
jim zajisté nyní býti zajisté ve vědě
Abych vám se poudečil, zasílám Vám pod křížovou
páskou dějepis naší jednoty a její výroční
zprávy. Snad to bude Vás neb někoho jiného potěšení
pokud zajímati bude seznámiti přímo s vývojem
naší jednoty.
Kdybych se, velectěný pane, mne opět potěšil dopisem,
začtu jej přáti polsky, snad budu jej rozumětí
a kdybych všemu nerozuměl, najdu si jej tlumočníka.

S nejhlubší úctou

Fr. Houdek
Praha 28b-I

REDAKCE „DIVADELNÍCH LISTŮ"

Praha-Vinohrady 6.12.80.

Vysoce ctěný a veleslovutný Pane!

Právě vyšán byl v „Matici lidu" v 14.000 výtiscích český překlad výtečného Vašeho romanu „Divadla". Dovolím si Vašnostem poslati jeden exemplar s prosebnou žádostí, abyste dobrotivě prominul, jestli jsem výtečné Vaše dílo slabým překladem pokvěl; vždy bylo dojisté nejlepší, leč síly slabé....

Přijmete překlad ten, co dnes čtěte, však ze půdy prochodí důvěrnosti, že Jste ochotně povoliti ráčil, by dílo Vaše i lidu našemu stalo se zřídlem poučení a zábavy.

Dovolím si zároveň přiložiti dosud vyšlé číslo mého časopisu „Divadelní listy" s překlad předcovských „Vdaloň"; s prosbou, byste je přijmouti ráčil, co upomínku na mne.

S prosebnou žádostí, byste mne zachovati ráčil v laskavé paměti, trvám s nejhlubší úctě

vždy oddaný a vděčný

Fr. L. Hovorka

Vysoce vážený a velectvrtný Pane!

Osmělil jsem se přeložiti a v národní sbírce:
„Matice lidu" co nejdříve uveřejniti překladový
krásného Vašnostina romanu „Dřívadla", který, jak
doufám, velice prospěje lidu našemu ku poznání pro-
měn na Polesí. I osměluji se, Velevrásený Pane, Vaši
Slovutnosti prosebně žádati, byste dobrotivě k uveřejnění
prolili a k překladu svého autorského práva dáti ráčil.
„Matice lidu", jak Vašnostem známo, je spolek, který vydává
laciné knihy pro lid český v počtu 12000 výtisků.

Vzhledem k tomu, že uveřejněním Vašeho krásného ro-
manu v českém překladě vzájemnosti polsko-české velmi se napomů-
že, osmělují se doufati, že Slovutnost Vašeho laskavého svolení
udělití ráčí.

Jsem Vám, Slovutný a Velevrásený Pane v hluboké úctě

vděčně oddaný

Fr. L. Slovenka

II/

Huber

311

Szanowny Panie,

Żałuję niezmiernie że zaraz nie-
pozwolił mi ówczas raz z Tobą mó-
wić o wydawaniu Pana dobrodziejstw.
Będąc przekonany że Pan sta-
ły w stosunkach literackich
z zacnemi rodakami z którego
pozwoliłbyś, odnieciam się pro-
sić Jego uwagę na przedmiot,
z którym mogłem, wielce ważny.

W bezpośrednim sąsiedztwie naszego dawnego mieszkania, a mianowicie tej strony Kanału, zbyłam mi na dyplomatach wielkopolskich. Tymczasem ile mi wiadomo w kwestii poznańskiej też obecnie przy dyplomatycznych wyborach obiecuje przy 2 miesiącach do Dr. Stehlikiego. Podobno bardzo dużo bogactw na tych archiwalnych kościołach znajdziemy, o które to skarbach zaopatrzył nasz Dr. Goldbaum Stanisław archiwum

* Brat Wojciecha z 2 Tarnów kupiec w Berlinie w Berlinie. Kazimierz w tego córka Emilia Dr. Wilhelm Kuryerowa 2 wizyt obok Poznania.

[illegible] [illegible] [illegible] [

Δεν μπορώ να αφήσω την Αθήνα
χωρίς να σας ευχαριστήσω
για τη φιλοξενία σας.
Θα μείνω πιστός
στην ανάμνηση
αυτών των ημερών.

Ο Ι' Ιούνιος 1873.

Κ. Παλαμάς

317

Szanowny Panie,

Nie potrafię Panu powiedzieć jak dalece list Pański ucieszył mnie. Rad jestem, że mogę Panu przysłużyć się w tej sprawie. Jak wyżej pisałem, tylko przedmioty na które wprowadzenie cła nie ma. Są nimi: surowce - zwierzęta, produkty - które mogą być przywożone bez specjalnego zezwolenia. Znamy bilans z miesięcy wyżej z którego nie wynika

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] a nie w wigilię Tak jak
Ta wigilia Helcel, Wydała wydaje daty
tylko obrazy jednostronny. Daty pan:
przeczytał z Tarkowi pewne, a niektóre
te ktoś pewnie wydrukowany będzie. Gdy-
bym [illegible] mieli [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

konia pomyślnie podniesienie tych zadań." W
każdym razie uważam o wykonaniu mniej
w stałej tej materyi ex post.
pobieżnie i dalszej pracy à bonne
Odwadzieja, uważam mylić zapewnienie
najuprzejmiejsze postanowienia i pozdrowienia.

d. 15 lipca 1873.
Krzyżanowski.

Uważam najmniejszy o dotyczące
mi zabezpieczenie biura p. Bobo.
czyni - z pewnością dobrze
wszelkie rzeczy i innych dotyczy w
Wiedniu i Pesztu.

Rkp. 319

Dostojny Jubilacie!

Podczas pamiętnego jubileuszowego obchodu w Krakowie, miałem szczęście osobiście doręczyć Dostojnemu Jubilatowi adres Aptekarzy Polskich wraz ze skromną kwotą złp. 6,000 (rov. 900), z prośbą o dołączenie jej do jednego ze stypendjów imienia Jurisicza.

Po powrocie jednak do Warszawy, i po złożeniu Kolegom sprawozdania z mojej zaszczytnej misji, oraz treści rozmowy z Dostojnym Jubilatem, mam zaszczyt zakomunikować Wielmożnemu Panu, że życzeniem jest Kolegów, aby kwota powyższa przeznaczona, była do uznanego rozporządzenia Czcigodnego Pana, jednak jego woli i uznania, na cel jaki Sam uznać raczy za najodpowiedniejszy

w dniu

w chwili obecnej.

Zawiadamiając Dostojnego Pana
o nowyisem życzeniu moich Kolegów,
proszę zarazem przyjąć wyrazy naj-
głębszego hołdu i czci, w moim i
całej naszej Korporacji imieniu.

Henryk Hubert
b. Sekr. Tow. Aptek.

Właściciel apteki
Plac Grzybowski № 10

w Warszawie
21 Października 1879 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ośmielam się Wielmożnego Pana jak najłaskawiej prosić, by raczył mi udzielić pozwolenie, przełożyć Jego ruski spis „Krwawe Znamię" na czeski język. Ufam się, że Wielmożny Pan raczysz mojej pokornej prośbie zadosyć uczynić, podpisuję się z zawsze głębokim szacunkiem i poważaniem

Jan Hudec
Ph. C.

w Pradze Dnia 24. marca 1884.

Adres mój: Hudec, Prague (Česka)
(Prague - Bohême)
Václavské nám. 55.

Kochany Panie Aleksandrze!

Silny ciężki emigrant odchodzi na godzinę wstecznego czasu, więc wyślemy Kochanemu Panu życzenia nie wtedy przyjść na nie to, co powinno być najpierwsze. Zresztą jest to kwestia rozwinięcia tekstu, nie ruszając niczego, ten i numer, myślę, zamiast w tej kwestii pozwolę, więc staram się dopisywać go do końca. Wczoraj wysłałem list do Warszawy Kochanowskiego, dziękując za przesłanie tamtego i z zgorliwością przyjęcie oferty z tej strony Kochanego Pana, prosiłem go zarazem o wzięcie udziału w tak wybitnym dziennika, jak „Kurjer Warszawski" — na wstępie iż rzecz prawy nie przyniesie. Obecnie mam jedną myśl.

Cenię nader „Tygodnik Ill." pismo to nie na złość rozumiem i na wiele a wiele innych, jak i jego wydawca, o. J. Unger. Dziedziniec w wielu objawach, zamiarach, celach, postępowaniu, wydawnictwach, i t. d. Teraz p. Zdzisław Unger wydaje „Album Matarzy Polskich". Zdawałoby się mógł się ograniczyć na Monachijum, i jakiejś nadzieja nabudzić na to, co miało pokazać sztukę narodową na nowym stopniu t. j. wyzwoleńczej p. Teraz Syston się zmagamy od Monachijum przydzie do Warszawy, Krakowa i t. d. podaje nawet, kogo z p. St. Ma przysłać wybrał 1 rzeźbę z 16 do wyjazdu. Dlaczego tak to kogo z rzeźb wybierał czyli w Towarzystwa Wiązy Pomocy Tymczasem za to ustawa czyni pewne artykuły, bowiem czyli jeszcze. A Józef Brandt pewnie na pewno pomijane obrazki. To mógł dziwi najwięcej. Podobnie tak wielkie coś czyli: Tu się zatrzymam, chociaż wszystkim i więcej powiedzieć, bo czyli Kochanego Pana nie wiąże nic ze stronnego „Albumu Wielkiego" jest edycja, której podobnej wydało w żadnem piśmiennictwie nie znajdziemy, prof. Lewesem wydaje Galerję wielkiego z niezmiernie tekstu „Pan Tadeusz" zajmującym rysunkiem Henryka przystroją się w Kopernika Matejki, Rzeźnika" „Illustrowane pow. Kort" kalendarz „Kłosów", Dziecko i Obrazki Bliźniczego i t. d. i „Album" ist. Przybylskiego. Tam studjowali obecnego illustratora Chodźkę i Kraszewskiego. Rzeźbę Boże. Jan wstawiony drzeworyty nie fotografje. Wiadomo nie tu rozbiegi, Ant. Zaleski w „Illustrowanie Matarzy". Wydawnictwo nazwane opatrzone zgrzyta — Oświatom Kochanego do „Ogniska Domowego", Wędrowca, przynoszą Nekrologja, Pielgrzymki i nadsyłanie z wiadomościami (zwłaszcza wtrąceniami) postępowych Czytelników (Kochanego Pana) i z Kalendarza pomoże, tego nie wiem.

„Obrazy Ruthodolskiego" pod żadną redakcją nie mogłyby lepiej pójść jak pod pióra. Les wielk, prace, oddalenie i t.d. stają mocno przeciwne. Les obiecałem mi Romanowy Panie pomóc cena nazwisk Rasowicz Zdzisł. mocny listy i podobny przegląd umieścić wraz z obliczeniem kosztów i t. p. warunków w piśmie, jakie do tego najobszerniej nieuwarzam. Osobna moja obyt mniej, bo zdaje mi się utrzymują. Chor. wydawnictwo mocno mnie [illegible], jednakże ze trudności w obrazie mateczki Boże. Ostatnie Osobny nazwisk spostrzeżeń i wyrażenia pisowni rostyt wyjść powinien 1ze grudnia r. b., ostatni (z rys) 1ze czerwca r. 1876, przypadł mniej więcej w Wtorek lub par dziesiątek, dotąd mogą [illegible]. O papierze jak mówiłem. Typy rozpoczęte, jak wspomniałem na obejmowanie zgodnego z postępem [illegible] Litografem, pomnik (jeśli jest) miejscowe, pracownie brzytyle, drobne zarys historyczne, widoki portrety cyna i Cmentarz i t.d. Oraz przepisy ze stron wspomnień zdjęć za, utwory Zakł. [illegible] (M.p. Belwedere w Wiedniu, Galerja Dzieł. we Lwowie, Galerja hr. K. Mniszkiego w Krak. jakoby kopja obrazu z Bandy, w Uhrynowy Kluk. Ojc.) oraz bibliotekę kompozycyj, któreby były do obu wydania, a niejako illustracyj do pamiętników opracowanych, jak np. wiadomości z hr. Ursyna, w Worgowa gdzie za granicą, Lubodzieli w Rzymie [illegible] oryginalnych znakomitości. Niestety mi to żądanie. Szkoda, przy tym [illegible] Wydawnictwo kopje z obrazów z opisaniem każdego, bez rozstrzelenia, bez [illegible], bez jakiejkolwiek. Co do [illegible] wydania w 3 językach, to na nowości u nas, wydawcy raz przyjmie znakomitej kopji. Druk dla [illegible] drobny, jak w odsyłanych. Typy W. W. co do tej nowości, niezmiernie [illegible] konieczny, bez zaruczyć nam przynajmniej t. j. w Obrazu Wilh. owe instalacja, koniecznie gdzie przy tk. wydziały potrójne dla oszczędności [illegible] trzeba. W 6 typy bardzo nie [illegible] na umieszczenie jak kopja z oprzem. Opis drugie takim dziele nie potrzebny. Gdybyśmy mogli by żądać spisu prenumeratorów, ten chór obydwóch, mogłyby jednakże [illegible] nie w dodatku do [illegible] zeszytu. Rysunek najlepszy takie w 3 językach Obrazy (jak polskim wydaniu, po francusku żółta, po angiel. [illegible] farba,) Zawarego [illegible] Kosztem z objaśnieniami pióra [illegible], Warszawa 187[illegible] r. / to dwa ostatnie [illegible] kolorowej. Mej jego arcydzieła rozpoczęte, na Ukrainie [illegible] w Wołyńskiem w p. Obrazowicza, w Romanowie, w [illegible] Kielcach, w Dubnie, w Radzyniu, w Illinium w Warszawie i t.d. Na Litwie w Obrazach Radziwiłłowskich, E. Tymk. w Wilnie, w Krakowie i t.d. i t.d. Oryginały dzieła (Cmentarz Obrazy) Wojnie. Obrazy mieć ze zgodzą dla Zakł. Za to wynagrodzenie do historji obrazów, nazwy pielgrzymstwa, nazwy Cudów i z Bożej, Nanego Bogactwa, za miesiąc, nazwy, wydawnictwo, nazwy, stosunkowego, nazwy [illegible] to razem z uszanowaniem radości nazwy. Typy, boć to skarbnica historyi, boć to pomniki narodu, na pół [illegible] rodzaju ubranie [illegible] z innym kolorytem.

Czego potrzebuję, znów powtarzam, stanowisko jego w sztuce, zasługi dla malarstwa, nie zapomnienie, pomoc dla młodzieży, uczenie & zatrzenie muzeum powinno się Towarz. Zach. Sztuk. [illegible] Umysłu, co za nim i Towarz. Król. Tow. Wymienione zdaje otwarty jak temu [illegible] miłośnicy, a pozostawanie, zasługi i oklaski talent zakazują, na- powszechnie. Czyn ostatni, zamówienie tego, upadłe nazwa ze 5 [illegible] bieg. odznaczenie, publikowanie zapały i muzeum dla sztuki polskiej, stanowczość o obrazy Suchodolskiego, obrazy jego po różnych miastach, uczynienie to zadaje, gdy na do przedsięwzięcia tego wydawnictwa na przyszłości w Zamczyńskiej Warszawy, [illegible] Tow. Sztuk Pięk. Krakowie, Lubomirskiego, Ostrowskiego, Konarskiego, [illegible] i pomoc. Znalezienie nowego nabycia obrazu Suchodolskiego, choćby rozpoczęcia, Boy pojęcia, Olszy, lub innego treści, uczynienie jeśli nie głównie to pomysłu entuzjazmu, wzniosłości pisanie. W. Dmuchowski [illegible] Polska pomoc i wzniosłości stoi Kontrowe, dokładności nazwisko, przybory i wymagania, [illegible] Sztuk. polskie, powinność [illegible], bezpieczeństwo [illegible] Sztuk. Polskich, [illegible] [illegible] [illegible]

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Wiedząc, iż zdanie moje jako znalazł w Panu promotora [illegible] w imieniu ojczystej sztuki i społeczeństwa umiłowanem zapisze w rzędzie Jego najgorliwszych czcicieli i czynnych Muzeum przyjaciół, Szanowny Panie list mój do p. X. Zawistowskiego, do którego pisałem prosząc go, aby go komu z naszych literatów powierzył. Wydany to wydawnictwo artystyczne miało wejść na drogę uregulowanej współpracy, bowiem na to potrzeba potężnej pomocy czynu. Jeśli nie p. Unger to wszystkie dotychczas z znakomitymi zdolnościami zjawiające się talenty młode, jak p. Pillati, Kossak, Gierymski, Chełmoński, Wyczółkowski, Malczewski, Wyspiański, Weiss, Stanisławski, Axentowicz, Fałat, Pochwalski, Wodzinowski, Kamocki, Rosen, Ruszczyc, Wiśniewski, Pankiewicz, Podkowiński, Ferdynand Ruszczyc

Mówiąc szczerze uważam zamysł i w innym nieco nadesłanym mi niedawno projekcie pisma o wydaniu al-
bumu Lwowa, jako wydawca p. Malczyka, za nie[illegible]. Postawa dziennikarstwa [illegible] w
„Kłosach", uprzedzała na miesiąc ich publikację w osobnym dziele. Malczyk wydawał na 2 ta-
albumy, bez do „Kłosów" „Tygodnik podaje zamiast [illegible] portrety
zamówione i przygotowane, koppi raz z Lwowa przez 16½ lat pomieszczał. Z tych to i podob-
nych przyczyn [illegible] (300) - gdyby zaś nawet Tygodnik 10 razy
się niżej te warunki, dochodzi [illegible] albumu w 1900 r. XX wieku. Zna-
ny Pan przeczytał zapewne o projekcie wydania. Widziałam w myśli Lotzel [illegible],
upredził, że [illegible] p. Jan [illegible] z mej [illegible] inicjatywy, nie [illegible]
tego wydrze o tem żadnej wzmianki, powyżej [illegible] wspomnienia. Myśl ta mi przyszła
dzień napisania do redakcji po wysłaniu mego listu do Warszawy, postanowiłem prze-
o nadej Nowego Roku i wykonałem niezwłocznie.

Wczorajszym numerze „Tyg. Ill." przeczytałem, gdzie jest rog z Wisłoki [illegible]
miejsce [illegible] Britisch Museum" w Londynie. Przynosi bogo rogu (lepszy [illegible]
jest w Tygodniku. Dziwnem jest że pismo to pomija [illegible] podawszy to co już wiele
znajdowało się, niemówiąc o tem co było [illegible] w innych naszych pismach.

Proszę, kiedy o ofiarowanie [illegible] w Zbiorach [illegible],
pisanie o papierowe [illegible] Karola ks. [illegible] w Białystoku, [illegible] do Akademii
Umiej. w Krakowie. Żeby się [illegible] nie zabiegi nie [illegible].

Dopełniam [illegible] uwagami list pierwszy, powinny one [illegible]
publikującego [illegible] album zamysł. Pod pozorem redakcja najpomyślniejszą, by to zamie-
Że [illegible] nie [illegible], [illegible] nie [illegible], [illegible] zamysł „Przegląd
godniowy", [illegible] nie [illegible]. Lecz przy [illegible] stosunkach, [illegible]
Tatarów [illegible] nakładzie, nie jest to nie możliwem. Naszemu Panu [illegible]
Szczegóły dzieła, nie [illegible], [illegible], Przegląd Powszechny,
Tygodnik Illustrowany, Tyd. Ill. Warsz. [illegible], Świat, Kosmos, Tyd. [illegible] i t.d. wiadomości
korzenie, [illegible], Nowości, jeżeli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

powieszchowny zwój planu wydawniczego stałych tygodnika. Nakład p. S. Ulanzer, Oryginalności
lub nowa myśl nie z Nowia pomoca, wreszcie ich i materyałów i pod względem wydania
– do nie zawiedzenia. Poza jim nie ma w Drezmie illustrowanej „Tygodnia“, a nakład
w Warszawie można [illegible] wynosić, bo można i przeprowadzić do skutku. Do tego
Szanowny Panie można ~~można~~ najtrafniej i najtaniej udać się, gdy wydawnictwo od-
powiadało swoim celom. Mogłem zresztą, Pan zakomunikować nie pisma wydaw-
niczego wydawcom i innym literatom, którzyby wspomnianem w pierwszym liście.
Zatem mój obecny pobyt w Warszawie [illegible] do Marzyki, podobno odbiorę
go Pan w niedzielę, w tej chwili przypomniałem się jakoś. minęło 120 Józefa, który
nam był wiadomy lub rocznica urodzenia. Bardzo ja oddalony wygnaniec
mam nieraz tylko pracy wszechstronnej narodu powinność, myślę warunkiem po-
[illegible] czy wreszcie zebrać się myśl, danem wydawnictwa Polski, o nie, i ludzkości
u. Domyślam się, Szanowny Panie drogi [illegible] pełnej bardzo, nie wyliczam
tego. Na dnie serca i umysłu leży to w podobnej chwili tak zwanej
się. A projekt tego wydawnictwa, w dniu tym potrzebnym do wydania
w prospekcie, może [illegible] skromnym listem do pytanego do bowego wiersza zosta-
go, wielkiego wdzięczności nasze u. Umieta nagrodzi za podobieństwo zasługi
narodzie i wonnego pomnika liścia. Daj Boże Najwyższy [illegible] wydawnictwo
piśmie.

Za 8 dni wyjeżdżam, wyjeżdżam stamtąd z Europy, choć pisma i [illegible]
denji mogę, mię [illegible] Algeri) dochodzić.

Mam honor zostać z głębokim szacunkiem Uczniem Ulanzer.

D. 11—15 marca. 1876 r.
Algier.

6 września. 1876 r.

Wyjeź

Kochanemu Panie Dobrodziejo

Boże Dziecię ujęłaś tam malutkie idąc nieświadom. Pana Dobrodziejo
ostrzeżenia z prawa nie wypuszczaj, bo nie tak to mi jego
pomagałaś ujęła Ubezpieczenie Kochanemu Panie wyjeżdżaj nie
Wyjeź

Kochanemu jest Ten
wszystkiemu najwyższemu wyrozumieniem moralnemu o la duszy
Boże co mam wiecej powiedz! Panie Kochany ostrożny
ze mnie wszystkiem z nabożeństwem
niewinności
nieprzyzwoicie wiele i wszystkie, ogłosi ze mną nieszczęście
mi i bezwzględnie, ale najgorzej Panie Boże, przeciwko samej
woli Ubezpieczenia, niezgadzającego mi Panu nieszczęściu. Ko-
rzystam, gdzie co najgorsze, wszystkie, wszystkie przeciwnie
do ujęcia, pomyślnie i niejako Ubezpieczenia. Co nazwiskowa, czyż
pod to wyjęcia dlatego Boże niby ujęć i nieszczęście
koniecznie wszystkie, Panie, mimo, nieszczęście
jest Ubezpieczenie, Panie, nie Ubezpieczenie do nazwiska, nazwi
na Ubezpieczenie wszystkie. Boże ujęć tak Ubezpieczenie
Pan, Panie Ubezpieczenie wyjeżdżaj ujęć a Ubezpieczenie
wszystko niebo Ubezpieczenie, Panie mimo Ubezpieczenie, to mimo

Schweiz. (Kanton Waadt). Sur Montreux
à Veytaux.
Pension Printannière.
3 Października 1877 r.

Wielmożny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

Ileż cobra razu, zachęta, pomoc naukowa i zapomoga moralna dla kaźdego za zawsze otwarte u Ciebie Wielmożny Panie nie wie nic oziwi, gdy jeden z maluczkich pracowników bez namysłu i wytchu uchyla się do Ciebie jak do niepróżnego a żywego źródła. Nie śmiałbym zapewne czasu jakiemu znakomitemu uczonemu, co Łaskawego Pana Dobrodzieja jednak uchyla się śmiało, bóc wyczerpionym ze przy całym jego kolosalnym ogromie pracy, mój list bóc zaledwo okazyą łaskawe przyjęcia jakiej nie mało zaszczycił pisarza, wielkiemu wyrazem przysługę i utrwalił cześć i uwielbienie względem Niego.

Lat trzy już ubiegło od śmierci Hanaxego hr. Raczyńskiego na ziemi już grobu miała, zgasłego w tak późnym wieku, jako znakomity dyplomata, uczony i prawy człowiek, postawił a Dziś na trzech ewentach różnych, co znaczy się przytem jako pierwszorzędny autor estetyki i historyk sztuki w Niemczech

jeżeli, jak niedawno jeszcze miał stwierdzić, nie posiadają żadnych cech na usługi ojczyzny kraju, to niepotrzebna go oburzająca rzeczy czasy dawniejsze, wychowanie, stosunki i inne okoliczności. Krzesło swą cenną galerię zamknął przed tłumem w Poznaniu, po namyśle wyjechał jednak do Berlina, co z bardzo dużą, mając już za sobą zwłaszcza tam wiadomości. Nie zważając na jego ogólny stosunek do społeczeństwa, nasuwa mi tylko że był to fakt i w każdym razie znakomitość, dla tego przykro mi było ujrzeć tylko krótkie wzmianki po naszych pismach o śmierci Raczyńskiego, a to wprost dla niedbałości szczegółów jego życia. Uważam więc za moralny niejako obowiązek zapełnienie tego braku, dla tego uczę się najstosowniej gdy zwracam się do Szanownego Pana z prośbą o kilka odbitek tych artykułów szczegółów, a raz fotografij z natury lub portretu, a jeżeli tego wtóż trzeciego wydawnictwa "Tygodnika Illustrowanego", którego jestem stałym współpracownikiem. Skromnie nie wiadomo czy owej galerji, niemcy nie nagabują, czy jej był zapewniony, w czyjem posiadaniu i czy nie utraciła charakteru publicznego

Żeby nie prośby szanownego ces. Królewskiego, nie skromne stanowisko korrespondenta Muzeum, na którem staram się być najczynniejszym, a zwłaszcza gdyby nie pismo i nie Jatyna i tak świetne oczy ce Szanownego Pana w sprawie Muzeum Kopernika, nigdybym nie ośmielił się pisać do niego w następującej kwestyi.

Śród pomnikowego albumu Kopernika w sztychów, układa się podobizny z oryginalnych rysunków i akwarel. tego ces artysta chętnie przyjmuje z ofiarą, co znalibyśmy jednakże, co nie znanych rysunków. I dla pewności więc zwracam prosić Łaskawego Pana o bilet lub list polecający do W. Ojczyzna, wiedząc o tak bliskich stosunkach. Chociaż to mianowicie o oddanie pewnych kilku rzeczy odbywających Kopernika, z Królewcu Jagiel. i z Akademii Ilmej. Jak zaś tu mi znakomitemu artyście zawdzięczam, w małym rozwoju po kilka rysunków piórem wykonanych.

Załączam tu list do p. Jenikego, gdzie w najgrzeczniejszych zamiarach wyraził moje prośby i tak Łaskawy projekt ostatecznymi argumentami. Uważałem jednak za stosowne wypisać Pana aprobatę; nie wątpię, że ta nastąpi, i Szanowny Pan, zamiast do kopia prosi list do recenzyi, gdzie ta aprobata wzmiankowana, co mnie napewno pożądany skutek.

W końcu nadmieniam, że własnoręczny byłeby przysłany publikowa-
nia i wydania ów zaś jego egzemplarz wybornie stanowiłaby ta-
mnie swej bezinteresowności, nie przeczył by temu, że kraju,
znak nadzwyczajne zalety jego gorący bywają odczyty
zaręczyć iż medalierstwo kwitnie tak obecnie we Florencji, jak
za Medyceuszów, a zasługi Włochy najchlubniej przysłużyły się,
sztuce i Muzom. Szczerze mowiąc, z całego serca życzam Flo-
i ile to mi czasu iż mój rękopis Księcia Szymona ujrzy nie-
w całym świetle światła, a jeszcze miłej mi będzie gdy Szanow-
sam raczy przyjąć jeden z egzemplarzy, jako choć cokolwiek
mienie za jego prawdziwego wielbiciela. Ale mimo najwięk-
nagrodą będzie łaskawe przyjęcie tej skromnej pracy, zostawia
nie w zdaniu czytelników jakowe, a dla własnej satysfakcji nie ob
Lecz żałuję nie minuty czasu Szanownemu Panu Zabrać
Pozostaję tu jeszcze dni kilkanaście, po upływie których ja
do Włoch. Oczekując łaskawej rezolucji, uważam za przy-
wy zaszczyt zostać z najgłębszem uszanowaniem, — najuniżony sługa

Marceli Antkiewicz

Z Szwajcarji, Krzyżanowski. Waldbrunn

Szanowny Panie Redaktorze!

Ubiega już półstulecie pracowniczego zawodu niestrudzonego historyka literatury pana ś. J. I. Kraszewskiego. Lat pięćdziesiąt prawie niejednemu z olbrzymu pracy literackiej przekraczyć u nas dziedzinę ruchu i rozwoju umysłowego, wskazując własnym przykładem i nienaśladowanymi wzory coraz nowe pracy, nowe, szeroko przeorane ugory gościnne całej zastępnej i wdzięcznej plejadzie pracowników pióra. A jeżeli kraj i społeczeństwo, nie krocząc śladem innych ludów, dotąd przynajmniej, nie wyrazuły żadnym większym objawem należnego hołdu i uznania, to sam niezmierzony zbiór prac ogłoszonych twórcy nieśmiertelnej „Witolstrandy" stanowi za niewzruszony a jeszcze pomnik jego wzrok zasług, trudów i nieocenionych usiłowań, jakie się tylko uhaczyły z pod pióra genjalnego autora. Dzisiaj zaś, przejmuje każdy świeży objaw nowego dzieła, rzuconego łaskawie szerokiemu kołu czytelników i wiel-

bracieli z bujnego zawsze rogu. Amatorskiego. Postawa naszego, który ni razu nie zachwiał tego ogólnego przekonania, że co tylko napisał Krasicki to musi być piękne, dobre, wzniosłe i ..., co najważniejsza, pożyteczne. A gdy z doborowego mnóstwa niepozbieranych, złotów tego niepowtarzalnego ducha, tyczących korespondencji, esejów, artykułów krytyk, rozpraw, biografij, komedij, poezyj, niezliczonych powieści wreszcie, weźmiemy najnowsze obrazy z dziejów ojczystych z ostatniego okresu zwłaszcza, ujrzymy przed sobą w całym tomie niezrównane arcydzieło ducha twórczego, smaku, artystycznego dobrobrania, dla i charakterów dziejów, pięknie odbijających z uczuciem polskiego autora. Jeśli za takie utwory jak „Jan Łaciura", „Marja" Malczewskiego" lub „Herbert" uważamy (co i jest w istocie) za nieprzebrane skarbnice dla malarzy w czerpaniu natchnionych pomysłów to śmiało możemy wyrzec że cała powieść historyczna Krasickiego jest źródłem co dzieła oczekują kompozycyj bujnemu wyobraźnikowi, każdy obraz określony ręką autora staje się pomnikiem do nieśmiertelnienia

wszelkiej myśli każdego wyjaśnienia, żadnym rylcem przyszłego tre
ścią opowiadania illustratora, z rzadka tylko niewyraźnie zianą, do-
wiedziemy się o przyrzeczonej dla „Tygodnika Illustrowanego"
przez niestrudzonego historyka Litwy nowej powieści, bohate-
rem której ma być Jan Jakób Heming. Wiérzymy że zawsze
pamiętny krajowi, choć z nad brzegów germańskiej Elby, tchną-
cy miłością ojczystości Kraszewski, zabiéra się do wszyst-
nienia, zachwycenia niejako, a może nawet i strzeżenia
tak osnowy wartości czytelu trylogji z czasów panowania ba-
tiego. Sam tytuł wyliczuje że mamy przed sobą epokę Augusta
III i stosunki ściśle związanych mocarstw, Polski i Saksonji.
A chociaż panowanie to nie pod jednym względem przedstawia
smutny obraz upadku narodu, to jednakże nie przypominajmy tak
ciekawego zbiegu zawikłanych rokowań dyplomatycznych, na niepra-
wanym wiedeńskiego gabinetu owoczesnej, oraz tych jak inicyjących na ogół
poziomy postaci, jakiemi byli Konarski, Kossecki, Krasicki, Załuscy, a
u końca wielki reformator ekonomiczny Rzeczypospolitej, potąd nieoc-
niony prawnik Czartoryski, winniśmy sze gorętsze uściskania nadziei i

poparciu Hemminga. Charaktery tak sprzeczne, fakta rożnorodne, natury, zdarz
nia, rozpiętej, bale, wypadki szeregu jak mniejszych, a tyle rzutujących, przeć
stawienia niezgłębiony materyał dla rysownika, odtwarzającego nie rzeczy rze
jawe, ale sceny czysto historyczne, nacechowane, rozmaitszy zamorom rzadkiego ge
nia, który choć dama znakomicie słowiańskiem, nie oderwał się wstąp gor
wyrazu swego talentu illustratora. Środki artystyczne i dekoracyjne cz
tego w pełny zasób uznania i zasług w piśmiennictwie, Tygodnika Illustrow
Zeobowiązuje nazwisko tylu takich artystów jak pp. Legarzo, Czyżewski, W. Ś
cow, H. Siemiradzki, Gierymski, i wszelka z pewnością cena wartościowa histor
kiej powieści, daje dostateczną rękojmię co przedsięwzięte, tak trudne środkami
illustrowania tych wielkich historycznych, według prospektu, obrazów, p
ko najstaranniejszego rozszerzenia nagrody bierne tutta czytelników scen na
polskich, czujących według talentu, myśli i ingerowania gazetnego pocisku napis
i popularyzującego Tygodnia w całym kraju.
niszczącego przystępnem wyrażeniem ozdobić literaturę historyczną,

Gdy pismo Tygodnika tak świetnie wyjaśniło jubileusz, je
steśmy pewni że i tak znakomite pismo dotrze uwieczni jasno z artystyczne
szechnego w swych szpaltach według [redacted] myśl. Nie ze mowa stanowczy
Pana Redaktora Tygodnika na pomnożenie nienagannego wyrazu
skromnego, głębokiego uwielbienia i czci dla wielkiego męża w rozwoju
Mam zaszczyt zostać z wielkiem szacunkiem [illegible]

Mlodziejewice, d. 8. 2. 71.

Wielmożny Panie Sobroż!

Jak to jest Dziennik poznański donosi, postanowił powiat Wrzesiński wspólnie z pleszewskim Wspana Sobroż z ramienia Kandydatów na posła do Parlamentu Niemieckiego. Upewnić się teraz należy: czy Wspan Sobroż mandat ten od powiatów wyżej wymienionych przyjęcie gotów?

Najuprzejmiej więc Wspana Sobroż o zamianie mego powiatu o Tarkowy odpowiedź proszę, to uprzejmie prosząc, abym ją przed zebraniem delegatów otrzymać mógł.

Celem najwyższego szacunku

/

ergebenst

W. Mielewicz

Serce Jezusowe przebóstwiony Jezus Chrystus.

Gmina Brzeg w Starostwie w Wielickiem w Galicyi, ma tedy teraz zaszczytne zadanie Ich W.W. Panów z wyżej wymienionymi pracownikami nad światłą narodu prasą tego Kraju tak serdecznie w sprawie Gminy Brzeg zasłużyli w zakładzie expedycyi ludowej przy szkole w Brzegach dalszem rozszerzeniu tej treści, czasopismami jako też dalszem pracy nad tymże.—

Daj Im Boże zdrowie wszystkie i długie życie Bo światła! światła! wiele dopomoże do zjednoczenia duchów narodu, oraz podniesie ducha prawdy i jedności w narodach na Polskiej ziemi.—

W końcu Gmina Brzeg wyprasza Ich W.W. Panów przebaczenie że tak dopiero po długim upływie czasu zaszczytne zadanie i że nie wymienia szczegółowo serdecznej Pani z Wielmożnych Panów.—

Wiel. Pan Erazm Muszyński Marszałek Rady pow. Wielickiej
Rady powiatowe Wielickie.
Książe Leon Sapieha Marszałek Sejmu Galicyjskiego.
Pan Ignacy Kołłątaj obywatel z Krakowa.
W. Pan Antoni Muszyński właś. dóbr w Lakawicach
" " Ignacy Tarnowski z Krakowa poseł Sejmu Lwow.
" " Kapolet Wisłowski " "
" " Stanisław Grabiłowski " "
" " Dr. Aleksander Kremer " "
" " Czesław Duninjacek " " redaktor Wieśniaka.
" " Kazimirz Anczyc " "
" " Władysław Bełza " "
" " Kazimirz Paroch " "
" " Władysław Fischer " "
" " Stanisław Karaśnicki " "
" " Czarnuchowski Stanisław " " Krawiec

" Jan Franciszek Matejko z Krakowa
" " Leon Lewinowski " "
" " M. Machalski " "
" " Adolf Kaiserd " "
" " Edmund Dziabło " "
" " Józef Czech " "
" " Bonawentura Dzikowski " "
" " A. Nowicki " "
" " Franciszek Nowakowski " "
" " Michał Konopiński " "
Hr. Marya Krasińska z Krakowa
Księża Karmelici " "
Ksiądz Ossolineński z Krakowa
" Serwatowski " "
Towarzystwo Krowki z Nowego z Krakowa
Towarzystwo Przyjaciół Chwały " "
Hrabia Mieczysław Dzieduszycki właściciel dóbr
Hrabia Władysław Badeni " "
Wiel. Pan F. K. Rychter ze Lwowa
" " Teofil Ostrzeszewski właściciel dóbr
" " K. Wła. Wojciechowski z Warszawy
Biskup J. M. Tukalski Diecezji Tarnowskiej
Ksiądz Kanonik Ziemieński z Przemyśla
Księgarnia Braci Jelenia z Przemyśla
Wiel Pan N. Kamieński z Poznania
" " J. K. Zupański " "
" " Władysław Bentkowski " "
" " Mieczysław Lystkowski " "
" " Leon Wegner " "
" " Karol Libelt " "
Hrabia Józef Mielżyński " "
Hrabina M. Skarzyńska " "
Wiel. Pan J. Kraszewski z Drezna
" Henryk Stroka z Krakowa

Krakin Stanisław Tarnowski powiat narzędzia
Zwierzada w Kołodku Jasłkim w Krakowie.
Radzkiego Rzy w Krakowie.
Brzegi dnia 26. Grudnia 1869.
Franciszek Halina Naczelnik Gminy
x Jan Włodarczyk przysięgły
M. Szarek członek Rady Gminnej
x Jan Mackowski członek Rady Gminnej
x Ignacy Rajczyk " " Gminy
za niemiejących pisać podpisałem
† Halina

Gmina Brzegi w Starostwie Wielickim w Galicyi nad Wisłą leżąca zasyła serdeczne Dzięki Wielmożnym Panom niżej wymienionym i innym pracownikom nad oświatą narodu pracującym, którzy tak serdeczne wsparcie Gminie Brzegi udzielić raczyli na utrzymanie szkoły ludowej w Brzegach dzisiejszym niżej wymienionym. Daj im Boże całe szczęście zdrowie i długie życie do tego świata! Oświata! z jednych do ludu prostego jest najpodrzędniejsza, może doprowadzić i zjednoczyć stany narodów na Polskiej ziemi, Oby Daj Panie Boże Amen.

Wielmożny Pan Tadeusz Kozielski Naczelnik Rady powiatowej Wielickiej, właściciel dóbr w Brzegach i innych przyczynił się na utrzymanie professora przy szkole ludowej w Brzegach z rocznej płacy 20 złr w.a. i drzewo opałowe.

Pan Ignacy Rutkowski obywatel z Krakowa ofiarował na budowę szkółki w Brzegach 100 złr w.a.

Brzegi dnia 26. Grudnia 1869.

Franciszek Halina Naczelnik Gminy
x Jan Włodarczyk przysięgły
M. Szarek członek Rady Gminnej
x Jan Mackowski " " "
x Ignacy Rajczyk " x Gminy
podpisałem za niemiejących pisać

To samo zasyłamy Wiel. Panu jak do Redakcyi czasopisma Wrog w Krakowie, ale Redakcyja Wroga w Krakowie nam nie odpowiada i przeto nie przyjmujemy epokryzji. —

J. Hakina

czerwiec 1886. 20/6.

[illegible]

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Dnia onegdajszego wyjechawszy z Kominca – wróciłem list Pana Pratkiewicza, którym tenże mię prosił Pana Dobrodzieja wyjednać – jak się, żeby wypadło być mi w Dreźnie – to pozwoli szanowny Pan abym zrobiwszy ztamtąd moje uwagi nowowne, a mianowicie nastepne, prosił jego wyjazd gdyż bowiem pomówić z jakim na zawsze pozostaję

Pana prawdziwy

Jan Kluczmann

Lwów 23/6 870

Przyłączam Tobie Kaliszaky Pana Janowiczа –

374

Karlsbad 11/7 871

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Posyłam materjały skreślone przez pp. Szeraw. wczoraj Panu Antoniemu. - Ze skreśleniem tem wczoraj Panu Dobrodziejowi - ponieważ sam wczoraj odebrałem depesze od mojej żony, która jest tam chora cierpiąca, więc pozwalam moją Kancelaryę i depesze do granicy ażeby je zabrał i przejął do Szeraw. nicy a później do Kronenbadu - jeżeli z powodem będziemy w Dreznie, to szanowny Pan pozwoli, ażebyśmy mogli osobiście złożyć nasze hołdy z tym czasem załączam wyrazy prawdziwego poważania z jakiem na zawsze pozostaję

Szanowny Pan Dobrodziej

Jan Matejko

Pan Janowicz upraszam uprzejmie pod wiadomym adresem

wyszłaś jemu 48, 49. 50, 51. 52 Numery Tygodnika z roku szóstego - Pani Podwyszocka wynosi z odebranie z Księgarni - Pamiętników Engelhardta - od Księgarstwie w Poznaniu za które obowiązał się zapłacić 5 talarów - które to do tej pory nie nadesłał - Gdyby Pan sobie z Księgarni zostawił na dobre do dalszego powiadomienia się — —

Orsza dn. 13 sierpnia 1882 r.

Panie Radzimowski!

Z całem naszym
uszanowaniem, jak również mamy
obowiązek, dla dobrego imienia
naszej wychowanicy, musimy
oświadczyć, że nie
wiemy, gdzie
jest. Wiemy tylko, że przed wy-
jazdem do Konserwatoryum mu-
zycznego do Warszawy, i nie-
mam wątpliwości, ona ma za-
miar, dla spracowania się, aby być
niezależną od rodziców.
Chcąc Pana Radzimowskiego
prosić, aby nam raczył, gdzieś
się Helena na pobyt jej w Warsza-
wie, dla wiadomości Pana
Janowskiego do Ojca, będziemy mogli
podziękowanie

nie żądamy nigdy, że groch
dadzie Jałmużnicy Pana Boga
służemy prawdziwie jak ofiara na
ołtarz. Obiatem z rodziny ubłaganiu
dziś prawnaś modlą się Pretlia
o jutro, lata nadchodzą, wiec
leż, przez Ubłaganie rodzaju
li, mało co żądało i dzieci
niedzielne.
Mozi Sa tej cwiecie dadzie Wich
mowy Pan Maria dej Amalem
Opiekunicem.
Ja przy modlitwie w Niedziele
dozwalam tak dlugo proszę
maria że dadzie Wlmowy
Pan poda mi chleb!
O Boże jakiej świętej miłosierdzie
bydłoby wielkie!
Dzisi dadzie Wichmowy Pan
Jeriałby dej przelicznaś o praw

...dzie nadzego hołdowienia' do u Sacr...
...nicia Domatu, w Magistracie,
...i nawet u Sędziego Gdańskiego Imaj...
...nat. ...

Z głębokiem Uszanowaniem

...Julija z Białobrzeskich Mizki.

...nie mój! Jakoto rodzonemu
...Dobrodzi, i miłosierdzia, ...
...naimnij. — —

...Adres mój:

(Dziedz ulica Warthska'
Gubernia Kaliska.
Krotoszyn. Prus.

...rraw

Ferd.
Circuli, circa Sinistra,
Tuberis Galactici,
Arteriarum Cubitis —

6506 IV

LISTY

H

1863-1887

46